

Kronika Warszawy

NA OKŁADCE:

Ulica Wolska 32, 1938, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

KOMITET REDAKCYJNY:

Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – zastępca redaktora naczelnego,
dr Violetta Urbaniak

RADA PROGRAMOWA:

prof. Eugeniusz Cezary Król – przewodniczący, prof. Julian Auleytner, Piotr Jakubowski, Monika Jurgo,
prof. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Tomasz Markiewicz, dr Hanna Faryna-Paszkiewicz, Zygmunt
Walkowski

RECENZENCI:

prof. Eugeniusz Cezary Król, prof. Jerzy Kochanowski

REDAKCJA I KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY APW:

Violetta Urbaniak

PROJEKT GRAFICZNY:

Tomasz Kubaczyk

PRZYGOTOWANIE DO DRUKU I DRUK:

Wydawnictwo DiG



ul. Dankowicka 16c lok. 2
01-987 Warszawa
tel./fax: (+48) 22 839 08 38
e-mail: biuro@dig.pl, www.dig.pl

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2022

© Copyright by Dom Spotkań z Historią, 2022

ISSN 0137-3099

WYDAWCY:

Archiwum Państwowe w Warszawie, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (22) 831 37 31;
Dom Spotkań z Historią, Karowa 20, 00-324 Warszawa, tel. 22 255 05 05

**POZYCJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:**

Miasta Stołecznej Warszawy, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



Spis treści

„Kronika Warszawy” 1-2 (165-166) 2022

Kronika

- 5 *Kalendarz warszawski, wrzesień 2021-luty 2022 – Aleksandra Sołtan-Lipska*

Artykuły i materiały

- 29 Konrad Schiller, *Wola między rewolucjami – przemysłową i 1905 r.*
51 Adrian Kossowski, *Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej na warszawskiej Woli 1918-1939*
73 Katarzyna Żukowska, *Mapowanie „Małego Przeglądu”*
88 Janusz Dziano, *Legenda Kercelaka*
118 Patrycja Jastrzębska, *Uwaga! Głębokie wykopy! Przemiany w krajobrazie Woli po 1989 r.*
150 Joanna Rutkowska, *Wola w liczbach*

Fotofelieton

- 159 *Wola na fotografiach ze Społecznego Archiwum Warszawy – Patrycja Jastrzębska*

Recenzje i omówienia

- 176 *Muzeum Woli – program i jego specyfika – Konrad Schiller*
189 *O dawnych rzekach Warszawy – na marginesie wystawy w Muzeum Woli – Bożena Wierzbicka*

- 197 | *Tomasz Kuls, Warszawa. Szlakiem „Gościńca” Adama Jarzębskiego. Rekonstrukcja miasta z roku 1643 w 25 obrazach, Wydawnictwo Skarpa Warszawska, Warszawa 2020 – Krzysztof Zwierz*
- 204 | *Przyjacielska pomoc – Mariusz Witczyński*
- 207 | *„Warszawianki. Znane i nieznane” – VII edycja Varsavianistycznego Konkursu Literackiego organizowanego przez Muzeum Warszawy – Grażyna Deneka*
- Pro memoria**
- 213 | *Zmarli wrzesień 2021-luty 2022 – Anna Krochmal*
- Bibliografia varsavianów**
- 224 | *Varsaviana – Adrian Kossowski*

KALENDARZ WARSZAWSKI

wrzesień 2021-luty 2022

2021 | WRZESIEŃ

▷ **1 IX** Warszawa uruchomiła własną platformę VOD, zaprojektowaną z myślą o warszawskich instytucjach kultury i organizacjach pozarządowych, a przede wszystkim o publiczności. Jest na niej miejsce na filmy, spektakle, koncerty, wystawy, reportaże radiowe, materiały edukacyjne, audiobooki, podcasty, czyli to, co składa się na kulturalną ofertę warszawskich teatrów, muzeów, fundacji i stowarzyszeń. Platforma umożliwia także *streaming* wydarzeń organizowanych na żywo. Część produkcji będzie biletowana, część udostępniana bezpłatnie. Nowe miejsce w sieci jest bezpieczne zarówno dla twórców, jak i użytkowników, oraz dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami (audiodeskrypcja, napisy, język migowy). Odbieranie i umieszczanie materiałów możliwe jest w czterech wersjach językowych – po polsku, angielsku, ukraińsku i rosyjsku. Budowę vod.warszawa.pl sfinansowało m.st. Warszawa, a zrealizowało Cen-

trum Kultury Filmowej im. Andrzeja Wajdy. Szczegóły na vod.warszawa.pl (otwiera się w nowej karcie) oraz FB VOD Warszawa.

▷ **3 IX** Na terenie Browarów Warszawskich na Woli, na siedemnaście-metrowych schodach prowadzących z *woonerfu* Habermuscha i Schielego (na placu przy Leżakowni) powstał oryginalny mural. Ogromna grafika ma aż 50 m kw. Jej twórcą jest Dawid Ryski (ur. 1982), jeden z najzdolniejszych polskich ilustratorów, autor plakatów koncertowych, okładek płyt, ilustracji prasowych. W tym wielobarwnym *streetart*’owym dziele artysta uchwycił wszystko, co jest charakterystyczne dla tego miejsca, opowiadając przy okazji, jak można tu spędzić poranek, popołudnie czy wieczór z bliskimi.

▷ **4 IX** Po rocznej przerwie wywołanej pandemią na stołecznych bulwarach i plażach odbyła się 13. edycja Święta Wisły, będącego symbolicznym zwieńczeniem letniego sezonu. Na pływającej scenie

wystąpili artyści z Teatru Roma, Sinfonii Varsovii i Grupy Tańca z Wachlarzami Bojowymi. Na plażach po obu stronach Wisły zorganizowano koncerty, atrakcje sportowe, zabawy dla dzieci. Przed zachodem słońca odbyła się parada łodzi *Riverlights* – od tradycyjnych pychówek, szkut i galarów, przez motorówki, po małe statki. Święto Wisły jest celebracją zakończenia sezonu letniego, ale nie kończy sezonu nad rzeką. Większość z wydarzeń organizowanych przez Dzielnicę Wisła oraz usług żeglujących jest dostępna do końca października.

▷ **5 IX** Na zabytkowym dziedzińcu Kolonii Wawelberga przy Górczewskiej 15 odbył się VII Festiwal Hipolita i Ludwiki, organizowany przez Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Kolonii Wawelberga, przy wsparciu i pod patronatem m.st. Warszawa. Celem festiwalu jest łączenie ludzi o różnych poglądach, wyznaniach i statusie społecznym, zgodnie z założeniami, które towarzyszyły powstaniu Kolonii Wawelberga, oraz promowanie kultury i sztuki z różnych stron świata. Tegoroczna edycja przebiegała w duchu działań na rzecz ochrony drzew w mieście. Kolonia Wawelberga historycznie była oazą zieleni, świadomie zaprojektowanej i wkomponowanej w zespół budynków. W programie wydarzenia znalazły się m.in.: debata „Jaka jest wartość drzew w mieście?”; koncerty; animacje dla dzieci i młodzieży; V Warszawska Parada Rowerowa; wystawy – m.in.: „Wola Wawelbergów”, „125.lecie Wyższej Szkoły Technicznej im. H. Wawelberga i S. Rotwanda”, „Wola 1944: Wymazywanie. Zdjęcia ze śledztwa w sprawie Heinza Reinefartha”.

▷ **9 IX** W nowo wyremontowanych Stajniach Kubickiego w Łazienkach Królewskich zaprezentowano monumentalne dzieło pt. *Przysięga Witolda*, autorstwa Jana Styki (1858-1925), jednego z najśłynniejszych polskich malarzy batalistów. Dzieło jest gloryfikacją wielkiego księcia litewskiego Witolda (1354 [?]-1430), wodza i polityka, który na przełomie XIV i XV w. odcisnął silne piętno na dziejach Litwy i całego regionu. Na wykonanie obrazu, symbolicznie nawiązującego do heroicznych dziejów Litwy, Styka poświęcił ponad rok pracy. Dzieło jest własnością Muzeum Wojskowego im. Witolda Wielkiego w Kownie, które zakupiło je w 1937 r. od wdowy po artyście. Ekspozycja zorganizowana została z okazji 30. rocznicy wznowienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Litwą. Ekspozycja czynna do 14 listopada.

▷ **9-12 IX** 11. Warszawskie Targi Książki po raz pierwszy w historii wydarzenia odbyły się w plenerze – na placu Defilad, przed Pałacem Kultury i Nauki. Swoją ofertę zaprezentowało blisko 200 wystawców. Gościem honorowym tegorocznych targów były Czechy. W ramach programu czeskiego odbyło się niemal 50 wydarzeń, m.in. upamiętniona została 85. rocznica urodzin oraz 10. rocznica śmierci czeskiego dramaturga, eseisty i polityka Václava Havla. Ambasadorem czeskiego programu był Mariusz Szczygiel, pisarz, dziennikarz i propagator czeskiej kultury w Polsce, którego uhonorowano w trakcie otwarcia targów Nagrodą Główną Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego Ikar 2020. Targom towarzyszyło ponad

500 wydarzeń – spotkań autorskich, debat, rozmów i festiwali: Komiksowa Warszawa, Kryminalna Warszawa. Organizatorzy – spółka Targi Książki i Fundacja Historia i Kultura – oceniają frekwencję na kilkadziesiąt tysięcy osób.

▷ **11 IX** W przeddzień beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego (1901-1981) oraz matki Elżbiety Róży Czackiej (1876-1961) w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie odbył się uroczysty koncert pt. *Soli Deo*. Głównym punktem była prapremiera arii do słów kardynała Stefana Wyszyńskiego pt. *Polska jest Jednością*, skomponowana przez Pawła Sydora. Muzyce towarzyszyły projekcje multimedialne w formie ruchomych obrazów, przygotowane z wykorzystaniem zdjęć z Archiwum Instytutu Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

▷ **11 IX** W Teatrze Studio odbyła się finałowa gala Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego. W tegorocznej 12. edycji konkursu, który nagradza najlepsze reportaże minionego roku, swoje książki zgłosiła rekordowa liczba wydawnictw – 41. W finale znalazły się jedynie kobiety. Pierwszą nagrodę zdobyła amerykańska dziennikarka Jessica Bruder, autorka reportażu pt. *Nomadland*. *W drodze za*.

▷ **15 IX** W Muzeum Nowej Pragi (ul. Jagiellońska 82A) otwarto wystawę pt. „*Cosmos Discovery-Space Exhibition*”, opowiadającą historię podboju kosmosu od pierwszych, historycznych prób, aż po obecne wyprawy i przyszłość lotów kosmicznych.

Zaprezentowano na niej ponad 200 oryginalnych eksponatów pochodzących z USA, Rosji i Polski. Na powierzchni ponad 3 tys. m kw. pokazano oryginalne części promów kosmicznych, skafandry, stacje orbitalne oraz same statki kosmiczne, m.in. statek kosmiczny Apollo 11, kokpit promu kosmicznego Columbia, rakietę kosmiczną Saturn V w skali 1:10, a także oryginalną dyszę promu kosmicznego oraz statek kosmiczny Sojuz. Wystawa powstała we współpracy z amerykańską agencją NASA. Czynną do 3 lipca 2022.

▷ **18 IX** Po raz drugi odbył się konkurs „Ulubiona Księgarnia Warszawy”, organizowany przez m.st. Warszawę, jako jedno z działań wspierających stołeczną kulturę. W internetowym głosowaniu warszawianki i warszawiacy wybrali niezależne miejsce, które ich zdaniem mają atrakcyjną ofertę księgarską, wyróżniając się klimatyczną atmosferą i najlepiej zachęcając do czytania. Głos oddało ponad 7,3 tys. osób, a blisko połowa z nich podzieliła się opinią o swojej ulubionej stołecznej księgarni lub antykwariacie. Pierwszą nagrodę otrzymał Antykwariat Grochowski Marek Łączyński (ul. Kickiego 12), drugą księgarnia Tajfuny (ul. Chmielna 12). Wyróżnienia przyznano księgarniom Tarabuk (ul. Nowy Świat 63), Galeria Nieznany Świat (ul. Kredytowa 2) oraz Czytaj swoje (al. Solidarności 117).

▷ **22 IX** W Galerii Rynek 30 w Muzeum Warszawy otwarto wystawę „Jak powraca las” Sayama Ghosha, artysty z Kalkuty. To fotograficzna opowieść o unikalnym eks-

perymencie, który trwa nieprzerwanie od 60 lat – w Puszczy Kampinoskiej udało się odtworzyć leśną biosferę na wyjątkową skalę. W dobie kryzysu klimatycznego takie działania pokazują możliwość radykalnej ekologicznej zmiany. Wystawa ta jest wynikiem dogłębnego *researchu* i bliskiej współpracy Sayama Ghosha z naukowcami z Kampinoskiego Parku Narodowego. Czynna do 30 stycznia. Galeria Rynek 30 to nowe miejsce dla młodych artystek i artystów, podejmujących w twórczości tematy aktualne i istotne dla społeczności miasta.

▷ **26 IX** Na Woli, na skrzyżowaniu alei Solidarności i ulicy Towarowej, odsłonięto mural upamiętniający byłego działacza opozycji antykomunistycznej i posła na Sejm RP Jana Lityńskiego (ur. 1946), który utonął 21 lutego br. w Narwi, w okolicach Pułtusa, próbując ratować psa, pod którym załamał się lód. Inspiracją dla autora muralu, Bruna Neuhamera, było zdjęcie Jana Lityńskiego z więzienia. Opozycjonista miał wówczas 22 lata. Odsłonięciu muralu towarzyszyła debata na temat „Wolność kocham i rozumiem”, zorganizowana w Amfiteatrze Wolskiego Centrum Kultury w parku Sowińskiego, z udziałem m.in. Agnieszki Holland, Bronisława Komorowskiego i Adama Michnika.

▷ **27 IX** Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania 20 dzieł sztuki ze zbiorów Fundacji im. Ciechanowieckich. Wśród obiektów reprezentujących wszystkie dziedziny sztuki XVII-XVIII w. (malarstwo, rzeźbę, ceramikę,

szkło, rysunek, złotnictwo) są m.in. brosza z wizerunkiem Stanisława Augusta Poniatowskiego, wykonana techniką *intaglio* w szafirze, zdobiona brylantami, portrety pędzla Marcello Bacciarellego przedstawiające króla i jego siostrę Izabelę Branicką, wybitnej klasy gwasz i akwarela Jana Piotra Norblina przedstawiająca odpust na Bielanach, dwa wazony królewskie z wytwórni w Belwederze, grupa szkielec z manufaktur polskich oraz srebra. Uroczystość ta zapoczątkowała proces stopniowego przekazywania zamkowi wszystkich obiektów z fundacji, której kolekcja liczy ponad 4 tys. dzieł. Celem Fundacji im. Ciechanowieckich jest gromadzenie, wystawianie i przechowywanie zbiorów dzieł sztuki oraz pamiątek historycznych, prowadzenie działalności naukowej i popularyzatorskiej, wspieranie ochrony, rewaloryzacji i rekonstrukcji dzieł sztuki, zabytków i dóbr kultury, jak i wspieranie inicjatyw służących ochronie dziedzictwa kulturowego.

▷ **30 IX** W Domu Spotkań z Historią (ul. Karowa 20) otwarto wystawę „Jedyne. Nieopowiedziane historie polskich fotografek”, prezentującą niemal 150 zdjęć autorstwa 13 fotografek, m.in. Anny Beaty Bohdziewicz, Iwony Burdzanowskiej, Marzeny Hmielewicz, Anny Musiałówny, Mai Sokołowskiej i Anny Łoś. Ekspozycja była przekrojowym spojrzeniem na polską fotografię od lat 70. do 90. XX w. Pokazano zarówno zdjęcia z wydarzeń politycznych, sportowych, jak i portrety oraz fotografie ukazujące życie codzienne. Całość ekspozycji uzupełniały aparaty fotograficzne, publi-

kacje, stykówki i inne pamiątki bohaterek wystawy. Autorki zdjęć zajmowały się fotografią różnego rodzaju. Pracowały także jako fotoedytorki, były szefowymi działów fotograficznych w redakcjach dzienników. Publikowały w cenionych polskich i zagranicznych tytułach prasowych, prezentowały zdjęcia w albumach i na wystawach. Dla wielu z nich fotografia była i jest sposobem na życie. Wystawa czynna do 27 lutego 2022 r.

▷ **30 IX** Z okazji Dnia Archiwisty Archiwum Państwowe w Warszawie przygotowało wydarzenia *online*: wirtualne zwiedzanie siedziby na Krzywym Kole, poradnik dla początkującego genealoga (*Źródła do dziejów rodzinnych*) oraz „Porady z domowej szuflady dla genealogów i archiwistów rodzinnych” (także telefoniczne). Można było też obejrzeć zorganizowaną na murach obronnych przy Barbakanie wystawę plenerową „Reklama dźwignią handlu”. Ustanowione w 2019 r. święto ma podkreślać funkcję archiwów i rolę archiwistów we współczesnym społeczeństwie.

2021 | PAŹDZIERNIK

▷ **1 X** Na ścianie budynku Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej przy ulicy Ostroroga 35 odsłonięto tablicę upamiętniającą amerykańskiego fotoreportera Juliana Bryana (1899-1974), który dokumentował walki oraz życie codzienne ludności cywilnej Warszawy we wrześniu 1939 r. Bryan jest uważany za jedyne zagraniczne dziennikarza przebywającego w Warszawie w tym

czasie. Zdjęcia Warszawy, ilustrujące artykuły jego autorstwa, znalazły się w grudniu 1939 r. na okładkach amerykańskich magazynów „Look” oraz „Life”. Wiosną 1940 r. odbyła się premiera filmu dokumentalnego pt. *Siege*, a na rynek trafił album o tym samym tytule z obszerną relacją Bryana. Pamiątkowa tablica jest poświęcona również bohaterce jego najbardziej przejmującego zdjęcia. Otóż 13 września 1939 r. Bryan sfotografował dwunastoletnią Kazimierę Kostewicz, płaczącą nad zwłokami zabitej chwilę wcześniej siostry. Starsza od niej o dwa lata Anna zginęła, gdy zbierała ziemniaki na polu obok cmentarza na Powązkach. Była ofiarą ostrzału z broni maszynowej prowadzonego przez niemiecki samolot.

▷ **1 X** Do Gminnej Ewidencji Zabytków (GEZ) wpisano podziemne relikty getta warszawskiego. Od tej pory każde pozwolenie na budowę na tym terenie będzie wymagało uzgodnienia z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków pod kątem potencjalnych zabytków archeologicznych. W przyszłości otwiera to także drogę do dalszej, już bardziej szczegółowej, ochrony w planach miejscowych. Ujęcie terenu getta w GEZ jest zwieńczeniem kilkuletniej, zapoczątkowanej w 2017 r., pracy badawczej zespołu archeologów z Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków i wieloetapowych konsultacji ze specjalistami kilku stołecznych instytucji.

▷ **1 X** Dow Ber Meisels, naczelny rabin Warszawy w latach 1856-1870, został patronem fragmentu ulicy Niskiej na Muranowie.

Dow Ber Meisels był polskim patriotą, przez całe życie zabiegał o poparcie Żydów dla wyzwolenia Polski spod władzy rosyjskiej i przyznanie mniejszości żydowskiej pełni praw obywatelskich. W geście solidarności nakazał zamknięcie synagog, gdy kościoły katolickie zostały zbezczeszczone przez wojska rosyjskie w 1861 r. Został wygnany przez Rosjan. Powrócił do Warszawy, spoczywa na cmentarzu przy ulicy Okopowej. W odsłonięciu tablicy wzięli udział przedstawiciele rządu, władz Warszawy i dzielnicy Śródmieście, instytucji i organizacji żydowskich, rabini oraz potomkowie Dow Bera Meiselsa z Polski i zagranicy. Z inicjatywą nadania imienia wystąpił Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, który w tym roku obchodzi 74-lecie istnienia.

▷ **2 X** W Dzień Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy przy placu Krasińskich, na skwerze przy wejściu do Ogrodu Krasińskich, odsłonięto pomnik *Kobietom Powstania Warszawskiego*. Monument upamiętnia zarówno kobiety, które walczyły w powstaniu z bronią w ręku jako sanitariuszki czy łączniczki, jak i osoby cywilne, które przeżywały gehennę 63 dni walczącego miasta. Rzeźba, autorstwa Moniki Osieckiej, przedstawia trzy kobiety w różnym wieku trzymające się za ręce. Jedna z nich ma na ramieniu powstańczą opaskę. Symbolizują wiele pojedynczych losów. Idea pomnika narodziła się w Fundacji Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego, która zrealizowała jego budowę.

▷ **2 X** Muzeum Warszawy po raz pierwszy zaprezentowało wszystkie ocalałe fotografie wykonane podczas powstania warszawskiego przez Sylwestra Brauna ps. „Kris” (1909-1996). Widnieją na nich żołnierze, cywile i codzienność życia w mieście. Sylwester Braun był członkiem Związku Walki Zbrojnej. Podczas powstania warszawskiego jako fotoreporter Biura Informacji i Propagandy Armii Krajowej dokumentował zniszczenia Śródmieścia, bliskiej Woli i Powiśla. Większość zdjęć i negatywów spłonęła w mieszkaniu fotografa na Powiślu, część klisz udało mu się ukryć w słojach w piwnicy budynku przy ulicy Marszałkowskiej i odnaleźć po zakończeniu wojny. W roku 1981 r. przekazał zbiór ponad 1,5 tys. ocalałych negatywów do Muzeum Warszawy. Fotografie można zobaczyć na portalu e-Kolekcje.

▷ **3 X** Członkowie warszawskiego Klubu „Gazety Polskiej” zniszczyli 140 ze 165 zabytkowych tablic zaprojektowanych przez Karola Tchorka. Tablice upamiętniają miejsca tragedii i losy ludzi w okupowanej przez hitlerowców Warszawie. Rzeźbiarz stworzył ich projekt w 1948 r. To kamienny prostokąt z tarczą na tle krzyża. Napis na tarczy głosi: „Miejsce uświęcone krwią Polaków poległych za wolność ojczyzny”. Pod spodem znajduje się przestrzeń, w której umieszczony został tekst poświęcony konkretnemu punktowi stolicy. W tej części, w miejscu, w którym widniało słowo „hitlerowcy”, wandalę przykleili plakiety ze słowem „Niemcy”. Szacunkowy koszt naprawy wynosi ponad 700 tys. zł.

▷ **5 X** W Centrum Praskim Koneser (pl. Konesera 1-10) otwarto plenerową wystawę pt. „Tytus, Romek i A'Tomek”, poświęconą życiu i twórczości zmarłego w styczniu br. Henryka Jerzego Chmielewskiego (ur. 1923), grafika, rysownika i publicysty. Wydarzenie zorganizowano w 55. rocznicę ukazania się pierwszej książkowej wersji komiksu pt. *Tytus, Romek i A'Tomek. Tytus harcerzem*. Seria tworzona przez popularnego Papcia Chmiela stała się najdłuższą polską serią komiksową, liczącą kilkadziesiąt ksiąg. Wystawa czynna do 14 listopada. Organizatorzy: Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego, Centrum Praskie Koneser.

▷ **9 X** Na bulwarach wiślanych, naprzeciwko Arkad Kubickiego, odsłonięto pomnik prezydentów Warszawy – Stefana Starzyńskiego i Juliana Kulskiego. Stefan Starzyński (1893-1939) był komisarycznym prezydentem Warszawy w latach 1934-1939. Po jego aresztowaniu urząd prezydenta miasta przejął jego wieloletni zastępca Julian Kulski (1892-1976). Łączyła ich długa przyjaźń sięgająca czasów konspiracji antycarskiej przed pierwszą wojną światową, walki o niepodległość, a następnie pracy w różnych urzędach II RP. Monument swoją lokalizacją nawiązuje do koncepcji planowanej wówczas przebudowy bulwarów i tym samym zwrócenia miasta ku Wiśle. Był to jeden z najważniejszych projektów wizualnych dla Warszawy obu prezydentów. Rzeźba została zaprojektowana przez Pawła Pietrusińskiego, który wzorował się na zdjęciu z 1937 r., wykonanym podczas

spaceru Starzyńskiego i Kulskiego przy bulwarach wiślanych. Pomnik został wybudowany z inicjatywy syna Juliana, Eugeniusza Kulskiego (1929-2021), powstańca warszawskiego, profesora architektury, fundatora Fundacji Kulskich na rzecz relacji polsko-amerykańskich.

▷ **9 X** Przy Pałacu w Wilanowie otwarto Królewski Ogród Światła, ulubioną jesienno-zimową wystawę warszawiaków. W ramach tego plenerowego wydarzenia tysiące kolorowych diod ułożono w finezyjne kształty. Do pałacu poprowadzono 75-metrowy świetlisty tunel, w którym rozbrzmiewała muzyka klasyczna. Na dziedzińcu gości witała strzeżona przez orły rozświetlona pergola, za którą rozpościerał się „Zimowy Ogród Króla”. Dopełnieniem tegorocznej edycji Królewskiego Ogrodu Światła była Karuzela Świetlna, mieniąca się setkami świateł. Na grudzień zaplanowano uruchomienie kolejnej części wystawy Ogrodu Różanego. Wystawa czynna do 27 lutego 2022 r.

▷ **10 X** Na ścianie gmachu Instytutu Głuchoniemych przy placu Trzech Krzyży odsłonięto tablicę poświęconą żydowskim papierosiarzom. To grupa ok. 20 dzieci w wieku od sześciu do 16 lat, które po ucieczce z getta warszawskiego utrzymywały się po aryjskiej stronie ze sprzedaży Niemcom – oficerom, szeregowym żołnierzom, a także pracownikom SS i Gestapo – papierosów oraz gazet na placu Trzech Krzyży. Papierosiarze przeżyli dzięki swojej odwadze, solidarności i pomocy warszawiaków. Niektórzy z nich walczyli w powstaniu w getcie

i w powstaniu warszawskim, a po wojnie rozproszyli się po całym świecie, większość wyjechała do Izraela. Na tablicy umieszczono tekst w trzech językach – polskim, angielskim i hebrajskim. Pomysł uczczenia papierosiarzy i samej tablicy powstał wśród członków Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie. Autorem i twórcą tablicy jest prof. Antonii Grabowski.

▷ **21 X** Za 13,2 mln zł sprzedano na aukcji w Desie Unicum monumentalną realizację Magdaleny Abakanowicz *Tłum III*. To najdrożej sprzedane dzieło sztuki w Polsce. Instalacja z 1989 r. składa się z 50 wydrążonych od środka figur z jutowego płótna, przypominających ludzką sylwetkę do wysokości torsu. Każda postać ma 1,7 m wysokości i była indywidualnie kształtowana przez artystkę, co czyni każdy z elementów niepowtarzalnym. Po raz pierwszy praca zaprezentowana została na indywidualnej wystawie Magdaleny Abakanowicz w Marlborough Gallery w Nowym Jorku w 1989 r., a następnie pokazywana była w Japonii, m.in. w Nagano i Hiroszimie. Rzeźba jest uważana za jedno z najważniejszych dzieł polskiej sztuki.

▷ **23 X** Zakończył się XVIII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Do udziału w nim zakwalifikowano 87 pianistów z 18 państw. Wygrał Kanadyjczyk Bruce Liu. Podczas trzech festiwalowych tygodni odbywały się w Warszawie różne wydarzenia związane z kompozytorem pod hasłem „W Warszawie wszystko gra Chopina”, m.in. koncerty na stacji metra Sta-

dion Narodowy (14 października), w kościele św. Krzyża (17 października), w tramwaju Chopinowskim, który jeździł ulicami Warszawy (17 października). W różnych częściach miasta ustawiono 15 multimedialnych ławeczek Chopinowskich. Po naciśnięciu przycisku można było posłuchać jednego z utworów Chopina, a z opisu dowiedzieć się, dlaczego ławka jest usytuowana przed danym obiektem i jaki był jego związek z kompozytorem.

▷ **27 X** Prezydent Warszawy poinformował, że miasto planuje włączyć do Muzeum Warszawy pracownię artystyczną Karola Tchorka (1904-1985), autora m.in. projektu tablic upamiętniających publiczne egzekucje wykonywane w Warszawie podczas drugiej wojny światowej. W lipcu synowa i spadkobierczyni artysty Katharine Bentall podpisała z miastem umowę o przekazaniu całej kolekcji rzeźbiarza. Są w niej nie tylko zbiory związane z Karolem Tchorkiem, ale także jego warsztat, wyposażenie pracowni, którą po wojnie zaaranżował w odbudowanym przez siebie lokalu, znajdującym się w oficynie śródmiejskiej kamienicy przy ulicy Smolnej 6 oraz kolekcjonowane przez niego obiekty sztuki ludowej i inne zgromadzone przedmioty. Całość ma charakter żyjącego archiwum. Pracownia Karola Tchorka została utworzona w 1951 r. i w momencie powstania była najważniejszym salonem artystycznym Warszawy. Jest jedną z najdłużej, nieprzerwanie działających warszawskich pracowni artystycznych. Warszawa otrzymała także spuściznę intelektualną jego syna, Mariusza Tchorka, uznanego krytyka sztuki i psychoterapeuty.

▷ **28 X** Miejski serwis mapowy (www.mapa.um.warszawa.pl) wzbogacił się o unikalne opracowanie – plan miasta z przełomu XIX i XX w. w skali 1:2500, będący częścią przechowywanej w Archiwum Państwowym w Warszawie kolekcji tzw. Planów Lindleya. Kolekcja liczy ponad 7 tys. arkuszy i jest jednym z największych dzieł światowej kartografii i geodezji. Plany Lindleya powstały w latach 1883-1915 w związku z budową warszawskiej sieci kanalizacyjno-wodociągowej budowanej pod kierownictwem angielskiego inżyniera Wiliama Heerleina Lindleya. Są niezwykle cennym źródłem informacji o zabudowie i zagospodarowaniu terenu oraz infrastruktury dawnej Warszawy.

2021 | LISTOPAD

▷ **2 XI** Już po raz dziesiąty Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zorganizowało akcję „Darmowy listopad”. W tym roku wzięło w niej udział osiem lokalizacji, z których trzy to stołeczne muzea: Zamek Królewski w Warszawie, Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie oraz Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Rezydencje królewskie przygotowały darmowe bilety na wystawy stałe i czasowe oraz specjalne wydarzenia – spotkania, wykłady, konferencje, warsztaty i oprowadzania, lekcje muzealne oraz prezentacje *online*.

▷ **5 XI** W Muzeum Łazienki Królewskie otwarto wystawę pt. „Splendor władzy. Wettinowie na tronie Rzeczypospolitej”. Zaprezentowano na niej 200 dzieł z kolek-

cji Augusta II i Augusta III, którzy w trakcie 66 lat unii polsko-saskiej stworzyli jeden z najważniejszych i najwspanialszych w osiemnastowiecznej Europie zbiorów sztuki. Wśród eksponatów m.in. Krzyże Orderu Orła Białego z garnituru rubinowego i szmaragdowego, złożona *Maska Słońce* z podobizną Augusta II, będąca jednym z niewielu zachowanych świadectw późnobarokowej dworskiej kultury świętowania, strój galowy Augusta II ze złoto-srebrnej tkaniny z diamentowymi guzikami, klejnot z miniaturowym portretem Fryderyka Augusta II, stanowiący arcydzieło sztuki jubilerskiej i rzeźbiarskiej, spektakularne wyroby z miśnieńskiej porcelany, w tym przeszło metrowej wysokości papuga Ara oraz puchar w kształcie strusia w oprawie złotniczej i porcelanowej, a także piękna *Wenus Jacopa Palmy* il Vecchio, jeden z klejnotów królewsko-elektorskiej galerii malarstwa. Wystawa czynna do 27 lutego 2022 r.

▷ **5 XI** W 11. rocznicę powstania Centrum Nauki Kopernik otwarto pierwszą z trzech części wystawy pt. „Przyszłość jest dziś”, zatytułowaną „Cyfrowy mózg”. Ukazuje ona różne rozwiązania technologiczne i zachęca do spojrzenia na nie w sposób krytyczny. Zwraca uwagę na relacje między osobistymi wartościami i wartościami innych ludzi. Wystawa została podzielona na cztery grupy eksponatów, które są ułożone według zagadnień problemowych. Pierwsza grupa koncentruje się wokół sztucznej inteligencji, druga dotyczy tematu zaufania do technologii, trzecia skupia się wokół problemu sztuki połą-

czonej ze sztuczną inteligencją, ostatnia jest skoncentrowana na temacie „relacje” i opowiada o najbardziej osobistej relacji z technologią. Dwie kolejne części wystawy pojawiają się w Koperniku w przyszłym roku.

▷ **5 XI** Stołeczny Ratusz przekazał Muzeum Powstania Warszawskiego działkę przy ulicy Towarowej. Jest to kolejny krok w kierunku realizacji planowanej od kilku lat modernizacji i rozbudowy placówki, która zakłada powstanie nowych funkcjonalnych budynków oraz zagospodarowanie terenu wokół kompleksu. Teren muzeum zostanie otwarty na ulicę Towarową, gdzie zostanie zlokalizowane nowe wejście do niego. W nowym pawilonie, oprócz strefy wejściowej, ma się znaleźć sala mogąca pomieścić do 300 osób, a także zejście do kondygnacji podziemnej, stanowiącej łącznik z istniejącym budynkiem. Modernizację i rozbudowę Muzeum Powstania Warszawskiego zaplanowano na podstawie koncepcji architektonicznej przygotowanej przez *Nizio Design International* Mirosław Nizio, która zwyciężyła w konkursie architektonicznym zorganizowanym przez miasto trzy lata temu.

▷ **9 XI** W Teatrze Studio odbyła się gala organizowanego po raz czwarty konkursu „Warszawianka Roku”. Plebiscyt ma na celu uhonorowanie kobiety, która swoją działalnością społeczną lub zawodową w szczególności przyczyniła się do rozwoju i promowania Warszawy. W tegorocznej edycji o tytuł „Warszawianki Roku” ubiegało się 10 kobiet. Laureatką konkursu została Wanda Traczyk-Stawska ps. „Pączek”

(ur. 1927), harcerka Szarych Szeregów i uczestniczka powstania warszawskiego. Wyniki konkursu ogłosił prezydent stolicy Rafał Trzaskowski, który podkreślił, że na zwyciężczynię oddano rekordową liczbę 51 tys. głosów. Wanda Traczyk-Stawska jest m.in. przewodniczącą Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy na Woli i współinicjatorką ustanowienia przez Sejm w 2015 r. 2 października Dniem Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy.

▷ **10 XI** Na zamku królewskim otwarto wystawę pt. „Caravaggio i inni mistrzowie. Arcydzieła z kolekcji Roberta Longhiego na Zamku Królewskim w Warszawie”. Zaprezentowano na niej dzieło jednego z najwybitniejszych włoskich malarzy, prekursora baroku, Caravaggia pt. *Chłopiec gryziony przez jaszczurkę* (1596-1597) oraz ponad 40 płócien mistrzów włoskich i północnoeuropejskich powstałych w XVII w. Największą grupę spośród nich stanowiły prace tzw. caravaggionistów – artystów, na których styl zasadniczy wpływ miały rozwiązania artystyczne wypracowane przez geniusza z Mediolanu – jak m.in. Domenica Fettię, Carla Saracenię, Giovanniego Battistę Caracciolo, Mattia Pretiego, Filippo di Liagno, Dircka van Baburena, Matthiasa Stomera i Gerrita van Honthorsta. Dzieła pochodzą z kolekcji zgromadzonej przez Roberta Longhiego (1890-1970), włoskiego historyka sztuki, autora fundamentalnych opracowań na temat twórczości Caravaggia i kuratora wystaw jej poświęconych, jed-

nego z najwybitniejszych znawców tematu. Wystawa czynna do 10 lutego 2022 r.

▷ **11 XI** Z okazji 103. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w Warszawie odbyły się liczne imprezy kulturalne przeznaczone zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Na Krakowskim Przedmieściu i pobliskich dziedzińcach (Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Sztuk Pięknych oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego) odbył się Festiwal Niepodległa, w programie którego znalazły się m.in.: koncerty, tańce, warsztaty i gry terenowe oraz parady zabytkowych samochodów, taneczna i muzyczna. W Łazienkach Królewskich zorganizowana została uroczysta parada konna kawalerzystów w historycznych mundurach z czasów II Rzeczypospolitej wraz z inscenizacją przejazdu marszałka Józefa Piłsudskiego. W ogródku pawilonu Niepodległa (Aleje Ujazdowskie 4) odbyły się Śpiewanki niepodległościowe z Ferajną z Hoovera, dziewięcioosobowym zespołem męskich głosów, znanym ze swoich występów na ulicach Warszawy. Stołeczne muzea zaprosiły w tym dniu na bezpłatne zwiedzanie.

▷ **11 XI** W Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN odbyła się prezentacja obrazu Maurycego Gottlieba (1856-1879) pt. *Autoportret w stroju polskiego szlachcica*. Dzieło namalowane w 1874 r. zostało zakupione pod koniec XIX w. z pomocą sekretarza Jana Matejki przez „obywatela ziemskiego z Królestwa”. Do 1936 r. znajdowało się w zbiorach Jakoba Felsena w Wiedniu,

a następnie trafiło do kolekcji prywatnej w Nowym Jorku. Po latach obraz został odnaleziony przez ekspertów z DESA Unicum w nowojorskich magazynach. Pod koniec 2019 r. kupił go na aukcji anonimowy kolekcjoner i przekazał w depozyt Muzeum POLIN. Obraz będzie eksponowany na wystawie stałej w galerii „Wyzwania nowoczesności 1772-1914”, w części poświęconej tendencjom asymilacyjnym w społeczności polskich Żydów.

▷ **16-17 XI** Odbyło się dwudniowe, zorganizowane przez Archiwum Państwowe, „Forum archiwizacji zasobów polskiego Internetu”. Zasoby Internetu archiwizowane są w wielu krajach świata i Europy poczynając od połowy lat 90. XX w., a archiwistyka WWW to dynamicznie rozwijająca się dziedzina wiedzy. W Polsce do tej pory archiwizacja Web-u podejmowana była na stosunkowo niewielką skalę, a dyskusja prowadzona w tym zakresie miała głównie charakter akademicki. Wydarzenie miało pomóc w wypracowywaniu strategii archiwizacji zasobów polskiego Internetu, szczególnie w zakresie niezbędnych regulacji prawnych, wyboru podmiotu lub grupy podmiotów, które podejmą się tego zadania oraz najbardziej efektywnych metod gromadzenia i udostępniania zbiorów. Wzięli w nim udział goście z Polski i zagranicą, w tym przedstawiciele archiwów, bibliotek i instytucji, które już z sukcesem wdrażają narodowe archiwa WWW.

▷ **21 XI** W Mazowieckim Instytucie Kultury (Mazowiecka 12) zakończyła się

16. edycja Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Opowiadania, prezentującego najwybitniejszych artystów z Polski i całego świata uprawiających sztukę opowiadania w różnorodnych formach. Tegoroczna edycja zatytułowana „MITO/LOGIE” była skupiona wokół pojęcia mitu i jego współczesnych odczytań i scenicznych realizacji. W programie towarzyszącym znalazły się warsztaty, rozmowy, filmy i obrazy, poświęcone sztuce opowiadania i szeroko rozumianej mitologii.

▷ **25 XI** W Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki otwarto wystawę pt. „Między kolektywizmem a indywidualizmem – awangarda japońska w latach 50. i 60. XX w.”, prezentującą po raz pierwszy w Polsce awangardową sztukę japońską czasu przełomowych zdarzeń i przemian, w wyniku których wyłoniła się współczesna Japonia. Na wystawie przedstawiono dzieła najważniejszych artystów tamtego czasu, rzadko pokazywane poza Japonią, m.in. obrazy tzw. malarzy reportaży (awangardowych realistów), ujawniających sprzeczności powojennego społeczeństwa japońskiego w stylu realistycznym oraz dokumentację ówczesnych ruchów awangardowych. Wystawa czynna do 13 marca 2022 r.

▷ **25-28 XI** W Arkadach Kubickiego Zamku Królewskiego w Warszawie odbyła się 29. edycja Targów Książki Historycznej. Swoją ofertę zaprezentowało blisko 120 wydawnictw. W ciągu czterech dni targi odwiedziło ponad 10 tys. osób. W ramach programu wydarzeń towarzyszących tar-

gom odbyły się panele dyskusyjne, seminaria i spotkania autorskie oraz pokazy animacji o tematyce historycznej. Jak co roku, ogłoszono laureatów konkursu na najlepszą książkę historyczną roku KLIO. Tegoroczna edycja konkursu była rekordowa – 105 wydawnictw zgłosiło 288 książek wydanych w latach 2020-2021. Nagroda jest przyznawana w czterech kategoriach – autorskiej, monografia naukowa, edytorskiej i varsaviana. W tej ostatniej nagrodę I stopnia otrzymał Krzysztof Mordyński za książkę pt. *Sny o Warszawie. Wizje przebudowy miasta 1945-1952* (Prószyński Media Sp z o.o.).

▷ **27 XI** Po raz pierwszy od ponad 200 lat Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego otworzył się dla zwiedzających zimą. Zorganizowano w nim wystawę świetlną „Magiczny Botaniczny”, prezentującą świetlne konstrukcje, które nawiązują do najciekawszych roślin w kolekcji ogrodu, relacji przyrody z człowiekiem, ale także do baśni i legend związanych z przyrodą. Wśród uśpionych roślin zakwitły świetlne rzeźby kwiatów, krzewów, ptaków i zwierząt, m.in. prehistorycznego mamuta. Dla młodszych i starszych gości przewidziano dodatkowe atrakcje w postaci strefy zabaw oraz gry terenowej powiązanej z trasą zwiedzania. Wystawa czynna po zmroku (16.00-21.00) do 27 lutego 2022 r.

2021 | GRUDZIEŃ

▷ **2 XII** Muzeum Powstania Warszawskiego nabyło od czeskiego antykwariusza

kolekcję 59 oryginalnych niemieckich fotografii wykonanych w Warszawie między 2 i 13 września 1944 r. Nieznany z imienia i nazwiska fotograf pokazał działania *Wehrmachtu*, w sposób inny od propagandowych wytycznych, w różnych miejscach Warszawy – od Pragi, przez Starówkę, po Wolę i Ochotę. Pokazują one przygotowania Niemców do obrony przed sowieckimi oddziałami zbliżającymi się do prawego brzegu Wisły. Najważniejsze zdjęcia w nabytej kolekcji to te, które przedstawiają moment, gdy większość zamku królewskiego jest wysadzona, ale jeszcze pozostał fragment skrzydła od strony placu Zamkowego i wieża zegarowa. Zdjęcia będzie można oglądać w Muzeum Powstania Warszawskiego.

▷ **3 XII** W mediach społecznościowych Domu Spotkań z Historią ogłoszono werdykt jury konkursu Nagrody Historycznej m.st. Warszawy im. Kazimierza Moczarskiego. Spośród 105 zgłoszonych do nagrody pozycji zwyciężyła książka Grzegorza Piątka pt. *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944-1949* (wyd. W.A.B.), opowiadająca o planach odbudowy miasta tworzonych przez władze komunistyczne we współpracy z architektami z Biura Odbudowy Stolicy. Oprócz głównej nagrody została wręczona Nagroda Młodzieżowych Klubów Historycznych im. Kazimierza Moczarskiego. Młodzież z 11 szkół średnich, w tym trzech warszawskich, wybrała książkę Karoliny Sulej pt. *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubra-*

niach w obozach koncentracyjnych i zagłady (Wydawnictwo Czerwone i Czarne).

▷ **4-5 XII** Zakończyła się trwająca 13 lat rewitalizacja dawnych zakładów „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” przy ulicy Żelaznej 51/53. W powstałym w nich wielofunkcyjnym kompleksie o powierzchni 65 tys. m kw. znalazły się biura, restauracje, kino, miejsce na koncerty i targi oraz Muzeum Fabryki Norblina. W 10 zabytkowych obiektach urządzono wystawę prezentującą 50 maszyn i urządzeń powstałych w okresie od końca XIX w. do lat 60. XX w., stanowiących ciąg technologiczny dawnej Walcowni Metali Warszawa, w tym ważącą 50 ton zabytkową prasę hydrauliczną 1000T oraz ok. 400 posrebrzanych wyrobów metalowej galanterii produkowanej w dawnych zakładach. W weekend otwarcia Muzeum przygotowało cztery ścieżki zwiedzania: „Budynki i Architektura”, „Maszyny i Urządzenia”, „Ludzie” oraz „Wyroby”. Są one dostępne na trzech poziomach szczególności: „Turysta”, „Rodzina”, „Ekspert”.

▷ **7 XII** Rozpoczęły się badania podziemnego korytarza w Gucin Gaju, zapomnianym dziewiętnastowiecznym założeniu parkowym. Korytarz na planie zbliżonym do litery U znajduje się w północnym zboczu skarpy, poniżej kościoła św. Katarzyny na Służewiu. Ma długość prawie 60 m i wcina się w głąb na ok. 20 m. Całe wnętrze obudowane jest czerwoną cegłą, a w ścianach znajdują się szerokie nisze. Prawdopodobnie korytarz powstał w drugiej połowie XVII w. jako lodownia budowanego rów-

nolegale pałacu w Wilanowie. W pierwszej połowie XIX w. Stanisław Kostka Potocki, właściciel Wilanowa, przebudował zbocze na ustronie, nazwane Gucinem. Wtedy korytarz zaczął być łączony z działalnością masońską Potockiego. Miał być tajemniczym miejscem spotkań wolnomularzy, a z czasem – zapewne przez przypominające katakumby nisze – przyjęło się mówić o „grobach masońskich”. Według ustnych przekazów miał on prowadzić do pałacu w Ursynowie albo nawet do Czerska. Miał być również wykorzystywany na schron dla okolicznej ludności w czasie drugiej wojny światowej. Prowadzone badania mają wyjaśnić, kiedy powstało to niezwykle miejsce i jaka była jego pierwotna funkcja.

▷ **9 XII** Rada Warszawa ustanowiła rok 2022 Rokiem Władysława Bartoszewskiego, więźnia Auschwitz, uczestnika powstania warszawskiego, polityka i dyplomaty, Honorowego Obywatela Warszawy. W 2022 r. przypada setna rocznica urodzin (19 lutego 1922) i siódma rocznica śmierci (24 kwietnia 2015) W. Bartoszewskiego. Od lutego do listopada 2022 r. zaplanowano w Warszawie realizację specjalnego programu upamiętniającego jego postać.

▷ **9 XII** W Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki otwarto wystawę pt. „Kobiety żyją dla miłości”, prezentującą dorobek Teresy Gierzyńskiej (ur. 1947), rzeźbiarki, fotografki, graficzki. Wystawa dała po raz pierwszy pełen wgląd w twórczość nieznaną ciągle artystki. Jej prace wyrosły ze sprzeciwu wobec zapośredniczonych przez kulturę

masową wizerunków kobiecości oraz stereotypów na temat społecznej roli kobiety i jej idealnego życia. Sytuują się na styku różnych dyscyplin i mediów. Prezentacja składała się z dwóch z cykli – „O niej”, obejmującego tworzone w ciągu kilkudziesięciu lat fotograficzne autoportrety, w późniejszym okresie także portrety dorastającej córki Poli Dwurnik oraz „Istota rzeczy” – zbioru recyklingowych kolaży wykorzystujących wizerunki kobiet z kolorowej prasy, w których artystka konfrontuje się z męskim spojrzeniem oraz ikonografią (artystyczną i popularną) przedstawień kobiety jako obiektu pożądania. Wystawa do 6 marca 2022 r.

▷ **12-13 XII** W 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego Dom Spotkań z Historią przygotował nową odsłonę aplikacji „Wasza Warszawa”, pozwalającej na poznanie Warszawy i codziennego w niej życia w tym okresie. W serwisie realcjabiograficzne.pl zamieszczono wspomnienia świadków tamtych wydarzeń oraz stworzony na ich podstawie spektakl pt. *Story Lab. Stan wojenny 1981* w reżyserii Wojciecha Farugi. Przygotowano także spacer po Warszawie stanu wojennego.

▷ **13 XII** W ramach obchodów 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Galerii W-Z przy schodach ruchomych Trasy W-Z Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego zorganizowało wystawę pt. „Kiedy tarczą był śmiech”. Zaprezentowano na niej kilkadziesiąt prac polskich rysowników i grafików pokazujących, jak ci twórcy reagowali na realia stanu wojennego, niosąc dawkę

sarkazmu i humoru. Wystawie towarzyszyła czteroodcinkowa seria filmowa pt. *Opowieść noworoczna o rysunku*, w której zaproszeni do udziału w wystawie rysownicy i graficy (Andrzej Dudziński, Jacek Fedorowicz, Sławomir Łuczyński i Szczepan Sadurski) dzielili się wspomnieniami związanymi z 13 grudnia 1981 r. i opowiadali o swoich rysunkach, które wówczas powstały. Filmy dostępne na *Facebooku* i kanale *YouTube* Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego. Wystawa czynna do 31 grudnia.

▷ **13 XII** Kamienica Massalskich wraz z oficynami przy ulicy Jagiellońskiej 9 na Pradze została wpisana do rejestru zabytków. Budynek powstał przy dawnej ulicy Moskiewskiej, wytyczonej wraz z ulicą Petersburską w ramach przeprowadzonej w 1864 r. regulacji Pragi, jako element gwiazdowego układu ulic wychodzących z ówczesnego placu Aleksandrowskiego. Nieruchomość powstała jako rezultat działalności inwestorskiej rodziny książąt Massalskich, którzy ulokowali kapitał w praskich nieruchomościach. Parcela w 1908 r. przeszła w ręce ks. Bronisława Massalskiego, któremu przypisuje się także autorstwo projektu kamienicy. Budynek przetrwał wojnę bez większych zniszczeń i jest świadectwem kształtowania się okazałej zabudowy czynszowej najstarszej części Pragi. Kamienica po zakończeniu wojny była wykorzystywana przez władze komunistyczne na siedzibę XV Komisarjatu Milicji Obywatelskiej. W komórkach lokatorskich zachowały się napisy wyrte na ścianach, świadczące o funkcjonowaniu w nich cel więziennych.

▷ **14 XII** W jednym z magazynów na Pradze Północ odnaleziono 130 gipsów, z których wykonywano formy odlewnicze w firmie Braci Łopieńskich. Wśród nich znajduje się m.in. pośmiertna maska prezydenta Gabriela Narutowicza. Firma powstała w 1862 r. Od 1900 r. działała przy ulicy Hożej 55. Specjalizowała się w wyrobach branży odlewniczej i brązowniczej. Znaczna część warszawskich pomników powstała w odlewni Braci Łopieńskich, którzy także zasłużyli się w odtwarzaniu pomników zniszczonych podczas wojny. Po wojnie firma została upaństwowiona, a budynek wraz z terenem przejęło przedsiębiorstwo państwowe. Po jego upadku lokale w budynku były podnajmowane. 20 lat temu Małgorzata i Janusz Nadolscy, najemcy lokali i terenu przy ulicy Hożej, przenosząc się do magazynów na Pradze, zabrali także przedwojenne gipsy pod formy dla plaket, rzeźb i płaskorzeźb. Anna Łopieńska-Lipczyk, spadkobierczyni firmy Bracia Łopieńscy, zdecydowała o przekazaniu ich m.st. Warszawie, aby stały się dopełnieniem zbiorów zgromadzonych w Pracowni Sztuki Dekoracyjnej Bracia Łopieńscy, wpisanej na listę Warszawskich Historycznych Pracowni Artystycznych.

▷ **17 XII** Na skwerze Vaclava Havla u zbiegu Koszykowej i alei Róż w Warszawie, koło siedziby Ambasady Republiki Czeskiej, odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Vaclavowi Havlowi (1936-2011), literatowi, ostatniemu prezydentowi Czechosłowacji i pierwszemu przywódcy demokratycznych Czech po upadku komunizmu, przyjacie-

lowi Polski. W dniu 18 grudnia przypadała 10. rocznica jego śmierci. Na tablicy znajduje się napis będący cytatem z Havla: „Prawda i miłość muszą zwyciężyć nad kłamstwem i nienawiścią”.

▷ **20 XII** W Muzeum Narodowym w Warszawie zaprezentowano zakupiony do kolekcji zbiór prac Marca Chagalla (1887-1908), czołowego przedstawiciela kubizmu i internacjonalizmu w malarstwie. Zbiór składa się z 14 rysunków pochodzących z ostatniego okresu twórczości Chagalla, czyli z lat 60. i 70. Prace zostały zakupione w jednym ze szwajcarskich domów aukcyjnych, wystawione na sprzedaż przez jego rodzinę. Nie stanowią serii. Niektóre są poświęcone tematyce żydowskiej. Inne obrazy przedstawiają typowe dla Chagalla motywy zatok, latających zwierząt, zakochanych czy kwiatów. Jeśli chodzi o technikę, Chagall połączył ze sobą gwasz i temperę, kredkę, ołówek i kolorowy tusz, a nawet pastel. Do tej pory w zbiorach Muzeum Narodowego znajdowały się dwie prace tego artysty – ilustracje do autobiografii *Mein Leben* i do *Martwych dusz* Gogola.

▷ **21 XII** Na zamku królewskim otwarto nową stałą ekspozycję złożoną z Gabinetu Ignacego Mościckiego i Gabinetu Władz Polskich na Uchodźstwie. W pierwszym, dzięki fotografiom sprzed 1939 r. oraz zachowanemu kompletowi mebli „ze smokami”, zaaranżowano miejsce urzędowania ostatniego prezydenta II RP w latach 1926-1939. Wystrój uzupełniono portretami

poprzedników Mościckiego – prezydentów Gabriela Narutowicza i Stanisława Wojciechowskiego oraz popiersiami naczelnika państwa marszałka Józefa Piłsudskiego i premiera Ignacego Jana Paderewskiego. W drugim gabinecie wystawiono pamiątki przywiezione z londyńskiej siedziby polskich władz na uchodźstwie (1939-1991), m.in. część umeblowania prezydenckiego z kompletem portretów sześciu prezydentów (od Władysława Raczkiewicza do Ryszarda Kaczorowskiego), tłoiki pieczętnie różnych instytucji państwowych sprzed 1939 r. oraz fragmenty prezydenckich zastaw stołowych (szkło, porcelana, srebra), pochodzących jeszcze z przedwojennego zamku.

▷ **21 XII** W domu rodziny Duszków na Bielanach odnaleziono bezcenną kolekcję fotografii Adolfa Duszka, pasjonata, który na zdjęciach uwieczniał Warszawę z lat 50. XX w., przede wszystkim tereny dzisiejszej dzielnicy Bielany oraz centrum, a także staromiejskie uliczki zniszczone w czasie działań wojennych. Fotograf udokumentował odbudowę Warszawy, pokazując ją nie od strony propagandowej, ale takiej, jaka była naprawdę. Zburzone domy towarzyszą nowym inwestycjom. Bielański Ratusz zapowiedział, że w planach na przyszły rok jest wydanie albumu, wystawa oraz spacer historyczne śladami miejsc ze zdjęć Adolfa Duszka.

▷ **25 XII** Rada Warszawy przeznaczyła 10 mln zł na modernizację kolonii domków na Jazdowie. Położona w pobliżu Sejmu

kolonia powstała w 1945 r. dla pracowników Biura Odbudowy Stolicy. Tworzące ją jednorodzinne domki pochodziły z Finlandii, która po przegranej wojnie ze Związkiem Radzieckim oddała je w ramach reparacji ZSRR, a Stalin przekazał zburzonej Warszawie. Z 500 drewniaków utworzono wtedy trzy osiedla: na Polu Mokotowskim, Dolnym Ujazdowie i Górnym Ujazdowie (wzdłuż ulicy Jazdów). Do dziś przetrwało tylko to ostatnie. Początkowo składało się z 90 domków, obecnie pozostało 27 z nich. Zamieszkanym jest już tylko sześć, w 18 działają organizacje pozarządowe i grupy nieformalne, dwa stoją puste, a jeden jest spalony. Ujęte są w gminnej ewidencji zabytków. Wszystkie należą do miasta. Modernizacja ma być przeprowadzona w latach 2022-2024.

▷ **28 XII** Rozstrzygnięto konkurs na koncepcję i wykonanie obiektu sztuki do Ogrodów Polsko-Niemieckich na temat „Refleksja nad sąsiedztwem i spędzaniem czasu razem, ale też obok siebie”. Siedmioosobowe jury oceniało nie tylko walory artystyczne i przekaz, zgodny z ideą i tematyką konkursu, ale także możliwość realizacji oraz użyteczność dla osób korzystających z Ogrodów. Spośród 25 projektów nadesłanych z Polski i Niemiec główną nagrodę otrzymała praca pt. „Zoja”, autorstwa Kseni Makały, pochodzącej z Katowic młodej architektki wnętrz oraz artystki sztuk wizualnych. To abstrakcyjna rzeźba w formie okręgu, którego połówki tworzą spójną kompozycję, choć się ze sobą nie stykają.

▷ **28 XII** Z okazji stulecia Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (PZLA) na budynku przy ulicy Orzyckiej 25 na Mokotowie powstał mural prezentujący sylwetki 26 najznakomitszych polskich lekkoatletów, którzy zdobywali najwyższe trofea podczas 100 lat działalności PZLA. W tym prestiżowym gronie znalazło się 10 kobiet i 16 mężczyzn, m.in. Halina Konopacka, Janusz Kusociński, Janusz Sidło, Irena Szewińska, Władysław Komar, Władysław Kozakiewicz, Jacek Wszół, Szymon Ziółkowski, Robert Korzeniowski, Anita Włodarczyk, Kamila Skolimowska, Artur Partyka, Tomasz Majewski, Anna Rogowska i Piotr Małachowski. Autorem koncepcji muralu jest Tomasz Majewski, były lekkoatleta specjalizujący się w pchnięciu kulą, obecnie wiceprezes zarządu PZLA ds. organizacyjnych i kontaktów międzynarodowych.

▷ **30 XII** Miasto ogłosiło przetarg na generalnego wykonawcę pierwszego etapu budowy Centrum *Sinfonia Varsovia* przy Grochowskiej 272 na Pradze-Południe w Warszawie. To jedna z najważniejszych inwestycji kulturalnych w Warszawie i jeden z flagowych projektów Programu Rewitalizacji Pragi. Wielofunkcyjne centrum muzyki powstanie według wyłonionego w międzynarodowym konkursie architektonicznym projektu austriackiej pracowni *Atelier Thomas Pucher*. Zakłada on m.in. budowę czterech sal koncertowych (w tym największej w Polsce o unikalnej konstrukcji na ponad 1850 miejsc). Ponadto w ramach projektu powstaną: studio nagraniowe, liczne miejsca do prowadzenia zajęć z zakresu eduka-

cji muzycznej, pomieszczenia dla programu rezydencji artystycznych, bary, kawiarnie oraz rozległy ogród. Pierwszy etap prac obejmie m.in. przebudowę trzech (z pięciu) zabytkowych budynków od strony ulicy Grochowskiej.

2022 | STYCZEŃ

▷ **3 I** Robotnicy pracujący na budowie nowego kolektora Wiślanego na wysokości ulicy Dewajtis znaleźli drewniany wylot wybudowanego pod koniec XIX w. kolektora Bielańskiego. Rura zrobiona jest z klepek dębowych o grubości 7,5 cm, mocowanych żelaznymi obręczami. Kolektor Bielański stanowił część miejskiej sieci kanalizacyjnej Warszawy zaprojektowanej przez angielskiego inżyniera Wiliama Lindleya. W 1886 r. rozpoczęto eksploatację kolektora i od tego momentu urządzenie pozostawało w ciągłym użytku, będąc jedynym kanałem pozwalającym na odprowadzanie ścieków z terenu miasta. Od kolektora Bielańskiego nazwę wzięła ulica Kolektorska, pod którą przebiega. W pierwszej dekadzie XXI w. od kolektora odłączono stopniowo przyłącza kanalizacyjne. Dziś pełni on rolę kanału burzowego, którego zadaniem jest odprowadzanie wyłącznie nadmiaru wód opadowych.

▷ **5 I** W 2022 r. Ratusz przeznaczy 9,4 mln zł na remonty warszawskich zabytków. W porównaniu z ubiegłym rokiem kwota miejskich dotacji wzrosła o 1,4 mln zł. Do listopada ubiegłego roku do Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków wpłynęły

144 wnioski o dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytkach planowanych w 2022 r. Wśród zgłoszonych obiektów znajdują się te wpisane do rejestru zabytków oraz ujęte w Gminnej Ewidencji Zabytków. Na początku tego roku komisja dotacyjna oceni wnioski merytorycznie i wybierze obiekty, które otrzymają dofinansowanie. Właściciele zabytków dzięki jesiennemu naborowi wniosków rozpoczną prace remontowe już w lutym i marcu 2022 r. Dotacje Warszawy na prace konserwatorskie przy zabytkach przyznawane są od 2004 r. Od tego czasu stołeczny samorząd przeznaczył na ten cel ponad 205 mln zł. W 2021 r. dzięki wsparciu o łącznej wartości 8 mln zł wyremontowano 64 zabytki (32 z Gminnej Ewidencji Zabytków i 32 z rejestru zabytków).

▷ **8 I** Mieszkańcy Ursynowa rozpoczęli zaplanowane na cały rok świętowanie 45. i 200. urodzin swojej dzielnicy. 200 lat temu Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841), pisarz, historyk i polityk, członek Komisji Edukacji Narodowej, zakupił majątek Rozkosz, położony na terenie dzisiejszej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, który nazwał Ursinowem. 45 lat temu pierwsi lokatorzy otrzymali klucze do swoich mieszkań w bloku przy ul. Puszczyka 5 na osiedlu Ursynów. Dziś Ursynów stanowi jedną z największych dzielnic Warszawy, w której mieszka ponad 150 tys. osób. Mieszkańcy mają tutaj wszystko, co potrzebne jest do życia: zieleni, kina, teatry, imprezy plenerowe, wygodne połączenia z innymi częściami stolicy. W programie całorocznych

obchodów są m.in.: filmy, gra miejska „Śladami Barei”, konkurs fotograficzny, potańcówki, a także największa impreza w dzielnicy – czerwcowe Dni Ursynowa.

▷ **14 I** Na zlecenie Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków między blokami na ulicy Nowolipie 21 i 23 na Woli odtworzono nawierzchnię złożoną z charakterystycznych, sześciokątnych płyt zwanych trylinką. Chodnik zyskał swój oryginalny wygląd sprzed 70 lat, gdy budowano osiedle Muranów. Nazwa „trylinka” pochodzi od nazwiska inżyniera i wynalazcy Władysława Trylińskiego (1878-1956), który w 1932 r. opatentował ten typ nawierzchni. Płyta stała się bardzo popularnym budulcem dróg, ponieważ była prosta i tania w produkcji. Była również łatwa w układaniu. Miała tę zaletę, że można było budować z niej nawierzchnię, nie wyłączając drogi z użytkowania. Układano ją po jednej stronie, drugą pozostawiając dla ruchu. Nowo ułożona nawierzchnia nadawała się do użytku niemal od razu.

▷ **15 I** W ramach kolejnej odsłony wydania „Powojenna Warszawa” w Galerii WZ, przy ruchomych schodach obok Trasy W-Z, udostępniono wystawę prac Zbyszka Siemaszki (1925-2015), legendarnego fotografa Warszawy, wieloletniego fotoreportera tygodników „Stolica” i „Perspektywy”. Zdjęcia udostępnione przez Narodowe Archiwum Cyfrowe po raz pierwszy zostały zaprezentowane w kolorze. Wystawa czynna do 4 lutego.

▷ **20 I** W Muzeum Woli (ul. Srebrna 12) otwarto wystawę „Niech płyną! Inne rzeki Warszawy”, poświęconą licznym warszawskim rzekom, jak Drna, Sadurka, Żurawka, Półkówka, Bęcząca, Brodnia, które płynęły przez miasto, a których część już nie istnieje. Historia warszawskich rzek została przedstawiona dzięki dawnym planom, mapom, grafice i fotografiom pokazującym ich przebieg, dzieje, pozostałości i współczesne ślady ukryte w nazwach dzielnic czy ulic. Historyczna sieć wodna została nałożona na współczesną mapę miasta, przywracając „Inne rzeki Warszawy” pamięci mieszkańców i mieszanek miasta. Wystawa czynna do 29 maja.

▷ **20 I** Decyzją Rady Warszawy rondo u zbiegu ulic Etiudy Rewolucyjnej i Jana Pawła II na Mokotowie będzie nosiło nazwę Rondo Miś. Ma to być pamiątka po kultowej komedii Stanisława Barei z 1980 r. Pomimo tego, że film na ekrany trafił już 40 lat temu, to jego fenomen nie gaśnie. Cytaty z *Misia* weszły do kanonu mowy i praktycznie każdy ma w tym filmie swoją ulubioną scenę. Bareja, który mieszkał na Mokotowie, ma już swoją ulicę na Białoleścu. Mieszkańcy Mokotowa planują, by z budżetu obywatelskiego ufundować kukłę misia i postawić ją na rondzie.

▷ **24 I** W Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja kolejnego roku obchodów jubileuszu 50-lecia jego odbudowy. Wydarzeniu towarzyszył pokaz w Galerii Arcydział perły europejskiego malarstwa – piętnastowiecznego obrazu

Paola Uccella (1397-1475) *Madonna z Dzieciątkiem*. Ucello był jednym z najznakomitszych przedstawicieli włoskiego *quattrocenta*. Uważany jest za twórcę perspektywy. Obraz pokazano z czterema innymi dziełami pochodzącymi z kolekcji zamkowej, tj.: *Matką Boską Tronującą z Dzieciątkiem w otoczeniu świętych* (autorstwa Taddeo Gaddiego), *Matką Boską z Dzieciątkiem i aniołami* (autorstwa di Jacopo Franchiego), *Matką Boską z Dzieciątkiem na tronie, ze św. Katarzyną Aleksandryjską i św. Janem Chrzcicielem* (autorstwo przypisywane Pietro Lorenzettiemu) oraz *Madonną z Dzieciątkiem* (autorstwa Andrea di Nerio). Czynną do 10 stycznia 2023 r.

▷ **26 I** W związku z 100. rocznicą śmierci i Rokiem Gabriela Narutowicza (1965-1922) Rada Warszawy ogłosiła konkurs na koncepcję posadowienia pomnika prezydenta, autorstwa Edwarda Wittiga, i zagospodarowania jego otoczenia na placu Narutowicza. Postument zostanie przeniesiony z obrzeży placu w jego bardziej reprezentacyjną część – w miejsce, gdzie dziś stoi pawilon tramwajarzy. Uczestnicy konkursu mają swobodę w doborze artystycznych środków wyrazu. Dopuszczalne jest wprowadzenie do aranżacji elementów rzeźbiarskich i architektonicznych. Koncepcja powinna przewidywać towarzyszącą pomnikowi inskrypcję upamiętniającą, składającą się z imienia i nazwiska oraz dat życia Narutowicza, z możliwością jej rozbudowania, przy założeniu dowolności formy. Posadowienie/cokół musi zapewniać właściwą ekspozycję

oraz podkreślać walory artystyczne popiersia.

▷ **26 I** Na Cmentarzu Żydowskim przy ulicy Okopowej dobiegły końca prace nad upamiętnieniem Żydów zmarłych i zamordowanych przez nazistów na ulicach getta warszawskiego i pochowanych w jednym z największych grobów masowych w Europie. Dokładne granice dwóch grobów, w których pochowanych jest od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy bezimiennych ofiar niemieckich nazistów, zostały wyznaczone dopiero w zeszłym roku. W ich miejscu stanął ażurowy monument z zawieszonymi w powietrzu kamieniami, układający się w kształt złamanej kolumny – symbolu przerwane go życia. Granice masowych grobów zostały oznaczone ścianami z kortenu (trwałego, pokrywającego się rdzawą patyną metalu), a między nimi ułożono głazy i kamienie mające symbolizować tysiące zmarłych i zamordowanych Żydów. Projekt monumentu wykonał zespół architektów z firmy *Archiworks* (archiworks.pl): Karol Dzik, Maciej Szpalerski i Krzysztof Matuszewski.

▷ **27 I** W Warszawie odbyły się obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu, zorganizowane w rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau w 1945 r. W programie znalazły się m.in.: złożenie kwiatów w czasie uroczystości pod Pomnikiem Bohaterów Getta, przejazd ulicami Warszawy zabytkowego, pustego tramwaju oznaczonego gwiazdą Dawida, nawiązującego do tramwaju kursującego

w getcie warszawskim, Światło Pamięci (o godz. 18.00 przywołano pamięć o ofiarach Zagłady, stawiając w oknie zapaloną świecę), emisja na profilu FB Teatru Żydowskiego utworów upamiętniających zagładę i cierpienie, które powstały w hołdzie ofiarom Holocaustu.

▷ **28 I** Po kilku latach przerwy odbyła się uroczystość ponownego otwarcia Narodowego Muzeum Techniki w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Kolekcja muzeum liczy ponad 15 tys. eksponatów. Nowe ekspozycje stały to „Historia transportu – morzem, lądem i powietrzem”, prezentująca rozwój środków transportu od koła do samolotu oraz „Historia komputerów – liczy się!”, ukazująca pierwotne proste narzędzia np. liczydła, pierwsze kalkulatory, ale też pamięć karuzelową do komputerów, tranzystorową, analogową maszynę analityczną, tranzystory komputerowe, komputery osobiste, automaty do gier. Stałe ekspozycje będą również dokumenty znalezione przy tragicznie zmarłym pilocie Franciszku Żwirce, które dotychczas znajdowały się w zbiorach muzeum, ale nie były udostępniane zwiedzającym. Dla zwiedzających muzeum w Pałacu Kultury i Nauki zostanie otwarte 1 lutego.

2022 | LUTY

▷ **1 II** Na portalu szukajwarchiwach.gov.pl udostępniono ponad 6 tys. zdjęć pochodzących z archiwum fotograficznego Stefana Rassalskiego (1910-1972), malarza, grafika, historyka sztuki, publicysty, współor-

ganizatora konspiracyjnego laboratorium fotograficznego, które powstało w 1940 r. w podziemiach Zakładu Fizyki Politechniki Warszawskiej. W skład tego niezwykłego zespołu znajdującego się w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego wchodziły głównie fotografie, które Stefan Rassalski wykonał w latach 1945-1948. Dokumentują one stan Warszawy po wojnie: zniszczenia, ocalałe budynki, życie codzienne, a także prace nad odbudową miasta oraz uroczystości, które odbywały się w stolicy. W zespole znajduje się również ok. 200 ocalałych klitek negatywów z powstania warszawskiego. Fotografie z zespołu NAC nr 27 Archiwum Fotograficzne Stefana Rassalskiego są dostępne w serwisie pod linkiem: <https://bit.ly/3KirA73>.

▷ **4 II** Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał do rejestru zabytków budynek stojący przy ulicy Nowy Świat 15/17. Wzniesiony został w latach 1948-1951 według projektu Zygmunta Stępińskiego i Mieczysława Kuźmy na miejscu dwóch kamienic zniszczonych w czasie drugiej wojny światowej. Ze względu na eksponowaną lokalizację nadano mu reprezentacyjny charakter, godny dzieła, jakie realizowała naczelna Rada Odbudowy Warszawy, co znalazło odzwierciedlenie w inskrypcji wykutej na elewacji budynku od strony Alej Jerozolimskich: „Cały naród buduje swoją stolicę”. Na parterze zaprojektowano przestrzeń kawiarnianą z tarasem do lokalizacji ogródka letniego, na piętrze salę zebrań, w piwnicy przestrzeń wystawową. W budynku tymczasowo mieściła się

siedziba Naczelnej Rady Odbudowy m.st. Warszawy. W 1951 r. ulokował się w nim Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, obecny Empik.

▷ **5 II** Z ceglanego muru podtrzymującego od strony Mariensztatu skarpe z budynkami Caritasu przy Krakowskim Przedmieściu odpadł fragment lica, odsłaniając prawdopodobnie pozostałości słynnego pałacu Kazanowskich. Ta najwspanialsza rezydencja magnacka powstała w latach 1628-1643 dla przyszłego króla Władysława IV, który podarował nieukończony pałac Adamowi Kazanowskiemu. Pałac został zniszczony podczas „potopu” szwedzkiego i już go nie odbudowano. Po 1663 r. jego mury zaadaptowano na klasztor Karmelitek Bosych. Po kasacie zakonu nieruchomości przeszła na własność Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, którego budynki zajmuje obecnie Caritas.

▷ **5 II** Na Cmentarzu Żydowskim przy Okopowej odkryto nagrobek małżonków Edwarda i Salomei Zwayerów autorstwa Abrahama Ostrzegi (1889-1942). Specjalizujący się w rzeźbie nagrobnej artysta zrewolucjonizował sztukę żydowskich cmentarzy, wprowadzając do niej motywy z różnych epok i przełamując obowiązujący w religii mojżeszowej zakaz przedstawiania postaci. Zasłaniał im tylko twarze. Odkryty nagrobek wykonany jest z piaskowca i powstał prawdopodobnie w 1928 r. Zdobią go wizerunki lewiatanów, przypominających smoki.

▷ **8 II** W 100. rocznicę urodzin profesora Witolda Kieżuna, żołnierza Armii Krajowej, powstańca warszawskiego, więźnia radzieckich łagrów, ekonomisty, na ścianie kamienicy przy ulicy Tarczyńskiej 12 odsłonięto upamiętniający go mural autorstwa Rafała Roskowińskiego. Mural składa się z dwóch grafik. Jedna przedstawia elegancko ubranego i uśmiechniętego Witolda Kieżuna odwzorowanego ze zdjęcia z 1943 r. W tle drugiej widać jego wizerunek z jednego z najśłynniejszych zdjęć z powstania warszawskiego. Na zdjęciu Witold Kieżun w powstańczym mundurze i hełmie stoi uśmiechnięty po zdobyciu Komendy Głównej Policji przy Krakowskim Przedmieściu. Mural powstał ze środków pochodzących z publicznej zbiórki przeprowadzonej we współpracy z Fundacją Marki Polskiej im. prof. Witolda Kieżuna oraz Fundacją Nie Zapomnij o Nas.

▷ **15 II** W Muzeum Etnograficznym w Warszawie otwarto wystawę Niemieckiego Instytutu Historycznego pt. „Wspólne przestrzenie. Migracje edukacyjne w kontekście zimnej wojny”, poświęconą międzynarodowym relacjom w obszarze kultury, przepływowi idei i doświadczeniom ludzi kultury i sztuki. Ekspozycja wprowadzała odbiorców w ówczesny kontekst społeczny, nakreślała skalę tej wymiany, jej wielostronny i złożony charakter oraz ukazywała artystów, ludzi kultury, architektów. Ich historie opowiadały, w jaki sposób międzynarodowa współpraca edukacyjna stała się sposobem na budowanie trwałych relacji oraz instytucjonalnych związków i międzyludz-

kich przyjaźni. Przeprowadzone w ramach projektu badawczego wywiady historii mówionej pozwoliły nakreślić sylwetki arabskich uczestników wymiany naukowej, m.in. palestyńskiego fotografa Mahmouda Dabdoub, który studiował w Lipsku, egipskiej baletnicy Magdy Saleh, stypendystki w moskiewskiej Akademii Baletu Balszowej pochodzącego z Syrii rzeźbiarza i medaliera Majida Jammoula, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Wystawa była częścią międzynarodowego projektu badawczego „Kontakty naukowe w przestrzeni ideologicznej: studenci z Bliskiego Wschodu w bloku wschodnim (1950-1991)”. Czynną do 27 marca 2022 r.

▷ **19 II** W 100. rocznicę urodzin Władysława Bartoszewskiego na skwerze jego imienia przy ulicy Ogrodowej na Woli odbył się Wiec Przyzwoitości, inaugurujący obchody ustanowionego przez Senat RP Roku Bartoszewskiego. Bartoszewski był dziennikarzem, historykiem, pisarzem i politykiem, w latach 1940-1941 więźniem KL Auschwitz, a w latach 1942-1944 współorganizował tajną Radę Pomocy Żydom („Żegota”), uczestniczył w powstaniu warszawskim. W czasie wiecu wystąpili przedstawiciele organizacji zajmujących się obroną praw obywatelskich, którzy mówili o wartościach, których przestrzegał Bartoszewski: „Bądź otwarty”, „Nie daj się ponieść nienawiści”, „Pamiętaj”, „Bądź wierny sobie i własnym przekonaniom”, „Angażuj się na rzecz ludzi” i „Szukaj dróg porozumienia”. Na skwerze powstanie pomnik, który przedstawiać będzie mło-

dego Bartoszewskiego na rowerze. Autorem projektu jest Jacek Kiciński. Przy monumencie zostanie umieszczony napis: „Młody Władysław Bartoszewski po wyjściu z obozu koncentracyjnego zaangażował się w pomoc prześladowanym Żydom i pracę dla Polski. Potrafił też zwalczyć w sobie nienawiść do narodu niemieckiego. To uformowało go na całe życie”.

▷ **19-20 II** Dom Spotkań z Historią zainaugurował obchody Roku Władysława Bartoszewskiego weekendowym pokazem filmów z jego udziałem: *Bartoszewski. Droga* (2017, 71”), reż. Artur Więcek „Baron”; *Budowniczy mostów* (2017, 30”), reż. Zofia Kunert; *Bartoszewski* (1988, 42”), reż. Jerzy Kowynia oraz *Opowieść o „Żegocie”* (2015, 48”), reż. Zofia Kunert.

▷ **23 II** W pałacu Kazimierzowskim przy Krakowskim Przedmieściu odbyła się uroczystość wręczenia noblistce Oldze Tokarczuk tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł został nadany pisarce, absolwentce tej uczelni, w grudniu 2020 r., ale z powodu pandemii opóźniło się jego wręczenie. O tytuł wniosowały Wydział Polonistyki i Wydział „Artes Liberales”. W recenzjach dorobku literackiego Olgi Tokarczuk podkreślono związek sztuki z nauką.

▷ **24 II** Z okazji 275. rocznicy założenia Biblioteki Narodowej (BN) oraz w dniu, w którym obchodzona jest rocznica jej reaktywowania przez Ignacego Mościckiego Prezydenta RP w 1928 r., nastąpiło uroczyste otwarcie gmachu po moderni-

zacji. Trzykrotnie powiększone czytelnie dysponują prawie 400 miejscami siedzącymi dla czytelników. W nowoczesnych i funkcjonalnych przestrzeniach BN będzie udostępniała 10 mln woluminów ze swoich magazynów oraz 3,5 mln obiektów cyfrowych z polona.pl. W czytelnich stanie czterokrotnie więcej książek z wolnym dostępem dla czytelników. Powstały również czytelnie mniejsze, specjalistyczne, dla zespołów badawczych. Część przestrzeni jest zupełnie nowa, jak trzykondygnacyjne atrium z przeszklonym zadaszeniem oraz trzykondygnacyjna dawna czytelnia bibliologiczna (obecnie Załuskich, nazwana tak w uznaniu zasług Andrzeja i Józefa Załuskich, twórców pierwszej w Polsce biblioteki narodowej).

▷ **27 II** Z kulturalnej mapy Warszawy zniknęła działająca przy Nowym Świecie 61/63 księgarnia Tarabuk. Dwukrotna zwy-

ciężczyni plebiscytu „Ulubiona Księgarnia Warszawy” funkcjonowała tu od 2017 r. Lokal tętnił życiem, odbywały się w nim koncerty, wystawy, spotkania literackie, przedstawienia. Władze Śródmieścia zdecydowały, że umowa najmu nie zostanie przedłużona. Spotkało się to z protestem klientów i klientek. Do Ratusza dzielnicy i miasta skierowano podpisaną przez ponad 1 tys. osób prośbę o podjęcie działań w celu zachowania księgarni Tarabuk. Niestety, nie dało to rezultatu.

▷ **28 II** W budynku przy ulicy Nowy Świat 15/17 zamknięto najstarszy warszawski salon Empiku, działający od 1951 r. Salon zajmował trzy poziomy o łącznej powierzchni 945 m kw. i pełnił istotną kulturotwórczą rolę przy tej ulicy. Dwukrotny wzrost wysokości czynszu sprawił, że lokalizacja przestała być dla spółki opłacalna.

Aleksandra Sołtan-Lipska

Artykuły i materiały

Konrad Schiller

Wola między rewolucjami – przemysłową i 1905 r.

Streszczenie: Wydarzenia rewolucyjne lat 1905-1907 w Warszawie w dużej mierze wpłynęły na kształtowanie się tożsamości Woli – współcześnie nowoczesnego centrum biznesowego i mieszkaniowego Warszawy – choć z pewnością aktualnie nie stanowią głównej dominanty postrzegania dzielnicy. Jednocześnie wydarzenia z lat 1905-1907 odnoszą się do sprawczości i podmiotowości społeczeństwa robotniczego, które było jedną z najliczniejszych grup zamieszkujących Wolę, dlatego miała ona wpływ na to, jak rozwijała się i kształtowała ta dzielnica. Historia rewolucji rozpoczętej w 1905 r. i związana z nią narracja o społeczeństwie tamtego okresu wydaje się być opowieścią odległą. Jednak warto wrócić do tego rozdziału historii i nakreślić zarówno okoliczności, jakie sprzyjały kształtowaniu się jednej z największych dzielnic robotniczych Warszawy, jak i wpisać ową dzielnicę w szerszy kontekst rozwoju gospodarki kapitalistycznej carskiej Rosji. Ostatecznie przyjrzeć się temu, czym była zmarginalizowana już rewolucja 1905 r. na Woli w Warszawie i jakie przyniosła konsekwencje.

Słowa kluczowe: robotnicza Wola, Norblin, przemysł metalurgiczny, PPS, Narodowcy, wojna rosyjsko-japońska, Imperium Rosyjskie, carska Rosja, wolskie fabryki, kapitalizm, rewolucja społeczna.

„Robotnicza Wola”, „Rewolucyjna Wola” – tymi słowami rozpoczyna się *Polska Kronika Filmowa* z 1969 r. zatytułowana *Ulicami Woli*. Określenia te nie są typu *licentia poetica* – chwytliwymi sloganami propagandy PRL. Choć hasła te dominowały w historiografii Warszawy poprzedniej epoki, to odwołują się one do niezaprzeczalnego faktu, jakim były wydarzenia rewolucyjne lat 1905-1907. W dużej mierze wpłynęły one na kształtowanie się tożsamości Woli – współcześnie nowoczesnego centrum biznesowego i mieszkaniowego Warszawy, choć z pewnością aktualnie nie stanowią głównej dominanty postrzegania dzielnicy. Jednocześnie pojęcia te odnoszą się do sprawczości i podmiotowości społeczeństwa robotniczego, które było jedną z najliczniejszych grup zamieszkujących Wolę, dlatego ta grupa miała wpływ na to, jak rozwijała się i kształtowała ta dzielnica. Historia rewolucji rozpoczętej w 1905 r. i związana z nią narracja o klasie robotniczej wydają się być opowieścią odległą i zmarginalizowaną, „z pewnością rewolucja 1905 roku jest kojarzona z wizją przeszłości urzędowo propagowaną w PRL. Transformacja pamięci społecznej po 1989 roku oznaczała radykalne odrzucenie tej narracji”¹. Jednak warto wrócić do tego rozdziału historii i przyjrzeć się okolicznościom, jakie sprzyjały powstaniu jednej z największych dzielnic robotniczych Warszawy, jak i wpisać ową dzielnicę w szerszy kontekst rozwoju i kształtowania się gospodarki kapitalistycznej carskiej Rosji. Przyjrzeć się ostatecznie temu, czym była zmarginalizowana już rewolucja 1905 r. na Woli w Warszawie i jakie przyniosła ze sobą konsekwencje.

PIERWSZA REWOLUCJA – WOLA W DYNAMICIE RODZĄCEGO SIĘ KAPITALIZMU I INDUSTRIALIZACJI

Historycznie Wola obejmowała obszary pozamiejskie i w połowie XIX w. jeszcze nie była przemysłowym zagłębieniem Warszawy, jednakże dla porządku wywodu będą odnosił się do współczesnej nazwy dzielnicy (Wola), w skład której wchodzi historyczne obszary, takie jak: dzielnica Zachodnia, dzielnica Muranowska, Wola „pod gminą” (podmiejski obszar wraz z Czystem². Był to złożony i rozległy obszar, który miał swoją dynamikę rozwoju.

- 1 K. Piskała, *Zapomniana rewolucja* [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki politycznej*, red. W. Marzec, K. Piskała, Warszawa 2013. Publikacja dostępna online: <<https://wydawnictwo.krytykapolityczna.pl/rewolucja-1905-przewodnik-krytyki-politycznej-96>> [dostęp: 19 lipca 2022].
- 2 Zob. J. Wiśniewska, *Wola – ludność 1796-1860* [w:] *Historia Woli*, red. K. Móraski, Warszawa 2000, s. 71-79; też, *Ludność Woli w drugiej połowie XIX wieku – po powstaniu styczniowym*, tamże, s. 79-87; K. Móraski, *Z dziejów rozwoju przestrzennego Woli w końcu XVIII i w XIX stuleciu*, s. 103-110; I. Pietrzak-Pawłowska, *Funkcje Woli w wielkomięjskim rozwoju Warszawy (do 1918 r.)* [w:] *Dzieje Woli*, red. J. Kaziński, R. Kołodziejczyk, Ż. Kormanowa, H. Rostkowska, Warszawa 1974, s. 109-119; M. Nietyksza, W. Pruss, *Wola w okresie przemian kapitalistycznych 1850-1914. Rozwój urbanistyczny. Ludność. Przemysł*, tamże, s. 119-137.

W wolskich obszarach podmiejskich przemysł dopiero zaczynał kiełkować, a zasadniczy rozwój opierał się na branżach przetwórczych (młynarstwo, browarnictwo, garbarstwo) oraz dużych przedsiębiorstwach warzywniczo-ogrodniczych – na tym polu prym wiodła firma założona przez Jana Krystiana Ulricha. Dla porównania obszary dzielnicy Zachodniej wyróżniały się już dużym uprzemysłowieniem, a dzielnica Muranowska słynęła z przemysłu konfekcyjnego, w niewielkim stopniu metalowego, ale przede wszystkim była zagłębiem handlowym³. Niewątpliwie pierwszym znaczącym zjawiskiem sprzyjającym rozwojowi przemysłu i kształtowaniu się Woli było uruchomienie połączeń kolejowych⁴. Najważniejsze dla dzielnicy były linie kolejowe (Kolej Warszawsko-Wiedeńska, 1845; Warszawska Linia Obwodowa, 1876). Dzięki tym połączeniom przemysł na Woli mógł dynamicznie się rozwijać, tworząc strategiczne zaplecze logistyczne dla wielu dużych fabryk, zapewniając bocznice kolejowe służące do przeładunku czy też magazyny.

Niemniej istotne były również inne linie kolejowe działające w obrębie Warszawy i sprzyjające zarówno rozwojowi miasta, jak i całego Królestwa Polskiego. Zaliczyć do nich trzeba Kolej: Fabryczno-Łódzką (1866), Warszawsko-Terespolską i Moskiewsko-Brzeską (1866-1870), Warszawsko-Petersburską (1862), Nadwiślańską (1877), Dąbrowsko-Dęblińską (1885) i Warszawsko-Kaliską (1903). Większość tych linii rozwijała się w relacji wschód-zachód, co wynikało bezpośrednio z gospodarczej polityki zagranicznej carskiej Rosji. Głównymi inwestorami w rozwój kolejnictwa byli fabrykanci i bankierzy, m.in.: właściciele fabryk Towarzystwo Akcyjne Fabryk Metalowych, „Norblin, Bracia Buch i T. Werner”, Zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein, Towarzystwo Akcyjne Zakładów Mechanicznych Borman, Szwede i S-ka, czyli najważniejsi udziałowcy przemysłu metalowego w Warszawie i na Woli. Kredytów na inwestycje udzielał m.in. bank Hipolita Wawelberga⁵, który w latach 1898-1900 ufundował wraz z żoną Ludwiką przy ulicy Górczewskiej osiedle tanich mieszkań robotniczych, nazwane Kolonią Wawelberga. Powstanie znaczącej infrastruktury logistycznej tylko przyspieszyło postęp rewolucji przemysłowej na Woli. Jednak nie był to jedyny czynnik wpływający na fakt, że zachodnie obszary Warszawy przekształcały się w robotnicze zagłębie stolicy Królestwa Polskiego.

Dynamice rozwoju sprzyjała również korzystna polityka celna prowadzona przez Imperium Rosyjskie. Gdy w 1851 r. zniesiono granicę celną między Królestwem Polskim a Rosją dla wolskiego przemysłu otworzył się wschodni rynek zbytu. Należy też na to spojrzeć w szerszej perspektywie, carskich ambicji imperialnych. Z jednej strony, wzmocnienie

3 M. Nietyksza, W. Pruss, *Wola w okresie przemian kapitalistycznych 1850-1914...*, s. 119-137.

4 W. Pruss, *Rozwój przemysłu warszawskiego w latach 1864-1914*, Warszawa 1977, s. 19-21.

5 Więcej na temat samych zakładów zob. M. Krasucki, *Warszawskie dziedzictwo postindustrialne*, Warszawa 2011, s. 219-321; W. Pruss, dz. cyt., s. 20-21.

produkcji i rynku wewnętrznego – Królestwo Polskie stanowiło zachodnią prowincję Rosji. Z drugiej, wzmacniano pozycję przemysłu rosyjskiego w relacjach gospodarczych z Europą Zachodnią. Niewątpliwie sprzyjała temu likwidacja barier celnych, ujednolicenie taryfy na zewnętrznych granicach państwa. Tym samym Królestwo Polskie, a co za tym idzie Warszawa, stało się ważnym miejscem na szlaku handlowym na linii Rosja-Europa Zachodnia⁶.

Kolejnym istotnym elementem dynamizującym rozwój gospodarczy Imperium Rosyjskiego było zniesienie pańszczyzny w 1864 r. oraz wprowadzenie protekcyjnej polityki celnej na obszarze imperium w 1877 r. Pierwsze działanie doprowadziło do szerokiej migracji mieszkańców wsi do miast, co przyczyniło się znacząco do rozwoju Woli. Drugie miało na celu zabezpieczyć niektóre gałęzie przemysłu, zwłaszcza przemysł metalowy i precyzyjny, przed konkurencją fabryk zachodnioeuropejskich. Do wybuchu rewolucji w 1905 r. Warszawa była niemal milionowym miastem i pomimo tego, że była zachodnią prowincją Imperium Rosyjskiego stanowiła ważny ośrodek gospodarczy w Rosji. Prowadzona w ten sposób polityka zagraniczna carskiej Rosji wynikała bezpośrednio z jej imperialnych ambicji i ukształtowania pozycji kolonialnego gracza na europejskim rynku. Jednak realizacja kolonialnego projektu nie musiała odbywać się w zamorskich terytoriach. Prowadzenie korzystnej polityki wobec rozwoju kapitalizmu i dynamicznego uprzemysłowienia Rosji – na czym niewątpliwie korzystała Warszawa – wpisuje się w koncepcję wyścigu po Europę Środkowo-Wschodnią oraz kontrolowania sąsiednich państw. W tym wyścigu główna rola należała do Imperium Rosyjskiego. Jednakże Królestwo Polskie ze stolicą w Warszawie odegrało w tym procesie istotną rolę, pomimo że było tylko prowincją carskiej Rosji. Stanowiło bowiem dla Rosji swego rodzaju okno na Zachód. Relacje między centrum imperium a peryferiami sprowadzały się do kolonialnych – kontrolowanego rozwoju gospodarczego, nadzoru nad edukacją i polityką społeczną oraz ograniczeń i zakazów dotyczących kultury rodzimej⁷.

Od końca lat 80 XIX w. do początku XX stulecia zasięg inwestycji poczynionych w Warszawie zaczął zacierać różnice w rozwoju ekonomicznym między dzielnicą Zachodnią i samą Wolą. W tym czasie wolski obszar pozamiejski zaczął się gęsto zaludniać i zmieniać swój charakter, stając się dzielnicą ściśle handlowo-przemysłową. Postępująca industrializacja spowodowała, że na tym terenie funkcjonowało ponad 30 proc. zakładów pracy w skali całego miasta oraz pracowało i mieszkało ponad 28 proc. wszystkich robotników

6 W. Pruss, dz. cyt.

7 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 458-468.

warszawskich⁸. Warto też wspomnieć, że dominował tu przemysł metalowy, spożywczy, garbarski i chemiczny⁹.

Przodującą fabryką były niewątpliwie zakłady Towarzystwa Akcyjnego Fabryk Metalowych „Norblin, Bracia Buch, T. Werner”, założone w 1809 r., a od 1893 r. działające przy ulicy Żelaznej 51. Specjalizowały się w produkcji rur miedzianych i mosiężnych ciągnionych bez szwu, blach mosiężnych, drutów oraz wyrobów platerowych i srebrnych. Od lat 90. XIX w. uruchomiono również walcownie blachy, drutów i rur. „Norblin” zatrudniał do początku XX w. ponad 600 pracowników¹⁰.

Kolejnym ważnym ośrodkiem przemysłu metalurgicznego na Woli była fabryka platerów Braci Henneberg założona w 1856 r. i funkcjonująca przy ulicy Wolskiej 17. Gdy w 1900 r. przeszła modernizację, zatrudniała 266 robotników. Zakładem o podobnej skali było założone w 1898 r. przy ulicy Srebrnej Towarzystwo Akcyjne Fabryki Maszyn Gerlach i Pulst, specjalizujące się w produkcji maszyn. Jednak wraz ze wzrostem produkcji obrabiarek, fabryka rozbudowała się i przeniosła produkcję na ulicę Dworską (obecnie ulica Marcina Kasprzaka), by w 1901 r. rozszerzyć linię produkcyjną o ciężkie maszyny (młoty parowe, prasy hydrauliczne). Zatrudniała ok. 300 pracowników.

Domknięciem branży przemysłu metalurgicznego były Zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein. Fabryka ta rozpoczęła działalność w 1818 r., jako część fabryki Braci Evans na ulicy Świętojskiej. W zakres jej produkcji wchodziły maszyny rolnicze. Jednak na znaczeniu zaczęła ona zyskiwać w 1878 r., gdy rozpoczęła się produkcja wagonów kolejowych. Fabryka mieściła się przy ulicy Solec. Niestety, niedogodne rozwiązania logistyczne panujące na Powiślu wymusiły na właścicielach zmianę jej lokalizacji. Dogodny moment nastąpił w roku 1904, gdy po wykupieniu fabryki maszyn Augusta Rephana, zlokalizowanej na Czystem przy ulicy Dworskiej, cała produkcja Zakładów Lilpop, Rau i Loewenstein przeniosła się na Wolę, zatrudniając do 1915 r. ponad 1 tys. ludzi.

Do wymienionych wyżej fabryk przemysłu metalurgicznego należy dodać jeszcze Towarzystwo Akcyjne Zakładów Mechanicznych Borman, Szwede i S-ka. Założone jako warsztat kotlarski Sebastiana Bańskowskiego w 1833 r., od 1882 r. – po wykupieniu tych warsztatów przez Maurycego Bormana w spółce z Ludwikiem Szwede – rozpoczęło na dużą skalę produkcję kotłów. Już wtedy zakłady zatrudniały 100 osób. Od lat 90. XIX w. liczba pracowników wzrosła do ponad 700. Budynek fabryczny znajdował się przy ulicach

8 I. Pietrzak-Pawłowska, dz. cyt., s. 112-113.

9 W. Pruss, dz. cyt., s. 277-278.

10 K.I. Żerosławski, *Początki industrializacji [w:] Historia Woli*, red. K. Móraski, Warszawa 2000, s. 115; M. Krasucki, dz. cyt., s. 314-317.

Srebrnej i Kolejowej. Innym ważnym ośrodkiem produkcji metalurgicznej było Towarzystwo Akcyjne Warszawskiej Fabryki wyrobów Metalowych – Marcin Weszicki. Zakład ten powstał w 1881 r. Od 1891 r. działał przy ulicy Wroniej. Do roku 1904 w fabryce tej pracowało ponad 280 robotników¹¹.

Choć przemysł metalurgiczny stanowił dominantę w industrialnym rozwoju Woli i Warszawy, stanowiąc do 1904 r. ponad 45 proc. całego przemysłu warszawskiego, to równie ważne były branże przemysłu chemiczno-przetwórczego, garbarskiego, spożywczego i gazowego. W interesującym nas okresie na Woli, przy ulicy Dworskiej (obecnie ulica Prądzyńskiego), Towarzystwo Kontynentalne z Dessau rozpoczęło w latach 1886-1887 budowę nowego zakładu produkcji gazu. Decyzja ta spowodowana była niewydolnością produkcyjną zakładu zlokalizowanego przy ulicy Ludnej na Powiślu. Rozbudowany zakład uruchomiono w 1888 r. W jego skład wchodziły trzy budynki mieszkalne, piecownia, aparatuwnia, oczyszczalniki i zbiorniki gazu. W tym czasie produkcja wolskiej gazowni pokrywała ponad 45 proc. całokształtowego zapotrzebowania na gaz w Warszawie. Połowa lat 90. XIX w. i początek XX to czas dalszej rozbudowy zakładów – powstał wtedy drugi zbiornik gazu, wieża ciśnień, następna piecownia, magazyny oraz kasyno z kręgielnią¹². Do roku 1905 w gazowni wolskiej zatrudnionych było ponad 200 pracowników.

Do najważniejszych zakładów przemysłu chemicznego należy zaliczyć fabrykę działającą pod nazwą Magister Klawe S-ka Akcyjna, która od 1900 r. funkcjonowała przy ulicy Karolkowej, na miejscu dawnej Fabryki Taśm Gumowych Adolfa Pabiana. Fabryka ta była głównym producentem farmaceutyków w Warszawie. Kolejną ważną gałęzią przemysłu wolskiego były zakłady garbarskie. Największym przedstawicielem tego sektora była założona w 1839 r. Fabryka Garbarska Temler i Szwede. Już w latach 60. XIX w. pracowało tu ponad 60 ludzi. Wraz ze wzrostem zapotrzebowania rynkowego zakład się rozwijał i w okresie od początku lat 80. XIX w. do roku 1905 zatrudniał ponad 200 pracowników. Fabryka zlokalizowana była przy ulicy Okopowej. Garbarnia K. Cibarski – druga co do wielkości fabryka garbarska na Woli – została założona w 1890 r., a mieściła się przy ulicy Spokojnej. W 1873 r. przy ulicy Wolskiej rozpoczęła działalność Fabryka Obić i Papierów Kolorowych Józefa Franszaka, która w latach 1878-1887 znacząco się rozbudowała i do 1905 r. zatrudniała już ponad 150 osób.

Istotną gałęzią przemysłu wolskiego był przemysł spożywczy reprezentowany przez branżę browarniczą. Największym i najważniejszym browarem w Warszawie był założony

11 Szeroki katalog przemysłu działającego na Woli znajduje się w publikacji: M. Krasucki, dz. cyt., s. 220-319.

12 M. Krasucki, dz. cyt., s. 252-256; K.I. Żerośławski, dz. cyt., s. 119-121.

w 1846 r. Browar Haberbusch i Schiele. Początkowo działał przy ulicy Krochmalnej, gdzie Konstanty Schiele i Henryk Klave wykupili na licytacji browar Schaffera i Gampfa. Do spółki dołączył Błażej Haberbusch. Od 1866 r. browar funkcjonował już pod nazwą Browar Haberbuscha i Schielego. Głównym rynkiem zbytu dla piwa produkowanego przez ten browar były tereny carskiej Rosji – Kaukaz i Daleki Wschód, natomiast od 1899 r., po modernizacji i rozbudowie zakładu, Browar Haberbusch i Schiele stał się jednym z głównych producentów piwa w Europie, by po wchłonięciu kolejnych mniejszych browarów w 1919 r. funkcjonować pod nazwą Zjednoczone Browary Warszawskie (ZBW), stając się tym samym monopolistą na rynku browarniczym. ZBW miały swoje budynki fabryczne na ulicach Żelaznej, Grzybowskiej i Ceglanej. W latach 1890-1905 w ZBW pracowało ponad 220 osób. Jak widać z powyższego omówienia rozwoju i specyfiki przemysłu na Woli i w jej najbliższych okolicach, na przełomie XIX i XX w. doszło do znaczącej rejonizacji branż przemysłowych. O skali przemian, jakie zachodziły w tych obszarach, może świadczyć fakt, że do 1904 r. działało tu ponad 400 większych i mniejszych zakładów przemysłowych, które w sumie zatrudniały ponad 28 tys. robotników¹³.

Dynamiczna industrializacja Woli w bliskim sąsiedztwie dzielnicy Zachodniej oraz Muranowa wymusiła na władzach miejskich zmianę podziału administracyjnego w Warszawie. Nową granicą miasta stały się ulice Dworska, Skierniewicka i Płocka. Tym samym duża część podmiejskich terenów Woli włączona została bezpośrednio w granice miasta. Obszar ten funkcjonował pod zwyczajową nazwą „Wola pod cyrkułem”, natomiast reszta wolskich terenów nazywana była „Wolą pod gminą”. Niemniej rozrost miasta i jego przemysłu na terenach podmiejskich przyczynił się do wchłonięcia przez miasto innych tras wylotowych, jak np. ulicy Grójeckiej¹⁴. Z jednej strony, zmiany w administracyjnym podziale miasta, a z drugiej, rozwój gospodarczy Warszawy, w tym Woli, stały się jedną z głównych przyczyn napływu nowych mieszkańców do miasta. To spowodowało skokowy wzrost ludności na terenach Czystego i Woli (pod cyrkułem i pod gminą). Szacuje się, że w 1897 r. ogólna liczba ludności zamieszkującej te tereny wynosiła ponad 28 tys., a przed 1910 r. liczba ta się podwoiła i wyniosła ponad 61 tys.¹⁵

Rozwój przemysłu w Warszawie, a co za tym idzie również na Woli, był w dużym stopniu uzależniony od polityki zagranicznej carskiej Rosji, która dostrzegała wagę otwarcia na Europę Zachodnią. Za elementy tej polityki uznać należy budowę kolei żelaznej (rozbudowana sieć kolejowa Warszawy i jej logistyczne znaczenie), ściąganie zagranicznych inwestorów do Królestwa Polskiego. To właśnie carska Rosja wraz z terenami jej podległymi,

13 W. Pruss, dz. cyt., s. 290-295.

14 I. Pietrzak-Pawłowska, dz. cyt., s. 113-116.

15 M. Nietyksza, W. Pruss, dz. cyt., s.124-128.

m.in. Królestwo Polskie, stała się nowym rynkiem zbytu oraz eksportu w latach 90. XIX w. Niewątpliwie sprzyjało temu zawarcie sojuszu z Francją – porozumienia znanego jako dwuporozumienie. Traktat podpisano w 1892 r. i od tego momentu rozpoczął się ożywiony rozwój Rosji. Do kraju napływać zaczął kapitał zagraniczny i carska Rosja pewnie wkroczyła w gospodarkę kapitalistyczną. W tym czasie – pomimo sprzyjającej polityki celnej, inwestycji w infrastrukturę kolejową i powstawania nowych zakładów przemysłowych – słabnąć zaczęło znaczenie Królestwa Polskiego i Warszawy.

Do lat 90. XIX w. Warszawa uchodziła za relatywnie bezpieczny region i obszar inwestycji, jednak natężenie inwestycji zagranicznych w samej Rosji stopniowo osłabiało pozycję Warszawy, doprowadzając do ograniczeń w dostępie do rynków zbytu. Carska Rosja potrzebowała zagranicznych inwestycji, by móc rozwijać swoje imperialne ambicje. W okresie 1890-1906 w Rosji działało 269 firm o zagranicznym kapitale, wśród nich były też firmy wolskie. Pomimo kryzysu i rewolucji 1905 r. do wybuchu pierwszej wojny światowej skala zagranicznych inwestycji w Rosji podwoiła się, a odbiciem tego stanu rzeczy były nowe i rozbudowane inwestycje w przemysł precyzyjny, metalurgiczny na Woli (Borman i Szwede; Lilpop, Norblin) oraz spożywczy (ZBW). Do tego należy dopisać również rozwój przemysłu chemicznego (garbarnie). Zagraniczne inwestycje napędzały lokalną działalność inwestycyjną – wewnątrz imperium.

Poluzowanie polityki celnej wewnątrz imperium należy postrzegać jako element rozwoju kapitalizmu, dlatego tak ważne było sprzyjanie rozwojowi rynku warszawskiego i ogólnie Królestwa Polskiego, bo pozwalało to zamknąć w jednolitych granicach celnych jak największy obszar państwa. Zintegrowanie kapitału handlowego z przemysłowym jedynie wzmocniło imperialne ambicje carskiej Rosji, która zwróciła uwagę na swoje wschodnie i dalekowschodnie obszary¹⁶. Chciano poszerzać zarówno strefę wpływów politycznych, jak i gospodarczych. Jednym z najważniejszych projektów potwierdzających te ambicje była budowa Kolei Transsyberyjskiej. Szczególną uwagę poświęcono opanowaniu i kontrolowaniu terenów Mandżurii. Służyło to nie tylko rozwojowi sieci kolejowej i usprawnieniu rynku zbytu, ale przede wszystkim miało na celu osłabienie pozycji Chin w tym rejonie. Jednocześnie w zachodnich peryferiach (Królestwo Polskie) dochodziło do licznych powstań i aktów nieposłuszeństwa wzmacniających niepodległościowe i tożsamościowe dążenia Polaków.

Ostatecznie prowadzenie rozległych działań na obu frontach doprowadziło do kryzysu gospodarczego, wybuchu konfliktu zbrojnego z Japonią, a to stało się jednym z głównych

16 T. Knothe, *Kapitał zagraniczny w rozwoju rosyjskiego kapitalizmu monopolistycznego. Dyskusje w historiografii radzieckiej* [w:] *Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, t. 21, Warszawa 1985, s. 35-46.

katalizatorów wybuchu rewolucji 1905 r. W Królestwie Polskim nastroje rewolucyjne przybrały również wymiar antyimperialny i niepodległościowy. Uprzemysłowienie Rosji oraz wchodzących w jej skład podległych państw i narodów należy traktować nie jako początek tworzenia się znaczącego światowego centrum kapitalizmu, ale raczej jako odbicie oddziaływania głównych ośrodków kapitalizmu w ówczesnym świecie, głównie w Europie Zachodniej. Paradoksalnie, pomocą w przełamaniu kryzysu z początku XX w. w obrębie Królestwa Polskiego okazała się wojna rosyjsko-japońska (1904-1905). Zwiększyła się aktywność przemysłu metalurgicznego, precyzyjnego i chemicznego, a to napędziło koniunkturę.

W 1899 r. rozpoczął się proces przeinwestowania w gospodarkę rosyjską. Doszło do krachu na giełdzie w Petersburgu, co pociągnęło za sobą załamanie giełdy paryskiej. W konsekwencji osłabły inwestycje zagraniczne i od 1900 r. zaczął narastać kryzys gospodarczy, który bezpośrednio dotknął również Warszawę z jej największym obszarem przemysłowym, czyli Wolą. Doszło do licznych zwolnień i ograniczenia zatrudnienia, co w konsekwencji spowodowało strajki i blokady zakładów pracy. W latach 1901-1903 kryzys objął już niemal cały ówczesny świat od USA po Japonię. To przyspieszyło monopolizację w obrębie gospodarek lokalnych. Jednocześnie klęska, jaką poniósł carska Rosja na Dalekim Wschodzie, wpłynęła na ograniczenie zagranicznych inwestycji w Rosji i jej prowincjach, co spowodowało z kolei nasilenie lokalnych kryzysów gospodarczych i wyraźnych napięć społecznych.

Czynniki te stały się bezpośrednim katalizatorem rewolucji 1905 r., która na terenie Królestwa Polskiego i Warszawy, z jej głównym obszarem przemysłowym – Wolą, jawiła się jako realna szansa na zmianę polityczną w zaborze i możliwość utworzenia drogi do niepodległości i suwerenności kraju¹⁷. Przywołanie szerszego kontekstu przemian, jakie zachodziły w carskiej Rosji, stanowi ważny punkt odniesienia dla zrozumienia procesu, jaki wpływał na istotny rozwój warszawskiej dzielnicy Woli. Jednak za zasadniczą przyczynę wybuchu rewolucji 1905 r. należy uznać wojnę rosyjsko-japońską, która trwała nieco ponad rok (1904-1905). Niewątpliwie napięcie na linii Rosja-Japonia narastało wraz z ekspansją wpływów politycznych i gospodarczych carskiej Rosji na Dalekim Wschodzie.

Spowodowane było to budową i planami dalszej rozbudowy sieci Kolei Transsyberyjskiej. Pod tym względem strategiczne okazało się kontrolowanie terenów Mandżurii, którą od 1903 r. uznawano za terytorium Imperium Rosyjskiego. Kolejnym elementem prowadzącym do wojny były zakusy Rosji wobec Półwyspu Koreańskiego. W tym przypadku carowi nie zależało na aneksji tego terytorium, zwłaszcza w strefie przybrzeżnej. W świetle

17 W. Morawski, *Kronika kryzysów gospodarczych*, Warszawa 2003, s. 90-97.

propagandy rosyjskiej Rosja miała roztoczyć opiekę nad terytoriami Korei, by uchronić ją przed kolonialnymi zakusami Japonii. W praktyce jednak uzyskanie wpływów w Port Artur oznaczałoby dla Rosji usprawnienie komunikacji (gospodarczej) między Władywostokiem a Port Artur. Dalekowschodnia ekspansja carskiej Rosji miała znacząco wpłynąć na osłabienie roli Chin i Japonii w tym regionie. Jednak, jak pokazały działania wojenne, Port Artur stał się początkiem końca rosyjskich wpływów na Dalekim Wschodzie. W lutym 1904 r. Japonia zaatakowała Port Artur, rozpoczęła się tym samym wojna rosyjsko-japońska. Od początku strona rosyjska ponosiła znaczące straty. Przegrana nad rzeką Jalu w kwietniu 1904 r. spowodowała, że Rosja musiała wycofać się z terenów Mandżurii. W styczniu 1905 r. skapitulował Port Artur, a tym samym imperialne ambicje carskiej Rosji rozplynęły się. Kolejne porażki armii carskiej (w bitwach pod Mukdenem i Cuszimą w 1905 r.) doprowadziły do całkowitej klęski Rosji nie tylko pod względem militarnym, ale również politycznym.

Z jednej strony, pogłębiał się kryzys w całej Rosji, ale również w jej prowincjach. Z drugiej, carska Rosja zaczęła tracić na wiarygodności inwestycyjnej z powodu odżywiających nastrojów rewolucyjnych¹⁸.

DRUGA REWOLUCJA. WOLA I ZNACZENIE REWOLUCJI 1905-1907

W Warszawie i na Woli postrzegano wojnę z Japonią jako szansę na wprowadzenie czy też uruchomienie procesu zmian politycznych w ramach zaboru rosyjskiego¹⁹. Nie oznaczało to jednak, że środowiska robotnicze i powstające ugrupowania polityczne wkroczyły na arenę wydarzeń rewolucyjnych 1905 r. Przed 1905 r. w organizowanych strajkach i manifestacjach trudno się doszukiwać postulatów politycznych, które kwestionowałyby istniejący porządek. Prowadzone akcje okupacyjne, czy też strajki, odnosiły się do kwestii ekonomicznych, bytowych i godnościowych oraz dotyczących jakości i bezpieczeństwa pracy²⁰. Tak było podczas kryzysu 1900-1903, gdy wysoki poziom bezrobocia i załamanie się rynku zbytu na towary importowane w samym imperium doprowadziły do wielu blokad i zamknięć zakładów pracy (Lilpop, Rau i Lowenstein, Borman i Szwede, Norblin). Jednak wydarzenia te uznać należy za etap w kształtowaniu się tożsamości opozycji robotniczej, która odegrała istotną rolę w rewolucji rozpoczętej w 1905 r.²¹ Symbolicznym wydarzeniem

18 S. Plochy, *Kwestia rosyjska. Jak budowano naród i imperium*, Kraków 2019, s. 193-201.

19 H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905-1907*, Warszawa 1974, s. 43-49.

20 Tamże.

21 W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź-Kraków 2016, s. 49-91.



Agitator, autorstwa S. Lentza, 1905, olej na płótnie, ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW 1565)



Pochód narodowy na Krakowskim Przedmieściu – widok na ulicę Trębacką, Kozią i plac Zamkowy

prowadzącym do wybuchu rewolucji robotniczej była obrona drukarni Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy na Czystem (ulica Dworska 6). W ten sposób to właśnie Wola namaszczona została jako dzielnica, gdzie rozpoczęły się wystąpienia robotnicze. Na kilka dni przed marszami planowanymi z okazji 1 maja (27 kwietnia 1904) do drukarni wtargnęła carska policja, chcąc zarekwirować materiały i aresztować działaczy. Doszło do wymiany ognia. Marcin Kasprzak postrzelił śmiertelnie czterech policjantów. Udało mu się zbiec, ale ostatecznie został zatrzymany i osadzony w celi w warszawskiej Cytadeli. Jego proces rozpoczął się na początku sierpnia 1904 r. Wyrok śmierci przez powieszenie wykonano na nim 8 września 1905 r. Wydarzenia związane z aresztowaniem i procesem Marcina Kasprzaka sprowokowały wiele manifestacji, które powiązane były z wystąpieniami przeciwko zaborcy i robotniczymi dążeniami ekonomicznymi²². Warszawska Wola i sąsiadujące z nią okolice rozpałały liczne demonstracje już w 1904 r.

22 H. Kiepuska, dz. cyt., s. 54-62.



Pochód narodowy na Krakowskim Przedmieściu – widok na ulice Trębacką, Kozią i plac Zamkowy

Do najważniejszych zaliczyć należy wydarzenia z okolic ulic Grzybowskiej i Towarowej, gdzie doszło do starć z policją przy składach Przemysłowo-Handlowych Zakładów Chemicznych Ludwika Spiessa i Syna SA. Kolejne duże manifestacje objęły swoim zasięgiem ulicę Wolską, Ogród Saski, ulicę Marszałkowską i Wolę. Odbyły się w lipcu i skierowane były przeciwko carskiej polityce mobilizacyjnej w obliczu trwającej nadal wojny rosyjsko-japońskiej. We wrześniu 1904 doszło do dwóch demonstracji – na Tłomackiem i na ulicy Długiej (związane były z procesem Marcina Kasprzaka) oraz na Chłodnej. Napięcia społeczne zaczęły się intensyfikować wraz z postępującym kryzysem i naciskami ze strony carskiej władzy. Robotnicy wychodzili na ulice na Lesznie, Grzybowie, Krochmalnej, Dzikiej i Miłej. Pod koniec października doszło do masowych wystąpień antycarskich niemal na całej Woli. Objęły one swoim zasięgiem ulice Krochmalną, Chłodną i Wronią²³. W roku 1905 stało się jasne, że rewolucja będzie przełomowym momentem politycznym i społecznym. Coraz bardziej istotną rolę w działaniach demonstracyjnych zaczęła odgrywać sprawna organizacja, a na znaczeniu zyskiwały ugrupowania polityczne, które za cel postawiły sobie zrzeszanie i przejmowanie coraz bardziej świadomych politycznie grup robotniczych. Wraz ze wzmocnieniem się pozycji organizacji partyjnych zmieniały się też dążenia robotnicze. Już nie tylko kwestie godności robotniczej, płac, poprawy warunków pracy, czyli aspekty

23 Tamże, s. 64-70.



Demonstracja młodzieży w 1905 r. – pocztówka przedstawiająca rycinę autorstwa K. Saryusz-Wolskiego, ze zbiorów Muzeum Warszawy (Al 1864)



Strajk warszawskiej młodzieży w lutym 1905 roku, pocztówka ze zbiorów Muzeum Warszawy (AI 1810)

ekonomiczne, wypełniały odezwy i postulaty manifestujących. Wachlarz dążeń znacząco się rozszerzył. To istotne rozróżnienie i wyjątkowość rewolucji 1905 r., że nie tylko doraźne bytowo-godnościowe kwestie stały się osią zaangażowania, ale również polityczność całego zrywu. Polityczność rewolucji 1905 r. została skanalizowana i jednocześnie podsycona przez ugrupowania polityczne, które wzmocniły swoją pozycję i zaczęły świadomie i z rozmysłem kształtować ten nowoczesny masowy ruch²⁴.

Głównymi ugrupowaniami, które konsolidowały środowiska robotnicze były: Polska Partia Socjalistyczna (PPS), Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL), Bund, Liga Narodowa (Narodowa Demokracja). W pierwszym roku rewolucji najważniejszymi organizacjami były te o rycie lewicowym i lewicowo-socjalistycznym. Środowiska narodowe, o ile w początkowym okresie popierały masowość wystąpień, o tyle pod koniec 1905 r. i w następnych dwóch latach jednoznacznie usytuowały się na pozycji przeciwnej do ugrupowań socjalistycznych i lewicowych. Jedną z ważnych zmian w polityce oporu

24 W. Marzec, dz. cyt., s. 223-242.



Transparent PPS, 1905, ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW 23 241)

robotniczego stały się masowe strajki – to właśnie ta forma sprzeciwu uchodzi za najważniejszy wyraz walki klasy robotniczej²⁵. Pierwszy powszechny strajk robotniczy odbył się w Warszawie 27 stycznia 1905 r. – pracy nie podjęli pracownicy Fabryki Maszyn Gerlach i Pulst. Rewolucja zaczęła się na Woli. Stopniowo strajki zaczęły ogarniać następne dzielnice i zakłady. Tego dnia na ulice Warszawy wyszło ok. 35 tys. robotników. Stanął „Norblin”, browary na ulicy Grzybowskiej (Haberbusch i Schiele). Na Woli strajki objęły ulice: Chłodną, Wronią, Ciepłą, Waliców, Powązkowską i Łucką. Najliczniejszą grupę stanowili pracownicy sektora metalurgicznego. Dochodziło sporadycznie do starć z policją podczas pacyfikacji protestujących na ulicy Chłodnej i Wroniej, ale również na Lesznie i ulicy Grzybowskiej. Do 29 stycznia strajk robotniczy przerodził się w strajk powszechny, który zakończyła brutalną interwencją carska policja następnego dnia (ucierpiało ponad 100 osób). Wydarzenia z początku 1905 r. jedynie skonsolidowały działania i zmobilizowały robotników²⁶.

25 S. Kalabiński, *Ruch strajkowy robotników przemysłowych na Woli 1905 r.* [w:] *Dzieje Woli*, red. J. Kazimierski, R. Kołodziejczyk, Ż. Kormanowa, H. Rostkowska, Warszawa 1974, s. 209.

26 H. Kiepuska, dz. cyt., s. 82-go.

Wybuch masowych manifestacji i strajków oraz idące za tym dążenia niewątpliwie naruszyły istniejący *status quo* między elitami (przedstawicielami władzy, inwestorami, fabrykantami, inteligencją) a alternatywnymi programami wytyczanymi przez ruchy narodowe i narodowo-demokratyczne. Ta początkowa fala masowej, plebejskiej rebelii nosiła znamiona początku demokratyzacji życia społecznego i politycznego w Warszawie, a w konsekwencji w Królestwie Polskim polityka prowadzona była na ulicy, co stanowiło o odmienności tego ruchu i podejmowanych przez niego działaniach. Nie oznacza to, że postulaty natury ekonomicznej, społecznej i jakościowej zeszły na dalszy plan, były one nadal wyraźnie obecne, ale tym razem uzyskały one szerszą obudowę polityczną. Jednak nadal spoiwem dążeń robotniczych były kwestie ekonomiczne. PPS, Bund oraz SDKPiL przygotowały żądania strajkowe dla ponad 40 fabryk, w tym dla największych zakładów działających na Woli, m.in. dla strajkujących u Lilpopa, Raua i Lowensteina, także u Norblina, Gerlacha i Pulsa. To właśnie strajki dążące do poprawy warunków pracy i bytu robotników trwały najdłużej – szacuje się, że w ciągu roku 1905 strajki trwały od 20 do 120 dni²⁷. Najdłuższe były w fabryce Lilpop, Rau i Lowenstein oraz u Norblina. Wraz z umacnianiem się działań strajkowych do głosu zaczęły dochodzić postulaty polityczne, co powodowało również napięcia wśród ugrupowań politycznych o poglądach socjalistycznych i socjaldemokratycznych²⁸. Tym razem walka toczyła się na kilku poziomach, co znalazło swoje odbicie w tym, jak kształtowane były nastroje „ulicy”, czyli samych robotników i coraz szerzej dołączającego do nich społeczeństwa (uczniów, studentów, intelektualistów, a nawet samych fabrykantów i przemysłowców). To na skutek tego sprzężenia doszło do istotnego procesu – kształtowania się tożsamości politycznej szerokiego społeczeństwa.

Na Woli istotną rolę polityczną w masowym ruchu zaczęli odgrywać robotnicy branży metalowej i chemicznej²⁹. To właśnie ta przemysłowa dzielnica Warszawy samoistnie stała się tygłem politycznych dążeń, które w ówczesnym wyobrażeniu miały przynieść suwerenność, niepodległość, a w szerszej perspektywie zmianę całego systemu politycznego i ekonomicznego. Dominował niewątpliwie antycarski i antyimperialny wydźwięk podejmowanych działań, dlatego też początkowo nawet sami fabrykanci i przemysłowcy popierali aktywność robotników, ponieważ upatrywano w tym szansę na uniezależnienie się od imperium. Jednak wraz z aktywnością partii politycznych, które zaczęły kontrolować natężenie działań strajkowych i masowych rebelii, zaczęło dochodzić do coraz większej polaryzacji postaw politycznych. Z jednej strony, bunt został ukierunkowany przeciw systemowi opresji, jednak to, jak definiowano opresję, zmieniało się w zależności od tego, która

27 S. Kalabiński, dz. cyt., s. 225-227.

28 H. Kiepuska, dz. cyt., s. 236-261.

29 S. Kalabiński, dz. cyt., s. 217.

z opcji politycznych dochodziła do głosu. Wspólne było niewątpliwie utożsamianie opresji z carskim reżimem, ale zmienił się cel, do jakiego dążono. Tak było chociażby podczas powszechnego strajku styczniowego w 1905 r. W nim sprzęgały się wszystkie czynniki, które wcześniej podnoszone były sporadycznie, osobno albo wcale. Właśnie wtedy godność, narodowe przebudzenie, ekonomiczne przeciwstawienie się kryzysowi stały się wspólnym dążeniem zarówno robotników, jak i innych warstw społecznych – młodzieży, studentów i inteligencji. Nawet obóz narodowo-demokratyczny tworzył wspólny front w tych postulatach. Wyjątek stanowiły grupy okółoburżazyjne, które były sceptyczne wobec radykalnych zmian, ale dostrzegały wagę pewnej liberalizacji reżimu.

Początkowy charakter buntu robotniczego traktowany był jako szerszy opór społeczny, jednak stopniowo zaczął się on homogenizować i nabierać określonej tożsamości politycznej. Opór wobec reżimu – czy to utożsamianego z caratem, czy też z kapitalizmem – stał się domeną środowisk związanych z socjalistami, socjaldemokratami i żydowską lewicą oraz postrzegany był jako ruch robotniczy czy też proletariacki i jako taki był rozumiany, jako autentyczny i zaangażowany. W skrócie, jeżeli było się przeciw carowi, to stało się po stronie proletariatu.

Taki zwrot w polityczności oporu spowodował, że zaczęły się wyodrębniać grupy nieproletariackie, które częściowo zaczęły zasilać ugrupowania o rycie narodowym i narodowo-demokratycznym. Aspekt niepodległościowy zszedł na dalszy plan albo też nie byłby możliwy bez uregulowania kwestii podziałów i dysproporcji klasowych. Fabrykanci zaczęli być postrzegani jako elementy wrogiego systemu. Dotychczasowa, nawet powierzchowna, jedność wobec zaborcy zaczęła się rozmywać.

Wobec tak stawianych celów i dążeń rewolucyjnych jeden z aspektów wydaje się być marginalnym, ale niewątpliwie oddaje również wagę napięć wewnątrz społeczeństwa. Jednym z takich wydarzeń był „pogrom alfonsów”, który trwał od 24 do 26 maja 1905 r. Ten wybuch ludowy nie był skierowany przeciwko caratowi i nie miał pobudek politycznych czy też ekonomicznych. Walka robotnicza weszła na teren obrony moralności, choć ostatecznie stała się okazją do wystąpień antysemickich, które dla zyskujących na znaczeniu organizacji robotniczych, tworzonych wokół Narodowej Demokracji, stanowiły ważny element rozgrywki politycznej i agitacyjnej. Przeciw sutenerom wystąpili początkowo robotnicy z partii Bund. Ich działania objęły swoim zasięgiem obszar dzielnicy żydowskiej (ulice Sienną, Zielną i Próżną, plac Grzybowski, plac Żelaznej Bramy, Bagno i ulicę Gnojną). Następnie rozruchy przełyły się na ulice Dziką, Nowokarmelicką, Wołyńską, Dzielną, Pawią, Miłą i Nowolipki. W ciągu kolejnych dni do walk ulicznych włączyli się również inni mieszkańcy oraz element kryminalny. Z akcji „moralnej pacyfikacji występku” wydarzenia te przerodziły się w napady, rabunki i dewastacje lokali i zakładów rzemieślniczych

a wszystko to w granicach dzielnicy żydowskiej³⁰. Pogrom zakończył się wraz z interwencją policji i wojsk carskich. W wyniku walk zginęło pięć osób, a 57 zostało rannych, zdewastowano lub spalono ponad 150 mieszkań. Z powodu tych wydarzeń do rewolucji 1905 r. dopisać należy polityczne sterowanie strachem obywateli Warszawy. Wcześniej marginalizowany wydzźwięk pochodzenia zaczął odgrywać istotną rolę w rozgrywkach partyjnych³¹.

Pozostawało to w kontrze do binarnego postrzegania tych wydarzeń – proletariacka rewolucja i odgórna walka klasowa, a znaczenie polskiego zrywu narodowego. O wyjątkowości wydarzeń lat 1905-1907 świadczy fakt, że binarny podział dążeń zacierał się, szczególnie w pierwszym roku rewolucji. Oba aspekty podnoszone przez uczestników strajków, manifestacji, okupacji i działań rewolucyjnych były równie mocno dławione przez carski reżim, który stał w obronie nie tylko cara, ale przede wszystkim rosyjskich ambicji imperialnych.

Nie zmienia to faktu, że nie ustępowały działania rewolucyjne w 1905 r. Uznać należy, że robotnicze społeczeństwo Woli było w awangardzie działań strajkowych i manifestacji. Jednak nie tylko strajk był orężem w walce o poprawę warunków ekonomicznych i politycznych. Dochodziło również do działań terrorystycznych, jak np. podkładanie bomb. Jedno z takich zdarzeń miało miejsce podczas czerwcowych strajków (23-26 czerwca). Przyczyną gwałtownych strajków był akt solidarności ze strajkującymi fabrykami w Łodzi. Podczas tego strajku i towarzyszących mu manifestacji doszło do strac z policją. Zaczęto budować barykady i przygotowywać się do konfrontacji. Na terenie Woli wstrzymano ruch tramwajów konnych i dorożek. Na ulicach Leszno, Karmelicka, Łucka i Wronia pojawiły się masowe demonstracje. Na Wroniej w kierunku patrolu policji poleciały bomby domowej roboty. Jednak do gwałtownych starć doszło w ostatni dzień strajku, 26 czerwca. Wstrzymano prace niemal we wszystkich wolskich fabrykach i zakładach rzemieślniczych. Rozpoczęto budowę barykad na ulicach Miłej, Krochmalnej i Wroniej. W sumie, po tym strajku i zakończonych walkach ulicznych aresztowano ponad 680 osób³². Gwałtowność strajków i manifestacji była związana ze wzmożoną działalnością ugrupowań wywodzących się z SDKPiL i PPS. Wśród postulatów walki politycznej i ekonomicznej tych ugrupowań znajdowały się dążenia natury bardziej ogólnej i o wymiarze ponadnarodowym. Uważano, że nie tylko carski reżim, ale również nieustępliwość gospodarki kapitalistycznej, są głównymi przyczynami tragicznej kondycji robotników i proletariatu. Z tego powodu celem wystąpień, manifestacji i odezwo stali się fabrykanci jako przedstawiciele warstwy *establishmentu* równego z władzami carskimi w Warszawie. Okres lata i późnej jesieni charakteryzował

30 H. Kiepuska, dz. cyt., s. 172-175.

31 S. Ury, *Strach i nienawiść na ulicach Warszawy. Przemoc, rewolucja i antysemitizm polityczny*, „Studia Judaica”, t. 20, 2017, nr 1 (39), s. 55-61.

32 H. Kiepuska, dz. cyt., s. 177-178.

się znaczną częstotliwością strajków i demonstracji, głównie o charakterze ekonomicznym i mającym na celu obronę godności robotników.

W grudniu ogłoszono kolejny strajk powszechny. Dołączyły do niego niemal wszystkie załogi wolskiego przemysłu metalurgicznego, które już w tym czasie stanowiły większość strajkujących robotników warszawskich³³. Jednak był to już schyłkowy moment masowych wystąpień rewolucyjnych. Główni gracze polityczni na scenie rewolucji zaczęli ściślej organizować związki zawodowe, i to zarówno ci z frakcji socjalistycznych, jak i narodowych³⁴. Niewątpliwie taką intensyfikację zrzeszania robotników jako ważnego głosu w dążeniach ekonomicznych i politycznych należy uznać za znaczące osiągnięcie podejmowanych przez kilkanaście miesięcy akcji strajkowych i demonstracji. Niemniej rok 1906 przyniósł ważną zmianę w działaniach środowisk robotniczych – pojawiła się możliwość uzyskania politycznej reprezentacji w Rosyjskiej Dumie. Prawyborcy odbyły się pod koniec kwietnia. Główną siłą polityczną, która poważnie podjęła działania na rzecz uczestnictwa w wyborach, była Narodowa Demokracja i kierowany przez nią Narodowy Związek Robotniczy. Całkowicie zbojkotowali wybory do Dumy działacze podzielonej wewnętrznie socjalistyczno-lewicowej strony politycznej³⁵. Perspektywa politycznej reprezentacji podległego państwa w centrum imperium, nawet jeżeli byłaby ona pozorna, stanowiła istotny element politycznych dążeń obozu narodowego zmierzającego do uzyskania autonomii i wywalczenia na drodze politycznego zaangażowania suwerenności, niezależności językowej i kulturowej.

To właśnie Narodowa Demokracja pod koniec 1905 r. zaczęła zyskiwać coraz większe wpływy wśród organizacji robotniczych. Za rosnącym poparciem dla programu endecji stało niewątpliwie niuansowanie stawianych dążeń – łączono kwestie ekonomiczne i polityczne z wyraźnie zarysowanymi perspektywami przełamania carskiego reżimu i walki o niepodległe państwo³⁶. Nastawienie ugodowe, czy też idące w kierunku liberalizacji reżimu, znalazło swoje odbicie w działaniach w I Dumie. W perspektywie Narodowej Demokracji mniej istotne stały się partykularne interesy grup robotniczych i rozwiązania służące ich poprawie, natomiast nadrzędną sprawą były interesy wspólnoty narodowej. W niespełna dwa miesiące od powołania I Dumy została ona rozwiązana. Nie oznacza to jednak zmiany tendencji politycznych w słabnącym już ruchu rewolucyjno-strajkowym. Wręcz przeciwnie, Narodowa Demokracja skutecznie poszerzała pole swoich wpływów,

33 S. Kalabiński, dz. cyt., s. 240-248.

34 H. Kiepuska, dz. cyt., s. 279-284.

35 Tamże, s. 284-292.

36 W. Marzec, *Modernizacja mas. Moment polityczny i dyskurs endecji w okresie rewolucji 1905-1907*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3 (13), s. 109-111, 116-125.

co nie ominęło wolskich fabryk³⁷. Potwierdzeniem sukcesu Narodowej Demokracji i osłabienia rewolucji na Woli i w Warszawie stały się wybory do II Dumy w lutym 1907 r. Tym razem frakcje lewicowe, socjalistyczne i socjaldemokratyczne całkowicie zbojkotowały te wybory, organizując wiele antywyborczych manifestacji, jednak silna agitacja środowisk narodowych spowodowała, że do wyborów doszło i niemal wszystkie stronnictwa narodowe uzyskały reprezentację poselską³⁸.

Jeden z głównych sztabów wyborczych Narodowej Demokracji mieścił się w neoklasy-cystycznym pałacyku przy ulicy Srebrnej. W pałacyku, który stanowił część kompleksu fabrycznego zakładów Bormana i Szwede (dziś jest to siedziba Muzeum Woli – oddział Muzeum Warszawy)³⁹. Gorzkim bilansem rewolucji 1905 r. była przewaga, jaką uzyskała umiarkowana, wręcz ugodowa, postawa wobec carskiego reżimu oraz niemal całkowite wygaszenie intensywności strajkowej. Pewna stabilizacja w wewnętrznej polityce Imperium Rosyjskiego oraz odzyskanie wiarygodności inwestycyjnej przyczyniły się do pojawienia się nowych inwestycji nie tylko w samym imperium, ale również w jego prowincji – w Warsza-wie, a w szczególności na Woli. Swoje fabryki rozbudowywali Borman i Szwede, Lilpop, Rau i Lowenstein, pojawiły się również nowe zakłady, m.in. Fabryka Koronek Szymona Landaua. Niewątpliwie rewolucja 1905-1907 na terenie Warszawy, a w szczególności na Woli, stanowiła ważny zwrot w rozwoju miasta i dzielnicy. Masowe wystąpienia, podejmowane strajki oraz zrealizowane dążenia pozwoliły ukształtować się świadomej klasie społecznej – robotnikom. Godne podkreślenia jest to, że była to świadomość polityczna, która zaczęła w dynamicznym tempie przynosić rezultaty. Z jednej strony, na zaznaczeniu zaczęły zyskiwać organizacje partyjne czy to o rodowodzie socjalistycznym, socjaldemo-kratycznym, czy też narodowym. To właśnie dzięki aktywności robotniczej w czasie rewo-lucji (1905-1907) utorowana została droga do realnych możliwości zmian ustrojowych we wszystkich zaborach, które nadeszły w roku 1918 wraz z zakończeniem pierwszej wojny światowej. Ponadto intensywność działań politycznych, społecznych i rewolucyjnych na Woli i w Warszawie jest doskonałym potwierdzeniem, że Królestwo Polskie nie było jedynie zachodnią prowincją Imperium Rosyjskiego, ale stanowiło ważny i strategiczny ze wzglę-dów gospodarczych teren. Dlatego też w wielu wypadkach udało się strajkującym robot-nikom uzyskać postulowane zmiany⁴⁰. Pomimo zmarginalizowania wydarzeń rewolucji 1905-1907 należy uznać je za kluczowe w wytworzeniu się tożsamości Woli jako dzielnicy robotniczej, mimo wielu transformacji, jakim uległa ta dzielnica.

37 H. Kiepuska, dz. cyt., s. 364-367.

38 Dz. cyt., s. 373-377.

39 K.I. Żerosławski, dz. cyt, Warszawa 2000, s. 123.

40 S. Kalabiński, dz. cyt., s. 233-234.

Summary

Konrad Schiller, *Wola between revolutions – industrial and 1905*. The revolutionary events of 1905-1907 in Warsaw largely influenced the shaping of the identity of Wola – the modern business and residential center of Warsaw – although it certainly does not currently constitute the main dominant perception of the district. At the same time, the events of 1905-1907 refer to the agency and subjectivity of the working-class society, which was one of the most numerous groups inhabiting Wola, therefore it influenced the development and shape of this district. The history of the revolution that began in 1905 and the related narrative about the society of that period seems to be a distant story. However, it is worth returning to this chapter of history and outlining both the circumstances that fostered the formation of one of the largest working-class districts in Warsaw, and to include this district in the wider context of the development of the capitalist economy of tsarist Russia. Finally, take a look at what the marginalized revolution of 1905 in Wola in Warsaw was and what consequences it brought.

Keywords: workers' Wola, Norblin, metallurgical industry, PPS, Nationalists, Russo-Japanese War, Russian Empire, Tsarist Russia, Wola factories, capitalism, social revolution.

Adrian Kossowski

Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej na warszawskiej Woli 1918-1939

Streszczenie: Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. szacuje się, że spośród wszystkich partii politycznych Polska Partia Socjalistyczna (PPS) tworzyła trzecią siłę w Polsce. Już na początku w Warszawie przedstawiciele PPS zdołali dostać się do stołecznej Rady Miejskiej pierwszej i drugiej kadencji. Co więcej, z szeregów tej partii wyłoniono także wiceprezydenta, którym został Tadeusz Szpotański. Z ramienia wolskiego PPS w wyborach parlamentarnych w 1922 r. wyłoniono m.in. Rajmunda Jaworowskiego, który był w późniejszych latach także radnym m.st. Warszawy. Szczególną popularność PPS zyskała wśród elektoratu z dzielnic robotniczych i biedy. Do takich należała jedna z największych dzielnic przedwojennej Warszawy – Wola. Gęstość zaludnienia jej obszaru, liczebność aktywnych członków komitetów dzielnicowych i industrialny charakter sprawiały, że była to dzielnica dla PPS niezwykle ważna. W tej dzielnicy rozgrywały się najbardziej istotne wydarzenia z życia partyjnego, ścierały się wzajemnie wpływy i tworzyło pole rywalizacji Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej po rozłamie w październiku 1928 r.

Słowa kluczowe: CKW PPS, klasa robotnicza, komitety dzielnicowe, niepodległość, PPS dawna Frakcja Rewolucyjna, ruch socjalistyczny, Warszawa, Wola, zakłady przemysłowe, związki zawodowe.

Na historię Warszawy niemal przez całą pierwszą połowę XX w. wpływał barwny koloryt dzielnicy Wola. Ta część wsi podwarszawskich przyłączona została do miasta wraz z Czystem, Kołem i kilkoma innymi nowymi dzielnicami na podstawie rozporządzenia przedstawiciela niemieckich władz okupacyjnych generał-gubernatora warszawskiego Hansa Hartwiga von Beselera z 8 kwietnia 1916 r. o poszerzeniu przestrzeni miejskiej¹. Nową, zachodnią dzielnicę już na przełomie XIX i XX w. zaczęto rozbudowywać w odpowiedzi na rosnące potrzeby akomodacji coraz większej liczby pracowników okolicznych fabryk i ich rodzin. Proces urbanizacji rejonu podmiejskiego postępował dość dynamicznie, a większość kamienic wznoszono w trybie przyspieszonym, tworząc je często zaniedbanymi, przeludnionymi i pozbawionymi podstawowych warunków sanitarnych². Zatem warunki życia na Woli pozostawiały, pomimo postępującej urbanizacji, wiele do życzenia, tworząc enklawę biedy kontrastującą z pałacami fabrykanckimi na tym samym terenie. Duża gęstość zaludnienia i robotniczy charakter przyszłej dzielnicy miejskiej pozwalały wtopić się w tłum różnej proveniencji przedstawicielom półświatka, ale nie tylko. Z takich możliwości korzystali również działacze nielegalnie działającej w czasach Imperium Rosyjskiego Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), którzy na terenie Woli mogli liczyć, jako reprezentanci interesów robotników, na ich szerokie poparcie. Warto dodać, że niejednokrotnie przedstawiciele wspomnianych grup łączyły wzajemne kontakty i powiązania. Wątek ten zostanie rozwinięty w dalszej części niniejszego tekstu. Działacze PPS prowadzili przede wszystkim działalność polityczną (a zarazem antypaństwową) – organizowali w fabrykach strajki powszechne w imię obrony praw robotników, ataki terrorystyczne na rosyjskich oficerów wojskowych i funkcjonariuszy policji, kolportowali nielegalne wydawnictwa prasowe (tzw. bibułę)³.

W szczególności nasilenie podobnej działalności można było zaobserwować w okresie między rewolucją 1905 r. a wybuchem pierwszej wojny światowej. Nic też dziwnego, że nowa dzielnica Warszawy zyskała miano „Czerwonej Woli”.

Choć temat działalności PPS w dzielnicy Wola nie doczekał się oddzielnej monografii historycznej, tym niemniej tekst poniższy ma na celu przybliżenie jedynie wycinka działalności polskich socjalistów na Woli i nie stanowi jej całościowego opisu. Istotnym aspektem dla przedstawienia tego tematu jest zupełnie inny niż obecny podział przedwojennej dzielnicy Wola. Dlatego w tekście zostanie opisana działalność nie jednego, lecz kilku komitetów

1 W. Pruss, *Rozwój przemysłu warszawskiego w latach 1864-1914*, Warszawa 1977, s. 273.

2 Jeden z nielicznych wyjątków stanowiły zabudowania nowoczesnej Kolonii Wawelberga przy ulicach Górczewskiej i Ludwiki, wewnątrz których istniały już mieszkania z indywidualnym dostępem do ujęcia wody i kanalizacją.

3 J.R. Kowalczyk, *Wojciech Lada, „Polscy terroryści”*, zob. <<https://culture.pl/pl/dzielo/wojciech-lada-polscy-terrorysci>> [dostęp 26 lutego 2022].



Strajk załogi Norblina na terenie zakładu, 1904, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/201/O/11/205/0047)

dzielnicowych PPS działających na terenie Woli istniejącej w dzisiejszych granicach. W okresie międzywojennym Wola była jedną z najbardziej zindustrializowanych dzielnic Warszawy. Pracownicy fabryk i wielkich zakładów przemysłowych z kapitałem krajowym i zagranicznym stanowili niewątpliwie zaplecze polityczne dla rozwoju działalności partii robotniczych o różnych tradycjach politycznych.

W niniejszym artykule zostanie omówiona w pewnym ogólnym zarysie działalność socjalistów związanych z PPS w okresie międzywojennym. Jednocześnie podkreślimy, że jest to tylko wycinek całej działalności ze względu na brak innych akt dokumentujących m.in. działalność Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS oraz PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej na Woli⁴. Historię działalności socjalistów w tej dzielnicy przybliży część zachowanej

4 Na podstawie wspomnień Konstancji Jaworowskiej (żony warszawskiego działacza PPS Rajmunda Jaworowskiego) wiadomo, że na początku okupacji niemieckiej wszystkie dokumenty wraz ze sztandarami i innymi świadectwami materialnymi działalności przedwojennej PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej

dokumentacji archiwalnej i ówczesnej prasy. Całość dopełniają wspomnienia wolskich działaczy, które choć posiadają subiektywny charakter i nie zawsze są spójne, niemniej odtwarzają i ilustrują omawianą aktywność PPS na Woli.

Na przełomie 1918 i 1919 r. polscy socjaliści byli jedną z wiodących sił na ówczesnej arenie politycznej. Zdołali 7 listopada 1918 r. powołać w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego. Rząd ten nie zdołał wprowadzić swojej działalności i wkrótce podporządkował się nowo ukonstytuowanej władzy w Warszawie. Niemniej jako sukces należało odnotować późniejsze powołanie rządu Jędrzeja Moraczewskiego już na szczeblu centralnym. W przeciwieństwie do działalności o charakterze wyrotowym głównego konkurenta PPS w nurcie lewicowym, czyli Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP, a następnie KPP), jej celem była budowa nowego państwa polskiego jako niepodległego, demokratycznego i posiadającego wysoko rozwinięty system socjalny. Zgodnie z tą ideą każdy mieszkaniec miał mieć zagwarantowane poczucie bezpieczeństwa, a także wyrównane szanse egzystencji i rozwoju zarówno kulturalnego, jak i oświatowego. Jedynie w zakresie podejścia do systemowych zmian położenia społecznego ludności robotniczej panowała między obiema partiami zgodność. Przez wdrażane reformy, obejmujące m.in. ośmiogodzinny dzień pracy, 46-godzinny tydzień pracy, obowiązkowe ubezpieczenia pracownicze na wypadek choroby, dążenie do równouprawnienia kobiet w życiu publicznym i aktywizację kulturalno-oświatową przedstawicieli różnych grup społecznych i zawodowych, PPS cieszyła się wysokim poparciem wśród mieszkańców warszawskiej Woli.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej i odzyskaniu niepodległości dzielnica Wola posiadała już swój ugruntowany, industrialny i proletariacki charakter. Pomimo wyburzenia i ewakuowania przez Rosjan dużej części infrastruktury przemysłowej na terenie samej dzielnicy funkcjonowało nadal ok. 800 zakładów przemysłowych zatrudniających ok. 45 tys. pracowników⁵. Z punktu widzenia naszych rozważań jest to bardzo istotny aspekt, gdyż gęstość zaludnienia sytuowała międzywojenną Wolę jako największą dzielnicę robotniczą Warszawy. Zatem nietrudno się domyślić, że celem PPS było nie tylko utrzymanie szerokich wpływów na tym obszarze, ale także realizacja idei socjalistycznych wśród mieszkańców dzielnicy. PPS brała udział w obronie interesów robotników i ich aktywizacji na wielu szczeblach – od udziału w organizacji działalności związków

zostały skradzione z siedziby partii przy ulicy Ogrodowej 39/41 w Warszawie. Część uległa zniszczeniu, a ich zawartość okazała się być nie do odtworzenia zob.: Archiwum Akt Nowych, Akta Konstancji Jaworskiej, 2/1427/0/4/330/IV.

5 Dane przytoczone zostały za publikacją *Wola. Ludzi historia* [w:] *Wola. Miasto i ludzie*, red. J. Zuzga, Warszawa 2013, s. 13.

zawodowych po szeroko pojętą działalność społeczną i dobroczynną. Potrzeba aktywizacji robotników i ich rodzin, osób bezrobotnych, a także tych z marginesu społecznego, wynikała z braku powszechnego dostępu do kultury i oświaty. To z kolei spowodowane było niskim stopniem poziomu życia w dzielnicach i brakiem odpowiednich środków finansowych u przedstawicieli wyżej wymienionych grup. Według powszechnego spisu ludności z 1921 r. ok. 33 proc. mieszkańców II Rzeczypospolitej stanowili analfabeci, co wynikało z braku powszechnego dostępu do edukacji oraz blisko siedmiu lat udziału Polaków w konfliktach zbrojnych. Braki w podstawowym wykształceniu (analfabetyzm) dotknęły przede wszystkim ludność robotniczą i chłopską. Dlatego głównym zadaniem PPS stało się zapewnienie dla dzieci i młodzieży dostępu do instytucji oświatowych oraz możliwości rozwoju kulturalnego. W odpowiedzi na wspomniane problemy już w 1922 r. Rada Naczelna PPS powołała Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR), które kładło nacisk na edukację polityczno-społeczną, samokształcenie, organizację wypoczynku i wychowania sportowego wśród młodzieży i dorosłych w duchu idei socjalizmu oraz przywiązania do tradycji niepodległościowych. W ramach realizacji swoich postulatów działacze PPS budowali domy ludowe, sale kinowe i teatralne, obiekty dla robotniczych klubów sportowych. Przykładem mogą być powstałe na Woli: Robotniczy Klub Sportowy „Skra” i Robotniczy Tramwajowy Klub Sportowy „Sarmata”. Oba kluby sportowe, wielosekcyjne, związane były nieodrodnice z wolską PPS⁶.

W ramach działalności socjalistycznej organizowano także koncerty, odczyty literackie, wystąpienia agitacyjno-polityczne, zajmowano się kolportażem prasy i wydawnictw naukowych oraz artystycznych, tworzone koła sportowe, itp.⁷ Wśród kół skupiających młodzież warto wymienić: Organizację Młodzieżową TUR, działającą w latach 1926-1936; Czerwone Harcerstwo TUR, funkcjonujące w okresie 1926-1939; Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci założone początkowo pod nazwą Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad Nim (1919-1949); Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (działającej na uczelniach wyższych w latach 1917-1948); Klasowe Związki Zawodowe.

Ze wszystkimi wymienionymi organizacjami PPS była ściśle związana lub posiadała w nich częściowo wpływ do 1939 r. Trudno nie wspomnieć o wydaniach prasowych „Robotnika” (trzeciego tytułu prasowego z największym kolportażem w międzywojennej Polsce), „Tygodnika Robotniczego” czy „Z pola walki”. Warto odnotować, że dzięki swojej aktywności,

6 J. Mulak, *RKS „Skra” na pionierskim szlaku [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939*, t. 2, red. H. Jabłoński, Warszawa 1987, s. 756; *Sport w przedwojennej Warszawie. Wodniacy, cykliści, piłkarze*, oprac. A. Janiszewska, R. Gawkowski, Warszawa 2012, s. 146-147.

7 AAN, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, sygn. 2/1262/0/-/125/ t. 1, s. 2-3.



Portret zbiorowy członków robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na boisku „Skry”, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/1630-0-X-1786-1-1)



Kolonie dla dzieci z robotniczych rodzin na boisku „Skry”, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/1630-0-X-1788-1-1)

połączonej z tradycjami niepodległościowymi, PPS jako partia opozycyjna stanowiła trzecią siłę polityczną w kraju.

Podział Warszawy na dzielnice PPS wynikał z trzech czynników – specyfiki podziału terytorialnego miasta, obszaru kolportażu „bibuły” w czasach carskich oraz później zalegalizowanej prasy w Polsce niepodległej i z konieczności rozgraniczenia działalności komitetów dzielnicowych. Zadaniem warszawskich „dzielnic” było tworzenie kół fabrycznych, zakładowych, mieszanych, kobiecych, młodzieżowych, oświatowych, sportowych, gospód robotniczych, związków zawodowych i wreszcie oddziałów milicji partyjnej odpowiedzialnej za bezpieczeństwo i utrzymanie porządku. Do rozwoju działalności partyjnej wynajmowano lokale, często położone blisko siedzib związków zawodowych. Warto dodać, że we wszystkich dzielnicach warszawskich PPS lokale były opłacane ze składek członkowskich i dochodów z organizowanych imprez. Biedniejsze dzielnice mogły liczyć na wsparcie finansowe Okręgowego Komitetu Robotniczego (OKR) PPS⁸. W odniesieniu do dzisiejszych granic Woli łącznie na terenie dzielnicy w latach 1918-1939 funkcjonowało pięć komitetów dzielnicowych PPS: Wola, Czyste (scalone następnie w jeden komitet z Wolą), Koło, Powązki i Jerozolimka (tzw. Jerozolima), działająca na pograniczu Śródmieścia Zachodniego i Woli. Formalnie jednak wszystkie wymienione komitety zrzeszone były wokół Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego (WOKR) PPS, posiadającego charakter centralnej komórki partyjnej o charakterze regionalnym. Strukturalnie niemal w każdej fabryce i warsztacie pracowali mężowie zaufania, istniały komitety fabryczne oraz koła PPS. Do ich zadań należały: agitacja, organizowanie kół robotniczych, organizowanie pochodów pierwszomajowych i wieców, walka o ochronę praw pracowniczych oraz działania na rzecz polepszenia bytu socjalnego robotników, w tym dbałość o podwyżki i wysokość płac, a także przygotowywanie strajków w porozumieniu z wyższymi władzami partyjnymi. Koła partyjne działały też przy bezpartyjnych klasowych związkach zawodowych oraz w innych organizacjach⁹.

W listopadzie 1918 r. wolska dzielnica PPS liczyła 131 członków, w tym 18 kobiet. Działacze komitetów dzielnicowych reprezentowali rozmaite grupy zawodowe. Wśród nich przeważali: ślusarze (36), murarze (11), garbarze (7), szewcy (6), robotnicy (6), kotlarze (3) i tokarze (3). Ponadto w działalność komitetu zaangażowani byli przedstawiciele zawodów umysłowych: student, urzędnicy (2), pracownicy biurowi (2). Wśród kobiet działających w komitecie były: robotnice (7), maszynistki (2), liściarki (2), szwaczka, modystka, kwiaciarka, prasowaczka, paczkarka, kasjerka, a także studentka. Ciesząca się dużym

8 AAN, Akta Konstancji Jaworowskiej, sygn. 2/1427/0/4/330/IV/1, s. 100-101.

9 Tamże, s. 65-66.

poparciem na Woli dzielnicowa organizacja PPS rozrastała się, by w marcu 1919 r. liczyć już 321 członków¹⁰. Jej stan liczebny (ok. 300 aktywnych uczestników) nie zmienił się aż do wybuchu drugiej wojny światowej¹¹. Zgodnie z cotygodniowymi relacjami i apelami o aktywne udzielanie się w kołach PPS, publikowanymi na łamach dziennika socjalistycznego „Robotnik”, działalność odbywała się w: „Klubie Robotniczym” przy ulicy Leszno 53 (KD „Wola” i Okręgowy Zarząd Związku Zawodowego Metalowców), w fabryce Szlenkiera przy ulicy Dzielnej 91, w siedzibie Budowlanych Związków Zawodowych przy ulicy Kaczej 7 (koło powązkowskie oraz Komitet Kobiety PPS), a także przy ulicy Chłodnej („Jerozolima”)¹². W ramach prac kół wspierano działalność kulturalną wolskiego klubu robotniczego¹³, rozwijano działalność spółdzielczą w kooperatywach robotniczych¹⁴ oraz aktywizowano przedstawicieli klasy robotniczej¹⁵. Starano się aktywizować także ruch kobiety w ramach koła powązkowskiego PPS¹⁶ i organizować zajęcia dla dzieci z rodzin robotniczych¹⁷.

Z kolei na polu politycznym, w tej samej lokalizacji, gdzie mieścił się Dom Związków Zawodowych (Leszno 53), rozwijano działalność społeczną i organizowano zebrania wolskiego koła PPS. PPS rywalizowała o wpływy w Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych (WRDR) z KPRP. Warto odnotować, że to właśnie Rajmund Jaworowski, działacz niepodległościowy związany z PPS, był założycielem i przewodniczył WRDR aż do 1920 r., gdy działalność tej organizacji została przerwana przez wojnę polsko-bolszewicką i w konsekwencji nastąpiło formalne zamknięcie rad robotniczych ze względu na negatywne konotacje związane z działalnością wywrotową komunistów wewnątrz tej organizacji¹⁸. Warto też dodać, że w czasie tego konfliktu zbrojnego Jaworowski był członkiem Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy, powołanego 5 sierpnia 1920 r., a następnie został inicjatorem powołania Robotniczego Pułku Obrony Warszawy.

Zupełnie inaczej podchodzono do kwestii działalności np. żydowskich partii socjalistycznych, z którymi często współdziałano w imię wyższej ideologii socjalistycznej. Dlatego w przeciwieństwie do stosunków panujących między PPS a KPRP/KPP polscy socjaliści niepodległościowi

10 *Dzieje Woli*, red. J. Kazimierski, R. Kołodziejczyk, Ż. Kormanowa, H. Rostkowska, Warszawa 1974, s. 195.

11 S. Kobrzyński, *Wspomnienia z Woli [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939*, t. 1, red. H. Jabłoński, Warszawa 1987, s. 453.

12 „Robotnik”, nr 127 z 20 marca 1919 r., s. 4.; Archiwum Państwowe w Warszawie, Komisariat Rządu na m.st. Warszawę, sygn. 72/1/0/2.1/9, s. 5.

13 „Robotnik”, nr 115 z 13 marca 1919 r., s. 1.

14 „Robotnik”, nr 126 z 19 marca 1919 r., s. 2.

15 „Robotnik”, nr 127 z 20 marca 1919 r., s. 4.

16 „Robotnik”, nr 106 z 7 marca 1919 r., s. 4.

17 „Robotnik”, nr 107 z 8 marca 1919 r., s. 4.

18 AAN, Akta Konstancji Jaworowskiej, sygn. 2/1427/0/4/330/IV, s. 12, 113.



Plac Muranowski (widok od ulicy Nalewki) – pochód pierwszomajowy Poalej Syjon Lewicy, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/1/0/2.1/31/178)

utrzymywali dobre stosunki z organizacjami żydowskich robotników i socjalistów – partiami Bund oraz Poalej Syjon. Takie postępowanie wynikało wprost z postanowień podjętych podczas XVI Zjazdu PPS warszawskich dzielnic (wolskiej, powązkowskiej i czerniakowskiej), kiedy to przyjęto projekt rezolucji mówiący o tym, że „prawo do decydowania o losach narodu jest prawem walczącego o władzę proletariatu”¹⁹. Współpraca, widoczna była w szczególności przy okazji wspólnych wystąpień socjalistów z PPS, Bundu i Poalej Syjon (lewicy i prawicy), organizowanych podczas manifestacji pierwszomajowych w latach 30.²⁰

Taka współpraca widoczna była i wcześniej, bo już w 1925 r., gdy zorganizowano Kongres Związku Stowarzyszeń Zawodowych, tzw. klasowych, pod przewodnictwem działaczy PPS (ok. 80 proc. członków) i Bundu (ok. 10 proc.)²¹. Zasadniczo największą konkurencję polityczną dla PPS stanowiła Narodowa Demokracja (ND) praktycznie od początku istnienia II RP do 1939 r. Oprócz niej występowała Narodowa Partia Robotnicza/Narodowa Partia Społeczna (sukcesorka Narodowego Związku Robotniczego), założona częściowo przez chadecję, choć w stopniu marginalnym funkcjonująca na samej Woli. Największymi bodaj konkurentami, a jednocześnie antagonistami PPS byli niewątpliwie działacze skrajnie nacjonalistycznego Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR) oraz prawicowego nurtu w sanacji – Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN). To z nimi przyszło PPS przejść z argumentów słownych na argumenty walki politycznej, której nieodzownym elementem stawała się przemoc fizyczna jako wyraz dominacji nad konkurencją polityczną. Podobnie działo się w przypadku komunistów, choć na polu jednolitego frontu robotniczego dochodziło niekiedy do przenikania się wpływów socjalistycznych z komunistycznymi. Zwłaszcza podatny grunt takie nurty znajdowały wśród członków organizacji młodzieżowych, w sposób naturalny otwartych na przyjmowanie postaw dynamicznych, w duchu reformatorskim i zarazem radykalnych w obranych środkach oddziaływania. Taka była częściowa charakterystyka tego ruchu w latach 30., którego „oręż” zwrócony był głównie w kierunku antyfaszystowskim po dojściu do władzy Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP) i Adolfa Hitlera w sąsiadujących z Polską Niemczech i zagrożeniu implementacją faszyzmu do dyskursu publicznego w drugiej połowie lat 30. XX w. w Polsce. Ponadto występowano przeciwko wojnie domowej w Hiszpanii, udzielając poparcia stronie republikańskiej.

19 E. Jeliński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej wobec mniejszości narodowych w latach 1918-1939*, „Dzieje Najnowsze” 1983, s. 84.

20 Brak możliwości osiągnięcia porozumienia z komunistami spowodował wystąpienie PPS z WRDR i założenie przez nich Niepodległościowo-Socjalistycznej Rady Delegatów Robotniczych, zob. AAN, Akta Konstancji Jaworowskiej, sygn. 2/1427/0/4/330/IV, s. 113; APW, Komisariat Rządu na m.st. Warszawę, sygn. 72/1/0/2.1/31, s. 62.

21 S. Macioch, *Wspomnienia [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939...*, s. 696-697.

Po 1920 r. działalność i siedzibę komitetu wolskiego przeniesiono do lokalu przy ulicy Wolskiej 44. Jak podaje w swojej relacji Stefan Kобрzyński, członek KD „Wola” w latach 1934-1937, swoją działalnością wolska PPS obejmowała obszar ulic: Wolskiej (między Towarową a cmentarzem rzymskokatolickim), Okopowej, Leszna, Młynarskiej, Obozowej do ulicy księcia Janusza na Kole. Granicę wpływów PPS z lewej strony wyznaczała linia wzdłuż ulic Towarowej, Kolejowej i Prądyńskiego aż do ulicy Jana Kazimierza²². Wolska organizacja PPS starała się rozszerzać swoje wpływy na największe zakłady przemysłowe przez angażowanie w działalność lokalnych związków zawodowych. Wpływy te można było obserwować m.in. na terenie Zakładów Mechanicznych „Lilpop, Rau i Loewenstein”, zatrudniających w latach 30. ok. 2,5-4 tys. pracowników. Wpływy socjalistów widoczne były także w: Fabryce Karabinów „Gerlach”, Przędzalni i Farbiarni „Wola”, fabryce obuwia „Syrena”, Zakładach Ostrowieckich, Gazowni Miejskiej, Fabryce Józefa Franaszka (producent obić papierowych i papierów kolorowych), fabryce platerów Henneberga, zakładach Phillipsa, Klawego, Czajkowskiego i w „Dobrolinie”²³. Działalność związkową członków związanych z PPS odnotowano także w fabryce Norblina.

PPS miała również silne wpływy w związkach zawodowych tramwajarzy, gdzie tradycje socjalistyczne były widoczne już za czasów strajków organizowanych podczas niemieckiej okupacji Warszawy w 1916 r. Koła PPS działały także wśród robotników budowlanych, brukarskich i brązowniczych. Dzięki współpracy w ramach zakładowych związków zawodowych PPS mogła liczyć na działaczy zrzeszonych w Związku Zawodowym Metalowców (siedziba przy Wolskiej 52), robotników chemicznych, zatrudnionych w sferze użyteczności publicznej, a także na członków Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”²⁴.

Jak wyglądała kwestia związana z przytoczoną wcześniej rywalizacją PPS z innymi partiami politycznymi na Woli? Zaznaczmy, że dynamika ruchu lewicowego w tej dzielnicy była na tyle prężna, że działacze różnych zakładowych związków zawodowych niejednokrotnie zmieniali front, zamieniając np. PPS na porządkowy Związek Związków Zawodowych (powstały w 1931 r. w wyniku rozłamu wewnętrznego w PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej) lub Komunistyczną Partię Polski. Niejednokrotnie zdarzało się, że dla działaczy liczyła się efektywność działania i możliwość realizacji określonych postulatów, a nie kalkulacje okołopartyjne. Takie tendencje wśród działaczy ruchu związków zawodowych zostały zauważone w sprawozdaniach Komisariatu Rządu, w których jednoznacznie stwierdzono pod koniec lat 20., iż: „[...] wyniki wyborów dla obydwu grup PPS a w pierwszym rzędzie

22 S. Kобрzyński, *Wspomnienia z Woli [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939...*, s. 452.

23 Tamże.

24 *Dzieje Woli...*, s. 193-198; S. Kобрzyński, *Wspomnienia z Woli [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939...*, s. 454.



Gazownia Miejska m.st. Warszawy, ok. 1935, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/2185/0/-/183)

dla PPS d. Fr. Rew. były najlepszym odzwierciedleniem prądów nurtujących w organizacjach zawodowych oraz sprawdzianem dysonansu wzrastającego w szybkim tempie pomiędzy przedstawicielami czysto zawodowymi, a działaczami politycznymi²⁵. Toteż na bazie zbliżenia ideologicznego w ramach nurtu lewicowego apelowano o tworzenie jednolitego frontu między socjalistami a komunistami w walce z postępującym łamaniem zasad demokratycznego państwa prawa i występowanie razem przeciwko „faszyzacji” życia publicznego w kraju. Przykładem był warszawski KD „Jerozolima”, w którym podejmowano działania na rzecz jednolitego frontu, co było widoczne zwłaszcza wśród młodzieży związanej z Organizacją Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR). Swoimi radykalnie lewicowymi postulatami ustawiali się w absolutnej opozycji do dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Niekiedy nawet wbrew Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu (CKW), którego kierownictwo wyrażało gotowość do współpracy z dawną Frakcją Rewolucyjną na pewnych polach w imię idei socjalistycznej i walki o lepsze jutro dla proletariatu. Przykładem mogły być organizowane wspólnie marsze w ramach obchodów 1 maja²⁶. Podobne działania podejmowane były w organizacji samego OM TUR, a także w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS). Często takie inicjatywy powstawały bez konsultacji z CKW, co stawało się zarzewiem konfliktów wewnętrznych²⁷.

Warto też wspomnieć o znamienym dla dzielnicy wolskiej fakcie, tj. rozłamie w samych strukturach PPS po przewrocie majowym, do czego doszło 17 października 1928 r. Rozłam ten został przypieczętowany w trakcie XXI zjazdu nowej partii w Katowicach (1 listopada 1928). Wskutek tego działacze o orientacji prostanacyjnej związani z warszawskim działaczem PPS Rajmundem Jaworowskim na czele odłączyli się od CKW PPS, tworząc PPS dawną Frakcję Rewolucyjną, sprzyjającą obozowi rządzącemu, choć niezwiązaną z nim *stricto*. Nadal nadrzędnym celem partii była zmiana ustroju społecznego, a także walka z szeroko pojętym wyzyskiem i nierównościami. Nie był to pierwszy rozłam w nurcie PPS. Konstancja, żona Rajmunda Jaworowskiego, pisze w swoich wspomnieniach o dziewięciu takich przypadkach od początku istnienia partii²⁸. Główną przyczyną rozłamu w PPS było poparcie udzielone przez grupę Jaworowskiego Jędrzejowi Moraczewskiemu, który wbrew zaleceniom CKW PPS objął tekę ministerialną (minister robót publicznych) w „pomajowych” rządach Kazimierza Bartla i Kazimierza Świtalskiego. Centralnym organem wykonawczym PPS d. FR został Centralny Komitet Robotniczy (CKR) PPS, a jego

25 APW, Komisariat Rządu na m.st. Warszawę, sygn. 72/1/0/2.1/7.

26 S. Niemyski, *Koło „Jerozolima” warszawskiej OM TUR [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939...*, t. 2, s. 779-782.

27 J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1982, s. 292-293.

28 AAN, Akta Konstancji Jaworowskiej, sygn. 2/1427/0/4/330/IV, s. 154.

główna siedziba została przeniesiona do kamienicy przy ulicy Ogrodowej 39/41. Był to adres istotny dla ruchu robotniczego Woli, gdyż w tym samym miejscu zostało założone Stowarzyszenie Dom Ludowy im. Stefana Okrzei.

Dom Ludowy (wzniesiony w latach 1929-1934) miał być budynkiem nowoczesnym – „w stylu amerykańskim”, jak go określił prezydent Ignacy Mościcki. Budynek został przystosowany w taki sposób, by w jednym miejscu stworzyć warunki do pracy partyjnej i społeczno-kulturalno-oświatowej. Wewnątrz znajdowała się gospoda robotnicza, sala biblioteczna, biuro centralne CKR PPS d. FR, biuro Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych, siedziba wielu klasowych związków zawodowych i Wydziału Młodzieży PPS d. FR, Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej (SOR), lokale dzielnicowe. Lokale mieszkalne w tym budynku zajmowała część działaczy partyjnych (m.in. Konstancja i Rajmund Jaworowsky). Co ciekawe, znajdowały się tu przymocowane do ściany portrety Józefa Piłsudskiego, Ignacego Daszyńskiego, Karola Marksa i Gabriela Narutowicza. Do elewacji kamienicy przytwierdzono tablice pamiątkowe ku czci m.in. patrona Stefana Okrzei oraz innych zmarłych działaczy PPS Frakcji Rewolucyjnej. Warto nadmienić, że Stowarzyszenie Dom Ludowy posiadało też wcześniej założone inne obiekty oświatowe i sportowe rozmieszczone na terenie całej Warszawy²⁹. W ramach prowadzenia działalności kulturalnej wśród robotników organizowano orkiestry i chóry w różnych dzielnicach Warszawy, w tym na Woli. W tym zakresie przodowali robotnicy z fabryki „Gerlach” i gazowni. Z tej ostatniej delegowano również chóry na występy w Domu Ludowym³⁰.

Stowarzyszenie prowadziło szeroką działalność profilaktyczną, społeczną, wychowawczą, agitacyjną i kulturalno-oświatową wspólnie z SOR. Organizowano nie tylko odczyty o treściach socjalistycznych, ale również związane z higieną, przeciwdziałaniem rozwojowi chorób wewnętrznych, wenerycznych, płucnych i zawodowych. Na święta organizowano zbiórki odzieży i choinki dla najuboższych³¹.

Do najważniejszych przedstawicieli działających na Woli z ramienia PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej należeli m.in.: wspomniani wcześniej Jaworowsky, Adam Szczypiorski, Stefania Gliszczyńska, Marceli Piłacki, Marian Malinowski „Wojtek”, Józef Łokietek czy Wincenty Ziółkowski, organizujący komitet dzielnicowy Wola-Czyste³². Aczkolwiek w przypadku działalności Malinowskiego na Woli, jak wspomina Konstancja Jaworowska, to m.in. jego działania doprowadziły do kolejnego rozłamu w 1931 r. i odłączenia się od PPS

²⁹ Tamże, s. 445-452.

³⁰ Tamże, s. 201.

³¹ Tamże, s. 209, 455-457.

³² APW, Komisariat Rządu na m.st. Warszawę, sygn. 72/1/0/2.1/7.



Czoło pochodu PPS dawniej Frakcji Rewolucyjnej dzielnicy wolskiej z przedstawicielami Komitetu Dzielnicowego Czyste, 1 maja 1936, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/2185/0/-/764)

d. FR Związku Związków Zawodowych, nazywanych w środowisku robotniczym „żółtymi”³³. Nie można też nie wspomnieć o Tadeuszu Szpotańskim, pełniącym funkcję wiceprezydenta miasta w latach 1928-1934.

CKW PPS „Wola” pozostał w budynku przy ulicy Wolskiej 44, a także w podwórzach kin „Roxa” i „Italia”, gdzie organizowano wiece partyjne³⁴. Podobnie jak PPS d. FR prowadził w dalszym ciągu swoją pracę agitacyjną, społeczną i kulturalno-oświatową. Głoszono hasła związane z walką o wolnościowy i pacyfistyczny program przebudowy społecznej obejmujący ubezpieczenia społeczne oraz godne warunki pracy dla robotników i bezrobotnych. Występowano otwarcie przeciwko rządowi sanacyjnemu i kryzysowi ekonomicznemu lat 30. Zwalczano nacjonalizm i faszyzm³⁵. Do 1939 r. KD CKW „Wola” liczył już 300 członków, z czego 95 proc. stanowili robotnicy. Kобрzyński dość szczegółowo opisał w swoich wspomnieniach czołowych działaczy komitetu. Wśród nich znajdowali się: Kazimierz Sieczkowski i Jan Feller z fabryki „Lilpopa”, Antoni Szymański i jego syn Edward (poeta), Stanisław Perczyński i Wincenty Pniewski z „Lilpopa”, Wacław Boczkowski z „Gerlacha”, Antoni Rubinstein z redakcji „Robotnika” i OKR PPS, Eugeniusz Przetacznik ze Związku Zawodowego Pracowników Chemicznych i Stefan Bieniasz z „Lilpopa”, pełniący także funkcję komendanta dzielnicowej Akcji Socjalistycznej. Z Komitetem Dzielnicowym „Wola” związani byli również Stanisław Benkiel – adwokat w tzw. procesach brzeskich, dr Eugenia Pragierowa, Florentyna Garstkowa (przewodnicząca dzielnicowego Koła Kobiet PPS) czy Józef Szeliga (uczestnik rewolucji październikowej)³⁶.

Jaka była przyczyna wzrostu poparcia dla CKW na Woli? Wydaje się, że bardziej wyrazisty program zaproponowany wolskim robotnikom spowodował, że CKW mógł liczyć cały czas na blisko dwukrotnie większe poparcie w dzielnicowych zakładach przemysłowych i na innych terenach. Mogą świadczyć o tym statystyki Wydziału Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotyczące uczestników pochodów pierwszomajowych z lat 1937-1938, wśród których sympatycy i działacze PPS CKW stanowili odpowiednio 10,8 tys. i 12 tys. osób. Z kolei w tych samych latach sympatycy PPS d. FR uczestniczący w tych manifestacjach stanowili odpowiednio 3,3 tys. i 5 tys. osób. Co więcej, według bardziej szczegółowych statystyk Policji Państwowej z obszaru Woli KD PPS reprezentowały: Jerozolima (2,5 tys.), Wola (3 tys.), Powązki (1,5 tys.)³⁷.

33 AAN, Akta Konstancji Jaworowskiej, sygn. 2/1427/0/4/330/IV, s. 74.

34 S. Kобрzyński, *Wspomnienia z Woli [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939...*, s. 457.

35 Tamże, s. 454-455.

36 S. Kобрzyński, *Wspomnienia z Woli [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939...*, s. 453-454.

37 APW, Komisariat Rządu na m.st. Warszawę, sygn. 72/1/0/2.1/31, s. 67, 101.



Manifestacja pierwszomajowa na placu Teatralnym w Warszawie – członkowie Komitetu Dzielnic „Jerozolima” PPS dawniej Frakcji Rewolucyjnej, 1932, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/2185/0/-/742)

Dane te nie odzwierciedlają stosunków panujących między dwoma odłami PPS w dzielnicy wolskiej. Analizując podobne dane, trzeba wziąć pod uwagę pewne czynniki. Pierwszy to rywalizacja w komitetach fabrycznych i zakładowych, gdzie CKW rywalizował z d. FR. Niekiedy wręcz na argumenty siłowe. Często podnoszono wzajemne oskarżenia o łamanie strajków przez jedną bądź drugą stronę sporu. Przykładem może być pierwszomajowy strajk pracowników warsztatowych Tramwajów Miejskich przy Młynarskiej (1931), kiedy to zdaniem CKW milicja PPS związana z dawną FR bezpodstawnie zaatakowała strajkujących uczestników, zapobiegając strajkowi i jednocześnie, ich zdaniem, przysługując się służbom Policji Państwowej. Podobne oskarżenia wobec bojówki PPS wysuwali także komuniści z KPP³⁸.

Często we wspomnieniach byli działacze związani z KD „Wola”, podlegającym CKW PPS, zgłaszali doniesienia o terrorze bojówek milicyjnych PPS powiązanych z Rajmundem Jaworskim. Nierzadko metodą perswazji bywała siła fizyczna. Ponadto atmosfera ulicznego

³⁸ *Dzieje Woli...*, s. 187, 279.



Policja warszawska zmobilizowana w czasie strajku tramwajarzy w Warszawie – posterunki na rogu ulic Wolskiej i Młynarskiej, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/2185/0/-/782)

terroru o charakterze politycznym – połączonego z działaniami kryminalnymi, tj. wymuszaniem haraczu i katowaniem opornych (nieraz ze skutkiem śmiertelnym), stosowanymi m.in. wobec kupców z placu Kercelego – dyskredytowała bojówkę tzw. fraków. Jej struktury tworzyło dwóch działaczy PPS związanych z półświatkiem przestępczym – Łukasz Siemiątkowski „Tata Tasiemka” oraz Józef Łokietek. Wydaje się, że przynajmniej do 1932 r. bezkarność ich grupy przestępczej mogła być kryta za pomocą powiązań gangu „Taty Tasiemki” z grupą Rajmunda Jaworowskiego³⁹, pełniącego do 1928 r. funkcję radnego i prezesa w Radzie Miejskiej Warszawy⁴⁰. Wydaje się także, że wraz z odejściem Jaworowskiego z Rady Miasta Siemiątkowski wraz ze swoją grupą stracił również wsparcie w kręgach politycznych. Niemniej do momentu otrzymania wyroku skazującego go powiązany był z bojówką PPS⁴¹.

39 Zob. <<https://culture.pl/pl/dzielo/jerzy-rawicz-doktor-lokietek-i-tata-tasiemka-dzieje-gangu>> [dostęp: 8 marca 2022].

40 AAN, Akta Konstancji Jaworowskiej, sygn. 2/1427/0/4/330/IV, s. 31.

41 Zob. <<https://culture.pl/pl/dzielo/jerzy-rawicz-doktor-lokietek-i-tata-tasiemka-dzieje-gangu>> [dostęp: 8 marca 2022].



Widok na plac targowy na Kercelaku, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/201/0/1/53/0051)

Przypadki stosowania przemocy fizycznej wobec przedstawicieli konkurencyjnych partii nie należały do rzadkości. Przykładowo, dla lokalnych działaczy KPP na Woli бойówki PPS były istną plagą pomimo tego, że partia ta posiadała również zorganizowane szeregi własnej milicji. Panował strach przed pobiciami ze skutkiem śmiertelnym. Nie bez podstaw. W końcu to w tej dzielnicy doszło do zamordowania dwóch działaczy komunistycznych – Jana Łukasika i Henryka Przechorowskiego. Innym przykładem może być przypadek fizycznego ataku na wiec KPP (13 maja 1926) na rogu ulic Okopowej i Wolskiej⁴². Wreszcie najbardziej wyrazisty charakter miały walki konkurencyjne o wpływy w dzielnicy wolskiej między PPS a KPP podczas pochodu 1 maja 1928 r. W wyniku starć rannych zostało 200 osób, a dwie poniosły śmierć⁴³.

42 P. Grudka, J. Tomasiewicz, *Paramilitarne struktury i działalność spiskowo-bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1918-1928*, „Bezpieczeństwo – Teoria i praktyka” 2017, nr 2, s. 102, 106, 108.

43 Zob. <<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/39881,Karol-Sacewicz-Od-walki-na-slowa-do-walk-ulicznych-Krwawe-obchody-czyli-jak-PPS-.html>> [dostęp 8 marca 2022].

Swoje bojówki organizował także CKW. W 1934 r. do zabezpieczania lokali partyjnych, pochodów, wieców i akademii dzielnicowych powołano Akcję Socjalistyczną (AS). Ta paramilitarna organizacja, wzorowana na austriackim, lewicowym *Republikanischer Schutzbund*, pojawiła się przy KD „Wola” dopiero w 1937 r. Rekrutowała się głównie z działaczy OM TUR „Czerwona Strzała”. Jej działalność wymierzona była również w działaczy ONR, sympatyzującej z endecją młodzieży akademickiej oraz OZN. W związku z próbami zawłaszczenia „dzielnic” w 1934 r. przez nowo powstały ONR Akcja Socjalistyczna podjęła natychmiastowe działania, mające na celu niedopuszczenie do utraty wpływów przez PPS. Zatem, gdy działacze ONR otworzyli swój lokal dzielnicowy naprzeciwko lokalu PPS przy Wolskiej 44, nietrudno było przewidzieć konsekwencje. Po niezastosowaniu się do ostrzeżeń działaczy KD Wola PPS do działań przystąpiła AS wraz z OM TUR, które zniszczyły lokal i rozbiły wiec partyjny ONR. Kilka dni później w ramach rewanżu działacze ONR ostrzelali lokal dzielnicowy PPS, raniąc kilkoro działaczy PPS (siedmiu mężczyzn i jedną kobietę)⁴⁴. Również w aktach śledczych Policji Państwowej możemy odnaleźć doniesienie z 3 lipca 1938 r. o szykanowaniu oraz pobiciu działających w zakładowym kole OZN dwóch robotników z zakładu „Lilpop, Rau i Loewenstein” przez innych robotników, pracujących w tym samym miejscu, ale związanych ideologicznie z kołem CKW PPS⁴⁵.

Pomimo wielu różnic, jakie występowały między „cekawistami” a „frakami”, ich działacze byli w stanie zjednoczyć się nie tylko w trakcie wspólnych przemarszów z okazji 1 maja czy też w trakcie rozmów i prób zbliżenia między kierownictwami partyjnymi. W obliczu nieuchronnych walk na przedmieściach Warszawy we wrześniu 1939 r. do obrony stolicy powołano ochotnicze Robotnicze Brygady Obrony Warszawy pod przywództwem działacza CKW PPS i rezerwisty, kapitana Mariana Keniga, a koordynowane przez działacza komitetu wolskiego Józefa Dziegielewskiego. W swoich wspomnieniach Kenig zaznaczył, że „[...] w kształtowaniu się zbiorowej woli walki z Niemcami najpoważniejszą rolę odegrała Polska Partia Socjalistyczna i klasowe związki zawodowe [związane z PPS dawną Frakcją Rewolucyjną – AK], oraz zbrojne ramie tych organizacji, Ochotnicza Robotnicza Brygada Obrony Warszawy [...]”⁴⁶. Warto wspomnieć, że największą reprezentację w sile czterech kompanii i ok. 1 tys. członków wystawiła wolska dzielnica PPS wraz z Akcją Socjalistyczną z tego rejonu⁴⁷. W czasie obrony Warszawy działacze dzielnicy wolskiej PPS wspierali również działalność Robotniczego Komitetu Samopomocy Społecznej i Straży Obywatelskiej, stojąc

44 S. Kобрzyński, *Wspomnienia z Woli [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939...*, s. 456-460.

45 APW, Urząd śledczy Policji Państwowej, sygn. 72/1690/0/3/450, s. 42.

46 APW, Zbiór Rękopisów, sygn. 72/205/0-999, Jakub Bajurski, *Wspomnienia z wojny 1939 roku działacza Polskiej Partii Socjalistycznej kapitana Mariana Keniga*, s. 16.

47 M. Kenig, *Ochotnicza Robotnicza Brygada Obrony Warszawy [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939...*, s. 411-450.

na straży porządku. Wspomagali także wiele innych organizacji⁴⁸. Wzajemne animozje nie miały już większego znaczenia w obliczu wojny.

W okresie międzywojennym (1918-1939) PPS zgłaszała postępowe jak na tamte czasy postulaty. Celem działalności była konsolidacja ruchu robotniczego wokół idei wprowadzenia ustroju socjalistycznego. W ramach swojej działalności działacze PPS starali się aktywizować środowiska robotnicze i te najbiedniejsze. Wysuwano żądania dotyczące zabezpieczenia socjalnego (ubezpieczenie społeczne, zabezpieczenie finansowe w dobie kryzysu ekonomicznego, godziwe i bezpieczne warunki pracy) dla mieszkańców dzielnic robotniczych i szeroko pojętego tzw. proletariatu. Starano się stwarzać najbiedniejszym możliwości dostępu do oświaty i kultury w celu podnoszenia kwalifikacji i umożliwienia poszerzania horyzontów. Idee socjalistyczne łączono z duchem budowy prężnie działającej i rozwijającej się społeczności lokalnej. Tej działalności towarzyszyło krzewienie idei rozwoju niepodległego państwa polskiego. Komitet Dzielnicowy PPS Wola należał do najliczniejszych komitetów w Warszawie, co powodowało, że to na tym obszarze PPS miało największe oddziaływanie. Wiązało się to z największą odpowiedzialnością organizacyjną komitetu wolskiego PPS. Jednocześnie warto pamiętać, że okres międzywojenny nie tylko w Polsce, ale i praktycznie w całej Europie, charakteryzował się rozwojem zjawiska przemocy politycznej. Napięcia spowodowane sprzecznością interesów znajdowały często upust w przemocy fizycznej, co nie ominęło działalności struktur PPS. Chęć dominacji politycznej, ale też ochrony własnego bytu m.in. na warszawskiej Woli, wywoływała antagonizmy i tarcia między określonymi ugrupowaniami politycznymi, a także różnej proveniencji grupami interesu. Działalność PPS, choć szczytna w swojej idei społecznej, wpisywała się także we wspomnianą formę dyskursu politycznego. Był to niewątpliwie znak minionego czasu dwudziestolecia międzywojennego.

Summary

Adrian Kossowski, *Activities of the Polish Socialist Party in Warsaw's Wola district 1918-1939.* After Poland regained independence in 1918, it is estimated that among all political parties, the Polish Socialist Party (PPS) formed the third force in Poland. Already at the beginning, in Warsaw, PPS representatives managed to get into the Capital City Council of the first and second term of office. Moreover, the vice-president, Tadeusz Szpotański, was also elected from the ranks of this party. On behalf of the PPS in Wola in the parliamentary elections in 1922, among others, Rajmund Jaworowski, who was also a councilor in the Capital City of Warsaw in later years. Of Warsaw. The PPS gained particular popularity among the electorate from working-class districts and the poverty. One of the largest pre-war districts of Warsaw – Wola was one of them. The population density of its area,

48 S. Kобрzyński, *Wspomnienia z Woli [w:] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939...*, s. 464.

the number of active members of district committees and its industrial character made it an extremely important district for the PPS. The most important events in party life took place in this district, influences clashed each other and created a field of rivalry between the Central Executive Committee of the PPS and the PPS of the former Revolutionary Faction after the split in October 1928.

Keywords: CKW PPS, working class, district committees, independence, PPS former Revolutionary Faction, socialist movement, Warsaw, Wola, industrial plants, trade unions.

Katarzyna Żukowska

Mapowanie „Małego Przeglądu”

Streszczenie: „Mały Przegląd” („MP”) był gazetą dzieci i młodzieży, zainicjowaną przez Janusza Korczaka i w pierwszych latach przez niego redagowaną. Ukazywał się od 1926 r. do pierwszego września 1939 r., raz w tygodniu jako bezpłatny dodatek do „Naszego Przeglądu” – żydowskiej gazety codziennej. Do redakcji „MP” trafiało tygodniowo ok. 100 listów młodych czytelników, z czego na łamach każdego numeru wykorzystywano ok. połowę z nich. Choć starano się, by „MP” odzwierciedlał kwestie interesujące dzieci i nastolatki z różnych stron Polski, to większość listów pochodziła z Warszawy i opisywała ona codzienność w stolicy. „MP” jawi się jako wyjątkowe źródło do badań nad stolicą, przy czym najczęściej pojawiają się w druku nazwy ulic dzisiejszej Woli ze względu na lokalizację redakcji w Dzielnicy Północnej, żydowskiej. Przeniesienie treści z gazety dzieci na topografię miasta przybliżyłoby nam dawny świat jego najmłodszych mieszkańców. Większość z nich zginęła w getcie i obozach śmierci, lecz pozostawiła po sobie wyjątkowe w skali światowej świadectwo swojego życia. Dzięki Korczakowi, zaangażowaniu zespołu redakcyjnego i piszących możemy dziś poznawać Warszawę z innej strony.

Słowa kluczowe: Warszawa, Wola, Korczak, Mały Przegląd, dzieciństwo, prasa.

„Mały Przegląd”¹ ukazywał się raz w tygodniu, w piątek, jako bezpłatny dodatek do „Naszego Przeglądu” – żydowskiej syjonistycznej gazety codziennej. Tekst Janusza Korczaka zapowiadający gazetowy dodatek dla dzieci ukazał się w numerze z 3 października 1926 r.² Tego dnia w Warszawie rano było mgliście, potem się wypogodziło, najwyższa temperatura w ciągu dnia wynosiła 19,7 st. C.³

Na początek Korczak dzieli się fantastyczną wizją: „Dziennik nasz mieścić się będzie w wielkim narożnym domu. Obok ogród: na prawo ogromne boisko, na lewo staw i łódki; w zimie ślizgawka. Rozumie się, rowery, samochody i aeroplany do użytku współpracowników i korespondentów”. Dalej w tej samej manierze stara się zainteresować warszawiaków projektem gazety dla najmłodszych, pisanej przez same dzieci, i zapowiada:

Redaktorów będzie trzech (tysy, w okularach), żeby nie było bałaganu, Drugi – młody redaktor dla chłopców i jedna dziewczynka – redaktorka dla dziewczynek. – Żeby się nikt nie wstydził, a każdy mówił szczerze i głośno, czego mu potrzeba, jaka mu się krzywdą dzieje, jakie ma zmartwienia i troski. [...] Wiadomości można będzie podawać ustnie, telefonicznie, przysyłać pocztą, dyktować lub pisać. Żeby było wygodnie, żeby się nie wstydziło, że się będą śmiali. Jest wielu ludzi dorosłych, którzy piszą tylko dlatego, że się nie wstydzą, są dzieci, które mają bardzo wiele ciekawych pomysłów, uwag i spostrzeżeń, a nie piszą przez brak odwagi albo im się nie chce⁴.

Pierwszy numer zapełnili tekstami jeszcze Janusz Korczak i Jerachmiel Wajngarten (pseudonim Jawan), 24-letni wówczas współpracownik redaktora MP, lecz zaraz po zapowiedzi Korczaka do redakcji zaczęły przychodzić listy od dzieci i młodzieży. Już po kilku miesiącach podsumowywano, że do rąk zespołu redakcyjnego trafia około 100 listów tygodniowo, zaś wykorzystywanych na łamach każdego numeru jest około połowy⁵.

Ostatecznie poczta okazała się podstawowym sposobem pozyskiwania materiałów do gazety. Na łamach „Małego Przeglądu” w ciągu 13 lat opublikowano kilkadziesiąt tysięcy listów lub ich fragmentów oraz nadsyłanych pocztą innych form literackich, których autorami były dzieci i młodzież. Redakcja przez wszystkie te lata mieściła się w tym samym budynku przy ulicy Nowolipki 7, skąd na kraj wychodził także „Nasz Przegląd”⁶. Do tej lokalizacji jeszcze powrócę.

- 1 W tekście używany będzie zamiennie tytuł „Mały Przegląd” lub skrót: MP. MP był integralną częścią „Naszego Przeglądu”.
- 2 J. Korczak, *Do moich przyszłych czytelników!*, „Mały Przegląd. Pismo dla dzieci i młodzieży” (cyt. dalej: MP), t. 1, 1926, nr 0, część „Naszego Przeglądu” 1926, nr 275.
- 3 *Stan pogody*, „Nasz Przegląd” 1926, nr 275, s. 6.
- 4 J. Korczak, dz. cyt.
- 5 A. Landau-Czajka, dz. cyt., s. 128-132.
- 6 J. Leociak, *Biografie ulic*, Warszawa 2017, s. 366.

Zmieniał się sposób przetwarzania i redagowania listów, zmieniały strategię i wizję MP. Sam Korczak zaangażowany był w swój projekt wydawniczy do połowy 1930 r., potem przekazał go Jerzemu Abramowi (Igorowi Newerlemu), który doprowadził gazetę do 1 września 1939 r. – był to akurat piątek, ostatni dzień, gdy ukazało się to niezwykle pismo dzieci i młodzieży.

„Mały Przegląd” nie doczekał się jeszcze monografii. Najnowsza, poświęcona mu, publikacja to książka Anny Landau-Czajki pt. *Wielki „Mały Przegląd”*, wydana przez Żydowski Instytut Historyczny w 2018 r.⁷ Podtytuł pracy brzmi *Spółeczeństwo i życie codzienne w II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów „Małego Przeglądu”*. Chociaż starano się, by „Mały Przegląd” odzwierciedlał problemy najmłodszych z różnych stron Polski, a także oddawano głos korespondentom z Izraela (z Palestyny) i innych miejsc, do których wyjeżdżali korespondenci MP, to czytając gazetę dzieci, nie sposób jednak nie zauważyć, że większość listów pochodzi z Warszawy i opisują one codzienność właśnie w stolicy. „Mały Przegląd” jawi się jako wyjątkowe źródło do badań nad miastem Warszawą i jego obrazem w oczach dzieci, ich doświadczeniami i codziennością tutaj.

Wracając do wizji siedziby redakcji, naszkicowanej przez Korczaka w celu zainteresowania czytelników projektem gazety dzieci, należałoby zastanowić się, czemu wybitny pedagog wychodzi od fantasmagorii o przestrzeni pełnej miejsc do gry i zabawy oraz niesamowitych atrakcji. Jest to oryginalny zwrot skierowany do najmłodszych, w żartobliwym tonie, ale zarys miejsca dotyka ważnego zagadnienia dotyczącego życia dzieci w mieście w tamtym okresie.

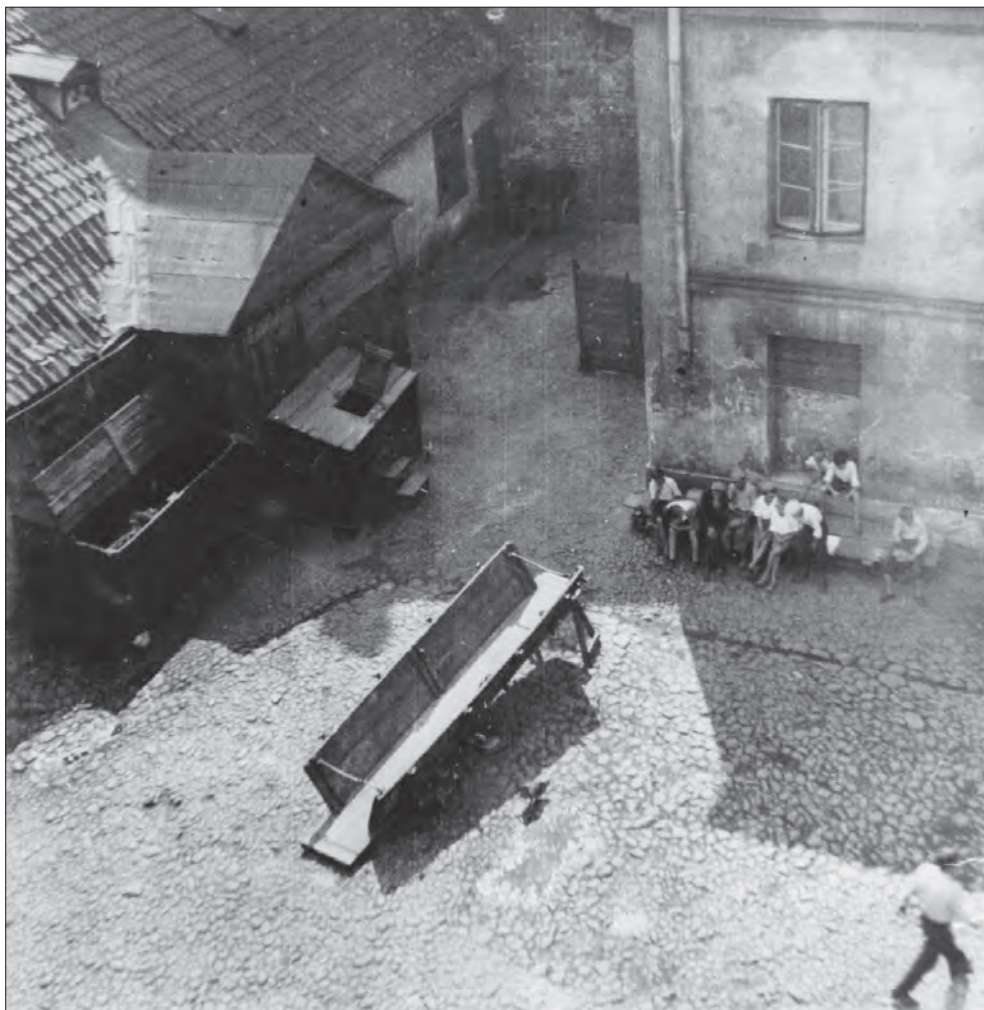
W Warszawie dwudziestolecia międzywojennego „dla wielu [...] dzieci jedyną pozadomową przestrzenią aktywności pozostają maleńkie podwórka kamienic.” – podsumowuje autor artykułu pt. *Dziecięce raje*, w którym opisuje przenikanie do Warszawy w końcu XIX w. idei zakładania ogrodów dziecięcych⁸. Filip Springer w *13 piętach* zarysowuje podobny obraz, opisując już dwudziestolecie międzywojenne: „w robotniczych dzielnicach Warszawy ulice są pełne ludzi. Nie tylko dzieciarni, która zwykle spędza tam każdą wolną od szkoły chwilę, ale również dorosłych, którzy w swoich mieszkaniach po prostu nie mogą wytrzymać”⁹.

Na łamach MP w dziale „Wiadomości bieżące”, w którym publikowane są fragmenty, a najczęściej pojedyncze zdania z warszawskich listów (w przeciwieństwie do działu pt. „Z kraju”, gdzie publikowano doniesienia z wymienianych skrupulatnie innych miast), znajdujemy wspomnienia o strasznych i sensacyjnych wydarzeniach zaobserwowanych na

7 A. Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne w II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów „Małego Przeglądu”*, Warszawa 2018.

8 K. Wittels, *Dziecięce raje*, zob. <<https://publicystyka.ngo.pl/dzieciece-raje>> [dostęp: 26 maja 2022].

9 F. Springer, *13 pięt*, Wołowiec 2015, s. 41.



Widok z góry na podwórze przy ulicy Ogrodowej, 1918-1939, fot. A. Minorski, ze zbiorów Muzeum Warszawy (sygn. AN 66040)

ulicy, opisy skomplikowanych relacji dzieci ze stróżami kamienic, wspomnienia o wyjściach do ogrodów Saskiego i Krasińskich. Jeden z młodych korespondentów pisze: „Codziennie chodzę do ogrodu, dobrze mi jest na świecie”¹⁰. Podobny sielski obrazek znajdujemy

¹⁰ *Wiadomości bieżące*, „Mały Przegląd. Pismo dla dzieci i młodzieży”, t. 1, 1926, nr 12, s. 4.

w wydanych nakładem Muzeum Warszawy wspomnieniach Krystyny Machlejd, którą podczas zajęć dla dzieci w Muzeum Woli określam „wolską księżniczką”. Opisuje ona z kolorowymi szczegółami swoje uprzywilejowane dzieciństwo: „do dziesięciu lat przebywałyśmy prawie stale koło domu, od świtu do wieczora spędzając każdą wolną chwilę w ogrodzie”¹¹. Ojcem Krystyny był Gustaw Ulrych, właściciel pierwszego warszawskiego przedsiębiorstwa ogrodniczego. Opiswany przez Krystynę ogród znajdował się przy ulicy Ciepłej (dzisiaj Pereca).

Wspomniany młody korespondent MP oraz Krystyna i jej siostra Wanda byli wyjątkami potwierdzającymi regułę dla Warszawy okresu drugiej połowy XIX w. i dwudziestolecia międzywojennego, jako miasta z nielicznymi miejscami przystosowanymi dla dzieci, umożliwiającymi im swobodną zabawę, kontakt z naturą, wspierającymi ich rozwój fizyczny i psychiczny. Szczególnie odczuwalne było to w dzielnicach robotniczych, zwłaszcza na Woli, oraz na terenach już współczesnej dzielnicy Wola (tj. Mirów, obszar dawnej Dzielnicy Północnej, żydowskiej).

Na ten aspekt zwracali uwagę dorośli. Warszawskie Towarzystwo Higieniczne dzięki darowiźnie od spadkobierców współwłaściciela największej wolskiej i warszawskiej fabryki, Wilhelma Ellisa Raua, założyło kilkanaście ogrodów dziecięcych. W 1902 r. powstał ogród przy Górczewskiej, na obszarze tzw. Woli pod cyrkułem¹². Była to jednak kropla w morzu potrzeb. Ogród prawdopodobnie nie przetrwał długo.

W kwietniu 1933 r. na łamach „Małego Przeglądu” redakcja opublikowała dłuższy fragment listu koleżanki Hanki z Ogrodowej, która żali się:

Dlaczego nie mamy ogrodu? Wiele jest dzieci i młodzieży, która nie ma możliwości korzystania z letnisk. Są to dzieci robotnicze lub rodziców niezamożnych. Przez całą zimę gnieźdzą się w małych izdebkach, gdzie często znajdują się warsztaty pracy ich rodziców.

Właśnie dzielnice robotnicze, muranowska i wolska, są najbardziej pokrzywdzone. Ogromna dzielnica muranowska ma tylko jeden Ogród Krasińskich, a Wola wcale nie ma ogrodu. Mało tego w Ogrodzie Krasińskich postawiono płatne krzeselka. Od razu opustoszały miejsca, gdzie do niedawna wrzało życie, ustały zabawy, ucichły śmiechy, - dzieci przeniosły się do zaniedbanych alej.

Musimy mieć parki i ogrody. Wyłóńmy delegację do magistratu. Niech we wszystkich dziennikach i pismach dla dzieci ukażą się artykuły w tej sprawie. Mały Przeglądzie, zwołaj zebranie! Oto stoją przed tobą pokrzywdzone dzieci¹³.

11 K. Machlejd, *Saga ulrichowsko-machlejdowska*, Warszawa 2006, s. 39.

12 J. Wittels, dz. cyt.

13 Hanka z Ogrodowej, *Dlaczego nie mamy ogrodu?*, „Mały Przegląd. Pismo dzieci i młodzieży”, 1933, t. 8, nr 16, s. 1.



Pocztówka przedstawiająca perspektywę ulicy Złotej od skrzyżowania z ulicą Marszałkowską w kierunku zachodnim, ok. 1915, fot. NN, ze zbiorów Muzeum Warszawy (sygn. AI 6402)

Jeszcze pod koniec lat 30. w wydawnictwie pt. *Wola ongiś i dziś* działacze Towarzystwa Przyjaciół Woli zauważają, że „jedną z największych bolączek Warszawy jest niedostateczna ilość urządzeń poświęconych rozwojowi fizycznemu dziecka i daniu masie dziecięcej swobodnego wyżywania się w najbardziej sprzyjających ku temu warunkach”¹⁴. Dalej opisywane są już dwa nowo powstałe ogrody jordanowskie – przy ulicach Ludwiki 6 i Wolskiej 2. W tym samym kontekście opisywane są starania o utworzenie parku dla zaniedbanej wówczas socjalnie Woli¹⁵.

Na łamach „Małego Przeglądu” nie natrafiłam jeszcze na wspomnienia czy doniesienia z ówczesnych placów zabaw. Jak już wspomniałam, wiele miejsca dzieci poświęcają za to swoim przeżyciom i wydarzeniom obserwowanym na ulicach. Prof. Anna Landau-Czajka tak podsumowuje obraz miasta, który wyłania z tych fragmentów MP:

¹⁴ *Wola ongiś i dziś*, Warszawa 1939, s. 202.

¹⁵ Tamże, s. 278.

W stałej rubryce *Ulica* „istniejącej w latach 1928-1934” niemal za każdym razem można było odnaleźć relacje z wypadków, pogoni policji za przestępcami, kradzieży, chuligańskich wybryków. Dzieci mieszkające w biedniejszych dzielnicach [a do takich niewątpliwie należała Wola – KZ], często były świadkami przemocy, przestępstw, znęcania się nad zwierzętami¹⁶.

Kilka dłuższych fragmentów dziecięcych listów dotyczy wydarzeń na Kercelaku. Tym razem naszym przewodnikiem po mikroświecie legendarnego targowiska będzie beziemienny, nastoletni autor listu pt. *Rower*.

Od czterech lat zbieram złotówkę po złotówce, grosz po groszu na rower. Przed trzema miesiącami uzbierałem nareszcie 75 złotych i 69 groszy. Koledzy patrzyli na mnie z zazdrością, nauczyciele z politowaniem. Nawet lalki i fryzjera, który jest zapalonym kolarzem, wiedział o moich funduszach i ich przeznaczeniu.

W tym właśnie czasie przyjechał wuj i ofiarował mi przed wyjazdem 30 złotych. Byłem w siódmym niebie. Miałem przecież 105 złotych!

Cała szkoła brała udział w naradach: jaki rower mam kupić? Fundusze pozwalały mi na kupno przeciętnego roweru Kamińskiego. Ale pewien kolega poradził, żebym kupił używany rower na Kercelaku. Byłem zachwycony radą. Opowiedziałem to wujowi. Wuj, prowincjonalny kupiec, podzielił mój zachwyt.

Wyruszyliśmy na Kercelak „ja, klasa, wuj i fryzjer, jako rzeczoznawca”. Wkrótce koledzy rozsypali się po Kercelaku, tak, że we trójkę doszliśmy do dzielnicy [rowerowej]. Od razu spodobał mi się nowiutki, jak mi się zdawało, rower. Kupował fryzjer. Obchodziliśmy i wracali sześć razy. Wreszcie rower został kupiony bez wypróbowania, bo kupiec twierdził, że się pobrudzi.

Poszliśmy do domu. Fryzjer prowadził rower, ja zaś przez całą drogę trzymałem rękę na siodełku. Wreszcie niedaleko naszego domu, na placu Krasińskich, wuj wsiadł na rower. Zlekka [pisownia oryginalna – KZ] odepchnął się i pojechał. Wtem... wuj znalazł się na jezdni. Wreszcie ujrzeliśmy gorzką prawdę: główne części „rama, widelce” były popękane.

Wszystko to wciąż jeszcze mam przed oczyma: połamany rower i pustą skarbonkę. Będę musiał znów zbierać grosz po groszu i kto wie, może po czterech latach kupię wymarzony rower¹⁷.

Minireportaż został sprawnie i zwięźle napisany, jest narracyjnie, stylistycznie i kompozycyjnie przemyślany. W kilku krótkich akapitach autorowi udaje się oddać złożoność sytuacji, a przy tym uniknąć sentymentalizmu. Czytając, przeżywamy wraz z chłopakiem duże emocjonalne napięcia, nagle sami zaczynamy odczuwać codzienność dzieciaka sprzed 100 lat.

Tekst młodego korespondenta MP oddaje obraz Kercelaka jako enklawy przestępczości, gdzie oszuści żerowali na nieuprzywilejowanych grupach społecznych i, jak widać, na dzieciach z Kercelaka, który bywał przy tym ostatnią deską ratunku dla najuboższej ludności Warszawy.

16 A. Landau-Czajka, dz. cyt., s. 162.

17 *Rower*, „Mały Przegląd. Pismo dzieci i młodzieży”, 1937, t. 12, nr 36, s. 1.



Stragan z rowerami i częściami zamiennymi, 1932, fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (sygn. 3/2/0/-/7237)

Proponuję przyjrzeć się w tym miejscu strategii redakcyjnej „Małego Przeglądu”, przypominanej na przykładzie numeru z 1931 r., wydanego już po odejściu Korczaka, jednakże zgodnej z jego pierwotną wizją, o czym wnioskować można m.in. z działu „Odpowiedzi redakcji”, zawierającego pisane przez starego redaktora komentarze do listów, który ukazywał się w każdym wydaniu w pierwszych latach.

[...] *Mały Przegląd* nie jest pismem literackim – jest gazetą. A gazeta musi być zwierciadłem: powinna odtwarzać życie, jakie jest – bez upiększania niesprawiedliwości i wymysłu. Nie o to nam chodzi, żeby wszystko, co drukujemy było ładnie, lecz żeby było prawdą [...]¹⁸.

[Korczak] sądził, że [...] wartościowe i naturalne jest pisanie o własnym życiu i codziennych sprawach, bez silenia się na wymyślanie fabuły, zazwyczaj z resztą nieoryginalnej i wtórnej. [...] Listy miały dotyczyć autentycznych problemów czy przeżyć [...]¹⁹.

18 *** *Redakcja*, „Mały Przegląd. Pismo dzieci i młodzieży”, 1931, t. 6, nr 36, s. 1.

19 A. Landau-Czajka, op. citdz. cyt., s. 88.

Lektura „Małego Przeglądu” wciąga w bogactwo historii i obrazów codzienności dzieci żydowskich i innych w Warszawie dwudziestolecia międzywojennego. Oto kilka przykładów z Woli, z działów „Wiadomości bieżące”, „Co u nas słychać”, „Młodzi współpracownicy”:

Anusia pije tran, gimnastykuje się w Makabi i jest zdrowa; wszyscy powinni tak samo robić²⁰.

II, III i IV oddział z Pawiej żałuje, że tak późno dowiedział się o istnieniu Małego Przeglądu²¹.

Renia dziwi się, dlaczego są takie dziwne nazwy ulic, jak Zimna, Ciepła i Twarda; kto dawał takie nazwy i dlaczego?²²

Pola widziała na Dzikiej ulicy, jak czteroletnie dziecko przeleciało przez jezdnię, a nadjechał tramwaj. Na szczęście motorniczy słyszał krzyki ludzi i zatrzymał wagon. Policjant wziął dziecko do komisariatu, a mamusia zapłaci karę²³.

Mój dziadziuś już nie może, a ja z mamusią jestem u dziadziusia. Mój dziadziuś już nie może długo pracować. Chcę, żeby tata zabrał nas do siebie bo dziadziusiowi jest trudno. Karolek z Twardej 55²⁴.

Świecznik błyszczący. Przygotowaliśmy wszystko, co jest potrzebne. Świecznik błyszczący, jak złoto, a przy nim leżą świeczki. W domu wesoło, a wszystkim tak miło na duszy. Czekamy tylko, żeby tatuś wrócił do domu. Znudziło nam się czekać, więc bawiliśmy się bąkami. Wtem drzwi otworzyły się i wszedł tatuś. Gdy tatuś stanął przy świeczkach i zmówił modlitwę, w domu zapanowała uroczyście cisza. Potem tatuś zaśpiewał „Moojscur juszuosy”, a ja z siostrami zawtórowaliśmy²⁵.

Idę do szkoły zamyślona, wtem ktoś mnie wita. Odwracam się, nagle czuję uderzenie w twarz. Uderzył mnie jakiś chłopak. Bardzo mnie to zdenerwowało, zaczęłam się na niego gniewać, a on spokojnie wziął garść błota i rzucił mi na szyję. Wylałam się chustką do nosa i poszłam dalej do szkoły. Było to na ulicy Smoczek. Inka z Muranowskiej²⁶.

Analizę strategii redakcyjnych zmieniających się przez lata znaleźć można w pracy Anny Landau-Czajki. Badaczka „Małego Przeglądu” stara się odpowiedzieć m.in. na pytanie, do jakiego stopnia pismo było po prostu pismem dzieci i młodzieży. Wspomina, że „listy bardzo skracano, nawet do jednego zdania”, co widać np. w warszawskim dziale „Wiadomości bieżące”, gdzie przekształca się także formę gramatyczną podmiotu tak, że całość brzmi jak sprawozdanie z miasta lub państwa dzieci:

Manfred dostał rybę, która podobna jest do węża i jak poruszyć stół, rzuca się jak szalona. – Dorcia chciałaby być działaczką w Palestynie. – Symka chce być człowiekiem w pełnym

20 *Wiadomości bieżące*, MP, 1927, t. 2, nr 17, s. 4.

21 *Wiadomości bieżące*, MP, 1929, t. 4, nr 32, s. 4.

22 *Wiadomości bieżące*, MP, 1927, t. 2, nr 37, s. 4.

23 *Wiadomości bieżące*, MP, 1927, t. 2, nr 40, s. 1.

24 *Wiadomości bieżące*, MP, 1929, t. 4, nr 5, s. 5.

25 *Co u nas słychać*, MP, 1933, t. 8, nr 50, s. 4.

26 Inka z Muranowskiej, *Przygoda*, MP, 1929, t. 4, nr 5, s. 3.



Wnętrze izby robotniczej, 1918-1939, fot. A. Minorski, ze zbiorów Muzeum Warszawy (sygn. 65942)

znaczeniu tego słowa. – Sulamita jest samotna, bo się rozczarowała do przyjaciółki; dawniej była szczera, teraz jest skryta; trudno żyć bez przyjaźni. – Pola śledziła politykę bieżącą do 17 roku życia i ma teraz zawroty głowy. – Ora dawniej myślała, że wojna jest ładna, bo ludzie są mężni, ale przekonała się, że wojna jest zła i okrutna. – Pinkus przysłała opowieść z czasów wojny Żydów z Turkami. – Lutek widział, jak na ulicy chłopiec chciał wyrwać małemu bułkę, ale duży chłopiec go obronił [...] ²⁷.

Badaczka wymienia zagadnienia, które należy uwzględnić, analizując „Mały Przegląd”: nieznane są kryteria doboru i skracania listów, redakcji zarzucano przeinaczanie treści, pomijanie kontekstu, druk listów z dużym opóźnieniem. Autorka *Wielkiego „Małego Przeglądu”* wyjaśnia, że w siedzibie redakcji nie było dogodnych warunków do prowadzenia działalności na tak szeroką skalę. Ciasny, przechodni pokój, w którym dyżurowała nastoletnia sekretarz, gdzie w pierwszych latach spotykał się z korespondentami Korczak, po którym stale kręcili się liczni współpracownicy, nie sprzyjał porządnej archiwizacji. Zespołowi MP nie udało się wywalczyć nowej siedziby, do końca pozostali w pokoju w nieistniejącym

²⁷ *Wiadomości bieżące*, MP, 1931, t. 2, nr 35, s. 4.



Dzieci żydowskie bawiące się na ulicy Pawiej, 1933, fot. A. Minorski, ze zbiorów Muzeum Warszawy (sygn. 65916)

już budynku przy ulicy Nowolipki 7, gdzie mieściła się spółka wydawnicza Unia, redakcja i drukarnia „Naszego Przeglądu” wraz z dodatkami²⁸.

W konsekwencji MP jest niespójny w kwestii podawania informacji o autorach publikowanych tekstów. W pierwszych numerach dodatku nie pojawiają się nawet imiona autorów. W późniejszych latach, gdy już przyjmuje się praktykę podkreślania autorstwa tekstów, przy imionach czasem dopisywana jest ulica, a czasem nie, przy czym uznać należy, że nie wiadomo, czy są to doniesienia z Warszawy, czy też może skądinąd.

Spośród warszawskich ulic najczęściej pojawiają się Nowolipki, równoległa Nowolipie, inne ulice żydowskiej Dzielnicy Północnej, tj. Nalewki, Pawia, Gęsia, Miła, Ciepła, Dzielna. We współczesnej Warszawie ten obszar miasta podzielony jest na dzielnicę Wola i Śródmieście. Jeśli chodzi o reprezentantów najmłodszych mieszkańców dzisiejszej Woli, to najczęściej do MP wydają się pisać dzieci z Chłodnej, Twardej, Grzybowskiej, Ogrodowej, Żelaznej.

²⁸ A. Landau-Czajka, dz. cyt., s. 67.



Mur getta przebiegający przez plac Żelaznej Bramy, ok. 1940-1941, fot. NN, ze zbiorów Muzeum Warszawy (sygn. 22641)

Listy nadchodziły także z ulicy Krochmalnej – pod numerem 92 (dzisiaj Jaktorowska 6) mieścił się Dom Sierot prowadzony przez Janusza Korczaka oraz Stefanię Wilczyńską, których wychowankowie pisywali do gazety krótsze i dłuższe teksty. Pani Marta Ciesielska, badaczka twórczości Janusza Korczaka, zidentyfikowała na łamach MP ok. 200 tekstów wychowanków.

Teksty podpisywane były imieniem i ulicą, przy której mieszka korespondent lub korespondentka (pod koniec lat 30. stwierdzono, że większość piszących to dziewczynki), bez numeru umożliwiającego dzisiaj lokalizację budynku. Taka praktyka podyktowana była m.in. potrzebą ochrony dziecka przed identyfikacją. Młodzi autorzy zachęceni byli do dzielenia się osobistymi przemyśleniami i trudnymi przeżyciami, co zapewne byłoby niemożliwe przy pełnej jawności danych osobowych. Na tle praktyki publikowania nawet adresów zwycięzców loterii w „dorosłych” gazetach tamtego okresu dyskrecję redaktorów MP należy uznać za wyjątkową. Inną kwestią jest rozpoznawalność niektórych osób nawet bez ujawniania numeru ulicy, ale to ze szczegółami omawia Anna Landau-Czajka²⁹.

29 Tamże, s. 116-117.

Na razie moje rozpoznanie dotyczące częstotliwości pojawiania się nazw konkretnych ulic w druku to pobieżne obserwacje, wynikające z lektury ok. 10 proc. numerów „Małego Przeglądu”. Analiza statystyczna całości materiału mogłaby przybliżyć nas np. do wniosku, na ile była to prawidłowość w głównej mierze lokalna w obrębie Warszawy, co mogłoby wynikać z łatwości dostępu do skrzynki podawczej przy ulicy Nowolipki 7.

Przeniesienie treści z gazety dzieci na topografię miasta przybliżyłoby nam jego dawnych najmłodszych mieszkańców. Większość młodych korespondentów „Małego Przeglądu” zginęła w getcie i obozach śmierci. Pozostawili jednak po sobie wyjątkowe w skali światowej, cenne i piękne świadectwo swojego życia. Dzięki Januszowi Korczakowi, zaangażowaniu ogromnego zespołu redakcyjnego i samych piszących możemy czerpać dzisiaj z tej inicjatywy naukę i inspirację. „Mały Przegląd” pomaga zapłacić lukę w pamięci miasta, podwójną, bowiem dotyczącą społeczności żydowskiej oraz dzieci. Spotkanie ze światem dziecięcych przeżyć i refleksji może stanowić okazję do wyjścia poza utarte kategorie poznawcze, dostrzeżenia innego oblicza Warszawy, rzeczywistości.

Proponowany przeze mnie projekt mapowania MP dla Warszawy nie ogranicza się tylko do uchwycenia miejsc wspomnianych czy opisywanych w samych tekstach, lecz również obejmuje adresy autorów czy szkół, z których przychodziło najwięcej listów. Można także próbować lokalizować społeczność MP, czyli redakcję, która spotykała się w głównej siedzibie i innych miejscach, także w prywatnych mieszkaniach, a także miejsca spotkań szerszego grona korespondentów, dla których organizowano zebrania, pokazy kinowe, zawody sportowe w Warszawie (np. zawody kajakarskie przy współpracy z Towarzystwem Wioślarskim). „Mały Przegląd” stał się szybko organizacją, a nawet siecią organizacji, a to za sprawą samych dzieci, przy minimalnym zaangażowaniu dorosłych, co jest kolejnym ewenementem tego „projektu”, jak powiedzielibyśmy dzisiaj. Współcześnie nazwalibyśmy MP także „platformą społecznościową”³⁰.

Badania nad Korczakowską gazetą dzieci zostały ogromnie ułatwione dzięki digitalizacji wszystkich numerów i udostępnieniu ich w serwisie polona.pl.

30 M. Gliński, „Mały Przegląd” – gazeta inna niż wszystkie”. Artykuł dostępny online: <<https://culture.pl/pl/artykul/maly-przeglad-gazeta-inna-niz-wszystkie>> [dostęp: 26 maja 2022].

Summary

Katarzyna Żukowska, *Mapping the "Mały Przegląd" ("Little Review")*. "Mały Przegląd" ("MP") was a children's and youth newspaper, initiated by Janusz Korczak and edited by him in the first years. It was published from 1926 to September 1, 1939, once a week as a free supplement to "Nasz Przegląd" – a Jewish daily newspaper. Every week, the editorial office of MP received about 100 letters from young readers, of which about half were used in each issue. Although efforts were made to reflect the issues of interest to children and teenagers from different parts of Poland, most of the letters came from Warsaw and described everyday life in the capital. "MP" appears as an exceptional source for research on the capital, with the names of the streets of today's Wola appearing most often in print due to the location of the editorial office in the Northern District, the Jewish District. Transferring the content from the children's newspaper to the city's topography would bring us closer to the old world of its youngest inhabitants. Most of them died in the ghetto and death camps, but left behind a unique testimony of their lives in the world. Thanks to Korczak, the involvement of the editorial team and the writers, today we can get to know Warsaw from a different angle.

Keywords: Warsaw, Wola, Korczak, Mały Przegląd, childhood, the press.

Janusz Dziano

Legenda Kercelaka¹

Streszczenie: Plac Kercellego to największe targowisko w granicach dawnej Warszawy. Jego historia obejmuje czasy ważnych wydarzeń historycznych (1866-1947). W ciągu ponad 70 lat istnienia przeżyło wybuch pierwszej wojny światowej (1914), wycofanie się rosyjskiego zaborcy i wkroczenie okupanta niemieckiego (1915). W 1918 r. nadeszło wyczekiwane odzyskanie niepodległości. Przez 20 lat, do wybuchu drugiej wojny światowej, Kercelak jako targowisko cudów i osobliwości wyraźnie umacniał swoją rolę na mapie handlowej Warszawy. Niemiecka agresja we wrześniu 1939 r. nie przerwała jego działalności. Kercelak odrodził się jak Feniks z popiołów i trwał, choć zmieniły się sposoby sprzedaży i charakter oferowanych artykułów. Nawet sowieckie bombardowanie i zniszczenia z 1 września 1942 r. nie były w stanie powstrzymać warszawiaków. W październiku 1942 r. okupant niemiecki definitywnie zlikwidował zabudowę i pod groźbą śmierci zakazał handlu. Na krótko reaktywowany po wojnie, został zlikwidowany przez władze komunistyczne w 1947 r.

Słowa kluczowe: Józef Kerceli, Wola, plac Kercelego, targowiska warszawskie, handel warszawski, Stefan Wiechecki Wiech, gwara warszawska, przestępczość.

1 Autor serdecznie dziękuje za współpracę panom Michałowi Pałganowi i Jarkowi Górskiemu.

Józef Kercelli – obywatel Warszawy, właściciel domu na posesji położonej wzdłuż ulicy Leszno, pomiędzy ulicą Wronią a Wałem Sanitarnym (zwanym również okopami Lubomirskiego) – rozległą parcelę sięgającą w kierunku południowym ulicy Ogrodowej przekazał w formie darowizny na rzecz miasta Warszawy. Zgodnie z zapisem sporządzonym 7 lutego 1866 r. miał powstać tu targ zboża, słomy i siana, czyli miejsce obrotu paszą dla zwierząt. Wkrótce też wytyczono plac miejski, nazwany placem Wolskim, na którym w 1867 r. uruchomiono targowisko zwane potocznie „Targowiskiem na Lesznie”. W 1875 r., po zlikwidowaniu opłat za wwóz towarów do miasta, wał ziemny ostatecznie rozebrano, stwarzając miastu możliwość do utworzenia w jego miejscu ulicy Okopowej. Zmiany te w zasadniczy sposób wpłynęły na dogodny dojazd do terenu targowiska, a tym samym zdecydowanie podniosły realną wartość przekazanego gruntu.

Okoliczności były dość sprzyjające. Pilna potrzeba likwidacji targu na placu Grzybowskim (budowa kościoła pw. Wszystkich Świętych) bezpośrednio wpłynęła na tempo podejmowanych decyzji i realizację konkretnych działań. Targowisko dość szybko wpisało się w handlową mapę miasta.

Z upływem czasu zmieniał się asortyment oferowanych towarów. Oprócz pasz sprzedawano tu także artykuły spożywcze (warzywa, owoce, nabiał), które podobnie jak wspomniane wcześniej artykuły, dowożone były głównie przez mieszkańców pobliskich wsi.

Kiedy pojawiła się nazwa „plac Kercellego”? Nie natrafiłem na oficjalny dokument, jednak w opracowaniach kartograficznych odnalazłem wyraźny sygnał o zmianie nazewnictwa. Jeszcze w roku 1904 figuruje na planie miasta jako „plac Wolski”, rok później (1905) pojawia się już pod nazwą „plac Kercellego”. Przyjmijmy zatem, że zmianę wprowadzono w pierwszych latach XX w.

Po parcelacji ogrodów na końcu ulicy Siennej, pod koniec XIX w., w pobliżu placu Wolskiego wyrosła konkurencja. W dowód uznania carskich zasług w ciemieniu powstańców stycznia 1863 r. oraz uczestników ruchów niepodległościowych władze rosyjskie utworzyły kolejny plac handlowy, nazywając go imieniem komisarzycznego prezydenta miasta – Kaliksta Witkowskiego. Ze względu na konkurencyjny asortyment oraz niższe ceny oferowanych tu towarów Kercelak zaczął wyraźnie podupadać. Kolejne lata trwał w systematycznie pogłębiającym się kryzysie, nic nie wskazywało na znaczące ożywienie handlu. Nadszedł rok 1914 i wybuch pierwszej wojny światowej. Z początkiem walk wiązało się wyraźne wyhamowanie procesu urbanizacji miasta. Latem 1915 r. ruszyła niemiecka ofensywa. Wycofujący się pod naporem armii niemieckiej Rosjanie pozostawili Warszawę zniszczoną i bezwzględnie ograbioną.

Wojska niemieckie wkroczyły do stolicy 5 sierpnia 1915 r., a w roku następnym (8 kwietnia 1916) weszło w życie rozporządzenie niemieckiego generał-gubernatora Warszawy, Hansa von Beselera, o przyłączeniu do granic miasta terenów podmiejskich. Ponad trzykrotnie powiększył się areal miasta. Regulacja ta objęła m.in. przyległą od zachodu Wolę. Po odzyskaniu niepodległości (11 listopada 1918) podjęto trud wygospodarowania funduszy na poprawę nadwyrężonej wojną gospodarki. Wobec ogromnego zubożenia mieszkańców Warszawy na terenie Kercelaka powstał targ ze starzyzną. Jego asortyment z upływem lat zmieniał się dość dynamicznie.

W dwudziestoleciu międzywojennym plac Kercelego stał się bez wątpienia największym targowiskiem Warszawy. Jedyny w swoim rodzaju wielokulturowy tygiel, gdzie zróżnicowanie wyznań, ludzkich charakterów i zachowań mieszało się ze sobą, tworząc wspólny, wysoce różnorodny obraz miasta i jego mieszkańców. Dla wielu dość obcy i mocno niezrozumiały, dla innych jakże swojski, naturalny i oczywisty. Tu spletały się ze sobą barwne dialekty miejskie, pochodzące praktycznie z każdego zakątka Syreniego Grodu. Od podszytej twardymi germanizmami Woli, przez Ochotę, Czerniaków, Powiśle, aż do plecticiej rusycyzmami „tamtej strony Wisły”, czyli Pragi, Targówka, Kamionka i Grochowa. Tylko obcy w słownej melodii ulicy potrafili się w tym wszystkim bezbłędnie połapać. Po brzmieniu, akcencie i doborze słów trafnie przypisywali rozmówcę do konkretnej części Warszawy. Najprościej było wychwycić mowę przybyszów z podwarszawskich „przyległości”. Przyjezdni handlarze i „szanowna klientela z głębokiej prowincji” posługiwali się językiem zdecydowanie łatwiejszym w odbiorze, choć niepozbawionym lokalnych naleciałości z gwary mazowieckiej. W ich mowie brakowało jednak tak typowej dla warszawiaków dynamiki, humoru, dziesiątek słów określających tą samą rzecz bądź dobitnie wyrażających stan głębokich emocji rozmówców. To była swoista magia „Kiercelaka”, jeden z doskonale rozpoznawalnych „znaków firmowych”.

A jak to funkcjonowało w tzw. praktyce? Dziś trudno już spotkać tak powszechne kiedyś zwroty, akcenty, przeinaczenia słowne czy warszawską „napuszonosc” i cwaniackosc. Zatem służę uprzejmie przykładami, skrętnie zapisanymi przez „Homera warszawskiej ulicy i warszawskiego Jęzora”, Stefana Wiecheckiego Wiecha:

- Proszę klejenta, garniturek jest zupełnie nowy. Po jednym samobójcem, co się zakochał, frajer w nóżkie kopany, bez wzajemności i takim to sposobem życie sobie zmuszony był odebrać.
- A w jaki deseń?
- Za pomocą zażycia trucizny.
- Znakiem tego ślady na klapach być muszą, bo rzecz wiadoma, że samobójca podlega żółdkowemu cierpieniu.

– To był człowiek jenteligentny, któren myślał, że go w tem garniturze pochowają, i dlatego do ostatniej minuty swojego ubranka oszczędzał. Ale rodzina, cholere warta, nieboszczyka w papierowym fraku pochowała, a ubranie za ciężkie pieniądze mnie sprzedała. Po prawdzie szkoda do tromny takiego materiału i takich dodatków. Ten garnitur jeszcze i pana szanownego przetrzyma. Żelazo nie towar!

Kolejny dialog rozegrał się prawdopodobnie w ciągu ulicy Okopowej, na odcinku od ulicy Ogrodowej w kierunku Leszna. Było to miejsce opanowane m.in. przez sprzedawców „zwierzyny użytkowej”, w tym ptactwa egzotycznego, śpiewającego, gadającego i ćwierkającego. Ów tekst, będący fragmentem felietonu Stefana Wiecheckiego pt. *Powitanie Kercelaka*, jest doskonałym przykładem humoru i „salonowej konwersacji” warszawiaków:

- Proszę pana, ja tu w przeszłym tygodniu kupiłem u pana samiczki dla swojego kanarka.
- Możliwość, no to co? Lekramacje pan wnosisz, niezadowolniony pan z niej, źle się prowadzi?
- Nie to, tylko nie wiem, co się mojemu Maciusiowi stało. Jak był sam, śpiewał prawie bez ustanku, a teraz nie zapiszczy nigdy.
- Może się pierzy?
- Nie, nie pierzy się.
- W takim razie musi być przeżarty. Dmuchał mu pan szanowny w piórka? Żółte ciało posiada?
- Nie oglądałem, ale nie przypuszczam, żeby to było powodem jego milczenia, bo karmię go ściśle według pańskich wskazówek.
- A mimo to siedzi osowiały na grzędce, patrzy na samiczkę i ani się odezwie.
- Jak to, patrzy na samiczki? W jednej klatce ich pan trzymasz?
- No naturalnie.
- I pan chcesz, żeby samiec śpiewał?
- A cóż to ma jedno do drugiego?
- Starszy człowiek, jak pragnę zdrowia, i życia nie zna. A pan szanowny taki znowu i wesoły, jak żona w domu przebywa. Śpiewać się panu chce i skikać po mieszkaniu? Niech ja skonam, że nie. Uszy pan po sobie połóżysz, gazetą się pan zasłonisz i tylko się uważasz, żeby głęboki talerz na łeb człowiekowi nie zleciał.
- Nie mam racji? Ale nich tylko małżonka na tętniaki wyjadzie, zaraz inszy humor przychodzi, gramofon się nakręca, koleżków sprowadza, sznaps i zakąska na stole figuruje. Prawdziwe życie się zaczyna. Czyż wszak nie?
- Myśli pan, że i kanarki też tak?
- Toczka w toczkie tak samo. Stworzenie również swój rozum posiada. A mężczyzna, czy w kanarejskim czy ludzkim rodzaju, zawsze mężczyznom się pozostaje i nie lubi, żeby mu małżonka nade łbem siedziała. Dlatego też, o wiele pan chcesz, żeby pański Maciś głos

odzyskał, zabierz pan od niego żywo te damskie towarzystwo. Mam tu odpowiedzialne klatki z firaneczkami i wanienką w sam raz dla żony pańskiego kanarka.

Klient, wytargowawszy cenę, nabywa wytworną klatkę, ale pan Wawrzyniec Kolanko, znany w szerokich kołach handlowych Kercelaka pod pseudonimem „Koguś”, proponuje mu jeszcze dodatkową transakcję.

– Panie szanowny, mam tu jeszcze wyjątkowe okazje. Amatorska rzecz za bezcen.

Pięćset złotych kosztowała, a teraz za pięćdziesiątka można ją kupić.

– Cóż to takiego?

– Mówiąca papuga.

– I dlaczegoż to tak tanio chce ją pan sprzedać?

– Bo feler posiada.

– Jaki?

– Ptak oprócz tego, że publicznem wyrazem się odzywa, lubi jeszcze wołać: Lipek, dawaj glinę. To nasz może na policyjne nieprzyjemności narazić, ale z tego widać, że drób jest faktycznie uzdolniony.

Mimo to klient nie chciał kupić papugi. Wydawała mu się mała.

– Czego? Mała? – odrzekł na to obrażony właściciel.

– To kup pan sobie bite gięś albo idyczkie, będzie większa. Tu zaraz na lewo przekupki sprzedają. Łątek galarowy, psia jego nędza. Zoologiczny artykuł na wagie chce kupować!

Spójrzmy jak wyglądała różnorodna scenografia w handlowym „Teatrze życia”. Proponuję opis, który stworzyłem na podstawie wspomnień dawnych użytkowników pocziwego Kercelaka. Ludzi będących w prostej linii „potomkami” Merkurego, rzymskiego boga handlu, zysku, kupiectwa, a także opiekuna „złodziejów maści wszelakiej”:

Targowisko pełne budek, kramików, stoisk stałych i stanowisk obnośnych. Niezmierzone bogactwo towarów, hałaśliwej ciżby sprzedających i tłumów nabywców, kapryśnie przebiegających w oferowanym asortymencie. Od butów z ostrogami do jazdy kawaleryjskiej, wykwinnych damskich kostiumów kąpielowych, lakierów z letka chodzonych lub legularnie prawie nowych, garniturów na każde okoliczność i kieszeń szanownego klienta, po medykamenty o niewątpliwie zbawiennym działaniu choć wątpliwego pochodzenia i jakości. Menażerię wszelaką, gruchającą, szczekającą, miażdzącą i kicającą. Papugi o gwarantowanej egzotyce, rasowe gołębie pocztowe, kanarki naturalne, a dla oczywistych frajerów farbowane wróble. Króliki, białe myszki oraz psy każdego systemu w dowolnem umaszczeniu, wielkości i temperamencie. Składy żelastwa wszelkiego, na wagie i detalicznie. Całe rowery i w stanie doszczętniej ruiny, pompki i siekiery, kotły gorzelnicze i rury do pieców, fajerki, pogrzebacze, końskie podkowy i łańcuch do krowy.

Brać wybierać nie marudzić, wszystko jest towar prima sort, pierwsza klasa ostatni przedział pociąg do Radomia. Asortyment fabrycznie nowy i z letka używany, legalny i niekoniecznie.

Dla bardziej wyrafinowanych w zakupach bogata oferta majchrów, czyli noży sprężynowych, szpadryn na każde rączkie i na każde facjate, a nawet lewolwerów – czyli broni zdecydowanie palnej.

Białą suknię ślubną po niedosłej pannie młodej, lub aligancki garnitur po byłym kochanku, wszystko tu kupisz.

Pomiędzy tłumem handlujących unosił się przyjemny dość aromat pyz ze słoninką, flaczków z pulpecikamy, gorących szerdelków i pocieszyciela męskich serc, czyli ankoholu. Wszystko na jedno mrugnięcie klienta, wedle kulinarnych upodobań i stanu zasobności pugilaresa.

Całe to smakowite zjawisko okrzyknięto wspólnym mianem „Bar pod słońcem”, czyli regularny gastronom na wolnym powietrzu.

Z kolei we fragmencie artykułu opublikowanego w kwietniu 1936 r. w „Wieczorze Warszawskim”, czyli pochodzącym „z epoki”, mamy niepowtarzalną okazję otrzeć się o „słoneczny dział żywieniowy”:

W sercu Kercelaka, niczem jego najpiękniejsza ozdoba, znajdują się duże budki-restauracje. Tu można za 40 groszy dostać obfitą porcję flaczków, za 30 gr. rozkoszować się bigosem, popijając go herbatą za 10 groszy. Te budki nie grzeszą zbytnią czystością, mimo, że znać tam pewne ślady poprawy stanu sanitarnego. Panny, podające gościom są w białych fartuchach, co prawda mocno zabrudzonych, ale ongi białych. Nawet dwie z kelnerek noszą czepki.

Wstępujemy do jednych z tych „jadłodalni”. Gospoia, zażywna otyła jegomość, nie wie, gdzie nas posadzić. Tłumaczy się, że ma duży ruch w interesie. Rzeczywiście w „restauracyjce”, mierzącej 4 metry wzdłuż i 2 wszerz, siedzi przy stole 10 osób. Na wszelki wypadek „restaurator-ka” tłumaczy, że to są goście, ale nie płatni, bo sami „krewniacy”. Wracają ze świąt do domu na prowincję, więc przyszli, by niejako zbilansować minione dni świąteczne. Zdaje się, że wrażeń jest sporo, bo jeden z „gości” urwał właśnie na nasz widok swoje opowiadanie na zdaniu:

– A jak dostał w bok, to tchu nie mógł złapać.

Sąsiadka jego dorzuciła sentencjonalnie:

– Tak to zwykle bywa.

I dalej spożywała bigos, rozpamiętując przygodę.

O miejscach, w których w imię hazardowej namiętności można było stracić wszystkie pieniądze, mówiono i pisano dość ogólnie, wręcz oszczędnie. Co najwyżej w kategoriach ciekawostki bądź głębokiego rozżalenia. Dlaczego? Bo Kercelak nie był Torem Wyścigów Konnych na Polu Mokotowskim. Tam przy odrobinie szczęścia można było wygrać nawet fortunę. Tu nie było najmniejszych szans na sukces.

Najbezzwrotniejszym sposobem wydzierania ludziom pieniędzy były lotne szulernie. Praktycznie od samego startu gracz skazany był na sromotną porażkę. Reguły cwaniackiej gry ustalali „organizatorzy”, a „fajery do golenia” zawsze się znalazł.

Hazard, choć był na cenzurowanym, działał w najlepsze. Praktycznie wszędzie można było spotkać uprzejmych oferentów, zapraszających serdecznie do gry w Oczko, Pasek, Kostki, Para nie para, Błaszkę, Cukierki, Loteryjkę, Trzy karty, Koło szczęścia. Istne Monte Carlo pod chmurką! Tu można było wygrać, by po chwili z kretesem oddać wszystko, z marynarką i butami włącznie. Prym jednak wiodła ruletka. Koło niej zwarty tłum, zapatrzony nerwowo w talerz rulety z „wyciągniętymi drapieżnymi i pożądliwymi rękami”. A inne ręce, korzystając z natłoku, przeszukiwały fachowo kieszenie osobników doszczętnie pochłoniętych grą. To praca „doliniarzy”. Kieszeń spodni lub marynarki nazywana była potocznie „doliną”, z tego wzięła się nazwa złodziejskiej profesji.

Lecz nic nie mogło zatrzymać pędu w nadziei na szczęśliwą wygraną. W kasynie na „świeżem powietrzu” padały głośnie nawoływania zachęcające do udziału w grze:

Stawiać, gdy się motor kręci! Wygrywają i nie święci.
 Trąć panna kogutka w ogonek, a wygrasz panna złoty pierścionek.
 Tu się szczęściu dopomoże, każdy jeden wygrać może.
 Kto nie stawia, nie wygrywa! Gra uczciwa, sprawiedliwa!
 Trąć perliczkie w połędwiczkie, a wygrasz złote papierosniczkie.
 Już! Obstawić numera. Nie żałować bankiera.

Wprawdzie gazety codzienne podnosiły głośnie larum, jednak nijak nie mogło to wpłynąć na popularność nielegalnych gier. Oburzeni felietoniści dość często grzmieli w ostrym tonie. Przykładem może być fragment artykułu z dziennika „Godzina Polski” z 30 kwietnia 1918 r.:

Dużo miejsca poświęca się na Placu Kercelego – hazardowi...

Można tam zobaczyć długi rząd stolików z powstawianymi drobiazgami z gipsu i fajansu. Za pół marki pozwala się godnej osobie puścić w ruch kołowrotek, a gdy ten igłą rączki zatrzyma się przy jakimś przedmiocie – to „szczęśliwy” gracz chwyta żywo wygrane. Najczęściej jednak igła zatrzymuje się przy jednym z licznie powbijanych gwoździ i wtedy kusiciel fortuny – przegrywa. Milicja nasza tłumi hazard w klubach i klubikach, czemu tego nie czyni na targach miejskich?

W ogóle sprawdziłem, że np. Plac Kercelego zupełnie nie jest dozorowany ani względem sanitarnym, ani w kierunku bezpieczeństwa publicznego.

A widzi się tam obrazki godne krainy papuasów.

Jednakże z czasem publiczności zmienili front. Do wielu rzeczy zdążyli już zwyczajnie przywyknąć, zdecydowanie łagodniej oceniali sytuacje związane z życiem targowiska. Fenomen Kercełaka stał się autentycznie poczytnym i dochodowym tematem. Pośród czytelników zyskiwał coraz większe rzesze wiernych odbiorców, bo lokalna egzotyka cieszyła się dużą popularnością. Zainteresowanie, rzecz jasna, przekładało się na liczbę sprzedawanych

nakładów, a im większa sprzedaż, tym godniejszy zysk wydawcy. To było, jest i będzie naczelnym przesłaniem w prowadzeniu każdego „jenteresu”.

Coraz liczniej pojawiały się artykuły pisane ze sporym wyczuciem lokalnego folkloru. Dziennikarze prasowi dostrzegli w relacjach swoją szansę na zdobycie redakcyjnego uznania i premii z rąk naczelnego redaktora. Nie wszyscy bowiem mieli odwagę, by ryzykować długim spacerem od Chłodnej aż do Leszna, zapuszczając się po drodze w tętniącą gwarem otchłań ciemnych zaułków i podejrzanych zakamarków. O ryzyku związanym z utratą jesionki lub marynarki przez grzeczność nie wspomnę. Przykładem może być tekst Zdzisława Wójtowicza opublikowany w książce *Wola ongi i dziś*, wydanej nakładem Towarzystwa Przyjaciół Woli w 1938 r.:

[...]Tu można się najeść, ubrać, umeblować i cały dom rozweselić!

Tu można sprzedać i kupić! Stracić i zarobić! Ukraść i być okradzionym [...]

Sława Kercelaka przekroczyła już chyba granice Polski. Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby w oficjalnych przewodnikach turystycznych, jako rzecz godną oglądania, wymieniano warszawski Kercelak. Jest tu i historia i sprawy społeczne i ten dzień dzisiejszy.

Ongiś plac Kercelego był wielkim targowiskiem. Wojna światowa uczyniła z niego żywiciela rodzin zbiedzonych. Na Kercelak szły pierścionki, zegarki, gramofony, lepsze stroje, lakierki. Później ciepła garderoba, pościel, firanki, serwety. Wreszcie meble. Wszystko by przeżyć.

– Ci ludzie żyją z Kercelaka! – powiedział jakiś filozof. I będą żyć dopóki nie wyprzedadzą wszystkich gratów.

Kercelak to niemal miasteczko. Stragany – domy. Przejścia między straganami to ulice, labirynt ulic w którym pogubić się można. Na jednej z nich – czego tam nie ma?

Wszystko! Od szpilki do części samochodów, od skarpetek do kapelusza.

Kercelak to uniwersalny magazyn. Zagranica ma swe wielkie domy towarowe dla pospólstwa, Warszawa swój Kercelak. Proszę spojrzeć. Czego tu nie ma?

Wszystko jest! Brak tylko klienteli bo kryzys robi swoje.

Stragan z butami i zażywną jejmością. Na pytanie „jak idzie”? Odpowiada bez entuzjazmu:

– Kiepsko! Klienci chodzą i chcieliby za darmo kupować. Dziś panie szanowny, to ludzie za darmo pracują i za darmo kupują! A podatki? Te nie znają kryzysu.

Jaką ma pani klientelę?

– Różną, ale mało kto przychodzi z miasta. Mają „Bata”, to po co im Chercelak? A jak ze wsi ktoś przyjdzie, to po prostu gryzie but. Tak go próbuje. Teraz „Chercelak” nie wart pięciu groszy, a przed laty to brylanty! Tylko złodziejów szwenda się coraz więcej. A jeszcze w sobotę cała „Wołówka” wali na „Chercelaka” i zarób tu człowieku. Mówię jak na świętej spowiedzi. Za te pięć desek w budzie płacę 60 zł kwartalnie różnych dochodowych, obrotowych i jak one tam nazywają ... podatki.

Gdzieś obok słychać:

– Panowie i panie! U mnie dobre i tanie! Po 5 groszy sztuka!

To babina przepędzając muchy zachwala ze swego straganu-kosza pączki. Ale ludzie pędzą za swoimi sprawami.

– Chodźno pan na jedno słowo! Wino 5 groszy! Wino!

Ale i na wino brak amatorów.

– Proszę szanownego państwa! Ubrania, spodnie! U mnie hrabiowie się ubierają!

Sznytowa Greta Garbo, także samo nieboszczyk Valentino w mojej garderobie wybór robity. Brać i wybrać! [...].

Chcąc pomyślnie sprzedać oferowany towar, trzeba było założyć „regularną rozmowę handlową”, solidnie wspartą wymyślną i wiarygodnie brzmiącą reklamą. Pośród klientów ten tylko zdobywał uznanie, kto w sposób dowcipny, przekonujący i charakterny, potrafił trafić w gust i upodobanie wybrednego odbiorcy.

Maść na szczury, maść na szczury
smarujemy szczura z góry,
a odwrotnym ręki ruchem smarujemy go pod brzuchem,
po tygodniu szczur ten zdycha, maść kosztuje jedna dycha.

W tamtych czasach nie było, jak dziś, powierzchni „wielkoreklamowych”, sieci internetowych czy reklam telewizyjnych, dlatego jedyną możliwością był głośny anons płynący z ust i gardeł. Uznani sprzedawcy, znani z wygłaszania humorem szytych reklam, mieli swoją stałą i oddaną publiczność. Zupełnie jak na deskach wziętego teatru! Tak oto mogła wyglądać fantazyjnie rozbudowana prezentacja produktu w rozmowie handlowej z potencjalnym kupcem:

Szanowny ludu handlowy pci obojga!!!

Proszę o wyjątkowe skupienie i szczególne uwagi.

Tylko u mnie! Jedyny w swoim rodzaju, bezwzględnie morderczy i piorunująco skuteczny, hamerykański proszek na wredne pluskiew.

Brać, kupować, insekta nie żałować.

Jedynie 50 grosiaków za torebeczkie specyfika, a korzyść większa niż gaża Naczelnego Wodza najjaśniejszej R.P.

– Panie, a jak stosować te cholere?

Już odpowiadam szanownemu prezesowi! Dajmy na to, łapiem takie wredne pluskiew, delykatnie, aczkolwiek zdecydowanie, otwieramy jej paszcze i sypiem kilka ziarek rzeczzonego specyfika wprost w otwór gembowy. Pluskiew nawet skrzywić się nie zdoła, bo już w tejże samej sekundzie martwa leży giramy do góry. Konwulsja, westchnienie, kaplyca, zimny trup.

– Eee [...] Panie, to jak ja sam te małpe złapie, to utopić mogię, albo pod fleka cholere wsadzę i rozgnietę. Skutek podobny a grosiwo w kieszeni zostaje!

A to już jak pan klejent uważasz, można tak, można inaczej. Nikt szkotowi sknerstwa nie zabroni.

A mały to Pan nie obrażaj! Bo choć równie skoczne to zwierze, to na ścianach nie urzęduje. Proszę zwrócić szczególne uwagi, że używając onego proszku, przed śmiercią pluskwie w oczęta spojrzeć łatwiej, a i zasnąć z wieczora przyjemniej [...] Bo sumienne wyrzuty nie gnietą.

To hamerykański wynalazek, i my rodaki z nad Wisły za okrutne działanie odpowiedzialności gieneralnie nie ponosim.

Więcej miłosierdzia dla maluczkich panie ładny. A fleka to zostaw pan na insze okoliczność.

Dużym uznaniem i ogólną aprobatą cieszyły się krótkie formy słowne zwane „wiązankami”. Były to swoiste „bukiety kwiatów mowy potocznej”! Nie należy ówczesnych „wiązanek” mylić z dzisiejszym brzmieniem form o podobnej nazwie. Ówczesne „bukiety” nie zawierały chwastów, czyli słów powszechnie uznanych za przekleństwa. Obowiązywała „salonowa aligancja”, przepleciona co najwyżej nutką jakże naturalnej złośliwości i dosadnie złożonej wypowiedzi. Zasada brzmiała: „W miejscu publicznym, wchodzenie komuś »na mamusię« grozi legularnem mordobiciem lub trwałem uszczerbkiem na zdrowiu fizycznym”.

To był jeden z kanonów obowiązujących pośród „narodu handlowego”. Podobne sekwencje dość szybko roznosiły się po mieście, wzbudzając zrozumienie, pełną aprobatę i uśmiechy słuchaczy. Czasem trzeba było klientowi sprzedać wiązanekę, bo poszanowanie handlowca to pierwsza hipoteka:

– A odturlajże sie, boża krówko za rude ondulacje szarpana.

Odturlaj sie, Kalafonio przez Białe Dame po staroświeckiem łóżku tam i nazad ganiana.

Bo jak nie, to ci taką litanie wyczytam, że trzech dochtorów aromatycznym octem dwa dni będzie musiało cię cucić.

Ty kalikaturu do śmiechu, na kaczych łapach stojąca.

Kto tu rządzi?! Ja, hrabia Rower, czy ciotka Kalafonia?!

Kto tu rządzi? Ja czy szpicbródka gorzką wodą naszprycowany?!

Kto tu rządzi, ja czy najmimorda, co się za dochtora podaje, a nikt go nawet do kanarka chorego na żołądek nie woła!

Dosadne lecz celne uwagi miały swą wartość dodaną. W „krótkich abugach”, czyli dość szybko, można było zgasić rozmówcę lub trwale zniechęcić do dalszej wymiany okolicznościowych „uprzejmości”:

– Jak się pan prowadzisz, dlaczego mnie pan żone szczypiesz?

– Co proszę, ja te panią szczypie? A w jakim niby celu?

– Nie udawaj pan greka, nie wiesz pan, w jakim celu mężczyzna szczypie urocze niewiaste?

- Daj pan spokój, uroczą to ona jest dla pana, bo pan nie masz innego wyjścia!
- A dla pana jaka jestem? – zaperzyła się osobista żona!
- Dla mnie jesteś pani wyleniała wydra na kołnier od palta.

Targowisko zagęszczało się do granic możliwości, dość boleśnie zalegając Magistratowi na „wątrobie”. Ze względu na orientalny wygląd, brud, smród i panoszącą się przestępczość, powstał plan przeniesienia rozległego interesu w zupełnie inne miejsce. Likwidacja osławionego gangu Łukasza Siemiątkowskiego vel Taty Tasiemki zmniejszyła skalę zjawiska, lecz nie ukróciła szemranego procederu.

Władze miasta planowały ulokować handel w miejscu, które spełni wszelkie wymogi elementarnej higieny i zasad bezpieczeństwa. Prowadzono wstępne rozmowy z angielskim wykonawcą, firmą wznoszącą nowoczesne w tamtych latach obiekty handlowe. We wspomnianej już książce *Wola ongi i dziś* znalazł się rozdział specjalnie poświęcony problemowi związanemu z terenem Kercelaka. Wsparciem dla Magistratu miał być lokalny Związek Drobnych Kupców Chrześcijan – „W jedności siła”, który za cel główny stawiał zdecydowaną poprawę warunków handlu. Miasto przedstawiło plan i projekt wzorowego Targowiska Ludowego, zastępujący skostniały i niereformowalny teren dotychczas funkcjonującego. Propozycja brzmiała następująco:

[...] Targowisko to pomyślane b. oryginalnie, mieściłoby się na placu między ul. Wolską i Lesznem. Wolska 24, gdzie dziś panoszą się budy cyrkowe i inne przybytki osławionej „Wenecji”, jak tu nazywają plac zabaw stanowiący zakałę Woli. Stanowiłby barwną plamę w tym odcinku dzielnicy.

Jednakże wstępny szacunek kosztów inwestycji, czasochłonne i żmudne ustalenia własności gruntów i granic odrębności działek to były problemy piętrzące się jak lód na zamrożonej Wiśle. Brak postępów spowodował, że ze współpracy wycofało się angielskie konsorcjum, potencjalny wykonawca obiektu.

Z punktu widzenia handlarzy było to zdecydowanie najlepsze rozwiązanie. Mając w perspektywie wysokość czynszów czy opłat użytkowych, obowiązujących w podobnym obiekcie na placu Kazimierza (wcześniej plac Witkowskiego), pozostanie na starych warunkach i w dotychczasowym miejscu było dla nich istnym wybawieniem.

Zamknięcie ich w halach targowych to upadek i rujnacja handlowego świata, do jakiego przywykli.

A hala targowa? I owszem, ale nie na każdy rodzaj handlu! Takową wybudowano na Kercelaku jeszcze w 1926 r. Nieduży budynek miał kształt litery L, przy czym zasadnicze skrzydło stało w linii zabudowy ulicy Leszno, drugie zaś dostawiono przy wschodniej

krawędzi targowiska. Fantazyjnie wykończona elewacja szczytowa do złudzenia przypominała ozdobne wykończenia Hal Mirowskich i była dumnie zwrócona w kierunku ulicy Okopowej. Hala na Kercelaku to pomieszczenia przez lata użytkowane na wyłączne potrzeby obrotu mięsem. Wszak powszechnie wiadomo było, że ... „Cukier krzepi, wódka lepij ... a w mięsie siła!”.

Zatem wszystko zostało „po staremu”. Tylko tramwaje na ulicy Okopowej dalej ocierały się swoimi bokami o budy i stragany targowiska. W połowie lipca 1932 r. prasa codzienna odrząbiła zdecydowany upadek projektu! Tak pisał o tym „Dobry Wieczór, Ilustrowane pismo codzienne” w numerze 155 z 9 lipca 1932 r.:

Dokąd Warszawa mieściła się w starych granicach, plac ten znajdował się na oddalonym krańcu miasta i rzadko zaglądał tam ktoś ze śródmieścia. Ale dziś, gdy rozbudowane miasto wysunęło się na wiele kilometrów poza Kercelak, stan taki, jaki trwa dotychczas, jest nie do zniesienia. Te metody handlu, ta ciasnota niebываła, te warunki, które umożliwiły bandzie terrorystów kilkuletnie, bezkarne grasowanie, domagają się szybkiej reformy. I tutaj zaczyna się rola magistratu. Targowisko w tej formie musi być skasowane, a handel przeniesiony do specjalnych hal targowych, które muszą powstać w tej dzielnicy. Magistrat toczył wprawdzie z konsorcjum angielskim pertraktacje o wybudowanie takiej hali przy ul. Wolskiej 24, ale do porozumienia nie doszło. Znając system pracy miejskiej możemy być pewni, że obecny sposób handlu na Kercelaku przeżyje kadencję teraźniejszych władz miejskich.

Do działań miasta na rzecz przeniesienia targowiska mógł dołożyć się jeszcze jeden problem. Problem prawny! To dość śmiała hipoteza, jednak daty logicznie łączą się ze sobą, pójdźmy więc tym tropem. Kilka lat po prawnej darowiźnie terenu na rzecz miasta (1866), Józef Kercelli odstąpił od pierwotnej decyzji i zażądał zwrotu rozległych działek. Błędy w zapisie dokumentu, których wcześniej nie zauważył, spowodowały podjęcie działań wyjaśniających. Warto w tym miejscu dodać, że jego potomkami byli synowie Władysław (ur. 1863) i Józef (1865). W czym tkwił problem? Mówi o tym artykuł pt. *Zgon właściciela placu Kercelego* opublikowany 17 grudnia 1934 r. w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”:

14 bm. zmarł w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie 69-letni Józef Kercelli [syn fundatora – JD]. Był on właścicielem Placu, na którym znajduje się jedno z najbardziej oryginalnych targowisk, zwane pospolicie „Kercelakiem”. W skutek pomyłki w akcie rejentalnym, nie zauważonej wcześniej przez ojca Kercellego, ówczesny magistrat, za czasów okupacji rosyjskiej pozbawił śp. Józefa Kercellego prawa posiadania placu. Pomyłka ta w następstwie była sprostowana przez senat petersburski, którego wyrok właściciel otrzymał nakrótka przed wybuchem wojny światowej. Na tem tle wynikł długotrwały spór, którego do chwili obecnej nie rozstrzygnięto. Proces, ciągnący się przez wiele lat doprowadził Kercellego do kompletnej ruiny i to prawdopodobnie przyspieszyło śmierć właściciela, który nie doczekał się wyniku zatargu.

Wspomniany plac przedstawia wartość przeszło miliona złotych. Roczna dzierżawa daje zarządowi miejskiemu przeciętnie 300.000 zł. [...]

Obecnie sprawą procesu zajął się brat zmarłego, Władysław, który przejął prawa nieboszczyka. Jak słyhać, zarząd miejski jest skłonny do ustępstw, celem polubownego załatwienia długotrwałego sporu.

Być może władze miasta chciały upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu? Dla poprawy warunków handlu przenieść obiekt w dogodniejsze miejsce oraz zakończyć wieloletni proces z rodziną Kercelli?

Kolejny artykuł, zamieszczony w październiku 1933 r. w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” zdaje się to potwierdzać:

Nie przypuszczał Kerceli, że po kilku latach będzie musiał toczyć proces z magistratem o swoją bezsporną własność. I czy uwierzycie? Proces ten trwa przez lat 60 z górą bez przerwy po dzień dzisiejszy! Prawowity spadkobierca tego placu, mimo piętnastu lat istnienia Polski, nie może dotąd doszukać się sprawiedliwości w wolnej ojczyźnie. Przewlekane procesy trwają nadal... Nie przypuszczał też wówczas Kerceli, że ogromny ten plac jego stanie się z czasem zbiorowiskiem ludzi zbrodni i występku. Długo za czasów rosyjskich nóż i wysłużony nagan rozstrzygał na Kercelaku osobiste porachunki między przedstawicielami krwawych podziemi, aż nadeszła zawierucha światowa, która to pospólstwo rozproszyła po szerokim świecie. Z odzyskaniem niepodległości poczęły odzywać dawne tradycje trutniów społecznych, leniów, nierobów i wykolejeńców. Rozpoczęły się rządy i machinacje powojennych adeptów żelaznego łomu, sztyletu i kuli. Na ten rozwiąły i drapieżny plac Kercelego zbiegły się wszystkie męty i szumowiny społeczne, jednostki otoczone tajemniczością nieokreślonego zawodu, żyjące z naciągania bliźnich, przy wkładaniu w ten proceder niebywałej pomysłowości. Galeria niezwykłych figur, wyrzuconych daleko poza nawias życia. Każda sobota jest dniem zlotu kilku tysięcy awanturniczych typów płci obojga, ludzi podejrzanych, kryjących w sobie nieodganięte zamiary i tajemnice grube, niekiedy jakby z „tysiąca i jednej nocy”, ludzi o rękach splamionych krwią i ciężką krzywdą ludzką. W każdą sobotę bowiem jest największe targowisko na Kercelaku. W handlu biorą udział nie tylko miejscowe stałe kramiki, ale zjeżdżają tu kupcy, naciągacze i wydrwigrosze z dalekich stron. Z poza Warszawy. Wiele tu też prawdziwej skrajnej biedoty. Ogromny plac, zavalony tłuszczą, przepchać się trudno, towarzystwo brutalnie rozpycha się łokciami. Nieznający konwenansów kercelakowskich niechby okazał oburzenie, że go ktoś tam zmaglował; wnet piorunujące spojrzenia i soczyste wyrażenia osadzają takiego gościa. I ani się spojrzał, jak w sztucznym zamieszaniu oczyścili go dokumentnie, zostawiając jeno płótno... I pisuj wtedy na Berdyczów... Nędza sprzedaje, nędza kupuje. Cały „towar” przeważnie mocno zużyty, znajduje się w jednej kieszeni, lub w małej walizeczce sprzedającego. Idzie tu tak zwany „handel z ręki”, pod gołym niebem. Gdzie stanie, tam kupczy w tym natłoku, sprzedając pierścionki, nożyki, zegarki, łańcuszki, termometry, magnesy, części radia, lornetki, broń krótką, przyciski na biurka, figurki, brzytwy, narzędzia chirurgiczne i elektrotechniczne, książki, pornografię, niecechowane zapalniczki, pastę do obuwia, rogi myśliwskie, wyroby

gumowe bez żadnej żenady, a pochodzące gdzieś z jakiegoś „zreferowanego” składu aptecznego. Dość częste są wypadki, że ludzie poznają skradzione im rzeczy. Przeważnie jednak... któż tu odważy się wleźć w tę zgraję.

Na zakończenie wątku związanego z odzyskaniem placu przez potomków fundatora warto sięgnąć do krótkiego wspomnienia Stefana Wiecheckiego (felieton *Legenda Kercelaka*):

[...] W gazetach pojawiły się notatki, że mieszka w Warszawie jakiś pan Kercelli, który rości sobie prawo do Kercelaka, wypożyczonego jakoby magistratowi pod targowisko stosunkowo nie tak dawno przez jego krewnych po mieczu.

Jeżeli pan ten nie jest megalomanem, który dajmy na to nazywając się Marszałkowskim, mógłby zażądać zwrotu ulicy Marszałkowskiej, legenda Kercelaka leży.

Powyższe wydarzenie musiało zatem napełnić głębokim smutkiem serca wszystkich miłośników poezji tego placu, poezji zakłętej w murach, typach ludzkich, gwarze, gołębiach, kradzionych rowerach, buchniętych jesionkach i gramofonach niewiadomego pochodzenia.

Kto wie, czy pan Kercelli, wygrawszy proces z magistratem, nie zechce wybudować na Kercelaku dzielnicy dyplomatycznej, gdzie po lśniącym asfalcie, między wspianymi willami krążyć będą kosztowne Packardy [...].

Zanim to nastąpi, przejdźmy się nieco po starym Kercelaku, przyjrzyjmy się jego ludziom i sprawom, byśmy kiedyś przekazać mogli wnukom nieskażony obraz świetnej jego przeszłości. Sobota była na targowisku dniem wzmożonego handlu. A sobota w połączeniu z wypłatą? Hulaj dusza, piekła nie ma! W „naród handlowy” wstępował nowy duch i pełnię życia pierś rozpiera!

W artykule pt. *Dzień dobry*, opublikowanym 7 maja 1933 r. w „Dzienniku Ilustrowanym” można było przeczytać:

Sobota na „Kercelaku”

Handel, żebractwo i wódka

Ulica Chłodna. Popołudniowe słońce zalewa światłem chodnik i skrzy się w taflach szyb wystaw sklepowych. Panuje ożywiony ruch, a począwszy od ulicy Wroniej przechodzi w ścisk.

Przecież dziś sobota, targ na Kercelaku. Wszyscy spieszą w tamtą stronę.

Blżej placu Kercelego trudno już swobodnie się posuwać. Ścisk powiększa cała falanga handlarzy ulicznych, którzy rozłożyli swobodnie swoje towary na chodniku. Ulica rozbrzmiewa ich okrzykami. Sam plac jest formalnie zatłoczony. Jeźdnię ulicy Okopowej zajęli sprzedawcy rzeczy używanych. Można tu kupić tanio przechodzone ubranie, używany kapelusz „Borsalino” za 2 złote, buty, pierścionki, aparaty fotograficzne i tysiące różnych innych przedmiotów. Nędza jest głównym powodem wyzbywania się tych rzeczy.

Wśród stosów rupieci zdawałoby się, że bezwartościowych, błysnie czasem jakiś biały kruk. Rzecz kosztowna, antyczna, a transakcje począwszy od groszy sięgają kilkuset złotych sum.

Amatorzy kupna stawiają przede wszystkim pytanie, „Czy nie kradzione”?

Lepiej teraz się upewnić niżby dopuścić do tego, aby na ulicy chciał kto odebrać już kupione. Bo i tak się zdarza, Kercelak słynie z tego. Niektórzy przychodzą tu jedynie w nadziei rozpoznania swych rzeczy ukradzionych.

Osobno rozłożyli się sprzedający instrumenty muzyczne, obok nich rowery – marzenie gapięcej się dziatwy.

Środek placu zastawiony jest tłumem budek z ubraniami, obuwiem i materiałami. Natrętni handlarze zaczepiają natarczywie każdego oferującego swój towar.

– Panie, może spodnie? Mam na co dzień i na święto.

– Panie może pantofle? U mnie najmodniejsze i najtaniej.

Przy budkach gdzie sprzedają gramofony i płyty też ciasno. Kilka nastawionych właśnie gramofonów stara się przekrzyczeć nawzajem, wyrzucając ze swych tub melodie „Rebeki”, utwór w wykonaniu gitar hawajskich, Walczyka no i rodowitą Polkę. Polki i oberki cieszą się tu największym powodzeniem. Powstaje z tego nieznośny hałas, zupełna kakofonia.

Opodal kilku żebraków prosi krzykliwe o jałmużnę, przy hali mięsnej tłum oblega dziada z harmonią.

Widocznie sobie popił, bo ma szkliste oczy i opowiada różne kawałki, co lepiej bawi gapiów niż muzyka. Pięciogroszówki obficie lecą do nadstawionego kapelusza.

Nie tylko on dziś pije, pije większość. Zajrzeć tylko do pierwszej bramy wystarczy aby się o tem przekonać.

Dużo jest do tego okazji. Spotkanie ze znajomym, udane kupno czy korzystna sprzedaż. Sprzyja temu wypłata.

Jako plon soboty pozostaje w każdej bramie okazała bateria pustych, mniejszych i większych butelek po wyrobach Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Nierzadko przyjacielska „wypitka” kończy się bijatyką na utrapienie lokatorów.

Może nawet z tego powodu w niektórych z bram widnieją charakterystyczne napisy – „Zabrania się pić wódkę w bramie i na podwórzu pod karą policyjną”.

Błady strach pada na tych, którzy nie czują się w porządku z prawem, gdy policja zamyka jednocześnie kordonem wyloty wszystkich ulic. Obława! W jej wyniku samochody policyjne zabierają sporą liczbę poszukiwanych.

Długo w noc okoliczne knajpki cieszą się tego dnia wzięciem, a po pustym już placu przesuwały się chwiejne sylwetki. Czasem spokojnym mieszkańcom przerwie sen głośny krzyk, czasem odezwie się trąbka pogotowia.

I „Kercelak” ma swoje życie.

Zdarzało się, że ciekawe opinie o targowisku wygłaszały osoby dość powszechnie znane, choćby z pierwszych stron gazet. Byli to m.in. minister spraw zagranicznych Józef Beck – gorący miłośnik twórczości Wiecha, prezydent Warszawy Stefan Starzyński czy postać

znana z promowania nowatorskiej konstrukcji, przez lata określanej „sławojką”, Felicjan Sławoj Składkowski – generał dywizji, trzykrotny minister spraw wewnętrznych i później-
szy premier II RP:

Marche aux Puces paryskie i Porto-bello londyńskie to marny szczeniak i dęta imitacja razem wzięte przy pierwszym, jedynym Kercelaku! W ścisiku, zgietku i zamieszaniu Kercelaka można sprzedać i kupić wszystko, i własne, i kradzione. Tu obok kupców i kupujących chodzą tłumy gapiów, andrusów i ukrywających się przed policją rzezimieszków i nożowców. Na placu, w tłumie, nie są oni ścigani, bo groziłoby to krwawymi rozruchami w tak wielkim zbiorowisku ludzkim, podszytym obficie elementem przestępczym.

Kercelak wiąże się nierozzerwalnie z warszawską komunikacją miejską. Zatem słów kilka o tramwaju, zwanym w potocznej mowie ulicy „dzyndzajem”. Torowiska przebiegały środkiem ulicy Okopowej, czyli praktycznie po całej długości zachodniego obrzeża placu. Budek i kramów na tak wąskim pasie być nie mogło, dlatego teren opanowali przedstawiciele sprzedaży naręcznej, tzw. ręczniaka. Było ich tak wielu, że rozkładali się z pakunkami i walizkami bezpośrednio na torach. Nadjeżdżający składem motorniczy zwalniał, dawał sygnał dźwiękowy i cierpliwie czekał, by zalegająca ciżba, wraz ze swymi pakunkami, łaskawie wycofała się z trasy przejazdu „dzyndzaja”. Robili to bez pośpiechu i większego entuzjazmu. Kilka kroków w bok i „stoisko” lądowało poza torowiskiem. Oczywiście, jedynie na czas potrzebny do przejechania składu.

Sama ulica była dość wąska, rosnąca liczba pojazdów mechanicznych i wozów konnych, w połączeniu z ruchem komunikacji miejskiej i handlującymi, groziła poważnymi w konsekwencjach wypadkami. Jedynym sposobem na rozwiązanie komunikacyjnego impasu było poszerzenie ulicy Okopowej. To jednak wiązało się z podjęciem dość niepopularnej w oczach handlujących decyzji. Każda ze stron miała swoje istotne argumenty. Jednak opinie speców z zarządu miejskiego wnosiły głos decydujący. W artykule z kwietnia 1936 r. zamieszczonym w „Wieczorze Warszawskim” można było przeczytać:

[...] Za temi restauracyjkami zaczyna się teren, który będzie wkrótce przez zarząd miejski porządkowany. Mianowicie ul. Okopowa, która przechodzi przez Kercelak, jest bardzo wąska. Tramwaje, jakie tam przebiegają, omal dotykają budek zajmujących cały plac. Grozi to niebezpieczeństwem dla handlujących, a poza tem tamuje ruch kołowy. Stąd też postanowiono jak najszybciej przystąpić do poszerzania ulicy Okopowej kosztem placu Kercelego.

Porozumiano się z właścicielami stoisk i postanowiono usunąć 153 budki, rozmieszczone w kilka szeregów wzdłuż ul. Okopowej. Budki te będą przesunięte tak, by wszyscy kupcy mogli dalej handlować na pl. Kercelego. Plac ten zresztą jest najbardziej dochodowy wśród targowisk miejskich, ponieważ od 400 czy 500 właścicieli straganów płyną co miesiąc poważniejsze kwoty za dzierżawę. Oglądamy właśnie budki, które będą usunięte. Prace polegać mają na przegrupowaniu wszystkich straganów tak, by stały branżami. Będzie nieco

ciaśniej, ale za to ulica Okopowa otworzy się dla ruchu kołowego, co przyczynić się może do większej frekwencji na tem targowisku.

Usuwanie, przenosiny i przegrupowanie straganów i budek pozwoli na dalsze uporządkowanie placu Kercelego. Powoli plac ten nabierze wyglądu bardziej stołecznego. Stolica „Taty Tasiemki” europeizuje się. Sam zdetronizowany „Tata” już na Kercelaku nie ma głosu.

Kolejny sygnał o rozważanych zmianach w przebudowie ulicy przedstawił autor artykułu opublikowanego w „Kurierze Czerwonym” w środę, 15 kwietnia 1936 r.:

Widmo zagłady nad „Kercelakiem”

150 kramów trzeba usunąć.

Plac Kercelego – popularnie zwany „Kiercelakiem”, jak zawsze tętni życiem i gwarem.

Z powodu konieczności rozszerzenia ulicy Ogrodowej na odcinku placu Kercelego, zachodzi potrzeba usunięcia około 150 kramów stojących w tej chwili na ulicy” – taką oto alarmującą informację otrzymaliśmy od inspekcji handlowej.

Poważny kupiec rzuca na nas zza beczki śledzi zmartwione spojrzenie.

– Ano tak, wymówili nam tutaj wszystkim. Ulicę będą poszerzać. Od 1 maja mamy się wynosić. Dostaliśmy już takie kartki. Ale zebraliśmy je wszystkie i złożyliśmy z powrotem w dyrekcji. Teraz czekamy co będzie.

Komu grozi zagłada?

Idziemy dalej. Ulica jest w tem miejscu taka wąska, że czerwone wozy ocierają prawie bokami o kramy. Mieszczą się tu tylko dwa tory tramwajowe. Nic więcej. A ulica jest ruchliwa. Ciągną wozy, śpieszą się taksówki. Dzwonią nerwowo, niecierpliwie tramwaje.

–To piekło, proszę pana – wzdycha motorniczy.

– Przejechać nie można. Jedzie się powoluteńku, a i tak można jeszcze kogoś przejechać. Wykoczy taki zza budki, nawet za hamulec nie zdążysz złapać i już. Mokry stale stąd wychodzę.

Tak, ulicę trzeba poszerzyć o jakieś 7-8 metrów. Ale w takim razie trzeba usunąć na tym pasie jakieś 150 budek. Poza temi dwoma sklepikami z śledziami, to same „domy konfekcyjne” – krawcy, szewcy. Oprócz tego „gołębiarze” i na samym rogu wielki kram z patefonami, rowerami i t.p.

Mają nas przenieść?

Właśnie u krawca odbywa się przymiarka. Zakłopotany wieśniak w długich butach przymiera elegancką „święteczną” czarną marynarkę. Jest trochę za duża, to też kupiec pokrzykuje na chłopka.

– No co jest, co? Zapnij się pan. Zapnij! Marynarka leży jak ulana. Sam księżę Walii nie ma ładniejszej.

– Co jest z nami? Ruina panie. Ruina! Chcą nas stąd wyrzucić. Gdzie pójdziemy? Kto mnie znajdzie pomiędzy sklepami z warzywami, albo z wędliną? Nikt nawet nie będzie szukał... I co?... Z torbami pójdę.

– Nie mogą to tego parkanu zwalić? – wtrąca się do rozmowy zwabiony moim aparatem fotograficznym sąsiad rozmówcy – tam jest przecież plac pusty zupełnie. I ulica będzie poszerzona bez krzywdy dla nikogo.

Gdy wracam, potykając się na kocich łbach ulicy, która ma być poszerzona, cały Kercelak wre. Wyrzucać nas mają! Dlaczego? Tyle lat tu stoimy. To i dalej powinniśmy stać!

Mówiąc lub pisząc o największym targowisku Warszawy, nie sposób pominąć spraw związanych z szemranym obliczem tego wyjątkowego miejsca. O „Królu Kercelaka”, Łukaszu Siemiątkowskim, wspomnę w dalszej części materiału. Pozostaniemy przy tych „zwyczajnych”, codziennych użytkownikach. W opiniach ówczesnych mieszkańców miasta nie było grosza przesady. Obowiązywała jedna, przeważnie sprawdzająca się zasada: „Jak ktoś na mieście coś ci podgrandzi, w te pędy wal na Kiercelaka. Jak szczęśliwie zdążysz, to spotkasz swoje własność w rękach handlujących pośredniaków lub szczęśliwych nabywców”.

W zdecydowanej większości wypadków ta zasada znajdowała realne potwierdzenie. Lecz jak odzyskać skradziony „fant”? Pośrednicy, będący „drugą ręką pierwszej ręki”, urzędowali przeważnie z odpowiednią „obstawą”. Robienie tzw. grandy odpadało z kilku zasadniczych względów. Nikt nie chciał oprócz utraty mienia ryzykować naruszenia „cielesnej powłoki” i wizyty w szpitalu św. Ducha. Obstawa bywała wyjątkowo skuteczna w działaniu, więc czarny scenariusz był wysoce prawdopodobny.

Jedynym rozsądnym rozwiązaniem było powiadomienie patrolu policji, rzecz jasna po zauważeniu swej własności i niesposzeniu złodzieja. Lecz spotkać stróżów prawa na terenie targowiska, to jak trafić wygraną na los Loterii Państwowej. „Gliny” dość rzadko wkraczały na rozległy teren, a patrolujących można było napotkać co najwyżej na jednej z ulic przyległych do placu Kercelego. Policja Państwowa zabezpieczała teren, i owszem. Robiła to jednak od strony Leszna, Ogrodowej czy przy rogatkach Kubickiego, na styku Chłodnej i Wolskiej. Policjanci przyjmowali zgłoszenie, a następnie wraz z poszkodowanym wkraczali i podejmowali działania. Jednak misternie utkana sieć złodziejskich informatorów pracowała jak najlepszy wywiad wojskowy. Ostrzeżenie „chodu ferajna, glina idzie” rozchodziło się z prędkością światła. Zanim zaalarmowany patrol docierał do wskazanego miejsca, sprzedawcy wraz towarem rozpylali się jak duchy pośród ciżby ludzkiej. Cóż więc robić? Odpowiedź była prosta! Događuj się ze złodziejem, może odsprzeda ci twoją własność w przystępnej cenie. Co innego, jeśli zauważyłeś swoje osobiste mienie, np. ubranie, na kolejnym już „właścicielu”.

Rozwiązanie przedstawił w jednym z felietonów Stefan Wiechecki:

[...] Są jednak ludzie, którzy wolą załatwić rzecz polubownie, bez interwencji władz, na zasadzie tak zwanego *lex Kercelak*. Wygląda to tak. Poszkodowany spotyka wytwornego młodzieńca, w którego odzieży poznaje swoją własność. Mruga na niego znacząco i odwoławszy na bok mówi:

– Te, lańcuś, zdejmiesz łachy bez bicia, czy może masz życzenie, żeby się do ciebie postronkowy przylinił?

– Odwal się pan, panie ładny, kapota kupiona legalnie, po doktorze.

– Od kogo?

– Od jednego

– Ledykimacje pan sprawdzałeś?

– Nie.

– No to już się łachodajdko rozbieraj, bo ci w sądzie taki artykuł przypasują, że ze dwa lata z mamra na słońce nie wyjdiesz.

Elegant uznaje logikę tej argumentacji, siada niezwłocznie na brzegu chodnika, rozbiera się z wprawą, wydobywa z zawiniątka swój garnitur i przybiera dawną, skromną postać.

Panowie rozstają się bez gniewu, tylko rozebrany zauważa w zakończeniu:

– Ciężko przegrany będzie u mnie przytomniak, co mnie pańskie ciuchy sprzedał. Łagodniak jestem, ale pogotowie cwaniaka do Świętego Ducha odwiezie, jak amen w pacierzu.

Następują uprzejme ukłony i panowie się rozchodzą.

Cała okolica to enklawa dość mocno „szemrana”. Na gęsto zabudowanym terenie przyległej dzielnicy Północnej działały liczne gangi paserów, sutenerów, złodziei maści wszelakiej i ich pośredników. Ciekawą prawidłowość opisał wspomniany już wcześniej Wiech.

Zamieszkując wraz z rodziną przylegającą do Kercelaka narożną kamienicę pod dubeltowym adresem Chłodna 68/Okopowa 2, od najmłodszych lat potajemnie penetrował zakamarki monstualnego targowiska. Zdobywał tym sposobem wyjątkową wiedzę związaną z jego tajemnicami i zjawiskami trudnymi do wyjaśnienia. Wspominając po latach, przyznał, że była to „wyższa szkoła życia”. Będąc już uznanym reporterem i publicystą, nigdy nie odczuwał obawy przed wejściem w zaczarowany labirynt bazaru. Był u siebie. Dość szybko jednak zrozumiał, że to, co działo się na terenie pomiędzy Leszmem i Rogatkami, napędzało do działania całe zastępy przedstawicieli przestępczego półświatka Warszawy. Z osobistego doświadczenia boleśnie zapoznał się z zasadą, że co innego, gdy obrobił cię zawodowy złodziej, a zdecydowanie co innego, jak trafiłeś na domorostego „doliniarza amatora”. To miało olbrzymie znaczenie! A dlaczego?

Złodzieje zawodowi ze skradzionych portfeli zabierali tylko gotówkę. Portfel wraz z dokumentami wrzucali do skrzynek pocztowych, zaś poczta rzetelnie dostarczała takie „prześyłki” do Urzędu Śledczego Policji Państwowej na ulicy Daniłowiczowskiej 3.

Profesjonalny złodziej miał swój charakter i działał zgodnie z kodeksem złodziejskim. Na targowisku rezydowali „macherzy” maści wszelakiej. Dogodne okazje tworzyły setki sposobów nabijania ludzi w butelkę. Oprócz działalności wspomnianych już „doliniarzy”

zdarzały się tu przypadki: kradzieży „na kopertę” (wymiana banknotów na pocięty papier gazetowy), „roboty na piechotę” (kradzież drobiu), kradzieży „na bombę” (wymiana pakunków na podobne bezwartościowe). Pełna gama możliwości złodziejskich – do wyboru, do koloru. Bywali tu przedstawiciele wszystkich fachów złodziejskich – szopenfeldziarze (kradzieże w sklepach), pajęczarze (okradanie strychów, głównie z jedwabnej bielizny), klawisznicy (włamania do mieszkań), szpryngowcy (specje od niepilnowanych lokali), potokarze (kradzież z wózków, dorożek i taksówek), farmazoni (wyjątkowo elokwentni oszuści), lipkarze (specjaliści od włamań przez okna), manualni wirtuozi od „klawiszy” (wytrychów), „raków” (nożyc do cięcia kas) i „fomki” (małego, acz skutecznego łomu).

Pozostając na przestępczym szlaku, wypada wspomnieć o Łukaszu Siemiątkowskim, postaci dość kontrowersyjnej, owianej szemraną legendą. Przez lata trwale związany z działalnością polityczną Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), posługiwał się pozornie niewinnym pseudonimem „Tasiemka”. Było to swoiste odniesienie do młodości i partyjnej przeszłości spędzonej w fabryce tkackiej w Grodzisku Mazowieckim. Dla wielu handlujących na targowisku bywał regularnym zbirą i bandytą. Dla innych – opiekunem i dobrodziejem. To nie przypadek, że stał się „Tatą Tasiemką”. Bo kto jak nie ojciec, nawet ostry, stanowczy, czasem bezwzględny, otoczy opieką i zabezpieczy byt swoich „dzieci”?

Mieszkał na pierwszym piętrze od frontu w kamienicy przy Okopowej 30. Praktycznie tuż obok skrzyżowania z ulicą Wolność. Działalność polityczna „Tasiemki” znalazła swe miejsce w kilku opracowaniach. Skupmy się zatem na jego „szemranych dokonaniach” w obrębie targowiska. Pytanie zasadnicze brzmi, co się musiało wydarzyć, że będąc uznanym patriotą i aktywnym działaczem PPS, z taką łatwością przekierował się na drogę przestępczą? Zmiana postawy dość trudna do zdefiniowania. Jednak wiele wskazuje na to, że w Siemiątkowskim nastąpiło „ideowe pęknięcie” powstałe po rozłamie PPS w 1927 r. Tąpnięcie, które podzieliło partię dotychczas dość spójną w programie oraz poglądach jej wiernych członków. Być może, tracąc grunt ideowy, nabawił się chorobliwej złości do świata i ludzi.

Dynamika i bezwzględność działań „Tasiemki” uderzały głównie w kupców pochodzenia żydowskiego. To właśnie oni, „starozakonni”, doprowadzili do wszczęcia głośnego w międzywojniu procesu sądowego. I pomyśleć, że zaczął się od jednego kupca, który będąc już u szczytów beznadziei i desperacji, zdobył się na odwagę i wniósł ostrą skargę w Zjednoczeniu Bezpartyjnych Żydów. W styczniu 1932 r. potoczył się pierwszy kamyczek, za którym poszła skalna lawina. Zdesperowani Żydzi dobrali się do Siemiątkowskiego i jego ferajny. O przebiegu wydarzeń można było przeczytać w piśmie „Dobry Wieczór – Ilustrowane Pismo Codzienne” 4 lipca 1932 r.:

Do zjednoczenia zgłosił się pierwszy kupiec Fuks. Opowiadał, że na Kercelaku zorganizowana banda bije i wymusza pieniądze od właścicieli straganów i handlujących. [...] Po zebraniu dostatecznych informacji urządzono w Zjednoczeniu zebranie kupców z Kercelaka, na które przybyło około 200 osób. Wszyscy płakali i narzekali, skarżyli się na straszliwy terror, lecz nikt nie miał odwagi podać nazwisk członków panującej bandy, gdy okazało się, że na zebranie to przybyli również terroryści. Kilku z nich wyproszono z Sali, lecz nastrój paniczny panował dalej i kupcy po zakończeniu zebrania o godzinie 4 nad ranem bali się iść do domów [...] Dopiero wezwana przez świadka ochrona położyła kres temu. Zjednoczenie protokołowało przez kilka miesięcy zeznania członków i w ten sposób zebrało pokaźny materiał obciążający [...]. Od czasu aresztowania bandy nie ma wypadków terroru na pl. Kercelego.

Banda „Tasiemki” uformowała się i przyjęła swój osobliwy „statut” w 1928 r. Na czele stanął radny miasta Łukasz Siemiątkowski i jego *alter ego*, człowiek do zadań specjalnych Leon Pantaleon Karpiński. Zaopatrzeni w broń palną, zgłaszali się przez swych „stowarzyszonych” do kupców, żądając „okupu”, a w razie niepoddania się żądaniom, grożąc „rozbijaniem łbów”.

„Tasiemka” wyręczał się w dużej mierze Karpińskim. Ten zaś nader często uzurpował sobie prawo jako „Pan życia i śmierci”. Wskazywał, gdzie i komu należy ustawiać stragany i kramy, kto może handlować. To działania Leona Karpińskiego spowodowały, że wkrótce okrzyknięto go „pierwszym cynglem »Tasiemki«”. Jednak to nie wszystko. Pod lufą rewolweru, po zatwierdzeniu wyroków „sądów polubownych”, zwanych zwyczajowo „Dintojrą”, kupcy mieli obowiązek uiszczać opłatę w gotówce lub towarze. „Rozprawy” odbywały się m.in. w restauracji Aleksandrówka (Ogrodowa 62/Okopowa 6), której właścicielem był niejaki Wężyk.

Kupca Moszka Szwarcberga zmuszono do oddania ze sklepu 150 par spodni. Inni ukarani płacili gotówką lub z jej braku zabezpieczali opłatę weksłami. Karpiński lubił suto zjeść i dobrze zabawić się na koszt ofiary. Kupcy Fuks i Portugal zostali wezwani do jadłodajni „Bar Polski” przy ulicy Dzikiej 70, gdzie na ich rachunek bawili się „stowarzyszeni”. Rachunek wyniósł ok. 200 zł – bagatela, miesięczna pensja robotnika. Kupcy zebrali 120 zł, a na kwotę 100 zł musieli wystawić zobowiązanie. Podobnie działo się w restauracjach przy Smocznej i Towarowej. Byli też tacy, którzy musieli płacić „za nic”, czyli „za to, że istniejesz na świecie”.

Zeznania świadków oskarżenia i świadków obrony, którzy zeznawali w dniach procesu gangu (od 3 lipca 1932 r. do ogłoszenia wyroku), pieczętowanie relacjonowała prasa stołeczna.

Przedwojenne gazety stały się dziś fantastyczną skarbnicą wiedzy, kopalnią szczegółowych informacji „z pierwszej ręki”. Pierwszy dzień procesu tak relacjonował 4 lipca 1932 r. dziennikarz pisma „Dobry Wieczór – Kurier Czerwony”:

Pl. Kercelego rozłożył się obozem w gmachu sądu okręgowego przy ul. Miodowej 15, zalewając piękny pałac Paca od parteru aż po pierwsze piętro, gdzie na sali Nr. 2 wyznaczono proces przeciw „Tasiemce” [...] o bezprzykładowy terror na targowisku. Skonsygnowano parę oddziałów policyjnych, które już na podwórku sądowym czynią selekcję, wpuszczając osoby posiadające wezwania [...]

W pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” [...] Jest to niski, tęgi mężczyzna z okrągłym brzuszkiem, lśniąco łysiną i nastroszonymi wąsami. Ubrany jest w popielatą, jasną marynarkę, ciemne spodnie i sztywny biały kołnierzyk na kolorowej koszuli. Ma wygląd typowego sklepikarza lub szynkarza [...].

Siemiątkowski jest mocno zdenerwowany. Mówi z pewnym przyspieszeniem. Wyraża się w sposób znamionujący brak wykształcenia. Mazurzy z chłopską, do winy się nie przyznaje.

– Oskarżony miał pozwolenie na jeden rewolwer, a znaleziono 5 rewolwerów. Jak to wytłumaczyć?

– A i owszem, istotnie miałem pozwolenie tylko na jeden rewolwer. Miałem jednak rewolwerów więcej z czasów rozbrajania Niemców.

– Ale przecie rozbrajanie Niemców dawno się skończyło?

– Tak jest, ale brałem następnie czynny udział w znanych wystąpieniach „Frakcji” na terenie Warszawy i ztąd groziła mi zemsta, zwłaszcza ze strony komunistów.

– Na jaką karę był pan skazany przez Niemców? [...]

– Byłem skazany na karę śmierci.

– Ale za co?

– Za działalność przeciwniemiecką.

[...] Na żadne dintojry nie chodziłem. Przyszedł do mnie kiedyś Klejman i skarżył się na członków dzielnicy, jestem przewodniczącym dzielnicy P.P.S. Frakcji. Nagadałem członkom...

– Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania budek deskami?

– I owszem, byłem przytem, patrzyłem się na to, ale razem ze mną patrzyła się również i policja [!] Wszyscy się śmieli. Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali, że kto nie zamknie na ten dzień budki, to będzie pobity. Później więc, gdy widziano budkę zamkniętą, to znaczy, że ktoś się bał komunistów, więc zabijano budkę deskami [...]

Kolejne pytania padają w stronę Karpińskiego, młodego blondyna o dziobatej twarzy. Małe, złe oczy biegają niespokojnie na wszystkie strony.

– Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Karpiński głosem przepitym, ze spojrzeniem ponurem, odpowiada:

– Nie. Pieniądze, co brałem, to zapracowałem. Na placu jest 150 starozakonnych, a ja Polak jeden. To wszystko to kłamstwo, co pisze akt oskarżenia.

Przy zeznaniach oskarżonego Kantora pada określenie „niemiecka funda”. Tak nazywano biesiady gangu w restauracjach, które musieli „fundować” kupcy.

Tego też dnia sąd przystępuje do zaprzysiężenia 21 pierwszych świadków, z których jeden jest wyznania ewangelickiego, a reszta wszystko mojżeszowego. Zaczynał świadek Posner.

Wspomniął, że żona jednego z terrorystów ofiarowała świadkom 2 tysiące złotych za to, by na rozprawie sądowej milczeli. Słyszał także o innych bandach, a mianowicie Sankowskiego i Zubowicza. Bandy podzieliły się Kercelakiem w ten sposób, że Tasiemka „opiekował” się Żydami, a tamci katolikami.

Obrona: Więc słyszał świadek o bandzie Zubowicza?

Świadek Posner: Owszem. Ale ona działała wśród kupców chrześcijan zorganizowanych w Związku „W jedności siła”. Oskarżeni zaś w tej sprawie terroryzowali kupców żydowskich. Istniało ścisłe rozgraniczenie.

„Kurier Poranny” 5 lipca 1932 r. tak pisał o procesie:

Zgodnie z obszerniejszą wzmianką „Kuriera Porannego” w numerze jego niedzielnym, sąd okręgowy w Warszawie w 8-ym wydziale karnym, pod przewodnictwem wice-prezesa, sędziego Hermanowskiego [...] przystąpił wczoraj do sądenia sprawy stowarzyszonych rycerzy terroru z „Kiercelaka”, którym akt oskarżenia zarzuca przynależność do bandy terroryzującej handlarzy z tegoż „Kiercelaka” i ludność przylegającej do niego dzielnicy.

Na czele „bandy” jak wiadomo już stali: radny miejski, 50-letni Łukasz Siemiątkowski, używający pseudonimu „Tasiemka”, odpowiadający z wolnej stopy za rękojmnią 500 zł., odznaczający się tężyzną fizyczną, typ dobrze utuczony, ubrany w kamizelkę i spodnie od smokinga i jakąś sztuczkową kamizelkę i 36-letni jego adiutant do wszelkich poruczeń w zakresie pobierania od handlarzy pod groźą bicia i uśmiercenia „podatków” i okupów – Leon Pantaleon Karpiński – osobnik o wielce groźnej postawie i twarzy, handlujący na placu „Kercelego” i tamże powszechnie znany jako „król terenowy” [...] Akt oskarżenia obejmuje 29 pojedynczych czynów terrorystycznych. Z aktu sprawy wynika, że „banda” nie żartowała i działała za pomocą ściśle ustalonego systemu, który gnębił i maltretował handlarzy z „Kercelaka” od dwóch przeszło lat, upodabniając stolicę do Chicago pod rządami Al Capone’a [...].

W „Kurierze Porannym” (nr 192 z 12 lipca 1932 r.) można było przeczytać: „Za krzywdę handlarzy Kercelaka banda Tasiemki skazana” oraz szerszą informację o ogłoszeniu wyroku:

Już od godz. 10.00 był przed salą Sądu spory tłum, głównie z Kercelaka. Każdy szukał jak najdogodniejszego dla siebie miejsca. Około godz. 11 rano przywieziono z więzienia karetką wszystkich oskarżonych. Gdy wprowadzono ich na salę, widać wyraźnie, jak oddzielili się od siebie i rozbili na grupy. Widocznie w ostatniej chwili każdy z nich chciałby zadokumentować, że nie ma nic wspólnego z resztą bandy.

O godzinie 12.30 rozpoczęła się ostatnia część w sprawie „terrorystów z Kercelaka”.

Przy ogólnej ciszy sędzia Hermanowski odczytuje wyrok:

Łukasz Siemiątkowski – skazany został na 3 lata więzienia, zamienionego na dom poprawy. Karpiński – 6 lat ciężkiego więzienia, Sztajnworf – 5 lat ciężkiego więzienia, Janiak – 4 lata ciężkiego więzienia. Jakubczyk, Kantor, Dusiniecki, Osmański, Plaskowski,

Bocheński – po 2 lata więzienia. Cieśliński – 4 lata więzienia, Lipszyc, Perelman i Szmigiel zostali uniewinnieni.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku przewodniczący ogłasza ustne motywy, z których wynika, że oskarżonych nie uznano za winnych udziału w bandzie rabunkowej, lecz winnymi wymuszeń, jednak w bandzie, co zaostrza kwalifikację prawną. Podsądni występowali wspólnie i posiadali organizację łańcuchową. Jeden bił, inny przyprowadzał, inny inkasował pieniądze.

Oskarżonego Tasiemkę – Siemiątkowskiego skazano, ponieważ udowodniono mu współudział w dwu, konkretnych wypadkach wymuszeń, stosowanych przez bandę. Trzech uniewinnionych z bandy przez sąd zostało uznanych w wyniku zeznań świadków w ich sprawie jako zemsty osobistej.

Jako środek zapobiegawczy względem oskarżonych sąd zastosował na dwa lata kaucję po 1.000 zł od osoby, do Siemiątkowskiego utrzymać dotychczasową kaucję 500 zł, pozostałych zatrzymać w więzieniu. obrońcy skazanych i prokurator zgłosili apelację „tak, co do winy, jak i wymiaru kary”.

Po wyjściu sądu na Sali rozlega się płacz rodzin skazanych. [...] Skazani przyjęli wyrok spokojnie za wyjątkiem Dusznickiego, który usiadł, ukrył twarz w dłoniach i przez dłuższy czas się nie poruszył [...].

Wódz bandy z Kerelaka dumnie opuścił gmach sądu zachowując się, jak udzielny władca w stosunku do całej masy osobników o podejrzanym wyglądzie, która go manifestacyjnie u drzwi sądowych witała.

W tym samym dniu gazeta „Walka” donosiła o zakończeniu śledztwa w sprawie bandy Zubowicza, zwanego „dziecięciem Tasiemki”. W podsumowaniu zapisów procesowych warto zwrócić uwagę na informację o „wyznaniowym podziale” stref wpływu na Kerelaku. Siemiątkowski nie był samodzielnym władcą, miał pod boki dość prężną konkurencję.

Z upływem czasu wydarzenia roku 1932 odeszły na plan dalszy. Kupcy i klientela powrócili do swoich codziennych zajęć i upodobań. Byli już spokojniejsi z dwóch zasadniczych powodów – miasto odstąpiło od planowanej przebudowy targowiska, zaś po rozbiciu gangu „Taty Tasiemki” ustały poważniejsze incydenty.

Nadszedł wrzesień 1939 r. O godzinie 6.45 pierwsze bomby spadły na Warszawę. Dzielnice Wola i Ochota oraz teren lotniska na Okęciu znalazły się na pierwszej linii ataków niemieckich bombowców. Zaczęły się bestialskie bombardowania obiektów cywilnych, budynku Towarzystwa Osiedli Robotniczych przy ulicy Obozowej 76, zabudowań osiedla pracowników Magistratu m.st. Warszawy przy ulicy księcia Janusza 72 (Drewniane Koło). To była uwertura do bandyckich działań „rycerskiej *Luftwaffe*”.

Kerelak zareagował dość szybko. W obliczu wojny handel zszedł na plan dalszy. Kupcy i sprzedawcy z narażeniem życia przenosili swój dobytek w miejsca, gdzie miał szansę przetrwać.

Targowisko, podobnie jak okoliczna zabudowa, mocno ucierpiały. Spalone stragany i budy, trafiona bombami i wypalona hala targowa w niczym nie przypominały miejsca tętniącego niegdyś życiem. Obrona Warszawy i walka o przetrwanie były na pierwszym planie.

Jednakże już w październiku Kercelak odrodził się na nowo. Podczas okupacji bazar stał się miejscem przeróżnych wymian handlowych, przyjęto bowiem zasadę „towa za towa”. Handlowano także artykułami nielegalnymi, podlegającymi niemieckiej rekwizycji: naftą do lamp, lekarstwami, chlebem, masłem, olejem spożywczym, a także bronią, alkoholem i „lewymi” (fałszywymi) dokumentami.

Zatem charakter przedsięwzięcia nie uległ większej zmianie. Co było zadziwiające, to fakt, że zmienili się uczestnicy dokonywanych transakcji. Kiedyś służyły głównie światu przestępczemu, podczas okupacji oferowano „trefne” towary także na potrzeby konspiracji. Wiadomo! „Jak jest jeden wróg, to i szlama w narodzie być musi jednaka”.

Prasę okupacyjną „posyłamy do diabła”, formalnie wiadomo dlaczego. Zamiast niej przytoczę fragment felietonu Wiecha pt. *Powitanie Kiercelaka*:

Niemcy specjalnie nosili na wątrobie Kercelak. Tu bowiem na drugi już dzień po wydaniu zarządzenia o stempowaniu stuzłotówek, pojawili się zaopatrzeni w przepisowe pieczęcie i poduszki przepojone tuszem „bankierzy”, uskuteczniający stemple identyczne, od ręki, bez żadnych biurowatycznych formalności, za „jedynie 15 złotych”. Tu przy budce z gorącym bigosem stał sympatyczny blondyn, który oferował przechodniom „autentyczne” niemieckie „ausweisy”.

– Każda jedna osoba wpisuje w ten ów dany ajswajs swoje właściwe imiono i nazwisko i już nie czuje się zmuszona pryskać z tranwaju czyli tyż bazaru, o wiele nawet ktoś krzyknie „łapanka”. Taki naturalny ajswajs z prawdziwym podpisem gienierał gubernatora Fiszera oraz również takżesamo poniekąd dwoma kogutamy, nie kosztuje u nasz „górala”, nie kosztuje pół, tylko jedynie sto złotych. Kto ma życzenie posiadać trzeciego koguta, czyli tyż wrone, możemy to uskutecznić za dopłatą na kosztu 25 złotych. Stówka nie majątek, a nerwy trza szanować!

Po utworzeniu przez Niemców getta, przez labirynt targowiska przemykali chyłkiem mali szmuglerzy. Żydowskie dzieci, którym łatwiej było wydostać się wymyślnie ukrytymi przejściami poza wysoki mur. Próbuąc zdobyć żywność, często wymieniano przyniesione z getta wartościowe rzeczy – srebrne sztucce, zegarki, bransoletki, pierścionki czy jedwabną bieliznę. Zaopatrzenie w chleb, mąkę lub kaszę było jedyną szansą na przeżycie kolejnych dni. Handel z Żydami groził śmiercią, bowiem takie rozporządzenie narzucił niemiecki okupant. Jednak duża grupa okolicznych sprzedających ryzykowała. Zgoła inną grupą wśród handlujących na targowisku byli tzw. szmalcownicy. Oferowali swoim odbiorcom to wszystko, co w sposób niegodny miana człowieka pozyskali od społeczności żydowskiej. Nie byli tu mile

widziani. Dość często w bolesny sposób wypraszano ich z terenu lub przy szczęku otwieranego „majchra” skutecznie nakłaniano do zmiany lokalizacji.

Z upływem czasu okupowane miasto wypracowało nowe źródła zaopatrzenia. Był to przeważnie szmugiel z podwarszawskich wsi. Wiadomo, na prowincji o żywność było dużo łatwiej. Duża część przewiezionych z narażeniem życia artykułów trafiała wprost na targowiska. Z przemyczonej mąki nocami wypiekano chleb, by rankiem oferować go licznej klienteli. Z ukrytych koszy lub walizek proponowano rąbanekę, słoninę, masło. Praktycznie wszystko, co było poza obrotem kartkowym. Zamelinowane bimbrownie pracowały pełną parą, alkohol stał się wartościowym towarem wymiennym, więc cieszył się ogromnym popytem.

W miarę posuwania się armii niemieckiej na zachód na rynku spożywczym zagościły przywożone przez żołnierzy: kawa, herbata, papierosy, markowe alkohole, czekolada i niezwykle chodliwy jedwab. Nawet stacjonujący w Warszawie Niemcy coraz częściej sprzedawali racje żywnościowe, benzynę, części umundurowania, a nawet broń. Wszystko było towarem w gatunku *prima sort*, bo wprost z faszystowskich magazynów wojskowych. Prawdziwym szlagierem stały się niemieckie spadochrony, z których szyto białe bluzeczki, a nawet ślubne suknie. W 1941 r. Niemcy rozpoczęli ofensywę na wschodzie. Wtedy to detal przeszedł w hurt i na targowisko zawitało zaopatrzenie z licznie przejeżdżających przez Warszawę transportów wojskowych. Na Kercelaku „tonęły” całe składy skór, futer, ciepłych butów, żywności. Wszystko przeznaczone dla armii walczącej na froncie sowieckim. To był śliski i bardzo ryzykowny *geszeft* (interes). Przy „robieniu wagonów” na bocznicach obowiązywała bowiem zasada: towar bierzesz jak leci, płacisz jak leci, a obejrzysz ... jak pozyskany towar dotrze „na melinę”.

W tym miejscu przytoczę pewną anegdotę. Zorganizowani handlarze zakupili kilka wagonów ze składu jadącego z południa Europy do Rzeszy. Po przejeździe i rozpakowaniu towaru okazało się, że w środku jednego z nich, w dużych skrzyniach, transportowane były ... żywe żółwie! Na rynku stołecznym artykuł dość niecodzienny, wręcz niespotykany.

Ale to „mięta z bóbrem” dla warszawskiego kupca i przemysłowca – kwestia reklamy, wszak wszystko jest towarem. W końcu żółw to zwierzę egzotyczne, a zupa z niego dość pożywna. A skorupy? ... Skorupy zadowolili palaczy – poszły na popielniczki.

Żołnierze niemieccy wkraczali na targowisko w grupach kilkusobowych. Nie było w tym nic specjalnie dziwnego, zwyczajnie „czuli mojra”, bali się. Zdarzało się bowiem, że wejścia „indywidualne” kończyły się w gęstwinie uliczek, bud i straganów. Ufny w swą siłę delikwent przepadał z kretesem, bez cienia szans na odnalezienie cielesnej powłoki!

Czarny rynek kwitł i zachęcał do zwiększania wysiłków w poszerzaniu asortymentu, a okupacyjny handel był twórcą żartobliwych anegdot, jak choćby tej (*Prawda o Kercelaku*):

Gubernator Fiszer nasłuchiwał się wiele o tem, że na Kiercelaku można wszystko kupić. Po-
cząwszy od masła i kiełbasy, a skończywszy na hełmie i karabinie. Wydawało mu się to nie-
prawdopodobne i postanowił to sprawdzić. Pewnego dnia udał się osobiście na plac. Tu mu
zapropomowano kupno za 1000 złotych „autentycznej” kennkarty. Zażądał okazania mu jej
i ku wielkiemu oburzeniu stwierdził, że to jego własna kennkarta jest mu proponowana do
kupna.

Jednak po trzech latach nad Kercelakiem zebrały się kolejne czarne chmury – 1 września
1942 r. sowieckie lotnictwo bombowe formalnie zmiotło targowisko z powierzchni ziemi.
W świetle autentycznych przekazów świadków wydarzenia nalot rozpoczął się o godzinie
22.00 i trwał ok. dwóch godzin.

Z raportu zamieszczonego 10 września w „Biuletynie Informacyjnym” wynika, że sowieckie
samoloty zrzuciły tej nocy na miasto ponad 300 bomb burząco-zapalających. Najbardziej
ucierpiały Wola, Powiśle i Praga.

Najsukuteczniej zbombardowano pl. Kercelego, na którym spłonęło ponad 1000 straganów
i kramów. Wartość towarów spalonych na Kercelaku obliczają według cen dzisiejszych na
200 do 300 milionów złotych. Poza tym zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo około 100 bu-
dynków mieszkalnych.

Obecność nad miastem samolotów z czerwoną gwiazdą nie wzbudzała już takiego zainte-
resowania, a przede wszystkim nie budziła nadziei, jak przy pierwszym nalocie z 23 czerwca
1941 r. (dzień po ataku Hitlera na ZSRR). Warszawiacy mieli czas, by poznać sowiecką
tatykę „walki z Niemcami”. To w tamtych dniach powstały wersy popularnych kupletów:
„Siekiera motyka bimber szklanka, w nocy nalot w dzień łapanka”. Warszawiacy zgroma-
dzeni przy kapliczkach, w podwórkach czynszowych kamienic, odmawiali żarliwą modli-
twę: „Od bomb i samolotów – wybaw nas Panie”.

Współpraca między warszawskimi handlarzami była godna podziwu. Wspólnie uprzątnęli
teren, ruszyli z odbudową targowiska. Jednak powstał dość poważny problem zaopatrze-
niowy! Ile potrzeba czasu by wyposażyć stoiska w nowy towar? W trudzie, znoju i na krawędzi
ryzyka organizowali artykuły niezbędne do handlu. Ci, którzy mieli towar „zamelinowany”
w innych miejscach, wspomagali sąsiadów i znajomych, udostępniając „na krechę” własne
zapasy. Twarde charaktery i sąsiedzka współpraca – Kercelak odradzał się jak mityczny
Feniks z popiołów. Niestety, kolejny cios spowodował ostateczny koniec targowiska:

W dniu 8.X. o godzinie 10.30 przeprowadzono likwidację Kercelaka, podyktowaną przede wszyst-
kim względami ukrócenia nielegalnego handlu, zarekwirowania towarów wysprzedawanych

przez wojsko, a na następnym dopiero planie momentem uzyskania rąk do pracy. Istnieje wiele danych, że zamknięcie Kercelaka jest pierwszym zabiegiem na drodze niszczenia handlu nielegalnego, który to plan ma doprowadzić do likwidacji wszystkich targowisk z pozostawieniem tylko tych sklepów, które prowadzą handel kontygentowy. Likwidacji Kercelaka dokonały oddziały 220 policjantów, 1500 Łotyszów, kilkunastu funkcjonariuszy krypto, policji niemieckiej, Gestapo, Zollamtu i AA. Wszystkie towary zostały zasekwestrowane – wartość ich wynosi kilkanaście milionów złotych, a budki zarekwirowano. Zatrzymani zostali rozsegregowani, część odeszła do Gestapo i policji, a osoby nie posiadające kart pracy poszły na Skaryszewską.

(Sprawozdanie Delegatury dla emigracyjnego Rządu RP. za okres od 15 VII do 15 XI 42 r.)

Z kamienicy przy Chłodnej 68 rozpościerał się smutny widok agonii targowiska. Ostatni akt dramatu zgotowanego przez okupanta. Z okien mieszkania rodziców likwidację obserwował Stefan Wiechecki. Po latach wykorzystał zapamiętane obrazy w felietonie pt. *Powitanie Kercelaka*:

– Ani woda, ani ogień, ani giestapo nie pomoże – gdzie był Kiercelak, będzie Kiercelak. – Tymi słowy odezwał się do mnie pewnego popołudnia, podczas okupacji, sympatyczny mój znajomy, pan Teoś Piecyk.

Staliśmy przy zbiegu Chłodnej i Towarowej i patrzyliśmy w głąb placu Kercelego, który właśnie likwidowano. Roiło się tam od zielonych żandarmów, szarych wehrmachtowców i tajniaków w ceratowych płaszczach, którzy ładowali na auta zagrabione towary, z wściekłością rąbali stragany, tworząc z nich na środku wielki płonący stos. Stojące na Ogrodowej „budy” zabierały na Skaryszewską handlujący naród.

Zdawało się, że ostatnia godzina przyszła na popularne warszawskie targowisko, gdzie w latach rozkwitu dostać można było wszystko [...].

Na opustoszałym i ogołoconym placu okupant wystawił tablice informujące o bezwzględnym zakazie handlu. Wprawdzie warszawiacy dość umiejętnie radzili sobie z omijaniem szkopskich przepisów, tu jednak wzięły górę rozwaga i chęć przeżycia.

Ostatnie miesiące 1942 r. to nie był koniec dramatów mieszkańców miasta. W następnym roku rozpoczęto, jakże tragiczne w skutkach, powstanie w getcie warszawskim. Dzień 1 sierpnia 1944 r. był krwawym zrywem mieszkańców stolicy – wybuchło powstanie warszawskie. Wieść o powstaniu rozwścieczyła Hitlera, wydał bezwzględny rozkaz, by ostatecznie wymazać Warszawę z mapy świata.

Ogromne rzesze handlarzy i klientów z Kercelaka nie przeżyły sierpniowego zrywu miasta. Część z nich trafiła do obozów przejściowych, inni na wywózki do Niemiec. Ci, co szczęśliwie ocalili i zdecydowali się na powrót, pośród oceanu gruzów wskrzesili pamięć o targowisku. Na zdjęciu lotniczym wykonanym latem 1945 r. widać już uprzątnięty plac, jak kiedyś

zastawiony szeregami prowizorycznych straganów i budek. Jednak w 1946 r. „ludowa władza” podjęła ostateczną i nieodwołalną decyzję o likwidacji targowiska.

Na placu pustka

Gdy w kilka dni po zarządzeniu znalazłem się na placu – świecił pustką. Po środku walały się papiery, połamane deski.

– Oł, wszystko co zostało z Kercelaka – rzucił w moją stronę starszy jegomość o lekko fioletowej twarzy.

– Pan szanowny chciał może kupić ładnego gołąbka, co?

– Nie. Przyjechałem popatrzeć.

– Smutny widok. Żałobna uroczystość. A nie powinni tak robić. Przecież to zabytek, tak jak każde inne rozłupane ściany.

Prawda, Kercelak ostatnio trochę przymierał, ale wraz z odbudową Woli ruch by się tu zaczął, jak za dawnych dobrych czasów.

– Kiedy tu zaczęli handlować? Mój ojciec już tu gołębie kupował, murarzem był. Ja jestem Cygan z Ogrodowej – przedstawił się starszy pan, dotykając palcami daszka narciarki.

Mnie tutejsze kupcy wszystkie znali. Trochę faktorzyłem, pan rozumie, człek musiał z czegoś żyć.

A teraz ... Eee, czy pan znajdziesz takich ludzi jak Tata Tasiemka, Cwajnos albo Długi ... Pamiętam jak raz chcieli jakiemuś facetowi wydzierżawić plac. Dał gość zadatek, ale potem skrewił i poszedł do komisariatu. Chryja się zrobiła. A zrobili przecież to tylko dla żartu [...].

– Ludzi nie było – opowiada Jan Stalpiński zwany Ptasznikiem, dawny kolarz, mistrz Warszawy.

– Połowa wyginęła, inni rozbiegli się po Ziemiach Zachodnich w poszukiwaniu szczęścia i dachu nad głową. Ze starych zostało nas tu tylko kilkunastu. Tu nie każdy mógł handlować. Raz trzeba było być słodkim dla klienta, a czasem nie obeszło się bez „wycisku”. Handlowałem rowerami. Przychodzi facet z reklamą :

– Widelce mi się gną u ramy, oddawaj forszę ...

Łachudra jeden z drugim myślał, że rowerem całą rodzinę będzie mógł wozić na Bielany. Miękkiego to szybko by tu wykołowali ...

Pełna gołębi budka Ptasznika stoi samotna na skraju placu. Inni już się powynosili. On tkwi jeszcze, aby choć kilka dni dłużej.

– Handel – mówi z przekąsem – kto dziś kupuje gołębie? Smarkacze, którzy „krymka” nie umieją odróżnić od „weszwanca”, a zwykłego szaraka biorą za pocztowca. Szkoda im nawet sprzedawać.

Cichy świst przecina powietrze. Na daszku budki robi się rumor, po chwili na ziemię spływają gołębie jasne, szare, nakrapiane. Lekko siadają na bruku. Zanurzając co chwila rękę do głębokiej kieszeni, sypie im ziarno ostatni Ptasznik Kercelaka.

(Fragmenty artykułu *Ostatni ptasznik z Kercelaka*, „Życie Warszawy”, grudzień 1946 r.)

Na mocy rozporządzenia wyznaczono urzędową datę pełnej likwidacji targowiska. Najpóźniej do 10 grudnia 1947 r. targowisko winno być zlikwidowane i uprzątnięte. W czwartek, 15 stycznia 1948 r. „Rzeczpospolita. Dziennik Gospodarczy” zamieściła lakoniczną informację:

Kercelak – spalony w dniach powstania, po wyzwoleniu Warszawy znowu się zaczął odbudowywać. Okoliczne ruiny domów nie sprzyjały jednak rozwojowi handlu. Dziś niepotrzebny nikomu Kercelak został ostatecznie zlikwidowany. Obszerny plac posłuży dla celów nowej regulacji tej dzielnicy miasta.

W latach 1949-1956 tuż obok miejsca, gdzie w 1932 r. zaplanowano przeniesienie targowiska i budowę „Hali Ludowej” (Wolska 24 – teren „Wenecji”), powstał Powszechny Dom Towarowy. Czyżby więc historia zatoczyła koło? Czy powojennym „administratorom” miasta przyświecała, bądź co bądź, historyczna idea? Na zakończenie mojej opowieści, raz jeszcze cytuję warszawskiego klasyka, Stefana Wiecheckiego Wiecha:

[...] – A wiesz pan, dlaczego właśnie na Woli taki najlepszy powstał? – Bo się derekcja przed Kiercelakiem bojała zawstydić. To był, panie szanowny, Pedet, chociaż na świeżem powietrzu! Wszystko, od kamasza do wewiórki, od gramofonu do flaków z pulpetami, mogłeś pan dostać. Psy w najmodniejszych fasonach, żółwie i gołębie. Nawet bengalskiego tygrysa mógłbyś pan tam zamówić, ukradliby z ZOO i dostarczyl. Kudy temu Pedetowi do Kiercelaka! – No, faktycznie, ale i tak się starają, nie można powiedzieć...

(*Kudy mu do Kiercelaka* – fragment)

Summary

Janusz Dziano, *The legend of Kercelak*. Kercelli Square is the largest marketplace within the borders of former Warsaw. Its history covers the times of important historical events (1866-1947). During over 70 years of its existence, it survived the outbreak of the First World War (1914), the withdrawal of the Russian invaders and the entry of the German occupier (1915). In 1918 came the long-awaited regaining of independence. For 20 years, until the outbreak of World War II, Kercelak, as a marketplace of miracles and curiosities, clearly strengthened its role on the commercial map of Warsaw. German aggression in September 1939 did not stop his activities. Kercelak was reborn like a Phoenix from the ashes and lasted, although the methods of selling and the nature of the articles on offer have changed. Even the Soviet bombing and destruction of September 1, 1942 were unable to stop the Varsovians. In October 1942, the German occupier definitively liquidated the buildings and forbade trading under the threat of death. Briefly reactivated after the war, it was liquidated by the communist authorities in 1947.

Keywords: Józef Kerceli, Wola, Kercelego Square, Warsaw marketplaces, Warsaw trade, Stefan Wiechecki Wiech, Warsaw dialect, crime.

Patrycja Jastrzębska

Uwaga! Głębokie wykopy! Przemiany w krajobrazie Woli po 1989 r.

Streszczenie: Artykuł przedstawia dzielnicę Warszawy, Wolę, w kontekście przemian, jakie zaszły w krajobrazie miejskim dzielnicy po 1989 r. Autorka wskazuje na zmianę tożsamości dzielnicy w przeciągu trzech ostatnich dekad – z rejonu przemysłowego w dzielnicę biurowo-mieszkalną. Zastanawia się, jak wolny rynek weryfikował krajobraz dzielnicy i w jaki sposób zmiany, które w nim zaszły, wpłynęły na jakość przestrzeni publicznej. W artykule zostały opisane obiekty postindustrialne, kamienice, budynki biurowe i inne, które uległy wyburzeniu lub znacznemu przekształceniu po 1989 r. Autorka opisuje również udane adaptacje budynków poprzemysłowych do nowych funkcji oraz przygląda się architekturze nowej rzeczywistości lat 90. XX w. Z przedstawionego materiału wyłania się obraz, w jakim kierunku rozwija się obecnie ikonosfera dzielnicy.

Słowa kluczowe: Warszawa, Wola, krajobraz miejski.

Położona w bezpośrednim sąsiedztwie ze Śródmieściem, dzielnica Wola wizualizuje problemy przestrzennego kształtowania Warszawy, w tym roli i znaczenia dziedzictwa kulturowego w rozwoju miasta po 1989 r.

Procesy w przestrzeni, jakie zachodziły na Woli przez trzy ostatnie dekady, są tyleż intrygujące, co stanowią esencję przemian w krajobrazie dużych miast Polski, jakie nastąpiły po 1989 r. Jest to bowiem dzielnica, która uległa daleko idącym zmianom przestrzeni, a co się z tym wiąże – swojej tożsamości. Z dzielnicy przemysłowej stała się dzielnicą białych kołnierzyków – rozległe tereny pofabryczne zostały wypełnione biurami oraz zabudową mieszkaniową. Zmiana gospodarki centralnie sterowanej na wolnorynkową (w neoliberalnej formule), „odmrożenie” gruntów pod inwestycje, napływ nowych, zagranicznych korporacji – wszystko to spowodowało bum budowlany. Rosnące natomiast ceny gruntów wymusiły zmiany w przestrzeni, prowadząc do zastępowania starej architektury nowymi realizacjami. Transformacja ustrojowo-gospodarcza miała zatem konkretne przełożenie na krajobraz naszych miast. Wolę te przemiany dotknęły szczególnie mocno. Przy braku planów miejscowych oraz jednolitej wizji rozwoju miasta nastąpiła „wolna amerykanka”, odciskając wizualne piętno w krajobrazie miejskim kakofonią form i skali oraz chaotycznością zabudowy¹.

BIUROWCE ZAMIAST FABRYK

Tereny, które uległy najdalej idącej transformacji na Woli, to obszary pofabryczne. Całe kwartały, które przez dekady zajmowały zakłady przemysłowe, przeobraziły się w zagłębia biurowe lub mieszkaniowe. Pierwszymi ofiarami transformacyjnych zmian były właśnie obiekty postindustrialne. Zakłady przemysłowe po 1989 r. padały na masową skalę, nie tylko w Warszawie. W 1988 r. istniało w sumie ok. 6250 dużych i średnich zakładów przemysłowych, czyli zatrudniających powyżej 100 osób. Szacuje się, że w wyniku przekształceń przestało istnieć ok. 1/3 tych przedsiębiorstw². Polska została poddana jednej z najgłębszych deindustrializacji w powojennej historii Europy. Wielkie zakłady przemysłowe, będące chlubą władz PRL, były doprowadzane do upadłości i likwidowane. Wiele z nich znajdowało się na warszawskiej Woli. W 1985 r. Wola była dzielnicą Warszawy o najwyższym wskaźniku koncentracji przestrzennej przemysłu w stolicy. Natomiast w 1995 r. dzielnica ta skupiała już tylko 7,2 proc. pracowników przemysłowych Warszawy, podczas gdy w 1955 r. wskaźnik ten wynosił 15,6 proc., a w 1985 r. 11,6 proc.³ Jak zauważa Stanisław Misztal, Wola należy do dzielnic przemysłowych Warszawy, które najbardziej straciły na znaczeniu w okresie transformacji⁴. Przyczyny, które doprowadziły do tego stanu rzeczy,

1 O kwestiach planistycznych w Warszawie okresu transformacji pisze Joanna Kusiak w książce pt. *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu*, Warszawa 2017 r.

2 Za: Raport Polskiego Lobby Przemysłowego pt. *Straty w potencjale polskiego przemysłu i jego ułomna transformacja po 1989 roku. Wizja nowoczesnej reindustrializacji Polski*, Warszawa, 2012.

3 S. Misztal, *Przekształcenia struktury przemysłu Warszawy*, „Atlas Warszawy” 1998, z. 6.

4 Tamże.

są interesujące, wielopłaszczyznowe i nie można ich usprawiedliwiać jedynie potrzebą restrukturyzacji polskiego przemysłu po 1989 r. W tekście skupiam się na kwestiach dotyczących przemian tylko w strukturze przestrzennej dzielnicy Woli tego okresu.

Obecnie na terenie Woli nie funkcjonuje ani jeden zakład produkcyjny z istniejących w okresie PRL. Waryński, Nowotko, VIS, Kasprzak, Polfa – produkty tych przedsiębiorstw były znane w całym kraju. Większość zabudowań fabrycznych została wyburzona, inne (mniej liczne) zaadaptowano do nowych celów, kolejne jeszcze czekają na nieuchronne przekształcenia.

Obszarem, który przeszedł najdalej idącą transformację, jest teren obecnego Mirowa oraz okolic ronda Daszyńskiego. Nie jest przesadą stwierdzenie, że w ciągu ostatniej dekady obszar ten zmienił się nie do poznania. Zamiast rozległych terenów zakładów przemysłowych, powstał drugi warszawski Manhattan czy też „Mordor bis”⁵. Bezpośrednim impulsem do wyraźnego bumu inwestycyjnego była budowa drugiej linii metra (stację Rondo Daszyńskiego otwarto w 2015 r.). W 2021 r. zasób powierzchni biurowej dzielnicy liczył ok. 700 tys. m kw. (z 6,15 mln m kw. należących do całego miasta), co czyni Wolę najprężniej rozwijającą się dzielnicą pod względem inwestycji biurowych w Warszawie⁶. To tutaj, na Woli, powstały największe inwestycje biurowe w historii polskiego rynku, takie jak m.in.: *Generation Park*, *The Warsaw Hub*, *Skyliner* czy Browary Warszawskie⁷. Z dzielnicy przemysłowej ten rejon Woli na naszych oczach przeobraził się w centrum biznesowe. Proces ten pociągnął za sobą liczne wyburzenia architektury przemysłowej.

Pierwszym większym obiektem postindustrialnym, który zniknął z mapy Woli po 1989 r., były zabudowania po **garbarni braci Pfeiffer** przy ulicy Okopowej 58/72. Były to nieotynkowane budynki z czerwonej cegły, ze zredukowanym detalem romańsko-gotyckim. Większość pochodziła z końca XIX w., aczkolwiek część z nich uległa daleko idącym przekształceniom. Dwa budynki zostały wybudowane w dwudziestoleciu międzywojennym. Z nich najciekawszym i najlepiej zachowanym była hala wydziału mechanicznego z żelbetową konstrukcją dachu. Historia garbarni sięga 1727 r., kiedy to Jan Walter Pfeiffer

5 Nazwa ta odnosi się do nieformalnego określenia „Mordor”, nadanego terenom Służewca Przemysłowego po wprowadzeniu tam monofunkcyjnej zabudowy biurowej. Nazwa nawiązuje do Mordoru – krainy stworzonej przez J.R.R. Tolkiena w powieści fantasy pt. *Władca Pierścieni*.

6 Por. *Wyniki pierwszej edycji raportu Deloitte o stołecznym rynku nieruchomości biurowych, publikacja wrzesień 2020 r.* Dostępny online: <<https://www2.deloitte.com/pl/pl/pages/press-releases/articles/rok-2020-rekordowy-pod-wzgledem-planowanych-powierzchni-biurowych-w-stolicy.html>> [dostęp: 20 marca 2021]; *W Warszawie najmniej powierzchni biurowej w budowie od 2009 r.*, „Investor Real Expert” z 8 lutego 2022 r. Dostępny online: <<https://investorrealstateexpert.co/w-warsawie-najmniej-powierzchni-biurowej-w-budowie-od-2009-r/>> [dostęp: 20 marca 2021].

7 Dane za raportem opracowanym przez JLL Polska: *Kierunek Wola*, 2017.

założył zakład na Pradze, a następnie na Nowolipiu. Dopiero w 1871 r. fabrykę przeniesiono na ulicę Smoczą 43, a obszar posesji sięgał do ulicy Okopowej. Zakład produkował skóry podeszwowe, chromowe, pasowe, juchty oraz galanterię skórzaną. W 1904 r. przekształcił się w spółkę pod nazwą Połączone Fabryki Garbarskie „Bracia Pfeiffer, Szlenkier i Temler”. Do wybuchu pierwszej wojny światowej zakłady były największą w Królestwie Polskim garbarnią, eksportującą swoje wyroby do Rosji i na Kaukaz. Podczas powstania w getcie warszawskim w 1943 r. mieściły się tu składy broni Żydowskiej Organizacji Bojowej (zabudowania leżały w bliskości granicy getta). W czasie powstania warszawskiego (1944) na terenie zakładów odbywały się masowe egzekucje ludności cywilnej (szacuje się, że w wyniku niemieckiej akcji likwidacyjnej zamordowano ok. 5 tys. osób). Po wojnie, w ocalałych budynkach od strony ulicy Okopowej (nie zachował się żaden z budynków przy ulicy Smocznej) umieszczono drukarnię RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zespół fabryczny wyburzono w 1996 r. Obecnie znajduje się tu centrum handlowe „Klif”. Otwarte w 1999 r. było jednym z pierwszych warszawskich malli. Zaprojektowane przez Tomasza Kozłowskiego (inwestor – Polinvest), wyglądem miało przypominać fortepian. Tak oto zamiast historycznych budynków otrzymaliśmy „spadochronowy” obiekt, który mógłby powstać w jakimkolwiek innym miejscu.

Kolejnym postindustrialnym obiektem wyburzonym jeszcze w latach 90. była **Fabryka Towarzystwa Przemysłowego „Kabel”** (Kacza 9/11). Budynek, produkcyjny z ceglanym kominem i biurowy, powstał w latach 20. XX w. Z czasem dostawiano kolejne. Produkowano tu m.in. przewody, druty, kable. Po wojnie wyremontowano część budynków i uruchomiono walcownię blachy, działającą do 1962 r. Następnie obiekty zostały zaadaptowane na cele mieszkaniowe. Po 1982 r. rozebrano oficynę produkcyjną na tyłach kamieniczki oraz pawilon portierni. Niezwykłą pozostałością po drugiej wojnie światowej był ceglany schron wartowniczy, dostawiony do głównego budynku produkcyjnego (postawili go Niemcy, którzy podczas okupacji zajmowali fabrykę). Bunkier był zachowany w bardzo dobrym stanie technicznym jeszcze w latach 90. XX w. Miał kształt półkola z trzema otworami strzelniczymi. Został wyburzony wraz z innymi zabudowaniami fabrycznymi w 1998 r., gdy teren przygotowywano pod nową inwestycję. Co ciekawe, przeciw rozbiórce obiektu protestowali bezdomni, którzy blokowali go przez kilka tygodni. Obecnie znajduje się tu zespół mieszkalny wybudowany przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Strop”, obejmujący teren wzdłuż wschodniej strony Okopowej, od ulicy Leszno aż do Dzielnej.

Wiele z zakładów przemysłowych po wojnie usytuowanych było wzdłuż ulicy Towarowej, jednej z głównych arterii komunikacyjnych Woli. Obecnie większość budynków poprzemysłowych umiejscowionych w linii ulicy zostało wyburzonych. Jednymi z większych obiektów tego typu, zajmujących prawie cały kwartał między ulicami Towarową, Kasprzaka,

Karolkową i Grzybowską były **Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg**. Powstały w 1949 r. częściowo na działce, gdzie przed drugą wojną światową działały Polskie Zakłady Philipsa (1922). Kontynuowały tradycję przedwojenną – specjalizowały się w produkcji żarówek i lamp. W 2011 r. został wyburzony główny budynek produkcyjny, dziesięciopiętrowy obiekt. Początkowo miał zostać przekształcony na biura, ale z chwilą, gdy wykazano wysoką zawartość rtęci w jego murach, zapadła decyzja o rozbiórce. Na miejscu dużego kompleksu, jaki zajmowały zakłady, powstał kompleks biurowo-mieszkalny. Dachy szedowe budynków fabrycznych, pamiętających czasy, gdy produkcja odbywała się pod szyldem Philipsa, zostały wkomponowane w nową zabudowę.

To nie jedyny przypadek, gdy udało się zachować fragment zakładowej architektury (czasem pod presją społeczną). Dotyczy to m.in. budynku administracyjnego Bellony, należącego pierwotnie do **Wojskowych Zakładów Graficznych** (WZW, Grzybowska 77, obecnie plac Europejski 3). Kompleks zabudowań powstały w latach 1949-1958 według projektu Kazimierza Marczewskiego i Stefana Putowskiego, we współpracy z Zygmuntem Skibniewskim, obejmował: drukarnię, magazyny i budynek biurowy od strony ulicy Towarowej. Przez lata mieścił się tu Dom Prasy Wojskowej, następnie Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej (od lat 90. pod nazwą Dom Wydawniczy „Bellona”). WZW wydawały przede wszystkim książki związane z wojskowością. Po 2006 r. teren został wykupiony przez inwestora – firmę *Ghelamco*. Częściowe wpisanie modernistycznego budynku biurowego do rejestru zabytków w 2014 r. zapobiegło wyburzeniu obiektu. Budynek wpisano w nowe założenie – kompleks placu Europejskiego wraz ze 180-metrowym wieżowcem *Warsaw Spire*⁸. Wkrótce bezpośrednio przy obiekcie powstanie kolejny wieżowiec.

Zachowanie elementu architektury postindustrialnej planowane jest też w innej dużej inwestycji przy Towarowej, tam, gdzie po wojnie działały **Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”** (DSP, Towarowa 22). Były to największe zakłady poligraficzne w PRL. Powstały na miejscu wypalonych hal targowych na placu Kazimierza Wielkiego. Zaprojektowane przez Kazimierza Marczewskiego i Stefana Putowskiego (współpraca Zygmunt Skibniewski), zostały oddane do użytku z wielką pompą w 1950 r. Funkcjonalistyczna architektura otrzymała ciekawy detal w postaci betonowych, „kryształowych” kolumn czy dekoracyjnych klatek schodowych. Drukowano tu największe tytuły gazet w PRL: „Trybunę Ludu”, „Kurier Polski”, „Sztandar Młodych”, a także „Młodego Technika”, „Płomyczek”, „Świersczyk” oraz książki, albumy i encyklopedie. W 2007 r. zakłady zostały przekształcone w spółkę akcyjną, a w 2010 r. postawiono je w stan likwidacji. Opuszczone hale drukarskie

8 Najmłodszy z warszawskich placów, został otwarty w maju 2016 r. Jest to pierwsza tego typu przestrzeń publiczna w Warszawie, zrealizowana przez prywatnego inwestora odpowiedzialnego za *Warsaw Spire*, firmę *Ghelamco*. Plac z założenia powstał jako miejsce otwarte i dostępne dla wszystkich.

od wielu lat nie służyć swojemu pierwotnemu celowi, natomiast część obiektu od strony Towarowej została zajęta na usługi handlowe (zlikwidowane zimą 2022 r.). W 2014 r. teren po DSP został kupiony przez prywatnego inwestora – Echo Investment, który planuje tu nową inwestycję. Wszystko wskazuje na to, że zachowany zostanie modernistyczny pawilon od strony ulicy Miedzianej (jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków).

Śladu natomiast nie zostało po budynkach **Stołecznych Zakładów Winiarsko-Spożywczych Warsowin** (Żelazna 59), **biurowcu Ruch** (późniejsza siedziba Instytutu Pamięci Narodowej, Towarowa 28), **Zakładzie Chemicznym Henryka Dąbrowskiego** (Rogalińska 15) czy **Warszawskich Zakładach Maszyn Budowlanych im. L. Waryńskiego** (Kolejowa 25). Te ostatnie były swego czasu jednym z większych przedsiębiorstw okresu PRL. Zakłady powstały na miejscu przedwojennej Fabryki Parowozów (kontynuatorka firmy Borman i Szwede). Po wojnie zostały upaństwowione, dając początek zakładom znanym później jako Bumar-Waryński. Fabryka specjalizowała się w produkcji maszyn budowlanych, przede wszystkim koparek. Zakłady zostały wyburzone w 2007 r., a na ich miejscu powstało osiedle mieszkaniowe „19. Dzielnica” według projektu JEMS Architekci. Firma przeniosła siedzibę na ulicę Jana Kazimierza na Odolanach. Obecnie Grupa Waryński zajmuje się działalnością deweloperską, m.in. zbudowała przy ulicy Jana Kazimierza osiedla Stacja Kazimierz i Miasto Wola.

ODOLANY – KOLEJ NA MIESZKANIA

Na Odolanach w ostatniej dekadzie powstał zresztą wielki segment mieszkaniowy. Tam, gdzie od dziesięcioleci mieściły się magazyny i hale kolejowe, teraz wyrastają bloki. Przy tej okazji warto nadmienić, że efektem transformacji było m.in. wejście potężnego segmentu mieszkaniówki deweloperskiej na polski rynek. Duży i wciąż rosnący popyt w Warszawie na nowe mieszkania spowodował skok inwestycyjny także na Woli. Nowe osiedla zmieniają nie do poznania wolski krajobraz⁹. A pomyśleć, że jeszcze Studium Zagospodarowania Przestrzennego z 2005 r. (aktualizacja w 2018) przewidywało dla Odolan zabudowę przemysłowo-usługową. Tymczasem wolny rynek zweryfikował te plany. Na podstawie „wzusek” (warunków zabudowy) deweloperzy stawiali kolejne bloki.

W ten sposób powstało osiedle mieszkaniowe na terenie po dawnej **Fabryce Przetworów Chemicznych „Dobrolin”**, która zlokalizowana była przy ulicy Wolskiej 157/159.

9 Liczba inwestycji mieszkaniowych do wybuchu pandemii Covid-19 stale się zwiększała. Podczas gdy w latach 2002–2006 liczba mieszkań oddanych do użytkowania na Woli nie przekraczała średnio 500, to od 2008 r. zaczęła gwałtownie rosnąć, by w 2018 r. osiągnąć wartość 3,8 tys. Dane za: *Panorama dzielnicy Warszawy w 2018*, Urząd Statystyczny w Warszawie, Warszawa 2019.

Zakład powstał w 1921 r., jako spółka, z inicjatywy przedsiębiorców Ferdynanda Adolfa, Gustawa i Oskara Palów, kontynuując tradycje istniejącej od 1908 r. fabryki chemicznej. Produkty sygnowane logo firmy „Dobrolin” znane były na rynku polskim, ale sława ich sięgała także poza granice kraju. Na Międzynarodowej Wystawie Przemysłowej w Paryżu w 1927 r. fabryka otrzymała *Grand Prix* za wyroby chemiczne. Słynęła przede wszystkim z past do butów i podłóg, ale jej asortyment był szerszy, produkowano tu m.in. proszek do prania „Mytol”, proszek do czyszczenia „Fors” czy płyn o wdzięcznej nazwie „Pieco-błysk”. W 1939 r. fabryka stała się bastionem obrony Woli broniącym przez 60. kompanię pod dowództwem por. Zdzisława Pacek-Kuźmierskiego. Terpentyna produkowana przez zakład, po podpaleniu, skutecznie zatrzymała uderzenie niemieckie. Po 1945 r. w budynkach funkcjonowała Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „Delta-Warszawa II”, a później PZL-Warszawa Zakład Sprężyn. Obiekty fabryczne powstały w latach 1927-1929 i były ciekawym przykładem architektury przemysłowej o cechach stylu wczesno-modernistycznego z elementami zredukowanego klasycyzmu oraz detalem *art-deco*. Jeśli dodać, że zabudowania przypisuje się projektowi Romualda Millera, wybitnego architekta dwudziestolecia międzywojennego, to zdajemy sobie sprawę, że mieliśmy do czynienia z całkiem nieprzeciętną architekturą przemysłową. Nietynkowane budynki z szarej cegły (materiału chętnie wykorzystywanego przez architektów Romualda Gutta i Romualda Millera) tworzyły wewnętrzne miasteczko w obrębie ulic Wolskiej, Gizów i Jana Kazimierza. „Zespół budynków, uszeregowanych wzdłuż wytyczonych regularnie uliczek, odznacza się ciekawą architekturą z okresu »poszukiwań narodowej formy«, jest rzadkim przykładem prawie nie zmienionego założenia fabrycznego z lat międzywojennych” – pisała Jolanta Wiśniewska na łamach „Zeszytów Wolskich” w 2002 r.¹⁰ Zabudowania wskazywane przez historyków i znawców tematu jako warte zachowania zostały całkowicie wyburzone w 2007 r. O słynnych zakładach, które mieściły się przy Wolskiej, przypomina jedynie postument z logo firmy „Dobrolin” ustawiony przed wybudowanym na ich miejscu, blokiem mieszkalnym.

Ostatnią dużą fabryką wyburzoną na Woli (Odolany) w ostatniej dekadzie były **Zakłady Wyrobów Precyzyjnych VIS im. gen. Karola Świerczewskiego**, położone u zbiegu ulicy Kasprzaka i alei Tysiąclecia na Odolanach. Historia zakładów sięga końca XIX w. W 1898 r. bowiem rozpoczęło swoją działalność Towarzystwo Akcyjne Fabryki Maszyn Gerlach i Pulst. Z udzielonych kredytów wybudowało nowoczesny zakład produkcyjny przy ulicy Dworskiej 29/31 (obecnie Kasprzaka), w pobliżu torów kolei obwodowej. Produkowano tu maszyny służące do wyrobu broni, obrabiarki oraz specjalistyczne tokarki i frezarki. Była to pierwsza fabryka w Warszawie o profilu wyłącznie obrabiarkowym. W 1921 r. zakład został znacjonalizowany i zaczął funkcjonować pod nazwą Państwowa Fabryka

10 J. Wiśniewska, *Pozostałości architektury przemysłowej na Woli*, „Zeszyty wolskie” 2002, nr 4, s. 38.

Karabinów „Efka”, stanowiąc część koncernu Państwowych Wytwórni Uzbrojenia. To właśnie tu powstał znakomity pistolet wojskowy „Vis”, skonstruowany przez inżynierów Piotra Wilniewczyca i Jana Skrzypińskiego. Zabudowania fabryczne mocno ucierpiały w czasie powstania warszawskiego (1944). Po wojnie, decyzją Biura Odbudowy Stolicy, pozostałości fabryki miały zostać rozebrane, jednak robotnicy, którzy pracowali w zakładzie przed wojną, zaczęli ich odbudowę. Tak więc produkcję reaktywowano, a zakłady przemianowano na Fabrykę Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego. Generał „Walter”, co to się „kulom nie kłaniał”, pracował w fabryce jako tokarz w latach 1912-1915. Produkowano tu narzędzia do obróbki metali i wysoko cenione przyrządy pomiarowe. Wkrótce zakład stał się z jednym z ważniejszych kombinatów przemysłowych w kraju. W latach 60. wszedł w skład Kombinatoru Przemysłu Narzędziowego „VIS” jako zakład wiodący. W 1968 r. wzniesiono nowe obiekty biurowo-techniczne na podstawie projektu Bożeny i Waldemara Hinców. Przed wejściem do biurowca zakładu w 1968 r. odstonięto popiersie patrona dłuta Gustawa Zemły.

Budynek miał też swoje pięć minut w filmie – „zagrał” w komedii *Nie lubię poniedziałku*, w reż. Tadeusza Chmielewskiego, gdzie występował jako „Maszynohurt”. Po przekształceniach 1989 r. fabryka nadal działała. W 1996 r. zakłady zmieniły nazwę na Fabryka Wyrobów Precyzyjnych „VIS” S.A., jednak stopniowo podupadały, by na początku XX w. zakończyć produkcję. Do 2008 r. niemal wszystkie zabudowania fabryczne, zajmujące ponad ośmiohektarowy obszar, zostały wyburzone. Firma VIS Inwestycje, następczyni fabryki, planowała już wtedy budowę osiedla mieszkaniowego w tym miejscu. Jednak w 2010 r. spółka ogłosiła upadłość. Kilka lat minęło i w 2018 r. na teren dawnych zakładów znów wjechały koparki. Zburzono wtedy m.in. dwa charakterystyczne biurowce z lat 60., a wraz z nimi pawilon sali widowiskowej z pięknym, abstrakcyjnym sgraffito autorstwa znanych artystów – Jana Dziędziory i Krzysztofa Zeydler-Zborowskiego (1974). Niestety, służby konserwatorskie nie zatroszczyły się o zachowanie tego wybitnego dzieła monumentalnej plastyki. Pod kilof poszła także abstrakcyjna mozaika znajdująca się na ogrodzeniu rozdzielni prądu, ukryta między pozostałością zabudowy dawnych zakładów.

Nowy inwestor i nabywca terenu po zakładach, znany warszawski deweloper, J.W. Construction, wybudował w tym miejscu gigantyczne osiedle mieszkaniowe na ok. 10 tys. mieszkań. Jego dominantę stanowi 93-metrowa wieża mieszkalna. Ze względu na gęstość zabudowy osiedle zostało okrzyknięte warszawskim Hongkongiem. Jediną pozostałością po dawnej fabryce jest przedwojenna **wieża ciśnień** (1931-1936), która staraniem strony społecznej została wpisana do gminnej ewidencji zabytków w 2014 r. Zapowiedziany jej remont na razie nawet się nie zaczął, a wieża wciśnięta między gęstą zabudowę służy deweloperowi jako nośnik na reklamy.

DRUGIE ŻYCIE FABRYK

Wymienione wyżej budynki postindustrialne zostały zastąpione nową zabudową – biurami, obiektami handlowymi, mieszkaniówką. Natomiast część z dawnych i licznych na Woli obiektów przemysłowych zostało zaadaptowanych do nowych funkcji, otrzymując przysłówiowe „drugie życie”. Na szczególną uwagę zasługuje przykład adaptacji budynku po dawnej **Fabryce Koronek Szymona Landaua** (1912). Jest to rewitalizacja o tyle ciekawa, że dotyczyła prywatnego inwestora, który zdecydował się nie burzyć, a wykorzystać budynki pofabryczne do nowych celów. Gdy zaczynał ten proces, niektórzy musieli łapać się za głowę. Wszak na początku XXI stulecia ulica Burakowska przypominała peryferyjną drogę na przedmieściach Warszawy, po której z rzadka przemykały auta, a najczęściej widzianym pojazdem czterokołowym były... śmieciarki, które sunęły ulicą do mieszczącego się na jej końcu zakładu MPO. Budynki pofabryczne nie były objęte żadną ochroną konserwatorską. Gdyby wtedy Stanisław Bogdański, inwestor, który nabył teren, zdecydował się na ich wyburzenie, nikogo by to nie zdziwiło i nikt zapewne nie upomniałby się o nie (oprócz ewentualnej garstki społeczników). Na początku XXI w. adaptacja budynków postindustrialnych do nowych potrzeb była bowiem w Polsce podejściem dość nowatorskim. I gdy nieopodal wyburzono dwudziestowieczne budynki po garbarni braci Pfeiffer (Fabryka Farbarska Braci Pfeiffer), gdy trwało wyburzanie cennego obiektu fabryki Państwowej Wytwórni Aparatów Telefonicznych i Telegraficznych na Kamionku, zbudowanej według projektu Romualda Millera, przy Burakowskiej trwały prace modernizacyjne (2000-2002). Autorem projektu była pracownia jot-ka-em (Joanna Kurpaska, Krystyna Trautsolt-Kleyff, Jan Kleyff), która starała się maksymalnie wyeksponować wartości architektury przemysłowej – zachowano oryginalne kratownice okien, pozostawiono kotwy, we wnętrzach zachowano stropy kleińskie. Dopełnieniem całości projektu było zaaranżowanie zieleni i przestrzeni przyfabrycznej, m.in. obsadzenie budynków bluszczem, poprowadzenie wewnętrznych alejek, pokrycie uliczek brukiem, zamontowanie historyzującego oświetlenia. Do zrewitalizowanej przestrzeni wprowadziły się *concept store*, pracownie projektowe, branża modowa, a w przylegających pawilonach otwarto restaurację, która okazała się być jedną z popularniejszych wśród warszawskich elit. Obecna ulica Burakowska w niczym teraz nie przypomina swojej poprzedniczki sprzed dwóch dekad. Ulica, po której suną już nie śmieciarki, a markowe samochody, obrosła nowymi realizacjami, a klimat położonej w centrum peryferyjnej ulicy znika. Przysłówiową „kropką nad i” będzie likwidacja i wyburzenie budynku, w którym mieści się alternatywny klub muzyczny „Pogłos” (wcześniej kultowy Centralny Dom Kultury).

Najbardziej spektakularnym przykładem rewitalizacji budynku przemysłowego na Woli jest adaptacja do nowych potrzeb **Elektrowni Tramwajowej** (1908) na **Muzeum Powstania**

Warszawskiego (MPW). Przez wiele lat toczono dyskusję, gdzie powinna znaleźć się siedziba muzeum – wskazywano na Redutę Banku Polskiego na Bielańskiej, zbiorniki gazu przy Prądzyńskiego, by ostatecznie zdecydować się na poprzemysłowe, neoromańskie budynki dawnej elektrowni przy ulicy Grzybowskiej. Wybór okazał się przystówiowym strzałem w dziesiątkę. Ale nie byłoby tego sukcesu bez mądrze przeprowadzonej modernizacji i adaptacji budynków do nowych funkcji oraz dobrego projektu ekspozycji wystawy. Projekt koncepcji architektonicznej wykonał Wojciech Obtulowicz. Architekt zdecydował o zachowaniu możliwie maksymalnej ilości oryginalnej substancji zabytkowej. Elewacje starannie oczyszczono z tynku nałożonego w latach 70. XX w. (tzw. baranka), przywracając im oryginalny wygląd. Na potrzeby ekspozycji przeznaczono hale maszyn i kotłowni. Wprowadzono nowe elementy, takie jak żelbetowa antresola i wieża. Ponadto dobudowano budynek kas, Mur Pamięci oraz utworzono Park Wolności. Za projekt ekspozycji muzealnej odpowiadała pracownia *Nizio Design* (Miroslaw Nizio, Jarosław Kłaput, Dariusz Kunowski). Muzeum otwarto 31 lipca 2004 r., w 60. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. W krótkim czasie okazało się, że bije ono rekordy popularności wśród odwiedzających – do dziś należy do czołówki 10 najchętniej odwiedzanych muzeów w Polsce. W momencie powstania było najnowocześniejszą tego typu placówką w kraju. MPW było nagradzane w wielu prestiżowych konkursach, w tym m.in. *CEPIF & International Herald Tribune* w kategorii „najlepsza rewitalizacja” w 2008 r.

Wśród adaptacji budynków przemysłowych do nowych funkcji na uwagę zasługuje również **Wydział Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych** przy ulicy Spokojnej 15. Ta – położona na uboczu, przy terenie cmentarnym – ślepa uliczka na końcu swojego biegu posiadała wyjątkowej urody zespół neogotyckich budynków. A okolica też nie cieszyła się renomą... Rejon ten ze względu na wykonywane tu wcześniej wyroki śmierci zwano Kaźnicą, w pobliżu miał też swoją siedzibę miejski hycel. Kto by pomyślał, że tak ciekawą oprawę architektoniczną dostaną obiekty przeznaczone do spalania śmieci, dezynsekcji, odwszawiania, utylizacji ciał zmarłych noworodków, itp. W nich bowiem swoją nową siedzibę otrzymały **Miejskie Zakłady Sanitarne**. Budynki zostały oddane do użytku w 1912 r., a zaprojektował je znany architekt Juliusz Dzierżanowski (odpowiadał m.in. za projekty hali Koszyki oraz zajezdni tramwajowej przy Młynarskiej). W 2009 r. zespół wpisano do rejestru zabytków na wniosek przyszłego inwestora – Akademii Sztuk Pięknych (ASP; nieczęsty przypadek, gdy właściciel sam składa wniosek o objęcie obiektu ochroną konserwatorską). Uczelnia kilka lat wcześniej otrzymała ten teren od Skarbu Państwa. W latach 2008-2009 zespół został zrewitalizowany i dostosowany do potrzeb Wydziału Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych. Inwestor zadbał, by przy pracach remontowych zachować maksimum oryginalnej substancji. W 2016 r. do Wydziału Sztuki Mediów położonego w zabytkowym kompleksie dobudowano nową część Wydziału

Rzeźby (projekt: *Vostok Design*, Wojciech Gawinowski, Wojciech Sumlet). W tym samym roku ASP otrzymała Nagrodę Architektoniczną Prezydenta Warszawy w kategorii Najlepszy Budynek Użyteczności Publicznej. W uzasadnieniu jury napisano: „Nagrodę przyznano za umiejętne wkomponowanie nowej architektury w zabytkową, wpisanie jej zarówno w kontekst urbanistyczny, jak i klimat miejsca”¹¹.

Tyle szczęścia co powyżej omówione przykłady nie miały **zbiorniki gazu** przy ulicy Prądyńskiego 14, zabytki absolutnie unikatowe w skali kraju. Potężne obudowy na gaz, nazywane wolskim Koloseum, powstały w latach 1886-1900, otrzymując neoromański detal. Swoją funkcję pełniły do 1970 r., gdy gazownia zakończyła produkcję gazu z węgla i przeszła na gaz ziemny. W 1991 r. zbiorniki zostały wydzielone z terenu gazowni i przekazane za „symboliczną złotówkę” Fundacji „Wystawa Warszawa Walczy 1939-1945” wraz z prawem do użytkowania wieczystego gruntu, na którym stoją zbiorniki. Warunkiem umowy miało być zabezpieczenie zabytku i zaadaptowanie go do nowych, kulturalnych funkcji. Różne były pomysły na zabytkowe zbiorniki, ale żaden z nich nie doszedł do skutku, m.in. Andrzej Wajda proponował, aby urządzić w nich panoramę powstania warszawskiego wraz z muzeum. Pięć lat później fundacja odsprzedała zbiorniki biznesmenowi Marcinowi Biernackiemu. Prace modernizacyjne zamiast ruszyć natychmiast, utknęły jednak w miejscu. Rotundy coraz bardziej niszczały. Na nic zdały się protesty społeczników i zawiadomienia do stołecznego konserwatora o ich fatalnych stanie. Degradacja obiektów postępowała. Dopiero akcja „Ratujmy wolskie Koloseum”, zorganizowana przez społeczników z Wola Mieszkańców, przyniosła skutek – w wyniku społecznych nacisków Dzielnica Wola zleciła kontrolę i na podstawie jej wyników została podjęta decyzja o wypowiedzeniu umowy użytkowania. Sprawa trafiła do sądu, a właściciel przeprowadził wreszcie prace remontowe zlecane od kilku lat przez konserwatora zabytków oraz zorganizował kilka wydarzeń, m.in. wewnątrz jednej z rotund efektowną, monumentalną instalację artystyczną „Stałość w ulotności”. Zapewne działaniami tymi przekonał sąd, który pod koniec 2021 r. odrzucił roszczenia Ratusza wobec zbiorników. Wyrok nie jest jednak prawomocny. Sam właściciel zapowiada stworzenie w jednej z rotund sali koncertowej, a w drugiej muzeum techniki – takich deklaracji, dotyczących zagospodarowania zbiorników do nowych funkcji, słyszeliśmy już jednak wiele ze strony inwestora przez niemal trzy dekady¹². Czy niezwykle pamiątki po dziewiętnastowiecznej Warszawie przemysłowej doczekają się drugiego życia, tak jak doczekały się wiedeńskie zbiorniki gazu, których

11 Zob.: <<https://www.nagroda-architektoniczna.pl/zwyciezcy/iii-edycja/>> [dostęp: 28 maja 2022].

12 Informacje te podał sam właściciel w trakcie wywiadu udzielonego RDC, w audycji *Jest sprawa*, zob.: <<https://www.rdc.pl/podcast/jest-sprawa-jaka-przyszlosc-czeka-zabytkowe-wolskie-rotundy/>> [dostęp: 28 maja 2022].

umiejętna rewitalizacja do dziś wzbudza zainteresowanie?¹³ Takiego scenariusza pozostaje życzyć „wolskiemu Kolosseum”.

Proces adaptacji architektury industrialnej do nowych funkcji bywa czasem mozolny, trwa latami, zmieniają się właściciele, koncepcje, a gdy się wydaje, że stan tej inercji się nie skończy, bo drzewa samosiejki są wyższe od niektórych budynków, pojawiają się ostatecznie nowe formy użytkowania w starych murach. Taki proces latami toczył się w przypadku budynków po dawnym **browarze Habermusch i Schiele** (potem **Browary Warszawskie**) czy Fabryki Norblina. Czas jednak okazał się tu sprzymierzeńcem zabytków – dopiero od dwóch, trzech dekad substancja zabytkowa budynków przemysłowych zaczyna być postrzegana przez inwestorów w Polsce nie jako przeszkoda w uzyskaniu większego zysku, a jako ogromny potencjał miejsca, który finalnie przełoży się także na zysk¹⁴. W 2004 r. Browary Warszawskie (BW) wstrzymują produkcję w Warszawie i przenoszą się do Warki. Ogromny teren po zakładach ujęty w kwartałach ulic Grzybowska, Wronia, Chłodna, Żelazna przez lata stoi opuszczony. W międzyczasie wyburzono kilka budynków, pomimo wpisania BW do gminnej ewidencji zabytków. Z zachowanych po wojnie ośmiu przedwojennych budowli ocalały tylko cztery obiekty – wysoki budynek warzelni, relikty słodowni, budynek administracyjny i pałacyk Schielów¹⁵. Prawie nienaruszone pozostały także piwnice BW. Obiekty te pochodzą z końca XIX w., a więc z czasów, gdy piwo tu produkowane podbijało rynek nie tylko polski. Historia browaru sięga 1846 r. Jego założycielami byli Konstanty Schiele i Błażej Habermusch. Firma słynęła z wyrobu różnego rodzaju piw eksportowanych do wielu miejsc na świecie. W latach 1880-1890 przedsiębiorstwo zostało znacznie rozbudowane i unowocześnione – w tym czasie był to największy browar w Królestwie Polskim. W 1919 r. firma wchłonęła inne zakłady browarnicze m.in. „Koronę” i od tej pory występowała pod nazwą „Zjednoczone Browary Warszawskie Habermusch i Schiele”. W latach 20. XX w. browary stały się monopolistą w swojej branży. W czasie drugiej wojny światowej wiele zabudowań zostało zniszczonych. Po wojnie firma uległa nacjonalizacji i funkcjonowała pod nazwą Zakłady Piwowarskie, a następnie Browary Warszawskie, znana jako producent piwa „Królewskie”. W 1992 r. firmę sprywatyzowano i przekształcono

13 Gasometer – tak nazywają się cztery zabytkowe zbiorniki gazu z końca XIX w. w Wiedniu, które zostały zaadaptowane na nowoczesny kompleks biurowo-rozrywkowo-mieszkalny (2001). Architekci: Jean Nouvel (Gasometer A), Coop Himmelblau (Gasometer B), Manfred Wehdorn (Gasometer C) and Wilhelm Holzbauer (Gasometer D).

14 W Polsce mamy wiele przykładów udanej adaptacji budynków przemysłowych do nowych funkcji, m.in. Manufaktura w Łodzi, Fabryka Schindlera w Krakowie, Koneser w Warszawie. Pierwszą taką głośną rewitalizacją była adaptacja budynków browaru Huggera w Poznaniu na Centrum Biznesu i Sztuki Stary Browar, otwarte w 2003 r.

15 M. Krasucki, *Katalog warszawskiego dziedzictwa postindustrialnego*, Warszawa 2009.

w spółkę pracowniczą Browary Warszawskie S.A. W 2001 r. przejął ją austriacki koncern *Brau Union*, by potem połączyć się z Grupą Żywiec (koncern Heineken). Cztery lata później Heineken sprzedał opuszczone budynki spółce *GP-Investments*. Gdyby nie problemy finansowe spółki, być może teraz teren Browarów Warszawskich zajęłoby osiedle mieszkaniowe z wysokościową zabudową – planowano budowę bloków liczących 16 i 35 pięter. Na szczęście plany te nie doszły do skutku – inwestor popadł w kłopoty finansowe. W 2014 r. teren zakupił deweloper *Echo Investment*, który odpowiada za dzisiejszy kształt terenu Browarów Warszawskich o powierzchni 4,5 ha. Zachowane budynki wkomponowano w nową zabudowę biurowo-mieszkaniową, tworząc ogólnodostępne skwery oraz przestrzeń gastronomiczną (za projekt architektoniczny odpowiada pracownia JEMS Architektki). Niedostępny przez dziesięciolecia teren stał się miejscem otwartym dla mieszkańców (bez części dziedzińców mieszkaniowych). Inwestor nawiązał do tradycji miejsca, nadając jednej z osiedlowych uliczek nazwę: Haberbusch i Schiele (wybrali ją w konkursie warszawiacy).

Równie mozolny, bo trwający niemal 13 lat, wydaje się proces, który doprowadził do otwarcia **Fabryki Norblina**. W związku z tym, że zabudowania fabryczne należały do jednych z cenniejszych zabytków przemysłowych w Warszawie wielu warszawiaków śledziło z pewną dozą niepokoju, jaki będzie finalny rezultat prac. Tu kilka słów o historii samych zakładów. Zanim fabryka powstała w tym miejscu, w drugiej połowie XVIII w. miał tu swoją willę Franciszek Ryks, kamerdyner Stanisława Augusta Poniatowskiego. W połowie XIX w. przy ulicy Żelaznej zaczęli produkować wyroby platownicze bracia Buch. W 1882 r. tereny te zostały odkupione przez Norblinów i Wernerów, którzy także zajmowali się wyrobem platerów. Ich działalność przy Żelaznej ruszyła pod nazwą Towarzystwo Akcyjne Fabryk Metalowych pod firmą Norblin, B-cia Buch i T. Werner. Platerzy „od Norblina” były znane nie tylko na ziemiach polskich, ale także poza granicami kraju. Po wojnie na terenie znacjonalizowanych zakładów mieściła się Walcownia Metali Warszawa, zamknięta w 1982 r. i przeniesiona na Młociny. W tym też roku zabytkowe budynki fabryczne zostały wpisane do rejestru zabytków, a teren powierzono Muzeum Techniki, które otworzyło w tym miejscu Muzeum Przemysłu oraz Muzeum Drukarstwa. W jednej z hal fabrycznych działał też Teatr Scena Prezentacje. Specjaliści zwrócili uwagę na wysoką wartość parku maszynowego zachowanego w halach fabrycznych, który wraz z zabudowaniami fabrycznymi tworzył niepowtarzalną przestrzeń, będącą świadectwem przemysłu minionych epok¹⁶. W 2008 r. teren przy Żelaznej przejął deweloper – Grupa *Capital Park*, a instytucje kultury musiały się wyprowadzić. Wydaje się, że przez wiele lat na dwuhektarowej działce nic się nie działo, jeśli nie liczyć BioBazaru ożywiającego to miejsce w weekendy. W 2014 r. w związku

16 J. Jasiuk, *Problemy rewitalizacji i zachowania zespołu dawnych zakładów Norblina*, „Zeszyty wolskie” 2002, nr 4.

z poszerzaniem ulicy Prostej wyburzono mur południowy oraz część hali fabrycznej. Prace ponownie ruszyły w 2017 r. W związku z tym, że wiele obiektów objętych jest ochroną konserwatorską wszelkie projekty uzgadniano z urzędem konserwatorskim. Deweloper deklarował, że zależy mu na zachowaniu tożsamości miejsca i maksymalnie dużej ilości substancji zabytkowej. Jednakże w 2018 r. społecznicy wzniesli alarm, gdyż zburzony został dziewiętnastowieczny mur od strony ulicy Łuckiej, z pięknym ceglany wątkiem i śladach po pociskach z okresu powstania warszawskiego. Inwestor zapowiedział jednak odtworzenie kształtu muru na etapie późniejszych prac i słowa dotrzymał. Wyburzono dziewiętnastowieczny budynek hali prasy (który wcześniej był skracany przy przebudowie ulicy Prostej). Ostatecznie z zabytkowego kompleksu zachowanych zostało 10 historycznych budynków oraz park maszynowy (ok. 50 maszyn). Obiekty te wpisano w nową architekturę, chociaż słowo „wpisano” nie jest tu może najtrafniejsze, gdyż zakłada pewną zrównoważoną korelację starego i nowego. Niestety, w Fabryce Norblina nowa architektura zdecydowanie przytłacza historyczne obiekty – kubaturowo i wizualnie. Za projekt fabryki w nowej odsłonie – jako kompleks biurowo-usługowy – odpowiada pracownia PRC Architekci i architekt Capital Park, Piotr Blaim. W jej wnętrzach działa także otwarte dla publiczności Muzeum Fabryki Norblina, które oferuje kilka tras zwiedzania. Piętą achillesową projektu jest natomiast zieleń – co prawda w pierwotnym projekcie powierzchnia biologicznie czynna była bliska zero, obecnie, po nasadzeniu 106 drzew, zrobiło się bardziej zielono, choć... nienaruszająco. Być może z upływem czasu, gdy rośliny urosną, wrażenie „betonozy” zostanie złagodzone.

Na szansę na drugie życie od wielu lat oczekuje **Fabryka Garbarska Temler i Szwede** (Okopowa 78), ostatni już świadek obecności tej gałęzi przemysłu w tej części Woli. Przez lata zaniedbań opuszczona i zrabowana przez „łomiarzy” ulega degradacji. Miasto, które jest właścicielem terenu, już kilka razy próbowało sprzedać działkę wraz z zabytkowym budynkiem głównym pochodzącym z lat 1859-1879 (ujętym w rejestrze zabytków) oraz budynkiem z lat 20. XX w. (gminna ewidencja zabytków). Czy jednak będziemy mieć do czynienia z kolejną rewitalizacją, która tchnie w ten obszar życie, czas pokaże. Plan zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu dopuszcza budowę wielofunkcyjnego kompleksu, oczywiście przy zachowaniu zabytkowych budynków.

OSTAŃCE

W kontrze do tej zaprojektowanej, ułożonej przestrzeni Fabryki Norblina stoi, choć resztkami sił, najstarsza zachowana kamienica czynszowa na Woli przy **ulicy Łuckiej 8**. Ten kontrast jest tym bardziej widoczny, że na budynek „wychodzi się” prosto z jednej

z wewnętrznych uliczek Norblina. Kontrast to zresztą jedno ze słów kluczy przy opisywaniu panoramy Mirowa. To rejon tzw. „Dzikiego Zachodu” (tak określano tereny położone na zachód od Śródmieścia, tj. od ulicy Marchlewskiego [obecnie aleja Jana Pawła II], między ulicą Świerczewskiego [obecnie aleja „Solidarności”], Alejami Jerozolimskimi i Towarową). Rزتaczał się tu specyficzny widok – okaleczonej, powojennej Warszawy, ze szkieletami kamienic, położonymi wśród ruin warsztatami, gołębnikami, hałdami gruzów sięgającymi pierwszego piętra. Teren ten stopniowo był porządkowany, resztki starej zabudowy ginęły pod budowę nowych osiedli (Pańska, Srebrna, Miedziana, Platynowa, Za Żelazną Bramą). Klimat „Dzikiego Zachodu” utrzymał się jeszcze w latach 90. XX w., a nawet na początku XXI w. Jednym z ostatnich miejsc, gdzie jeszcze do niedawna można było go wyczuć, była ulica Łucka – między kamienicami o numerach 8-12. Tam w okaleczonej wojną, wyludnionej kamienicy działał warsztat rowerowy. Wymowny mural z napisem „BLOW” (tłum: rozwiać, eksplodować) na jej ścianie szczytowej zapowiadał przyszłość tego miejsca. Były też warsztaty samochodowe w parterowych, prowizorycznych pawilonach; ławeczki i stoliczek przed wejściem do oficyny, przy którym zbierali się jej mieszkańcy; pranie rozwieszone na sznurze; huśtawka zrobiona z opony samochodowej. Najbardziej osobliwym elementem podwórka była stara prasa, istny „eksponat” niczym z muzeum techniki, który zniknął równie niepostrzeżenie, jak niepostrzeżenie przepadł ostatni gołębnik „Dzikiego Zachodu”. Świat będący elementem tej starej Woli, w którym czas jakby się zatrzymał, odszedł bezpowrotnie pod naporem nowego, które nieubłaganie wypiera starą zabudowę, wznosząc nowe, szklane biurowce. Nie ma już przywołanego podwórka, tak jak nie ma oficyn przedwojennych kamienic, które podpalane wiele razy (żadnych sprawców nie ujęto) w końcu zostały wyburzone¹⁷. W wyniku tych pożarów ucierpiała też wspomniana wyżej zabytkowa **kamienica Abrama Włodarewa** (Łucka 8). Powstała w 1878 r., prezentuje wcześniejszy typ budownictwa czynszowego niż kamienice z końca XIX i początku XX w.

Kamienica ma mansardowy dach z przebitymi oknami i tylko dwa piętra. Ok. 1916 r. oficyna na jej tyłach została podwyższona do kilku pięter (obecnie nie istnieje). Po 1945 r. usunięto z niej i tak skromną dekorację. Pomimo tego, że budynek został wpisany do rejestru zabytków już w 1992 r., jego stan stale się pogarszał. Wolski Zakład Gospodarowania Nieruchomościami początkowo nie był zainteresowany jego remontem (mimo konserwatorskich nakazów zabezpieczenia obiektu), a nawet w 2011 r. wystąpił do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o skreślenie kamienicy z rejestru (wniosek oddalono). Prawdziwa agonia

17 W 2015 r. w warszawskiej prasie ukazała się seria artykułów o podpaleniach oficyn kamienic przy Łuckiej 8 i 10 (*Łucka płonie dzień po dniu*). Strażacy relacjonowali, że musiało dojść do celowego podpalenia, tym bardziej że instalacje gazowe i elektryczne były odcięte, zob. <tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/lucka-10-plonie-dzien-po-dniu-nie-wierzymy-w-przypadki-193702> [dostęp: 12 maja 2022].

kamienicy rozpoczęła się z chwilą jej odzyskania przez spadkobierców w 2012 r. Cudem przetrwała kilkanaście pożarów, które wybuchły w przylegającej do niej oficynie, a także jej rozbiórkę w 2020 r. (prace rozbiórkowe prowadzono ciężkim sprzętem, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia zabytkowej kamienicy). Jak tak dalej pójdzie, wkrótce pożegnamy tę najstarszą kamienicę w dzielnicy. Zresztą na Woli niemal z roku na rok ubywa kolejnych ostańców, które pamiętają jeszcze czasy przedwojenne. Stara zabudowa nie wytrzymuje naporu nowych inwestycji, a wraz z nią odchodzą bezpowrotnie materialne ślady przeszłości Woli. Z kamienicami znika to, co tworzyło specyficzny wolski koloryt i klimat „Dzikiego Zachodu” – zakłady rzemieślnicze, warsztaty, małe zakłady usługowe.

„JESZCZE / ŚWIA / DOMY, BEZWŁAD” to wymowny mural grupy Twożywo, który powstał w 2008 r. na ścianie szczytowej **kamienicy przy Pańskiej 112**. Jego przekaz zapowiadał nieuchronny los, który spotkał wiele wolskich ostańców. W 2013 r. dom został wyburzony. Na jego miejscu powstał wieżowiec *Warsaw Unit*. Kamienica ta, jak wiele innych, trwała przez lata w krajobrazie wolskim niczym ogryzki przedwojennych ostańców. Czego nie wyburzono w latach 60. i 70. pod budowę osiedli Pańska, Miedziana, Za Żelazną Bramą, to dopełniły potransformacyjne przemiany. Pod nowe inwestycje w 1993 r. wyburzono kamienicę przy Łuckiej 2; pod koniec lat 90. pod kilof poszedł cały kwartał już przerzedzonej wojną zabudowy ulicy Siennej (m.in. oficyny kamienicy przy ulicy Siennej 86); w 1998 r. zrównano z ziemią kamienicę Ehrlicha przy Pańskiej 82. Kolejne wyburzenia na Mirowie to kamienice: Chaima Salzwassera przy Twardej 55 (2000), przy Krochmalnej 55 (rozebrana w 2012), Sieraczka przy alei Solidarności 153 (2014). Głośno też było o rozbiórce kamienicy Feliksa Trzaski przy Żelaznej 65, rozebranej w 2010 r., po wcześniejszym częściowym zawaleniu się obiektu, który deweloper miał wyremontować, jednakże do tej pory tego nie zrobił.

Ulicą Woli, na której jeszcze możemy poczuć klimat przedwojennej Warszawy, jest **Waliców**, chociaż i ten rejon bardzo szybko się zmienia. Całkiem niedawno przy ulicy Waliców powstało nowe osiedle – Mennica Residence (2020, według projektu BBGK Architekci) – w miejscu, gdzie w 1994 r. postawiono nowy gmach mennicy¹⁸. Nową inwestycję połączono z dziewiętnastowiecznymi murami **browaru Hermana Junga**, burząc jednocześnie mający niespełna 18 lat biurowiec Aurum¹⁹. Wcześniej ujęte w rejestrze zabytków relikty po browarze

18 Obecnie nie istnieje ani budynek nowej mennicy przy ulicy Żelaznej (wyburzony w roku 2016), ani wcześniejszy z lat 50. położony przy ulicy Pereca. Interesujący, socrealistyczny budynek według projektu Józefa Jaszuńskiego wyburzono w 2014 r. Na jego miejscu powstał 130-metrowy biurowiec *Mennica Legacy Tower*.

19 Biurowiec Aurum powstał w 2000 r. Prasa chwaliła go za umiejętne połączenie „starego” z „nowym”, za ciekawą rewitalizację. Został zbudowany nad wpisaną do rejestru zabytków ścianą hali dawnego browaru Junga. Mur jest również ważną pamiątką związaną z istnieniem getta. Upamiętnia to tablica przypominająca przebieg granicy getta w tym miejscu.

Junga zostały wpisane w nową zabudowę. Warto nadmienić, że jego ceglana ściana w latach 1940-1942 pełniła funkcję muru getta – jest to jeden z niewielu ocalałych w Warszawie materialnych śladów żydowskiej, zamkniętej dzielnicy. Po przeciwległej stronie ulicy zachowały się trzy ostańce (Waliców 10, 12, 14). Do niedawna jeszcze zamieszkałe (ostatni lokatorzy wyprowadzili się z kamienicy pod numerem 10 w roku 2017), są często odwiedzanym miejscem przez uczestników izraelskich wycieczek oraz miejskich flanerów. Szczególnie wymownym śladem po tragedii okupowanej Warszawy jest **ostaniec przy Waliców 14**. W zasadzie jego tylna oficyna, ponieważ w czasie powstania warszawskiego zniszczona została elewacja budynku frontowego. Tak okaleczona kamienica przetrwała do dziś, stając się równocześnie symbolem tzw. Dzikiego Zachodu. Duża, dwupodwórzowa kamienica została zbudowana w 1912 r. przez spółkę Józefa Napoleona Czerwińskiego i architekta Wacława Heppena. Należała początkowo do Ernestyny Golde. W latach 1940-1942 znalazła się na terenie getta. Mieszkali tu poeta Władysław Szlengel i śpiewak operowy oraz etnograf Menachem Kipnis. Zachowane oficyny przy Waliców 14 do początków obecnego stulecia były zamieszkałe. W 2009 r. na bocznej ścianie kamienicy pojawił się wymowny mural „Kamień i co”, autorstwa Wiktora Malinowskiego. Niewiele brakowało, a ostaniec zostałby wyburzony²⁰. Gdy pojawiła się groźba realnej rozbiórki (Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego wydał w tej sprawie nakaz), społecznicy zebrali prawie 2 tys. podpisów w sprawie ocalenia kamienicy. W marcu 2018 r. Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał kamienicę przy Waliców 14 do rejestru zabytków. Aby taka decyzja mogła jednak zapaść, potrzeba było lat walki warszawskich społeczników o ocalenie ostańca²¹. Dzielnica Wola, do której należy działka, także poparła ten apel. Jednak wpis do rejestru zabytków to nie finał działań – ażeby kamienica przetrwała kolejne lata, potrzebne są prace zabezpieczające. Być może pozostawienie obiektu jako zabezpieczonej „trwałej ruiny” w żywej tkance miasta więcej powie o tragicznej historii dwudziestowiecznej Warszawy niż niejedna zrewitalizowana kamienica.

20 T. Urzykowski. *Czy ostaniec getta ocaleje?*, „Gazeta Stołeczna” z 17-19 czerwca 2017 r., s. 4. W 2013 r. Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” wystąpił do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wpisanie do rejestru zabytków murów, bryły i wewnętrznego podwórza kamienicy. Wojewódzki Konserwator Zabytków uznał, że nie zasługuje ona na ochronę. Jego decyzję podtrzymał Generalny Konserwator Zabytków. W 2014 Wojewódzki Sąd Administracyjny (WSA) uchylił postanowienie ministerstwa w tej sprawie, a Naczelny Sąd Administracyjny podtrzymał wyrok WSA i nakazał jej powtórne rozpatrzenie. W 2016 r. ministerstwo uznało, że budynek ma wystarczającą ochronę, figurując w Gminnej Ewidencji Zabytków. W 2015 r. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego (PINB) wydał nakaz rozbiórki kamienicy. Dzielnica Wola m.st. Warszawy nie wykonała nakazu i zwróciła się do PINB o jego uchylenie lub odłożenie. W 2017 r. grupa osób wystąpiła do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wpisanie budynku do rejestru zabytków ze względu na jego wyjątkową wartość historyczną.

21 Przez lata o zachowanie kamienicy walczyli społecznicy z Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, a w ostatnich latach Stowarzyszenie Kamień i co? i Wola Mieszkańców wraz ze Stowarzyszeniem Masław.

A tych na Woli, jak na lekarstwo. Ostatnio głośno jest o słynnym „pekinie”²² przy Żłotej 83, czyli o **kamienicy Wolfa Krongolda**. Kamienica, zaprojektowana przez Bronisława Brochwicza-Rogoyskiego, zbudowana została w latach 1896-1899 dla Wolfa Krongolda. Budynek otrzymał bogaty, eklektyczny wystrój. W 1953 r. usunięto detal architektoniczny, pozostawiając tylko attykę z grupą rzeźbiarską na narożniku. Na początku lat 60. usunięto balkony. Budynek został otynkowany, co zniszczyło boniowanie w dolnej partii obiektu. Po zakończeniu wojny mieszkania w kamienicy stały się typowymi lokalami kwaterunkowymi. W 1989 r. kamienica została wpisana do rejestru zabytków. W 2003 r. ze względu na zły stan techniczny budynku eksmitowano wszystkich najemców lokali mieszkalnych i handlowych. Budynek stał opuszczony w coraz gorszym stanie. Będąc właścicielem obiektu, Miasto kilkakrotnie próbowało go bezskutecznie sprzedać. Dopiero w 2015 r. kamienica trafiła w ręce prywatnej spółki, która po kilku latach oczekiwania rozpoczęła rewitalizację obiektu. Na podstawie projektów i zachowanych przedwojennych fotografii odtworzono fasadę kamienicy, choć wnętrza wypatroszono. Trzeba jednak przyznać, że budynek prezentuje się efektownie. Na parterze zmodernizowanego budynku znajdują się lokale handlowo-usługowe, natomiast pozostała jego część służyć będzie celom mieszkalno-biurowym.

Wiele wolskich ostańców nadal czeka na remont. Pilnej interwencji wymagają kamienice, m.in.: **Antoniego Stradeckiego** (Grzybowska 46), **przy Żelaznej 64 i 66, Chmielnej 126-130, Pańskiej 100, Olbrachta 22, Warneńczyka 5**. Niektóre z wymienionych zostały wpisane do rejestru zabytku w ostatnim czasie, inne czekają na objęcie ochroną. Tak jak **kamienica przy Wolskiej 67**, znana jako kamienica z medalionem. Powstała w latach 30. XX w. i jest jednym z dwóch zachowanych domów po nieparzystej stronie Wolskiej, które przetrwały do naszych czasów. Przeznaczona jest do rozbiórki, ale sprawy roszczeniowe wstrzymały decyzję dzielnicy o jej wyburzeniu²³. Głośno się o niej zrobiło po tym, jak jej elewacja została przykryta płachtą reklamową. Pod reklamą zniknęła też kapliczka z wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem, umieszczona na froncie domu po prawej stronie. To w jej stronę kierowali swoje modlitwy warszawiaci wypędzani z miasta do obozu przejściowego w Pruszkowie. Wtedy o „wolskiej Madonnie” zrobiło się głośno – płaskorzeźba została odsłonięta. Jednakże przyszłość kamienicy służącej od lat za baner reklamowy wydaje się niepewna.

Transformacyjnym przemianom nie oparła się architektura modernizmu. Są one szczególnie bolesne, jeśli chodzi o trzy obiekty zlokalizowane przy skwerze u zbiegu alei Solidarności²⁴.

22 „Pekinami” nazywano w Warszawie duże i przeludnione kamienice czynszowe.

23 Stowarzyszenie Masław w uwagach do planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Wolskiej i Płockiej złożyło wniosek o zachowanie kamienicy przy Wolskiej 67 (styczeń 2022).

24 Od 2017 r. jego nazwa to: Skwer Gwary Warszawskiej.

Wolanie skwer ten nazywają po prostu skwerem przy Pedecie. Nazwa ta przetrwała już tylko w tradycji ustnej, bowiem od kiedy PDT został sprzedany prywatnemu inwestorowi, a sklepy zlikwidowane, budynek otrzymał oficjalną nazwę Wola Plaza. Przemianowano też nazwę przystanku tramwajowego z PDT-Wola na obowiązującą do dziś Zajezdnia Wola. Sam budynek, jak i jego okolice, są ważnym elementem kształtowania powojennego krajobrazu Woli. To właśnie okolice PDT planowano przeznaczyć na centrum handlowo-kulturalne dzielnicy²⁵. W ramach realizacji tych zamierzeń powstało kilka ważnych obiektów, m.in.: Powszechny Dom Towarowy (Pedet), kino W-Z, Bar Wenecja. Zadbano również o otoczenie – zaprojektowano zielony skwer z szeroką aleją główną. Przestrzeń ta tworzyła jednorodne urbanistyczne założenie, kończące trasę W-Z (stąd nazwa kina). Miejsce przez lata spełniało swoją rolę – przyciągało mieszkańców Woli do spędzenia tu czasu wolnego. Niemodernizowane obiekty nie były już atrakcyjne – zaczął się proces ich degradacji, wskutek czego zamknięto Bar Wenecja, budynek Pedetu przeznaczono na biura, wypruwając jego wnętrza, a kino W-Z zostało wyburzone. Na końcu alei postawiono wysoki blok, zamykając tym samym perspektywę ulicy Leszno.

Pierwszym wybudowanym tu obiektem w ramach założonego planu było **kino W-Z (Leszno 17)**. Powstało jeszcze przed wprowadzeniem doktryny socrealizmu w 1949 r. i było jednym z pierwszych wolnostojących kin powojennej Warszawy (razem z kinami Ochota, Stolica [obecnie Iluzjon] i 1 maja), wybudowanych według bliźniaczych projektów. Ich projektantem był Mieczysław Piprek. Były to wolno stojące, parterowe kina z rotundą od południowo-zachodniej strony. W 1991 r. w kinie W-Z wyświetlono po raz ostatni film, następnie mieścił się tu m.in. legendarny klub muzyczny Fugazi. Kino wyburzono w 2010 r. Teren po nim do tej pory pozostaje niezagospodarowany, tylko drzewa samosiejki są coraz wyższe.

Kolejnym realizowanym obiektem był **Powszechny Dom Towarowy (PDT)** Ukończony został w 1956 r., a więc w roku, gdy z ulgą pożegnano okres obowiązującego socrealizmu. Ten zaprojektowany przez Michała Przerwę-Tetmajera obiekt, o prostej, kubicznej bryle, posiada subtelne nawiązania do socrealizmu. Na skrajnych płycinach attyki umieszczono płaskorzeźby autorstwa Jana Ślusarczyka (stylizowany, geometryczny detal). Pomieszczenia sklepowe zostały zlokalizowane na trzech piętrach wokół centralnego atrium (projekt wnętrz: Jan Świdlicki). Najbardziej interesujące były malowidła na szkle, umieszczone wokół wewnętrznego patio, przywołujące legerowską estetykę. Ich autorami byli Marek Włodarski i Tadeusz Błazejewski. Zostały jednak bezmyślnie zniszczone w 2007 r. przy okazji modernizacji budynku i adaptacji na nowe cele biurowe (inwestorem

²⁵ J. Trybuś, *Przewodnik po warszawskich blokowiskach*, Warszawa 2011.

było *Celtic Property Developments*)²⁶. Wnętrze zostało wtedy wyprute, natomiast zachowano formę zewnętrzną budynku wraz z płaskorzeźbami. Przemiany nie ominęły **baru Wenecja**, który powstał najpóźniej z realizacji bo w 1961 r. Zaprojektowany przez Jerzego Sołtana i Zbigniewa Ihnatowicza z Zakładów Artystyczno-Badawczych na warszawskiej ASP. Nazwa baru odwoływała się do znajdującego się w tym miejscu przed wojną parku rozrywki Wenecja. Budynek był wybitnym przykładem funkcjonalizmu. Architektom udało się stworzyć obiekt o doskonałych proporcjach i harmonii elementów bryły, materiału i koloru. Zresztą ten ostatni był wynikiem pracy artystów: Jacka Sempolińskiego, Violi Damiękiej i Jolanty Bieguszewskiej. Parter obiektu przeznaczono na samoobsługowy bar na 150 miejsc, sklep wyrobów garmażeryjnych oraz cukiernię. Na piętrze mieściła się kawiarnia oraz tarasy i biura. Budynek był doskonałym przykładem holistycznego myślenia o architekturze: całość założenia projektowano z uwzględnieniem krajobrazu oraz ruchu publiczności, która stawiała się częścią kompozycji wnętrza. Ten wyjątkowy obiekt został zniekształcony wskutek dokonanej przebudowy w latach 2000-2002. Zniszczono wnętrza i ich unikalną oprawę plastyczną oraz przekształcono bryłę obiektu. Obecnie mieści się tu prywatny szpital.

ARCHITEKTURA NOWEJ RZECZYWISTOŚCI. LATA 90.

Omawiając przemiany w krajobrazie Woli po 1989 r., osobną część należy poświęcić architekturze, która przysłała do nas wraz z transformacją²⁷. Projektowanie w nowych, kapitalistycznych warunkach dało charakterystyczny dla lat 90. brak spójności i kakofonię form i skali w przestrzeni miejskiej. Kształtowanie nowej ikonosfery odbywało się dość żywiołowo i w dużym stopniu zależało od gustu i potrzeb inwestora. Po dekadach centralnego planowania, nastąpił okres „wolnej amerykanki” lat 90. – swoistego odreagowania lat standaryzacji,

26 Co ciekawe, część malowideł została przypadkowo odkryta przez społecznika Jarosława Zuzgę (Okno na Warszawę). Prasa informowała, że zostaną odnowione, a część z nich trafi do kolekcji Muzeum Narodowego (T. Urzykowski, *Historyczne malowidła z PDT odkryli w magazynie*, zob.: <<https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,12647881,historyczne-malowidla-z-pdt-odkryli-w-magazynie.html>> [dostęp: 1 czerwca 2022]). Przygotowując w Muzeum Woli wystawę pt. „Przemiany. Krajobraz Woli po 1989 r.” (2020/2021), zgłosiłam się do Muzeum Narodowego w celu wypożyczenia obiektów na potrzeby tej ekspozycji, będąc przekonaną o ich obecności w tej instytucji. Okazało się jednak, że malowidła finalnie nie trafiły do muzeum, a słuch po nich zaginął.

27 Architektura lat 90. często jest utożsamiana z nurtem postmodernizmu, co jest pewnym uproszczeniem. Jest to jednak na tyle szerokie zjawisko, które swoimi korzeniami w Polsce sięga lat 80., że nie będziemy poświęcać oddzielnego wywodu na temat tego, czym jest, a czym nie jest postmodernizm (zainteresowanych odsyłamy do bibliografii). Kwestię postmodernizmu w architekturze polskiej obszernie omawia dwutomowa publikacja *Postmodernizm polski*, red. L. Klein, Warszawa 2013.

narzuconych norm i prefabrykacji. Wkroczenie prywatnego kapitału w przestrzeń publiczną zaowocowało nieskrępowaną wyobraźnią w projektowaniu, bogactwem form, kolorów i detali. To, co obecnie wydaje nam się często jedynie przejawem złego smaku, stanowi jednocześnie świadectwo architektury minionej epoki, która ustępuje coraz częściej miejsca większym, nowocześniejszym, jeszcze bardziej kapitalistycznym budowlom.

W latach 90. nowe budynki powstawały przede wszystkim na pustych, jeszcze niezagospodarowanych terenach Woli, na „Dzikim Zachodzie”, często na miejscu ruder, magazynów i warsztatów. W taflach szkła wolskich biurowców przeglądały się przedwojenne ostańce. Jednym z pierwszych wysokościowców kapitalistycznej Polski był budynek **Pekao Tower** przy Grzybowskiej 53/57. Gdy powstawał (1991-1993), pobliskimi ulicami niekiedy jeszcze przejeżdżały konne wozy z węglem (kiedyś nieodłączny element krajobrazu Mirowa). Ten mierzący „jedynie” 85 m biurowiec zaprojektował chorwacki architekt Miljenko Dumenčić, który jest autorem innych komercyjnych polskich obiektów z lat 90. Jego dzieła są określane czasem mianem „architektury spadochronowej”, czyli takiej, która nie liczy się z lokalnym kontekstem i równie dobrze mogłaby powstać w jakimkolwiek innym miejscu. Jednakże kolejny z jego powstałych na Woli biurowców – **Imet** (aleja Jana Pawła II 15, 1995-1997, projekt współautorski z Mirosławem Kartowiczem) – już nie odcina się tak ostentacyjnie od sąsiedztwa. Budynek zaprojektowany uskokowo, z zaakcentowaną wieżową częścią środkową, bocznymi, niższymi elewacjami nawiązuje do sąsiadujących kamienic. Próbuje tworzyć także pierzeję ulicy. Postrzegany jako nowoczesny i elegancki w momencie powstania, szybko utracił swą wizualną świeżość. Jego skromna powierzchnia i wysokość (103 m) także przesądzają o przekroczeniu daty architektonicznej ważności – zostanie zastąpiony wyższym i bardziej pojemnym pod względem PUM (powierzchni użytkowo-mieszkalnej) biurowcem o wysokości 188 m. Już zlikwidowano charakterystyczne logo Mercedesa umieszczone na szczycie budynku.

Wysokie ceny gruntów na bliskiej Woli powodują, że wyburzane są budynki, które nawet nie dotrwały do pełnoletności, jak wspomniany wyżej biurowiec Aurum, który nie doczekał do swoich 18. urodzin, czy dwudziestoletnia Mennica Państwowa. Ale takich rozebranych w ostatnich latach budynków jest więcej – **biurowiec Dyrekcji Eksploatacji Cystern CPN** przy Twardej 30 i sąsiadujący **blok mieszkalny** (Ciepła 1 a)²⁸, **biurowiec Kredyt Banku** (Kasprzaka 2/8)²⁹, **Centrala Banku BGŻ** (Kasprzaka 10/16)³⁰, czy **hotel Mercure** (aleja Jana Pawła II 22)³¹ po śródmiejskiej stronie ulicy.

28 Oba projekty Andrzeja Kicińskiego (1994), wyburzone w 2017 r.

29 Projekt: Piotr Zaniewski (1996), wyburzony w 2018 r.

30 Projekt: Biuro Projektów Kazimierski i Ryba (1998), wyburzony w 2021 r.

31 Projekt: Juliusz Rouba (1993), wyburzony w 2012 r.

Wystarczająco kapitalistycznym biurowcem (o odpowiednio dużej powierzchni) okazał się być **Warsaw Trade Tower** (Chłodna 51). Zbudowany dla koreańskiej firmy *Daewoo* w latach 1996-1999, wysoki na 208 m budynek, przez długi czas był najwyższym warszawskim wieżowcem (po Pałacu Kultury i Nauki). Zaprojektowała go pracownia MWH-Architekci (Wojciech Hermanowicz, Piotr Majewski, Andrzej Wyszyński) i RTKL *Baltimore*. Pomimo tego, że jego architektoniczny kostium już lekko trąci myszką, o zamiarach jego wyburzenia nic nie słychać. Obiekt w 2016 r. przeszedł gruntowną modernizację.

Próby czasu wydaje się, że nie przetrwa jeden z pierwszych biurowców warszawskich odwołujący się do estetyki postmodernizmu – **Kolmex** (Grzybowska 80/82)³². Powstał w latach 1990-1992 według projektu Tadeusza Spychały z zespołem. Przy omawianiu kostiumu architektonicznego często przywołuje się inspirację wiedeńskim dekonstruktywizmem (Spychała prowadził swoje biuro w Wiedniu). Budynek był nominowany w pierwszej edycji konkursu Życie w Architekturze – Najlepszy Budynek Warszawy 1989-1995. Obiekt chwalaono za umiejętne wpisanie go w pierzeję ulicy Grzybowskiej, w czym widziano zapowiedź jej odtworzenia (świadczą o tym boczne, ślepe ściany budynku jakby przygotowane do doklejenia do nich nowej zabudowy).

Przywiązanie do tradycyjnej, pierzejowej zabudowy miasta, ciągów ulicznych z placami i skwerami było jednym z podstawowych postulatów postmodernistycznej architektury i urbanistyki³³. Wyrazem takiego myślenia o mieście jest kompleks **Atrium International Business Centre (aleja Jana Pawła II 23)**. Wybudowany w latach 1994-1995 (projekt Tomasa Kazimierskiego i Andrzeja Ryby) na pustej działce, zainicjował powstanie „ściany zachodniej” alei Jana Pawła II. Ciąg budynków usługowo-biurowych stworzył pierzeję alei od Chłodnej do ronda ONZ, stojąc w koncepcyjnej kontrze do sąsiadujących modernistycznych bloków Osiedla Za Żelazną Bramą³⁴. Inwestorem całego kompleksu była skandynawska firma Skanska, która teraz zapowiada zastąpienie tej spójnej zabudowy wieżowcami.

Podobna idea miasta o zwartej zabudowie przyświecała architektowi Leszkowi Klajnerowi, który odpowiadał za projekt **kompleksu biurowego Elektrim przy ulicy Pańskiej**. Na zakupionym przez firmę terenie między ulicami Żelazną i Miedzianą stały przedwojenne kamienice (Pańska 77/79, 81/83 i 85). Uznano, że budynki te nie nadają się do odnowienia

32 W 2019 r. Grupa 5 Architekci zaprezentowała projekt ponad 130-metrowego biurowca, który miałby stanąć na działce po Kolmexie, zob.: <https://architektura.muratorplus.pl/projekty/wiezowiec-w-miej-scu-kolmexu_9581.html> [dostęp: 20 maja 2021].

33 Zob. *Postmodernizm polski...*

34 Urbanistyka modernizmu postulowała miasta otwarte, z dużymi arteriami komunikacyjnymi, budynkami zatopionymi w zieleni, wolno stojącymi, nietworzącymi ciągów ulicznych, natomiast postmoderniści głosili powrót do tradycyjnego miasta i budowania na bazie zabudowy pierzejowej.

i przystąpiono do „rewitalizacji” ciągu kamienic, polegającej przede wszystkim na wyburzeniu starych zabudowań i zastąpieniu ich nowymi budynkami. Starano się jednak nawiązać do przedwojennej zabudowy – powstał zatem ciąg nowych kamienic, tworzących pierzeję ulicy. Zachowano jedynie kamienicę pod numerem 85, dość swobodnie traktując jej oryginalną substancję zabytkową. Elektrim planował początkowo odtworzyć także północną stronę Pańskiej, jednak skończyło się na wyburzeniu kamienicy Ehrlicha przy Pańskiej 82 (1998), w miejscu której do dziś znajduje się pusta przestrzeń, zagospodarowana pod parking. Można żałować, że nie udało się, wbrew planom Klajnerta, stworzyć pasażu handlowego, wielkomiejskiego kwartału ulicznego nawiązującego do przedwojennej Warszawy, choć w warstwie symbolicznej.

Estetyka postmodernizmu wkroczyła także do zabudowy mieszkaniowej doby transformacji, która zerwała dość radykalnie z modernistycznym paradygmatem bloku³⁵. Zamiast prostych „pudełek” do mieszkania, powstawały zespoły mieszkaniowe o kolorowych fasadach, licznych wykuszach czy wieżyczkach. Powrócono do pierzejowości zabudowy – plomby nowych bloków wkomponowywano w historyczną tkankę miejską. Ważną rolę w wielorodzinnym budownictwie mieszkaniowym jeszcze w latach 80. zaczęły odgrywać spółdzielnie mieszkaniowe. Na Woli największą liczbą zrealizowanych inwestycji w tamtym okresie mogą pochwalić się spółdzielnie: STROP, Dembud, Klub Dwustu.

Jedną z ciekawszych realizacji mieszkaniowych lat 90. jest **budynek-plomba przy ulicy Twardej 44**. Powstał w latach 1987-1992 według projektu Andrzeja Kicińskiego i Pawła Tępiłowa. Mamy tu do czynienia z ulubionymi dla postmodernizmu zabiegami formalnymi – pastiszem historycznych stylów oraz nawarstwieniem form i detali. Kolumnienki przebiegające przez kilka kondygnacji, wykusze, wieżyczki zakończone hełmami (inspirowane wieżami kościoła św. Marcina na Starym Mieście) – jednym słowem architektura spektaklu, jak określa się budynki powstałe w latach 90.

Całkiem zgrabnie z wpisaniem w zastalą zabudowę nowego kompleksu mieszkalnego poradził sobie architekt Andrzej Bołtuć, realizując **Osiedle „Żelazna”** (Żelazna 67). I mimo tego, że estetyka tych budynków jest odmienna od sąsiadujących przedwojennych kamienic, urbanistycznie kontynuuje ideę dziewiętnastowiecznego miasta z pierzejową zabudową.

Inną realizacją plombową przy głównej ulicy Mirowa – Żelaznej (róg z ulicą Łucką 2/4/6) – jest zespół mieszkaniowy zaprojektowany przez Stefana Wronę i Jacka Cybisa,

35 A. Cymer, *Cud-bud. O budownictwie mieszkaniowym doby transformacji ustrojowej*, zob.: <<https://www.tubylotustalo.pl/artykuly/460-cud-bud-o-budownictwie-mieszkaniowym-doby-transformacji-ustrojowej>> [dostęp: 12 maja 2022].

a wybudowany w 1993 r. Z jego powstaniem wiązała się niezwykła historia. Podczas prac rozbiórkowych starej zabudowy odkryto, że jej część stanowi fragment Domu Modlitwy Icchaka Altera z połowy XIX w. Zachowany tylko dzięki uporowi społeczników (wpisany do rejestru zabytków w 1993 r.), został zabezpieczony szklaną konstrukcją z mocnymi, niebieskimi akcentami, przestaniającą obiekt. Zabytek znajduje się na wewnętrznym, zamkniętym dziedzińcu i jest niewidoczny z poziomu ulicy, a dostęp do niego jest utrudniony.

Architektura lat 90. lubiła szkło refleksyjne, kolory i fantazyjne kształty, będące często pastiszem historycznych form. Dość zaskakującą realizacją mieszkaniową jest **budynek przy Okopowej 47** (wybudowany w latach 1989-1994, projektanci: Krzysztof Chwalibóg, Ryszard Girtler, Jerzy Kołomycki, Agata Jackowska), którego główna elewacja przypomina... zgeometryzowany pałac – mamy tu kolumny podtrzymujące wyższe piętra, jest pseudo-tympanon oraz zaznaczona oś głównego wejścia ryzalitem. Zaskakujący kształt bryły obiektu współgra z równie zaskakującym kolorem elewacji – przydymionym różem. Blok zarówno kolorystycznie, jak i formalnie, odcina się radykalnie od modernistycznych bloków – „szarych pudełek do mieszkania” z okresu PRL.

Architektura lat 90. była antytezą modernistycznych bloków – po latach standaryzacji nastąpiło odreagowanie narzuconych normatywów. Zmienił się też mieszkaniowiec – już nie ze spółdzielczego przydziału, ale klient, który gdy płaci, to wymaga. Powiedzenie to doskonale pasuje do kolejnej realizacji – **osiedla Łucka** (Łucka 18-20, projektanci: Andrzej Bołtuć i Jakub Waćławek), powstałego w latach 1994-1997. Podobno nie było tu takiego samego mieszkania – każde zaprojektowane zostało według indywidualnych potrzeb klienta. Jak wspomina jeden z architektów, Jakub Waćławek, była to jedna z najbardziej szalonych inwestycji, w których uczestniczył³⁶. Była to też realizacja prestiżowa – mieszkania kupowali tu aktorzy, politycy i muzycy. Zespół otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie Budowa Roku 1997.

Architektura lat 90. przybrała wyjątkowo zaskakujące formy w jednorodnym budownictwie mieszkaniowym. Tu najsilniej zaznaczyła się społeczna potrzeba odreagowania narzuconej formy kostki do mieszkania³⁷. Architektura domku jednorodzinnego niejednokrotnie była wyrazem indywidualnych gustów właściciela. W kształtowaniu marzenia o własnym domu jedynie „*sky is the limit*”. Budynki zaczęły obrastać różnymi formami – wieżyczkami, wykuszami, balkonikami, kolumnienkami. Często diametralnie odcinały się od otoczenia, pracując na wizualny chaos, który stał się udziałem architektury po transformacji. Kolejne pokolenie surowo oceniło te realizacje, nadając im niezbyt pochlebne miano

36 A. Stępień-Dąbrowska, *Jakby luksusowo*, Warszawa 2021, s. 267.

37 A. Cymer, *Cud-bud.....*,

„gargameli”. Tak mieszkańcy Koła nazywają **domy jednorodzinne** zlokalizowane przy ulicy Dobrogniewa, które zostały przebudowane przez ich właścicieli w latach 90. Przemiana ta jest tym bardziej dotkliwa, że dotyczy domków powstałych w ramach głośnej wystawy budowlanej Banku Gospodarstwa Krajowego, zorganizowanej na Kole w maju 1935 r. Jednorodzinne domy miały być przeznaczone dla średniozamożnych mieszkańców. Skromne, proste budownictwo lat 30. przestało wystarczać właścicielom i wraz z nowymi możliwościami do prostych brył zaczęto dobudowywać nowe formy, które skutecznie zaburzyły jednorodny charakter osiedla BGK.

Status króla wśród warszawskich gargameli bezsprzecznie otrzymał **hotel Czarny Kot**. Przeszedł do legendy jako najdziwniejszy budynek lat 90. a także esencja planistycznej inercji w polskiej potransformacyjnej rzeczywistości. W jednym obiekcie skupiały się problemy i bolączki krajobrazu miejskiego kształtowanego po 1989 r. (brak planowania, chaos przestrzenny oraz nieskuteczność działań samorządu). To chyba najstłanniejsza samowola budowlana w III RP. Przez ponad 30 lat obiekt był wielokrotnie rozbudowywany, w kolejnych latach bez wymaganych zezwoleń. Pierwsze piętro powstało pod koniec lat 80., a potem zaczął się jego niekontrolowany rozrost do tego stopnia, że budynek zajął nie tylko całą dzierżawioną od miasta działkę, ale także rozlał się na sąsiednią parcelę³⁸. Przez wiele lat trwał impas w sprawie tej rażącej samowoli. Dopiero w 2010 r., gdy skończyła się umowa dzierżawy z najemcą, Miasto wystąpiło na drogę sądową w celu odzyskania gruntu. Po ośmioletniej batalii zapadła ostateczna decyzja – sąd nakazał zwrócenie nieruchomości m.st. Warszawie. Kilka kolejnych lat minęło zanim hotel został ostatecznie wyburzony. Pojawili się jednocześnie społeczni obrońcy hotelu, powstała strona na jednym z serwisów społecznościowych „Czarny Kot zostaje”. Symboliczne jest to, że jednym z argumentów, który pojawiał się w obronie hotelu, była swojskość architektury budynku oraz zapisanie się go jako stały element krajobrazu Powązek³⁹. Internautom szczególnie przypadł do gustu pomysł, by stworzyć w byłym hotelu muzeum polskiej transformacji. Ostatecznie budynek został wyburzony w grudniu 2021 r.

³⁸ Budynek zaprojektował Krzysztof Remiszewski (informacja ta nie pojawiała się w zasadzie w żadnym artykule prasowym dotyczącym „Czarnego Kota”). Architekta wraz z informacją o właścicielce, Elżbiecie Studzińskiej, wymienia Aleksandra Stępień-Dąbrowska. Przytacza też komentarz architekta, który wskazuje na właścicielkę jako pomysłodawczynię kształtu budynku, a sam, jak wspomina, całość jedynie inwentaryzował i pilnował, żeby się nie zawaliła..., zob.: *Jakby...*, s. 259. Informacji o projektancie budynku nie było łatwo znaleźć, co nawet nie dziwi, zważywszy na kontekst.

³⁹ Wypowiedzi internautów na portalu Tu było, tu stało na Facebooku: „Może i jest on brzydki, ale chociaż jest taki swojski, nasz” lub „Wolę Czarnego Kota, niż jakiś szklany biurowiec, podobny do innych, który tu zapewne postawią”, zob.: <<https://www.facebook.com/TuByloTuStalo>> [dostęp: 30 maja 2022].

Jesteśmy ponad 30 lat od transformacji ustrojowej. Wolski krajobraz, jak starałam się wykazać w artykule, zmienił się na tyle mocno, że tożsamość tej dzielnicy – oparta głównie na proletariackim micie „czerwonej Woli” – zachwiała się w posadach. Obecnie jesteśmy świadkami tworzenia się jej nowej tożsamości. Materialne ślady dawnej Woli ulegają zatarciu, a pamiętajmy, że to właśnie materia jest nośnikiem naszej pamięci o mieście i świadectwem jego życia kulturalnego, społecznego i politycznego. Zmiany w krajobrazie miejskim, jakie się tu dokonały i wciąż dokonują, oceniają kolejne pokolenia.



Blok przy ulicy Twardej 44, detal, 2019, fot. P. Jastrzębska



Blok przy ulicy Twardej 44, detal, 2019, Fot. P. Jastrzębska



Hotel „Czarny Kot”, 2020, fot. P. Jastrzębska, Społeczne Archiwum Warszawy



Budowa wieżowca Daewoo (obecnie *Warsaw Trade Tower*) przy ulicy Chłodnej 51, 1998, fot. K. Olszak, Społeczne Archiwum Warszawy



Muzeum Powstania Warszawskiego – widok na gmach dawnej Elektrowni Tramwajowej od strony ulicy Przyokopowej, stan przed remontem, 2003, fot. G. Szklarek, Społeczne Archiwum Warszawy



Nieistniejące budynki dawnej Fabryki Garbarskiej Braci Pfeiffer przy ulicy Okopowej 58/72, 1997, fot. D. Olszak, Społeczne Archiwum Warszawy



Prasa na podwórku przy ulicy Łuckiej 10, 2011, fot. P. Jastrzębska, Społeczne Archiwum Warszawy



Przedwojenna wieża ciśnień na tle „warszawskiego Hongkongu”, osiedla Bliska Wola, 2020, fot. M. Opasiński

Summary

Patrycja Jastrzębska, *Attention! Deep Excavation! Changes in the landscape Wola after 1989.*

The article presents the district of Warsaw, Wola, in the context of the changes that took place in the urban landscape of the district after 1989. The author points to a change in the identity of the district over the last three decades – from an industrial area to an office and residential district. He wonders how the free market verified the landscape of the district and how the changes that took place in it influenced the quality of public space. The article describes post-industrial buildings, tenement houses, office buildings and others that were demolished or significantly transformed after 1989. The author also describes successful adaptations of post-industrial buildings to new functions and looks at the architecture of the new reality of the 1990s. there is a picture of the direction in which the iconosphere of the district is currently developing.

Keywords: Warsaw, Wola, urban landscape.

Joanna Rutkowska*

Wola w liczbach

Streszczenie: Obraz dzisiejszej Woli oddaje krytyczne momenty historii kraju. Teren i zagospodarowanie dzielnicy ukształtowały się na bazie zachodnich obszarów Warszawy okresu zaborów, przedmieść włączonych na fali liberalizacji polityki zaborców na półmetku pierwszej wojny światowej, uprzemysłowienia okresu PRL, i wreszcie – przemian samorządu miejskiego lat. 90. Jak pokazują dane Głównego Urzędu Statystycznego za rok 2020, Wola jest dziś dopiero 12. co do wielkości, a jednocześnie jedną z najbardziej zaludnionych i zurbanizowanych dzielnic Warszawy. Krajobraz kształtują tu głównie tereny mieszkaniowe, komunikacyjne i zielone, a aktywność demograficzną tworzą osoby sprowadzające się na Wolę z innych dzielnic stolicy i spoza województwa mazowieckiego. Znamienne, że większość rady dzielnicy stanowią tu osoby poniżej 40. roku życia. To najliczniejsza grupa tego przedziału wiekowego wśród wszystkich rad dzielnic stolicy.

Słowa kluczowe: Warszawa, Wola, statystyki, ludność, samorząd.

WPROWADZENIE

Wola jest jedną z 18 dzielnic Warszawy. Podstawę terenów dzisiejszej Woli tworzą dawne komisariaty (zachodnie obszary wchodzące w skład miasta jeszcze w okresie zaborów i pierwszej wojny światowej) oraz przedmieścia przyłączone w 1916 r.

1 Autorka jest redaktorką „Kuriera Wolskiego” (Urząd Dzielnicy Wola).

Na podstawie rozporządzenia z 8 kwietnia 1916 r., wydanego przez generał-gubernatora warszawskiego Hansa Hartwiga von Beslera, poprzedzonego działaniami społeczników, środowisk niepodległościowych i Komitetu Obywatelskiego m.st. Warszawy, obszar dzisiejszej stolicy powiększył się o ponad 8 tys. ha, a liczba jej mieszkańców wzrosła o przeszło 100 tys. Warszawa powiększyła się trzykrotnie. Wśród nowych terenów była m.in. gmina Czyste, będąca dziś częścią dzielnicy Wola¹.

Dzięki przyłączeniu nowych terenów miasto zyskało nadzieję na naprawę finansów, a przedmieścia stanęły przed szansą rozwoju cywilizacyjnego. Tereny te cierpiały bowiem na brak kanalizacji, wodociągów oraz porządnych dróg. Na Woli, której nie ominęły wydarzenia rewolucji 1905 r., miejscowa ludność zmagiała się z biedą i fatalnymi warunkami mieszkaniowymi.

W 1916 r., przed włączeniem przedmieść, na terytorium Warszawy zaludnienie wynosiło 244 osoby na 1 ha, w nowo przyłączonych przedmieściach wynosiło ono zaledwie 13 osób na 1 ha. Budynki murowane w roku przyłączenia stanowiły zaledwie 22 % ogółu budynków wspomnianych przedmieść. Nie miały one wodociągów i kanalizacji. Istniejące tutaj drogi i ulice miały niemal wyłącznie charakter dróg gruntowych. [...] Łączność niektórych przyłączonych osiedli ze śródmieściem odbywała się wyłącznie za pomocą kolejek wąskotorowych².

Granice Woli zmieniły się ponownie dopiero po drugiej wojnie światowej, w czasie kolejnego wielkiego poszerzenia stolicy. W 1951 r. spowodowały je znowu przemiany społeczno-ekonomiczne. W celu zapewnienia terenów pod budownictwo mieszkalne i infrastrukturę socjalną dla coraz większej liczby pracowników zjeżdżających do warszawskich fabryk w 1951 r. obszar miasta zwiększono trzykrotnie, do ponad 42 tys. ha. Przyłączono wtedy m.in. Odolany, Jelonki, Górcze, Chrzanów, Groty i Radiowo. Kolejne ważne dla dzisiejszego kształtu i tożsamości dzielnicy zmiany administracyjne nastąpiły wraz z włączeniem przedwojennych terenów Śródmieścia, po zlikwidowaniu w 1959 r. centralnej dzielnicy Stare Miasto, a także z wyodrębnieniem z Woli Bemowa w 1994 r.³

Przyjrzyjmy się jak od czasów przyłączenia do Warszawy zmieniła się Wola. Podstawą prezentacji danych będzie publikacja pt. *Panorama dzielnic Warszawy w 2020 roku* Głównego Urzędu Statystycznego oraz *Strategie społeczne Urzędu Dzielnicy Wola m.st. Warszawy*. Patrzymy na dzielnicę w granicach z 1994 r., które pozostały niezmienione do dziś.

1 „Dziennik Rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego” 1916, nr 29 (17 kwietnia), s. 1-2, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa, <<http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/23303?tab=1>> [dostęp: 5 maja 2022].

2 Cyt. za M.M. Drozdowski, A. Sołtan, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Bellona, Warszawa 2017, s. 317.

3 Por. J. Zuzga, *Wola. Od stu lat w Warszawie*, Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Warszawa 2016, s. 6.

OBSZAR I ZAGOSPODAROWANIE

Dziś Wola zajmuje obszar 19,3 km kw. i jest 12. co do wielkości powierzchni dzielnicą Warszawy. Stanowi 3,7 proc. powierzchni całego miasta liczącej 517,2 km². Plasuje to dzielnicę na tym samym miejscu pod względem obszaru co Rembertów (19,3 km)². Dla porównania, największą dzielnicą Warszawy jest Wawer (79,7 km kw., 15,4 proc. powierzchni miasta), a najmniejszą Żoliborz (8,5 km kw., 1,6 proc. powierzchni).

Jak zagospodarowane są tereny Woli? Według danych przedstawianych przez Główny Urząd Statystyczny jest ona drugą, zaraz po Ochocie (96,9 proc.), najbardziej zabudowaną i zurbanizowaną dzielnicą stolicy. Ogromną większość, bo aż 94,9 proc., stanowią tu grunty zabudowane i zurbanizowane (w Warszawie liczą one niemal 60 proc. powierzchni). Krajobraz Woli tworzą głównie tereny: mieszkaniowe (404 ha, 21 proc.) i komunikacyjne, tj. drogi i tereny kolejowe (637 ha, 33,1 proc.).

Jednocześnie grunty leśne stanowią na Woli 51 ha (2,6 proc.), a rolne jedynie 47 ha (2,4 proc.). Na kolejnych miejscach pod względem zabudowy i zurbanizowania w Warszawie znajdują się Śródmieście – 93,3 proc. i Żoliborz – 92,4 proc., a najniższy udział takich terenów był na obszarze Wilanowa – 26,9 proc. oraz w Wesołej i Wawrze (odpowiednio 34,5 proc. i 34,7 proc.).

Obszar Woli według kierunków wykorzystania w 2020 r. (grunty zabudowane i zurbanizowane)⁴ tworzą:

- grunty zabudowane i zurbanizowane – 1827 ha,
- mieszkaniowe – 404 ha,
- przemysłowe – 142 ha,
- inne tereny zabudowane – 483 ha,
- tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy – 80 ha,
- rekreacyjno-wypoczynkowe – 81 ha,
- komunikacyjne (drogi tereny kolejowe) – 637 ha.

4 Por. *Panorama dzielnic Warszawy w 2020 r.*, Główny Urząd Statystyczny w Warszawie, Warszawa 2021, s. 88-89.

MIESZKAŃCY

Wiek i płeć. Według danych GUS liczba mieszkańców Woli pod koniec 2020 r. wynosiła 142 694, w tym 77 524 kobiet (54,3 proc.) i 65 170 mężczyzn (45,7 proc.). Mieszkańcy Woli stanowili 8 proc. ludności stolicy. Najbardziej zaludnioną dzielnicą był Mokotów (217 tys.), a najmniej Rembertów (24,7 tys.).

Jednocześnie populacja Warszawy w tym okresie liczyła 1794,2 tys. Kobiet było 967,4 tys., o 140,6 tys. więcej niż mężczyzn. Kobiety stanowiły 53,9 proc. ogółu ludności stolicy, a ich liczebna przewaga występowała we wszystkich dzielnicach miasta.

Podobnie jak w innych centralnych obszarach stolicy (Śródmieście, Praga Północ, Ochota, Bielany, Mokotów i Praga-Południe), zamieszkuje tu jednocześnie niski odsetek osób w wieku przedprodukcyjnym i wysoki w poprodukcyjnym. Mieszkańcy do 17. roku życia, którzy nie osiągnęli jeszcze zdolności do pracy, stanowią ponad 16 proc., a w wieku, w którym kończą zazwyczaj pracę zawodową (mężczyźni w wieku 65 lat i więcej, kobiety w wieku 60 lat i więcej) – ponad 25 proc.

Współczynnik obciążenia, który od strony ekonomicznej pokazuje nam, ile osób w wieku nieprodukcyjnym przypada na 100 osób w wieku produkcyjnym, wynosił na Woli 72. Najwyższy współczynnik wystąpił na Bemowie, Bielanych i Mokotowie (82), a najniższy na terenie Białołęki (62).

Ludność Woli według biologicznej grupy wieku w 2020 r. przedstawiała się następująco⁵

- 0-14 lat – 21 102 (14,8 proc.),
- 15-64 – 90 880 (63,7 proc.),
- 65 lat i więcej – 30 712 (21,5 proc.).

Z kolei według podziału na ludność w wieku produkcyjnym i nieprodukcyjnym sytuacja na Woli wyglądała tak oto⁶:

- ludność w wieku przedprodukcyjnym – 23 693 (16,6 proc.),
- ludność w wieku produkcyjnym – 82 767 (58 proc.),
- ludność w wieku poprodukcyjnym – 36 234 (25,4 proc.).

Jednocześnie dane z 2020 r. pokazują, że aktywne demograficznie dzielnice zlokalizowane na obrzeżach miasta (Wilanów, Białołęka, Ursus, Wesoła i Wawer) zamieszkiwał największy odsetek osób w wieku przedprodukcyjnym (0-17 lat). Charakteryzuje je także niski udział

5 Tamże, s. 115.

6 Tamże, s. 120.

mieszkańców w wieku poprodukcyjnym oraz stosunkowo wysoki udział mieszkańców w wieku produkcyjnym, tj. w okresie zdolności do pracy (dla mężczyzn 18-64 lata, dla kobiet 18-59 lat).

Gęstość zaludnienia. Wola jest jedną z czterech dzielnic, którą charakteryzuje największa w Warszawie gęstość zaludnienia⁷ (7409 osób/km kw). W pozostałych najgęściej zaludnionych dzielnicach, tj. na Ochocie, Pradze Południe i w Śródmieściu, wartość ta kształtuje się w przedziale 7000-8438 osób/km kw. Największa gęstość zaludnienia występowała na Ochocie (8438 osób/km kw), a najmniejsza w Wawrze to 992 osoby/km kw.

Aktywność demograficzna. Wola pod koniec 2020 r. pozostawała wśród 11 dzielnic aktywnych demograficznie. Zaludnianie dzielnicy wynikało z przewagi przyrostu migracyjnego nad przyrostem naturalnym. Jak to rozumieć? Podczas gdy w omawianym okresie przyrost naturalny był tu ujemny, to jednocześnie napływ mieszkańców (z innych dzielnic, województwa mazowieckiego czy terenu całej Polski i zagranicy) był większy niż odpływ i przeważał ujemny przyrost naturalny. Najczęściej na Wolę sprowadzają się osoby z innych dzielnic i terenów spoza województwa mazowieckiego, a wyprowadzają do innych dzielnic i na teren województwa mazowieckiego.

Ruch naturalny ludności na Woli w 2020 r. przedstawiał się następująco: urodzenia – 1921, zgony – 2191, przyrost naturalny – 270. Z kolei na 1000 ludności urodzenia stanowiły 13,58 prom., zgony – 15,49 prom., przyrost naturalny – -1,91 prom.

Migracje wewnętrzne i zagraniczne ludności na Woli na pobyt stały w 2020 r. wyglądały następująco:

- napływ (w ruchu wewnętrznym i zagranicy) – 2998,
- odpływ (w ruchu wewnętrznym i za granicę) – 2339,
- saldo migracji – 659.

Jak podaje GUS, siedem dzielnic stolicy wyludniło się w wyniku przewagi ubytku naturalnego nad ubytkiem migracyjnym oraz przewagi ubytku naturalnego nad przyrostem migracyjnym⁸.

Warto dodać, że ujemny przyrost naturalny, którego natężenie liczone na 1000 osób wyniosło -0,84 prom., wystąpił w całej Warszawie, co, jak podają analitycy GUS, wynika m.in. z trwającej pandemii COVID-19 (rok wcześniej przyrost naturalny w stolicy był dodatni i wyniósł w przeliczeniu na 1000 osób 1,28 prom.).

⁷ Tamże, s. 114.

⁸ Tamże, s. 30.

SAMORZĄD

Zasady działania warszawskiego samorządu opisuje ustawa z 15 marca 2002 r. o ustroju m.st. Warszawy. W dokumencie czytamy, że organem stanowiącym miasta jest Rada m.st. Warszawy licząca 60 osób. Jednocześnie organem stanowiącym i kontrolnym dzielnicy jest rada dzielnicy, a liczba osób w niej zasiadających jest uzależniona od liczby mieszkańców dzielnicy. Warszawskich radnych wybieramy co pięć lat w powszechnych wyborach bezpośrednich.

W kadencji 2018-2023 mieszkańcy wybrali 425 radnych dzielnic. Do Rady Dzielnicy Wola weszło 25 radnych, czyli o trzech mniej niż do najliczniejszej rady na Mokotowie (28 osób) i o czterech więcej niż do najmniej licznych rad w dzielnicach: Rembertów, Wesoła, Wilanów, Włochy i Żoliborz (po 21 osób).

Zasiadający w radzie Woli to osoby dobrze wykształcone poniżej 40. roku życia. Podczas gdy wśród przedstawicieli Rady Warszawy (60 proc.) i rad dzielnic (43,3 proc.) dominują osoby w średnim wieku (40-59 lat), to na Woli większość stanowią osoby poniżej 40. roku życia (64 proc.). To najliczniejsza grupa tego przedziału wiekowego pośród wszystkich rad dzielnic.

Osoby poniżej 40. roku życia były najliczniej reprezentowane również we Włochach (47,7 proc.), na Białołęce i Bielaniech (po 44 proc.), a najstarsi radni (w wieku 60 lat i powyżej) – w Wesołej i Rembertowie (po 42,9 proc.).

W 2020 r. udział kobiet w radach dzielnic wynosił 42,6 proc., na Woli – 44 proc. Wola oprócz Ursynowa jest dzielnicą, gdzie najwięcej radnych zadeklarowało wyższe wykształcenie (96 proc.). Najliczniejsza grupa zawodowa wśród wolskich samorządowców to specjaliści i pracownicy biurowi⁹.

EDUKACJA

Szkoły w Warszawie w roku szkolnym 2020/2021 wprowadzały zmiany organizacyjne wymuszone nowym prawem oświatowym. Ustawa z 14 grudnia 2016 r. przywróciła ośmioletnią szkołę podstawową w miejsce gimnazjum i zmieniła szkolnictwo zawodowe, wprowadzając szkoły branżowe pierwszego i drugiego stopnia. Również dla wolskich placówek oświatowych wiązało się to ze zmianami systemowymi.

9 Tamże, s. 93-95.

Według danych GUS w roku szkolnym 2020/2021¹⁰ na Woli działały 32 szkoły podstawowe, w których uczyło się 8950 dzieci. Współczynnik skolaryzacji netto (stosunek liczby uczniów szkół podstawowych w wieku 7-15 lat do liczby ludności w wieku 7-15 lat) wyniósł 94,80 proc.

W roku szkolnym 2020/2021 działało również 81 placówek wychowania przedszkolnego (5594 dzieci), 21 liceów (8238 uczniów), 10 techników (4088 uczniów), 5 szkół branżowych pierwszego stopnia (583 uczniów) i jedna drugiego stopnia (73 uczniów), 2 szkoły artystyczne (320 uczniów) oraz 11 szkół dla dorosłych i policealnych (4878).

KULTURA

Na Woli działania kulturalne i edukacyjne prowadzą m.in. **Biblioteka Publiczna i Wolskie Centrum Kultury**. Pierwsza placówka Biblioteki Publicznej powstała w 1933 r., gdy na podstawie umowy z Fundacją Tanich Mieszkań otwarto Wypożyczalnię nr 4 im. H. Wawelberga. W okresie międzywojennym działało już na Woli kilka wypożyczalni i punktów bibliotecznych w świetlicach, które weszły w skład miejskiej Biblioteki Publicznej. Po wojnie placówka wznowiła działalność w 1947 r., a osiem lat później otwarto jej główną siedzibę przy ulicy Świerczewskiego 90 (al. „Solidarności” 90).

Dziś w skład wolskiej Biblioteki wchodzi 10 wypożyczalni dla dorosłych, osiem placówek dla dzieci, Czytelnia Naukowa, Czytelnia Młodzieżowa i Wypożyczalnia Zbiorów Obcojęzycznych „Poliglotta”. Każda z placówek posiada wyspecjalizowany księgozbiór i stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu, skanera i drukarek¹¹.

Według danych GUS na Woli w 2020 r. przypadało 8918 mieszkańców na jedną placówkę biblioteczną. Dla porównania, w całej Warszawie na jedną placówkę przypadało przeciętnie 6770 osób (najwyższy wskaźnik odnotowano na Białołęce – 18 897 i w Ursusie – 15 600, a najniższy w Śródmieściu – 2716 i na Mokotowie – 3197).

Zasoby Biblioteki wciąż powiększają się o nowe publikacje i materiały biblioteczne. Księgozbiór na koniec 2020 r. obejmował 37 7033 woluminów. Z zasobów biblioteki skorzystało 33 995 czytelników, przeciętnie 240 osób na 1000 mieszkańców. Przeciętny czytelnik wypożyczył w ciągu roku średnio 12 pozycji¹².

10 Tamże, s. 186-187. Dane obejmują szkoły i placówki prowadzone przez jednostki administracji centralnej (rządowej), jednostki samorządu terytorialnego oraz inne osoby prawne i fizyczne.

11 Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, zob. <<https://www.bpwola.waw.pl/>> [dostęp: 1 maja 2022].

12 Tamże, s. 196-197.

Biblioteki Publiczna w 2020 r.:

- ludność na 1 placówkę biblioteczną – 8918,
- księgozbiór – 377 033,
- czytelnicy – 33 995,
- wypożyczenia księgozbioru – 407 770,
- wypożyczenia na jednego czytelnika – 12.

Wolskie Centrum Kultury (WCK) prowadzi w ramach swojej działalności miejsca aktywności lokalnej, amfiteatr, sale widowiskowe, Centrum Edukacji Historycznej, pracownię malarską, sąsiedzki warsztat stolarski i pasiekę. Co ciekawe, działający w ramach WCK Dom Społeczny przy ulicy Obozowej 85 działa od 1937 r. i jest najstarszym domem kultury w Warszawie.

Zabytki wolskie. Według danych Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków w Gminnej Ewidencji Zabytków w 2020 r. było 819 zlokalizowanych na Woli obiektów z 11 269 w stolicy. Ogromna większość wolskich zabytków wpisanych do ewidencji pochodzi z XIX-XX w. Są to głównie domy mieszkalne, budownictwo przemysłowe i obronne, budowle użyteczności publicznej, obiekty sakralne i cmentarze.

ZIELEŃ MIEJSKA I OSIEDLOWA

Wola jest jedną z najbardziej zielonych dzielnic Warszawy. Jest tutaj pięć urządzonych parków spacerowo-wypoczynkowych o łącznej powierzchni 63,4 ha. Dwadzieścia zieleńców – rozumianych jako przestrzeń z dominującą funkcją wypoczynku poniżej 2 ha – zajmuje powierzchnię 21,8 ha. Zieleń uliczna (pasy zieleni wzdłuż dróg i ciągów komunikacji miejskiej) zajmuje 112,4 ha, a tereny zieleni osiedlowej – 134,4 ha¹³. Większość terenów zielonych została niedawno odnowiona. Parki i skwery, położone najczęściej w sąsiedztwie miejsca zamieszkania, umożliwiają kontakt z przyrodą okolicznym mieszkańcom.

Parki na Woli odzwierciedlają okresy społecznej historii stolicy. Znajduje się tutaj Park im. gen. Józefa Sowińskiego, powstały w latach 1936-1937 według projektu Zygmunta Hellwiga, jako pierwszy spacerowo-wypoczynkowy park publiczny na robotniczej Woli. Po wojnie, na przełomie lat 60. i 70. XX w., dzięki pracom społecznym mieszkańców w miejscu nieużytków po starych gliniankach powstał Park Moczydło. Park Edwarda Szymańskiego założono w 1974 r., a jego patronem jest poeta robotniczy pochodzący z Woli. Wojenną historię stolicy upamiętnia Park Powstańców Warszawy, przylegający do cmentarza powstańców, w którym znajduje się pomnik *Polegli-Niepokonani* dłuta Gustawa Zemły.

¹³ Tamże, s. 150-151.

ZDROWIE

Na terenie Warszawy pod koniec 2020 r. funkcjonowało 1398 przychodni. Jak na Woli kształtował się dostęp do ochrony zdrowia według danych GUS? Na terenie dzielnicy działało 140 przychodni. Lekarze podstawowej opieki zdrowotnej udzielili 386 052 porad, a lekarze specjaliści 1 140 923. Podobnie jak w całej Warszawie, najczęściej korzystały z nich kobiety, a biorąc pod uwagę przedział wieku, były to osoby powyżej 65 roku życia. Na jedną aptekę ogólnodostępną przypadało średnio 2548 osób. Najwyższym wskaźnikiem w tym zakresie odznaczały się dzielnice: Ursus (4457), Białołęka (4409) i Bemowo (3915)¹⁴.

PODMIOTY GOSPODARKI NARODOWEJ

Na Woli na koniec 2020 r. w bazie REGON zarejestrowanych było 4555 podmiotów gospodarki narodowej. Zdecydowana większość podmiotów należała do sektora prywatnego – 41 502 (o przewidywanej liczbie pracujących do dziewięciu osób przy pierwszym zgłoszeniu o wpis do rejestru REGON). Na Woli, podobnie jak we wszystkich dzielnicach stolicy, większość podmiotów stanowiły mikroprzedsiębiorstwa. Firmy najczęściej prowadziły działalność w zakresie handlu, naprawy pojazdów samochodowych, budownictwa, przemysłu (przetwórstwo przemysłowe), transportu i gospodarki magazynowej.

Summary

Joanna Rutkowska, *Wola in numbers*. The image of today's Wola reflects the critical moments in the country's history. The area and development of the district were shaped on the basis of the western areas of Warsaw during the partitions, the suburbs included in the wave of the liberalization of the partitioners' policy at the halfway point of the First World War, the industrialization of the Polish People's Republic, and finally – the transformations of the municipal government over the years. 90. As the data of the Central Statistical Office for 2020 show, today Wola is only the 12th largest, and at the same time one of the most populated and urbanized districts of Warsaw. The landscape is mainly shaped by residential, communication and green areas, and the demographic activity is created by people coming to Wola from other districts of the capital and from outside the Mazowieckie Voivodeship. It is significant that the majority of the district council here are people under 40 years of age. It is the most numerous group in this age group among all the district councils of the capital.

Keywords: Warsaw, Wola, statistics, population, local government.

14 Tamże, s. 216-222.

Wola na fotografiach ze Społecznego Archiwum Warszawy

Społeczne Archiwum Warszawy (SAW) to archiwum cyfrowe, które gromadzi fotografie, pocztówki i wspomnienia udostępnione przez osoby prywatne. Powstało w 2016 r. z potrzeby poszerzenia ikonografii Warszawy o zbiory społeczne, by o przemianach w tkance Warszawy opowiadać z innej perspektywy, oczami mieszkańców miasta. Przez ten czas zgromadzono w SAW ponad 5,5 tys. fotografii z prywatnych albumów warszawiaków. Najstarsze materiały pochodzą z lat 20. XX w., najnowsze z początków XXI. Łączy je obecność architektury i przestrzeni miejskiej – czasami w roli głównej, a czasami jako ważnego tła. Przeglądając się zdjęciom wykonanym przez mieszkańców Warszawy, możemy dostrzec przemiany w tkance miejskiej dokonujące się w ciągu dekad. Prywatne archiwa pokazują, jak ważną rolę w procesie budowania pamięci miasta odgrywają mniej reprezentacyjne, amatorskie fotografie oraz jak istotna jest rola mieszkańców w dokumentowaniu historii, życia codziennego stolicy i jej dziedzictwa. Zebrane zbiory są publikowane na stronie internetowej www.tubylotustalo.pl w zakładce Społeczne Archiwum Warszawy. SAW jest projektem Stowarzyszenia Masław.

Wśród fotografii zgromadzonych w Społecznym Archiwum Warszawy kilkadziesiąt przedstawia Wolę. Zdjęcia te pokazują, jak dzielnica zmieniała się przez dekady – jakie miejsca i ulice



Spacerowicze na ulicy Chłodnej, 1938 r., ze zbiorów rodziny Chyczewskich



Ulica Chłodna między Wronią i Towarową – widok w kierunku skrzyżowania z Towarową, 1944, ze zbiorów Ireny Kosyl

uchodziły za reprezentacyjne i jak zmieniał się charakter Woli z dzielnicy przemysłowej w dzielnicę „białych kołnierzyków”; jakie przemiany zachodziły w krajobrazie miejskim – te wszystkie zagadnienia możemy prześledzić, pochylając się nad wybranymi fotografiami ze Społecznego Archiwum Warszawy.

Najstarsze zdjęcia Woli zgromadzone w SAW pochodzą z lat 30. XX w. Każde z nich jest wykonane w podobnej konwencji – na pierwszym planie znajdują się fotografowane osoby, a w tle widzimy fragment miasta. Zdjęcia te były prawdopodobnie wykonane przez fotografa ulicznego (tzw. leikarza – od nazwy używanego aparatu marki Leica), który oferował swoje usługi przechodniom, co tłumaczy też podobny charakter zdjęć – postaci uchwycone są w ruchu lub pozują, najwyraźniej zostały sfotografowane podczas spaceru, bo w tle widzimy szyldy sklepowe, innych przechodniów oraz fragmenty kamienic. Fotografie te łączy także to, że zostały wykonane na ulicach, które uchodziły wówczas za reprezentacyjne – na Chłodnej czy Wolskiej. Dodać przy tym należy, że ulica Chłodna i inne na wschód od Towarowej do 1959 r. należały formalnie do Śródmieścia, nie do Woli. Ulica Chłodna była uważana za główny pasaż spacerowy zachodniej Warszawy.

Fotografie z czasów okupacji niemieckiej zgromadzone w SAW zostały wykonane w podobnej konwencji do tych z lat 30. Jedna z pierwszych, która trafiła do zbiorów społecznego archiwum, przedstawia dwie młode kobiety na ulicy Chłodnej. Eleganckie panie w nienagannych fryzurach i modnym stroju uśmiechają się promiennie do obiektywu, trzymając się pod rękę. Przedwojenny sznyt w ubiorze, młodość i radość pozujących czynią to zdjęcie hipnotyzującym. Optymizm bijący z fotografii zakłóca tylko szyld sklepowy w dwujęzycznym napisie: „Meble – *möbel*”. A więc to czasy okupacji, co więcej zdjęcie pochodzi z wiosny 1944 r., który to rok miał okazać się najtragiczniejszym w dwudziestowiecznej historii Warszawy. Zostało wykonane jeszcze przed wybuchem powstania warszawskiego – ulica Chłodna ma zachowaną zabudowę. Aż trudno uwierzyć, że można uśmiechać się tak pięknie, tak promiennie, podczas mrocznego czasu wojny. Zapewne ta chęć życia mieszkańców stolicy pomimo wszystko i wbrew wszystkiemu sprawiła, że Warszawa odrodziła się po tragedii 1944 r.

Z okresu okupacji pochodzą też dwa niezwykle zdjęcia wykonane z balkonu czwartego piętra kamienicy przy ulicy Żelaznej. Niemieckie władze zakazały Polakom posiadania aparatów fotograficznych, co zdjęcia z tego czasu czyni tym bardziej wyjątkowymi. Pamiętajmy też, że patrzymy na obszar, który do lipca 1942 r. graniczył z małym gettem. Jedno zdjęcie przedstawia widok w kierunku południowym, drugie w kierunku północnym. To ostatnie posiada też interesujący tekst odautorski na rewersie: „W chwilach, gdy nie miałem nic do roboty i mieszkalem w innym mieszkaniu, siadałem na balkonie, z którego zrobione jest zdjęcie i myślałem o czym się dało, obserwując jednocześnie ruch ulicy, W-wa 27-III-43”. Żadna z widocznych na pierwszym planie kamienic nie przetrwała wojny.



Ulica Żelazna przy skrzyżowaniu z Chłodną – widoczne kamienice przy Żelaznej od numeru 68 do 74 oraz przy Chłodnej pod numerami 24 i 22, w tle zarysowana wieża kościoła św. Augustyna, 1943, ze zbiorów Aldony Szpejn

Te powojenne zdjęcia Woli, które trafiły do SAW, dotyczą także wyżej wspomnianych rejonów dzielnicy – ulicy Chłodnej i okolicy. Charakterystyczne jest to, że pokazują Warszawę już w nowej rzeczywistości i nowego porządku, jak fotografia pochodu pierwszomajowego idącego ulicą Chłodną, na której powiewają flagi Polski i ... ZSRR, czy zdjęcia ulicy Ogrodowej, przy Sądach Grodzkich na Lesznie, na których widzimy sięgające drugiego piętra gruzы oraz grupę postaci na pierwszym planie, które w czynie społecznym uprzątają stosy cegieł.

Co ciekawe, żadne z późniejszych, powojennych zdjęć nie pokazuje osób sfotografowanych w takiej samej konwencji, jak na fotografiach z lat 30. zachowanych w zbiorach SAW. Zdjęcia nienagannie ubranych ludzi widocznych na pierwszym planie ustępują miejsca fotografiom panoram i ulic Woli, na których widzimy przypadkowych przechodniów, lub zdjęciom rodzajowym. Fotografujących coraz bardziej interesuje przestrzeń miasta – konkretne budynki, miejsca, a zdjęcia rzadko mają charakter portretowy. Im bliżej XXI w., tym więcej pojawia się w SAW zdjęć o charakterze dokumentacyjnym.



Ulica Chłodna między Wronią i Towarową, w tle kamienica przy ulicy Wolskiej 3. Na pierwszym planie widoczna orkiestra w trakcie uroczystości pierwszomajowych, koniec lat 40. XX w., ze zbiorów Aldony Szpejn

Niezwykle sugestywna jest fotografia panoramy Woli przedstawiająca ulicę Wolską w kierunku wschodnim. Niemal pusta ulica, przez którą przemyka jedno auto (warszawa M-20), na dalszym planie widać bryłę kościoła św. Klemensa Hoffbauera oraz tak charakterystyczne dla Woli kominy fabryk, a w tle jak z mgły wynurza się ogromna bryła „Wielkiego Brata” – Pałacu Kultury i Nauki. Nowy porządek dobitnie został zaznaczony w przestrzeni Warszawy.

Wola od drugiej połowy XIX w. była dzielnicą o charakterze przemysłowym. Po drugiej wojnie światowej utrzymała ten status. Mówiło się o „czerwonej Woli”, wyraźnie nawiązując do proletariackiego etosu ruchu robotniczego, który sprawnie był wykorzystywany przez propagandę państwową. Na Wolę szybko wrócił przemysł, tyle że w wersji znacjonalizowanej. W budynkach fabrycznych, które przetrwały wojenną pożogę, tworzono nowe zakłady, np. w dawnej fabryce Norblina zaczęła działać Walcownia Metali „Warszawa”, na terenie słynnych zakładów Habermusch i Schiele wyrosły Browary Warszawskie, z kolei hale Zakładów Philipsa zaadaptowano na kompleks nowych Zakładów Wytwórczych



Odgruzowywanie ruin w okolicach ulicy Ogrodowej, przy dawnej ulicy Solnej (obecnie aleja Jana Pawła II). W głębi kamienice przy Solnej 12, 14 i 16 (obecnie aleja Jana Pawła II 38), 1945-1948, ze zbiorów rodziny Olszaków

Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg, zaś piwnice po browarze Kijoka wykorzystano do przechowywania trunków wyprodukowanych przez Stołeczne Przedsiębiorstwo Winiarsko-Spożywcze „Warsowin”. Zabudowania fabryczne tych ostatnich dostrzeżemy na zdjęciu Jana Skarżyńskiego, wykonanym z okna bloku przy ulicy Żelaznej 58/62 (co ciekawe, słynna reportażystka Warszawy Grażyna Rutowska sfotografowała podobny widok z okna, mieszkając w tym samym bloku). Budynek „Warsowinu” wyburzono na przełomie XX i XXI w.

Po 1945 r. na Woli wzniesiono wiele nowych zakładów przemysłowych – były to m.in. Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka, Wojskowe Zakłady Graficzne, Zakłady Mechaniczne im. Marcelego Nowotki. Pierwszymi, uroczystie otwartymi (22 lipca 1950) były Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego – największa i najnowocześniejsza w owym czasie drukarnia w PRL. Obecny na tej uroczystości premier Józef Cyrankiewicz wygłosił mowę, w której porównywał drukowane słowa do „pocisków”, które będą trafiać pod strzechy, dając odpór ciemnocie i zacofaniu. Ciekawą serią zdjęć w zbiorach DSP są fotografie



Ulica Wolska – po prawej stronie, za drzewami, Szpital Zakaźny św. Stanisława, po lewej wylot ulicy Staszica, dalej skrzyżowanie z ulicą Młynarską, druga połowa lat 50. XX w., ze zbiorów Aldony Szpejn

autorstwa Tomasza Smolińskiego, który przez wiele lat pracował w tych zakładach jako fotoedytor. Zdjęcia te mają nie tylko istotny walor dokumentacyjny, ale także artystyczny.

Inny charakter mają fotografie zakładów przemysłowych z lat 90. XX w. i początków XXI stulecia. Widzimy na nich fabryki w schyłkowym okresie ich istnienia bądź też już po ich zamknięciu. Okres transformacji, oprócz wymiaru politycznego, miał też silny wpływ na gospodarkę naszego kraju, w tym także na przemysł. Wiele zakładów przemysłowych postawiono w stan likwidacji, a pofabryczne budynki stawały się zbędnym elementem



Widok z bloku przy ulicy Żelaznej 58/62 w kierunku skrzyżowania ulic Żelaznej i Grzybowskiej; po prawej stronie widoczna kamienica pod numerem 65 (wyburzona w 2011), zabudowania fabryki Duschik i Scholtze (1875) przy ulicy Żelaznej 63, a za skrzyżowaniem budynek „Warsowinu”, lata 80. XX w., fot. J. Skarżyński

coraz droższej przestrzeni. Wola to wszak dzielnica położona przy samym centrum, nic więc dziwnego, że działki, na których stały budynki przemysłowe coraz bardziej zyskiwały na wartości. Niektóre z nich wyburzono całkowicie, jak choćby należące do Zakładów Waryńskiego przy ulicy Kolejowej (w tym miejscu powstało osiedle mieszkaniowe 19. Dzielnica), inne częściowo adaptowano do nowych projektów, jak w przypadku zabudowań po fabrykach Habermusch i Schiele czy Norblina.



Magazyn papieru w drukarni Domu Słowa Polskiego, 1975, fot. T. Smoliński

Przemiany w przestrzeni Woli w sposób szczególny dotknęły rejonu ronda Daszyńskiego, które w ciągu kilku lat stało się drugim warszawskim Manhattanem, a także Mirową, nazywanego jeszcze w latach 90. „Dzikim Zachodem”. Określenie to oddawało charakter tej części miasta, gdzie nowa zabudowa sąsiadowała z kamienicami, ruinami dawnych budynków, licznymi warsztatami, dobudówkami i drewnianymi ruderami, a nad wszystkim unosił się klimat niczym z powieści *Zły* Leopolda Tyrmanda. W latach 60. przyjęto program uporządkowania tego terenu i wprowadzenia nowej zabudowy. Powstały liczne osiedla: Pańska, Miedziana, Srebrna czy słynne Osiedle za Żelazną Bramą. Jak wyglądały okolice ulic Żelaznej,



Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka – praca przy taśmie montażowej magnetofonu ZK 146, 1980, ze zbiorów Zbigniewa Czecha



Warszawskie Zakłady Maszyn Budowlanych im. L. Waryńskiego – bocznica i biurowiec przy ulicy Kolejowej 57, 1999, fot. D. Olszak



T.A. Fabryk Metalowych „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” (od 1948 Walcownia Metali „Warszawa”) – widok na budynki w części zachodniej fabryki, 2011, fot. P. Jastrzębska

Grzybowskiej czy Pańskiej możemy zobaczyć na zdjęciach ze zbiorów Lecha Jakubika, wykonanych w latach 60. XX w. Z kolei rejon Mirowsa lat 90. utrwalił Krzysztof Olpiński w cyklu fotografii z 1993 r. Na kolorowych odbitkach oglądamy ostatnie chwile wolskich kamienic z ulic Siennej, Pańskiej, Prostej i Żelaznej. Autora wyraźnie interesuje moment zmiany, jaka zachodzi w przestrzeni. Widać to m.in. na serii fotografii skrzyżowania ulic Żelaznej z Sienną. W kolejnych kadrach widzimy prowizoryczne pawilony handlowe przy Żelaznej 41, następnie uprzątnięty już teren pod nową zabudowę, budowę biurowca i rezultat finalny.

Klimat „Dzikiego Zachodu”, żywy jeszcze w latach 90., obecnie odchodzi w przeszłość, wypierany przez coraz to nowszą zabudowę.

Wola od ponad dekady przeżywa okres intensywnych zmian. Z dzielnicy przemysłowej staje się drugim, zachodnim centrum Warszawy. Zdjęcia zrobione wczoraj czy przedwczoraj wkrótce mogą mieć wartość dokumentacyjną, tak jak fotografia wykonana w 2011 r., na której z wielkiego parkingu roztacza się widok na Muzeum Powstania Warszawskiego. Obecnie zrobienie z tej perspektywy zdjęcia byłoby niewykonalne, gdyż teren ten został pokryty przez gęstą zabudowę biurowo-mieszkaniową. Dzielnica wciąż zmienia się i przeobraża, a jej nowa tożsamość formuje się na naszych oczach.



Ulica Grzybowska – widok w stronę skrzyżowania z ulicą Waliców, w tle kamienica pod numerem 46 (istniejąca), a dalej blok Osiedla za Żelazną Bramą w trakcie budowy, 1969, ze zbiorów Lecha Jakubika



Nieistniejące oficyny przy ulicy Siennej 88, 1993, fot. K. Ołpiński



Róg ulicy Żelaznej i Siennej – pawilony handlowe przy Żelaznej 41, dalej kamienice przy Żelaznej 43 i 45 oraz biurowiec przy Pańskiej 73, 1993, fot. K. Ołpiński



Budowa pierwszego wieżowca na Woli – Daewoo (obecnie Warsaw Trade Tower) przy ulicy Chłodnej 51. Przez długi czas był najwyższym budynkiem w Warszawie (208 m wysokości całkowitej), tuż po Pałacu Kultury i Nauki, 1998, fot. K. Olszak



Teren dawnych Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg – w głębi widoczna dawna Elektrownia Tramwajów Miejskich (obecnie Muzeum Powstania Warszawskiego), 2011, fot. P. Jastrzębska



Park Moczydło – widok na staw i kopiec powstały z gruzów powojennej Warszawy, 1978, fot. T. Smoliński

P.S. Pewne rzeczy, przestrzenie pozostają jednak (prawie) niezmiennie. Jak choćby Park Moczydło, który od utworzenia w latach 60. XX w. cały czas służy warszawiakom jako przyjemne miejsce odpoczynku od zgiełku miasta. Tylko drzewa są coraz wyższe i bujniejsze.

Patrycja Jastrzębska¹

1 Patrycja Jastrzębska jest animatorką kultury i historyczką sztuki, absolwentką Instytutu Historii Sztuki UW, autorką popularnej inicjatywy „Tu było, tu stało” oraz prezeską Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Mazowieckiej MASŁAW. Jej działalność i zainteresowania skupiają się na dziedzictwie architektonicznym oraz przestrzeni miejskiej Warszawy. Jest autorką publikacji *Tu było, tu stało. Znikająca architektura Warszawy po 1989 r.* oraz *Tu było, tu stało. Przekształcenia w architekturze Warszawy po 1989 r.*, a także artykułów dotyczących problematyki architektury, zabytków i sztuki współczesnej. Ponadto organizuje różne akcje społeczne w obronie zagrożonych obiektów oraz warsztaty mające poszerzać świadomość architektoniczną mieszkańców Warszawy.

Recenzje i omówienia

Muzeum Woli – program i jego specyfika

Muzeum Woli wkroczyło w rok 2020 z entuzjazmem, że po paroletniej modernizacji zabytkowego neoklasycystycznego budynku pałacyku Aleksandra Sikorskiego (1880) wolski oddział Muzeum Warszawy przypomni mieszkańcom o swojej obecności. Ważnym aspektem stało się przekonanie, że „Muzeum Woli Cię poznać; poznać Twoją historię” – to były przewodnie hasła, którymi komunikowano otwarcie muzeum w roku 2019.

Muzeum Woli ma siedzibę w niewielkim neoklasycystycznym budynku nazywanym pałacykiem Sikorskiego, a czasem także pałacykiem Bormana. Jego historia nierozzerwalnie związana jest z rozwojem ekonomiczno-przemysłowym Woli. Pałacyk powstał w 1880 r. dla warszawskiego rzeźbiarza kamieniarza Aleksandra Sikorskiego, następnie w jego posiadanie wszedł Wiktor Heurteux, wspólnik w firmie kamieniarskiej „Wiktor Heurteux i Jan Lilpop”. Kolejnymi właścicielami posesji stali się Maurycy Borman i jego żona Cecylia z Lilpopów. W 1937 r. budynek wraz z otaczającym terenem przeszedł na Skarb Państwa i do 1944 r. działał w nim III Miejski Ośrodek Zdrowia, kierowany przez dr. Altenbergera. W czasie powstania warszawskiego budynek był placówką 3. kompanii I batalionu zgrupowania AK

„Chrobry II”, dowodzonej przez por. Zbigniewa Brymę „Zdunina”. Pałac w czasie walk był ostrzeliwany i bombardowany. Na placu przed nim znajdował się cmentarz powstańczy. W 1965 r. budynek został wpisany do rejestru zabytków pod numerem 736. Pomimo tego nadal, od 1945 aż do 1973 r., pozostawał we władaniu Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, która miała tu magazyny, biura i stołówkę. Od 1974 r. pałac jest siedzibą Muzeum Woli – Oddziału Muzeum Warszawy oraz Towarzystwa Przyjaciół Woli.

Istotą działalności Muzeum Woli stało się spoglądanie na historię dzielnicy nie jak na zbiór artefaktów i wydarzeń historycznych, ale raczej jak na żywy organizm który ulega ewolucji. Dlatego też w 2020 r. kontynuowaliśmy wystawę „Wola w Muzeum”, w której skupiliśmy się na wybranych zagadnieniach, które ukształtowały tożsamość dzielnicy, takich jak: wielokulturowość, dziedzictwo przemysłowe, kontrasty społeczne, traumy drugiej wojny światowej (utworzenie getta dla ludności żydowskiej i jego zagłada, walki powstańcze, rzeź ludności cywilnej w pierwszych dniach powstania warszawskiego), a także dziedzictwo PRL i „Solidarności”. Oprócz uznanych obiektów rzemiosła artystycznego znanych firm platerniczych znalazły się na niej również eksponaty związane z pamięcią prywatną mieszkańców oraz potomków wolskich fabrykantów. Wiele eksponatów stanowiło ilustrację codzienności życia w dzielnicy. Wszystkie łączyła jedna wspólna idea zachowania materialnego dziedzictwa Woli oraz fakt, że pochodzą z darów samych mieszkańców i osób związanych z dzielnicą. Sytuacja związana z rozwijającą się pandemią spowodowała, że działania muzeum zostały przeniesione do Internetu.

W okresie poprzedzającym przygotowania do nowej wystawy i jej otwarcie skupiono się na rozwijaniu działań edukacyjnych nawiązujących do tematu wystawy „Wola w Muzeum” oraz publikowaniu popularyzatorskich tekstów o historii miejsc i ludzi związanych z rozwojem Woli. W ramach tych inicjatyw zaproszony został Adam Stępiński, autor nieopublikowanej książki pt. „Pod wronimi skrzydłami” do przeczytania jej fragmentów. Powieść, oparta na osobistych wspomnieniach, przywołuje warszawską Wolę przede wszystkim z lat 1956-1968, ale znajdują się w niej też wątki sięgające XIX w. Trzy częściowy film został udostępniony na kanele YouTube Muzeum Warszawy. Ważnym aspektem stała się również historia początków „Solidarności” na Woli. W drugiej połowie roku rozpoczęto pracę nad projektem *online*: „Przebudzenie obywatelskie. »Solidarność« w Warszawie 1980-1981”, którego rezultatem stała się rozmowa z Mirosławem Odorowskim, w latach 80. XX w. członkiem Komitetu Założycielskiego „Solidarności” i Związków Zawodowych w Zakładach Wytwarzających Lampy Elektryczne im. Róży Luksemburg w Warszawie. Zwieńczeniem roku 2020 stała się duża tematyczna wystawa pt. „Przemiany. Krajobraz Woli po 1989 r.”, która w sposób wnikliwy i czytelny zobrazowała konteksty przemian w krajobrazie i urbanistyce, do jakich doszło na Woli w ostatnich 30 latach.

WYSTAWA „WOLA W MUZEUM” (7 GRUDNIA 2019-29 MARCA 2020)

Wystawę przygotowali Konrad Schiller i Magdalena Staroszczyk (kuratorzy), zaś autorką jej projektu była Klementyn Świeżewska. Podczas przygotowywania pokazu na otwarcie Muzeum Woli po modernizacji za punkt wyjścia obrano historię wystawienniczą samej instytucji i jej kolekcję. Nieraz już sięgnięto po nietypowe i zaskakujące artefakty. Nie była to jednak klasyczna, chronologiczna prezentacja działalności placówki w latach 1974-2015, skupiono się bowiem na kilku zagadnieniach, które wpisane są w tożsamość dzielnicy. Wątki te znajdowały swoje odzwierciedlenie w wielu wystawach przygotowanych przez Muzeum Woli w latach 1974-2014. Od samego początku funkcjonowania placówka obrała za cele swojej działalności gromadzenie i eksponowanie obiektów związanych z historią dzielnicy, dokumentowanie bieżących jej przemian oraz prowadzenie szerokiej działalności popularyzatorskiej wśród mieszkańców. Założenia te muzeum realizowało w kolejnych dekadach. Interesująca jest polityka gromadzenia zbiorów – za pośrednictwem zakupów antykwarycznych, aukcyjnych, ale przede wszystkim przez zwrócenie się do mieszkańców o przekazywanie pamiątek związanych z dzielnicą. Dlatego kolekcja Muzeum Woli wydaje się osobliwa i zróżnicowana, gdyż oprócz uznanych obiektów rzemiosła artystycznego



Wystawa „Wola w Muzeum” (07.12.2019-29.03.2020), Muzeum Woli, Fot. T. Klineciewicz

znanych firm platerniczych znajduje się w niej wiele artefaktów związanych z pamięcią prywatną mieszkańców oraz potomków wolskich fabrykantów. Wiele obiektów stanowi ilustrację codzienności dzielnicy w jej różnych aspektach. Wszystkie łączy jedna wspólna idea – zachowanie materialnego dziedzictwa Woli. Dlatego też przygotowany pokaz wydobywał zarówno różnorodność kolekcji, jak i samej dzielnicy. Udowadniał, że równie istotnymi nośnikami pamięci co butelka po piwie z browaru Haberbusch i Schiele czy gong obiadowy rodziny Ulrichów może być ręcznie wykonywana kronika osiedla nr 3 na ulicy Górczewskiej lub karton wypełniony odznakami przodownika pracy. Chcemy, by obiekty będące już w kolekcji oraz te, które dopiero do niej trafią, opowiadały o przeszłości dzielnicy i jej teraźniejszości, ale też pozwoliły na zadawanie pytań o jej przyszłość.

**WYSTAWA „PRZEMIANY. KRAJOBRAZ WOLI PO 1989 R.”
(10 WRZEŚNIA 2020-11 KWIETNIA 2021)**

Wystawę przygotował zespół w składzie: Patrycja Jastrzębska (kuratorka), Adam Lisiecki i Krzysztof Olszak (kwerendy), Katarzyna Białach i Klementyna Świeżewska (koordynacja)



Wystawa „Przemiany. Krajobraz Woli po 1989 r.” (10.09.2020-11.04.2021), Muzeum Woli. fot. T. Klincewicz

i produkcja), Małgorzata Czekajło i Maria Gajewska (projekt), Maciej Chodziński (projekt graficzny). Za program towarzyszący odpowiadali: Magdalena Staroszczyk, Konrad Schiller i Katarzyna Żukowska.

Wystawa odnosiła się do dzielnicy Wola, która niczym w soczewce skupia przemiany w krajobrazie, jakie zaszły po 1989 r. nie tylko w Warszawie, ale w wielu polskich miastach. Na wystawie „Przemiany. Krajobraz Woli po 1989 r.” można było zobaczyć, jakie piętno na wolskiej zabudowie odcisnęła „wolna amerykanka” z lat 90., której symbolem stał się niesławny dom znany jako „Czarny Kot”, ale też w jaki sposób poszczególne plany zagospodarowania zmieniały charakter dzielnicy i jak wolski przemysł ustąpił miejsca drapaczom chmur tworzącym warszawskie *city*. Ekspozycja przybliżyła także proces rewitalizacji, budownictwo mieszkaniowe oraz infrastrukturę rozrywkową. Opowiedziała historię współczesnej wolskiej architektury nie tylko z perspektywy jej twórców czy inicjatorów – architektów, urbanistów, inwestorów, władz dzielnicy – ale pozwoliła spojrzeć na ulice Woli oczami jej mieszkańców. Stała się ona punktem wyjścia do rozmowy o wpływie zmian w tkance miejskiej na życie społeczne. Wydarzenia towarzyszące ekspozycji obejmowały cykl debat o przyszłości Woli z udziałem działaczy społecznych, urbanistów i inwestorów.

WYSTAWA STAŁA „GABINET WOLSKI”

Ekspozycję przygotowali Adam Lisiecki i Konrad Schiller (kuratorzy). Na opowieść o Woli składają się zarówno historie społeczno-polityczne, kulturowe, jak i osobiste. Otrzymujemy tym samym skomplikowany i bogaty palimpsest dziejów tej części stolicy. Będąc świadomymi tego, w jakiej materii się poruszamy i z jaką przestrzenią pracowaliśmy, zdecydowaliśmy się dokonać kuratorskiego wyboru. Dlatego też „Gabinet Wolski” stanowi autorskie spojrzenie na kompleksową historię jednej z największych dzielnic Warszawy. Cała narracja podzielona została na 15 zagadnień, które najlepiej oddają charakter i historię Woli. Kore-spondują z nimi w warstwie wizualnej wybrane obiekty muzealne, archiwalia i inne artefakty. Każdemu z zaproponowanych tematów i obiektów towarzyszą merytoryczne teksty. Opracowane w przystępny sposób opowieści pozwalają w szerszej perspektywie odnosić się do zaproponowanej problematyki. W układzie ekspozycyjnym i tematycznym odeszliśmy od tradycyjnych podziałów chronologicznych, dzięki czemu, śledząc uważnie opisy i obiekty, z łatwością uchwyci się obraz tego, jakim zmianom krajobrazowym, kulturowym i społecznym ulegała dzielnica w ciągu swoich dziejów.

Część „Wola nowożytna” przedstawia najstarsze momenty w historii Woli, zanim jeszcze została ona włączona w granice stolicy. To tutaj odbywały się elekcje królewskie. „Wiatraki wolskie” z kolei to opowieść o charakterystycznym krajobrazie otwartych pól z mnóstwem

młynów i wiatraków w zachodniej części Warszawy, które przez niemal 100 lat (XIX i XX w.) były jej istotnym elementem. „Ogrody wolskie” to ukłon w stronę chlubnej i prężnej działalności ogrodniczej, która rozwijała się na terenie industrializującej się Woli. „Kontrasty” to próba przedstawienia dynamicznych zmian architektonicznych zachodzących na Woli od końca XIX w. do dziś. „Towarzystwo Przyjaciół Woli” skupia się na historii dość niezwyklej organizacji społecznej, która od powołania aż do dnia dzisiejszego obrała sobie za cel dbałość zarówno o społeczny, kulturowy, materialny, jak i przestrzenny rozwój dzielnicy. „Żydzi na Woli” to interesujące i tragiczne losy jednej z największych mniejszości mieszkających w Warszawie. „Solidarność” opowiada o robotniczym duchu dzielnicy oraz jego zrywach w roku 1905 i w dwudziestoleciu międzywojennym, ale też w okresie tzw. karnawału „Solidarności”. „Handel” stanowi zarys panoramy wolskiego handlu od legendarnego bazaru Kercelak, przez PDT na Woli, aż po blichtr współczesnych centrów handlowych i biznesowych. „Budownictwo społeczne” odwołuje się do ważnych dla Woli inicjatyw budowania osiedli robotniczych, zwracając jednocześnie uwagę na społeczną odpowiedzialność rozwoju kapitalizmu. „Powstanie warszawskie” i „Rzeź Woli” to wprowadzenie do najtragiczniejszych w dziejach stolicy wydarzeń, które trwale wpłynęły na tożsamość miasta. „Kobiety Woli” to przypomnienie wybranych postaci kobiecych, które kształtowały historię tej dzielnicy. „Wielokulturowość” przedstawia rozwój Woli, budowanie jej gospodarczego splendoru i kolorytu społeczno-kulturowego, na co bezpośredni wpływ mieli przybysze z różnych stron Europy. „Technologia na Woli” opowiada bezpośrednio o rozwoju przemysłowym dzielnicy i tym, co się za tym kryło. Całość zamyka wątek „Wola w kulturze i popkulturze”. Ta część odnosi się zarówno do konkretnych, znanych w polskiej kulturze osobistości, jak i do dzieł literackich, filmowych czy też działań artystycznych, których Wola jest bohaterką, tłem lub inspiracją.

Rok 2021 był równie dużym wyzwaniem dla Muzeum Woli, ponieważ oddział Muzeum Warszawy pozostawał zamknięty z powodu pandemii koronawirusa. Jednak pomimo niesprzyjających okoliczności prowadziło aktywną działalność *online*, kontynuując program wystawy „Przemiany. Krajobraz Woli po 1989 r.”, która podejmowała analizę zmian architektonicznych, urbanistycznych i społecznych, jakie zaszły na Woli w ostatnich 30 latach. Zaproponowane rozmowy, wykłady i prezentacje odnosiły się do tematów mieszkalnicstwa („Osiedle Młynów, też się wciąż zmienia”; „Bloki na Dzikim Zachodzie. Dlaczego warto zamieszkać na Woli?” i „Hongkong, czy Pekin? Zamieszkiwanie na Woli”) oraz kwestii kulturowych i społecznych: („Traumy transformacji. Społeczeństwo i wizualność”; „Fugazi. Eksplozji euforii”). Samą wystawę udostępniłszy zwiedzającym na przełomie marca i kwietnia, czyli faktycznie tuż przed jej zakończeniem. Przed otwarciem następnej ekspozycji rozwijaliśmy działania edukacyjne, w szczególności projekt, który cieszył się i cieszy nadal dużym zainteresowaniem, pod nazwą „Spacery wokół przedszkoli i szkół”. Każdy

ze spacerów był specjalnie opracowany na potrzeby konkretnych placówek, dlatego też każda z tras była wyjątkowa. Ponadto przygotowaliśmy dwa spacer po żydowskiej historii Woli we współpracy z Jagną Koftą. W czerwcu otworzyliśmy wyjątkową wystawę – „Więcej zieleni! Projekty Aliny Scholtz”. Była to pierwsza monograficzna ekspozycja poświęcona Alinie Scholtz, architektce krajobrazu, która zaprojektowała m.in. Tor Wyścigów Konnych na Służewcu, brała udział w działaniach związanych z odbudową stolicy, współpracowała z najważniejszymi architektkami i architektami przedwojennymi i powojennymi. Wystawa ta odnosiła się również do współczesnych aspektów projektowania krajobrazu w kontekście zmian klimatycznych. Ekspozycji tej towarzyszył rozbudowany program wykładów, rozmów, spacerów i warsztatów. Jednym z nich było założenie rabaty wodnej przed siedzibą Muzeum Woli. Jesienią (na przełomie września i października) rozpoczęliśmy nowy projekt: „Grupa Dekonstrukcyjna”. Jest to twórcza przestrzeń do wspólnego namysłu nad kulturą upamiętniania. W jej ramach odbywały się spotkania, rozmowy o lekturach oraz wspólne działania performatywne – happeningi, mikrowyprawy i akcje. W listopadzie odsłoniliśmy również *Pomnik drutu kolczastego*, rzeźbę autorstwa Michała Frydrycha, włączając się w ten sposób do inicjatywy instytucji kultury pod szyldem „Marsz gościnności”, będącej reakcją na trwający na wschodniej granicy Polski kryzys uchodźczy. W roku 2021 Muzeum Woli skupiło się na szerszej refleksji związanej tematycznie z przyrodą na obszarach zurbanizowanych, przyglądało się w skali mikro dzielnicy, oprowadzając po jej kwartałach, oraz rozpoczęło działania dotyczące kwestii alternatywnych sposobów i metod dyskusji nad pamięcią i upamiętnianiem.

WYSTAWA „WIĘCEJ ZIELENI! PROJEKTY ALINY SCHOLTZ” (16 CZERWCA-28 LISTOPADA 2021)

Ekspozycja została przygotowana przez zespół w następującym składzie: kuratorki – Klara Czerniewska-Andryszczyk i Ewa Perlińska-Kobierzyńska; zespół badawczy – Natalia Budnik i Klara Czerniewska-Andryszczyk, Grupa Projektowa Centrala (Małgorzata Kuciewicz, Simone de Iacobis), Ewa Perlińska-Kobierzyńska; projekt wystawy – grupa projektowa Centrala (Małgorzata Kuciewicz, Simone de Iacobis).

Warszawa jest jedną z najbardziej zielonych stolic Europy, a ten status uzyskała po 1945 r. Jedną z wystaw czasowych poświęciliśmy jednej z autorek tej przemiany. Ekspozycja „Więcej zieleni! Projekty Aliny Scholtz” przybliżyła projekty i realizacje pionierki architektury krajobrazu w Polsce odpowiedzialnej za powojenną odbudowę warszawskich parków, skwerów i ogrodów. Alina Scholtz kierowała Pracownią Zieleni w Biurze Odbudowy Stolicy, stworzyła założenia parkowe i zieleni otaczające nowe osiedla mieszkaniowe,



Wystawa „Więcej zieleni. Projekty Aliny Scholtz” (16.06-28.11.2021), Muzeum Woli, fot. T. Kaczor

jak Szwoleżerów czy Sady Żoliborskie. Jest autorką i współautorką takich realizacji, jak: wolski Park Moczydło, tereny Toru Wyścigów Konnych na Służewcu czy Centralny Park Kultury (obecnie Park im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego). Na wystawie oprócz tych kluczowych projektów można było zobaczyć także przedwojenne modernistyczne ogrody, otoczenie polskich ambasad w Chinach czy Korei oraz odbudowaną zielenią Ogrodu Saskiego. Scholtz to jedyna kobieta, którą wymienia się w licznych panteonach „ojców-założycieli” polskiej architektury krajobrazu, chociaż od samego początku istnienia kierunku była to dziedzina silnie sfeminizowana. Do dziś architektura krajobrazu bywa traktowana jako służebna wobec architektury i często przypisuje się jej głównie funkcję „ozdobną”. Takie hierarchiczne spojrzenie sprawia, że także kobiety projektujące w dziale „Zieleni” w Biurze Odbudowy Stolicy i Biurze Urbanistycznym Warszawy były pomijane w kolejnych opracowaniach o powojniu i wiele z nich pozostaje nadal anonimowych. Ważną cechą projektów Scholtz było uwzględnianie zmienności zieleni w czasie. Dzięki jej ideom jesienią na drogach prowadzących do szkół dzieci mogły zbierać kasztany i korale jarzębiny, a w maju specjalnie posadzone drzewa białoczerwonymi barwami kwiatów przypominały o świętach narodowych. Jej projekty wciąż inspirują do szukania zrównoważonych rozwiązań

przyrodniczych i urbanistycznych. Są również źródłem narzędzi do działania wobec klimatycznych wyzwań, jakie przed nami stoją. Część wystawy pod nazwą „WolaLab” została poświęcona dokładnej analizie miejskiej zieleni. W przestrzeni laboratorium projekty Scholtz rozłożono na elementy składowe, takie jak: wiedza na temat doboru i zastosowania materiału roślinnego, ukształtowanie terenu, sposoby wykorzystania wody. Przy okazji można było zapoznać się z warsztatem architektki krajobrazu, zrozumieć wpływ roślinności na mikroklimat, poznać gatunki drzew nasadzanych w Warszawie, samodzielnie zaprojektować zieloną przestrzeń, czy wreszcie zastanowić się nad ekologiczną przyszłością miasta. Wystawie towarzyszyły wykłady, debaty oraz spacer i wycieczki rowerowe śladami Aliny Scholtz. Podczas spotkań zachęcaliśmy do odkrywania swojej okolicy i zielonych zakątków Warszawy oraz myślenia na temat tego, jak zadbać o zrównoważony rozwój miasta i uczynić z niego przestrzeń przyjazną dla wszystkich mieszkańców.

„GRUPA DEKONSTRUKCYJNA” W MUZEUM WOLI

Za realizację tej inicjatywy odpowiadała Magdalena Staroszczyk (kuratorka). „Grupa Dekonstrukcyjna” to propozycja długofalowych działań włączających narzędzia performatywne do programu muzeum. Jej celem jest angażowanie publiczności, poszukiwanie nowych możliwości spotkań, a także refleksyjne i krytyczne odnoszenie się do współczesnych form upamiętniania i mediów pamięci zbiorowej (szczególnie grup rekonstrukcji historycznej). „Grupa Dekonstrukcyjna” odwołuje się do praktyk postartystycznych czy sztuk społecznych, łączy osoby działające na polu sztuki i nauki z publicznością w taki sposób, by zniwelować między nimi granice i stworzyć przestrzeń swobodnej wymiany wiedzy, myśli, doświadczeń. Przez działania performatywne (happeningi, mikro-wyprawy, akcje, koncerty) przekracza przestrzeń muzeum, wychodzi w miasto i dzięki temu staje się widoczna dla kolejnych (potencjalnych) grup publiczności. Pomysł stworzenia „Grupy” powstał wskutek krytycznej refleksji dotyczącej współczesnych praktyk kulturowych związanych z historią oraz z potrzeby zaproponowania alternatywnych działań. Te istniejące są nierzadko przejawem szczególnego stosunku do historii i patriotyzmu. Jak pisze Marcin Napiórkowski, „Turbopatriotyzm nie tylko cechuje się podziwem dla grup rekonstrukcyjnych. Na pewnym głębokim poziomie praktyk, gestów i recept na dobre życie turbopatriotyzm jest grupą rekonstrukcyjną. Kultura rekonstrukcji historycznej stanowi etyczną i estetyczną dominantę polityki turbopatriotycznej”¹. W ramach „Grupy Dekonstrukcyjnej” będziemy spotykać się i rozmawiać o pamięci zbiorowej i współczesnych formach jej upamiętniania. Będą odbywać się również działania performatywne. „Grupa Dekonstrukcyjna” stworzy przestrzeń

1 M. Napiórkowski, *Turbopatriotyzm*, Wołowiec 2019, s. 153-154.

dla krytycznego spojrzenia na zjawisko grup rekonstrukcji historycznej, ale też pretekst do spotkania i rozmowy o pamięci zbiorowej i współczesnej kulturze jej upamiętniania. Chcemy wspólnie z naszym odbiorcą wymieniać wiedzę, myśli, doświadczenia na tematy związane ze społeczeństwem, historią i pamięcią.

WYSTAWA „NIECH PŁYNĄ! INNE RZEKI WARSZAWY” (20 STYCZNIA-29 MAJA 2022)

Ekspozycję przygotowali: kuratorzy – Konrad Schiller i Magdalena Staroszczyk; artystki/artyści i aktywistki/aktywiści – Cecylia Malik i Siostry Rzeki, CENTRALA (Małgorzata Kuciewicz, Simone de Iacobis), Grupa Zakole (Zuzia Derlacz, Krystyna Jędrzejewska-Szmek, Ola Knychalska, Olga Roszkowska, Pola Salicka, Igor Stokfiszewski – zakole.pl), Koalicja Ratujmy Rzeki, Centrum Ochrony Mokradeł/Stowarzyszenie „Chrońmy Mokradła!” (CMok), bagna.pl, Jarek Lustych, Diana Lelonek, Martyna Miller. Zbiorów na wystawę użyczyli: Archiwum Dokumentacji Aktowej, Wydział Archiwum Zakładowego Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Archiwum Główne Akt Dawnych, Saskie Krajowe



Wystawa „Więcej zieleni. Projekty Aliny Scholtz” (16.06-28.11.2021), Muzeum Woli, fot. T. Kaczor

Archiwum Główne w Dreźnie, Muzeum Etnograficzne w Toruniu, Zarząd Zieleni Miasta Stołecznego w Warszawie, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, TVN Warszawa, Maja Sztenke, Jacek Marczewski, Tomasz Wiech, Stan Barański, Małgorzata Rutkowska, Piotr Dziurdzia, Kuba Wesołowski. Projekt scenografii wystawy opracowali: Tomasz Świetlik, Maciej Moszant, Maciej Chodziński. Projekt graficzny wystawy przygotował Maciej Chodziński.

Ponad 700 lat temu istnienie strumieni i rzek, polodowcowych jezior, mokradeł i bagien czyniło teren obecnej Warszawy na tyle wartościowym, by powstał tu gród. W następnych wiekach cieką były wykorzystywane jako źródła wody pitnej dla ludzi i zwierząt, pozwalały utrzymać higienę, były siłą napędową, ale i miejscem odprowadzania nieczystości.

Współcześnie za warszawską rzekę uznajemy przede wszystkim Wisłę. Jednak sieć hydrograficzna Warszawy była – i częściowo wciąż jest – znacznie bogatsza. Stan pomniejszych rzek, zbiorników czy obszarów wodno-błotnych ma znaczenie dla kondycji zarówno Wisły, jak i całego lokalnego ekosystemu. Wśród negatywnych skutków rozwoju miasta należy wymienić zanieczyszczenie i skurczenie się zasobów wodnych oraz znikanie rzek z powierzchni. Przez Warszawę nie płyną już: Bełcząca-Nalewka, Brodnia, Drna, Półkówka ani Żurawka; wyschły potoki: Jordan, Dunaj, Świętojański i Kamionka. Zatarła się również pamięć o nich. Przygotowując tę ekspozycję, chcieliśmy wypełnić lukę na mapie Warszawy i w ludzkiej pamięci i odkryć na nowo ten naturalny, niezbędny do życia zasób – bogactwo zamieszkiwanego przez nas terenu. Z myślą o przyszłości miasta przypomnieliśmy historie innych warszawskich rzek i zestawiliśmy je ze współczesnymi interwencjami. Artystki i aktywistki swoimi działaniami skłaniają nas do refleksji nad relacją między ludźmi i wodą, walczą o poprawę kondycji rzek i szukają ich głosu – również dosłownie, postulując rozwiązania prawne, w których rzeki miałyby adwokatów i adwokatki.

Wysychanie rzek i źródeł oraz obniżanie się poziomu wód gruntowych wiąże się z wycinaniem rosnących na Równinie Warszawskiej lasów, które regulowały naturalny obieg wody. Jednak nie wszystkie rzeki całkowicie wyschły. Niektóre, zanieczyszczone ściekami i odpadami, zostały ujęte, ze względów sanitarnych, w podziemne kanały. Wprowadzanie rzek do kanalizacji było też sposobem na pozyskanie gruntów pod zabudowę. Jeszcze w XVII w. przez teren Starego i Nowego Miasta płynęły potoki (Dunaj, Jordan, Świętojański i Kamionka). Dalej, na północy i południu, do Wisły wpadały rzeki Bełcząca-Nalewka, Drna, Półkówka i Żurawka. Na prawym brzegu istniały starorzecza i tereny bagienne, do Narwi przez Bródno płynęła Brodnia. W rejonie Skarpy Warszawskiej, między Lasem Bielańskim a Królikarnią, 150 lat temu było 25 źródeł. Zostało z nich dziewięć. Spośród 11 rzek i potoków, o których mówiliśmy na wystawie, siedem znikło, a pozostałe zachowały się w szczątkowej

formie lub zostały skanalizowane. Dziś przez miasto do lewego brzegu Wisły dopływają już tylko Potok Służewiecki, Potok Bielański i ujściowy odcinek Rudawki, a w dolinie wiślanej – Wilanówka. Cieki wodne prawego brzegu zostały ujęte w sieć odkrytych kanałów. Rzeki nie były głównymi bohaterkami historii, więc odtworzenie ich losów nie jest łatwym zadaniem. Dzięki planom i mapom możemy prześledzić, jak zmieniała się sieć hydrograficzna Warszawy od XVII w. po współczesność. Ślady biegów rzek można też nadal odnaleźć w układzie ulic, nazewnictwie i podziale administracyjnym miasta. Obfita nowożytna sieć hydrograficzna Warszawy, w szczególności jej lewobrzeżnego obszaru, zaczęła się kurczyć. Rzeki i strumienie były stopniowo osuszane, zasypywane, a przede wszystkim regulowane w drewnianych i kamiennych kanałach ziemnych. Ważną rolę w tych działaniach odegrała Komisja Brukowa działająca w latach 1740-1794. Miała na celu uporządkowanie zabudowy Warszawy. Pobierała podatki, które przeznaczała na brukowanie, poszerzanie i planowanie nowych ulic, instalowanie oświetlenia, oczyszczanie ulic i placów miejskich. Odpowiadała również za restaurowanie istniejących kanałów ściekowych i budowę nowych. W tym okresie powstało ich około 15. Ujęto w nie m.in. rzeki Bełczącą-Nalewkę i Półkówkę. Takie działania podyktowane były zamiarem poprawy warunków higieniczno-sanitarnych. Cieki wodne ujęte w kanały ziemne pełniły funkcje kanałów ściekowych, którymi odprowadzano nieczystości do Wisły. Na stopniowe zanikanie warszawskich rzek miały również wpływ prace związane z regulacją koryta Wisły na odcinku warszawskim, które rozpoczęły się w 1873 r. Zbudowany w tym czasie system zapór poprzecznych w korycie rzeki oraz usypane wały nazwane zostały gorsetem warszawskim. Od pierwszej połowy XIX w., wraz z rozwojem urbanistycznym i przemysłowym miasta, podejmowano prace nad zbudowaniem nowoczesnej, zmechanizowanej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, która doprowadzałaby czystą wodę do posesji i odprowadzałaby nieczystości. Można przyjąć, że wiele takich projektów bazowało na przebiegu warszawskich rzek. Bezprecedensowe tempo zmian związanych z przyspieszającą rozbudową Warszawy od końca XVIII w. oraz postępującą w XIX i XX w. industrializacją nie było zjawiskiem jednoznacznie pozytywnym. Antropopresja, czyli działalność ludzka mająca wpływ na przyrodę, spowodowała zanieczyszczenie środowiska, zanik bioróżnorodności oraz zubożenie naturalnych zasobów, w tym wodnych. Gwałtowne zjawiska pogodowe, susze i powodzie to problemy, z którymi coraz częściej musimy sobie radzić również w Warszawie. Współcześnie, ze świadomością negatywnych skutków eksploatacji zasobów naturalnych i braku dbałości o środowisko, należy szukać nowych sposobów zamieszkiwania, które uchronią nas przed najgorszym scenariuszem – globalną katastrofą klimatyczną.

Muzeum Woli w swojej perspektywie programowej chce podjąć próbę zmierzenia się z możliwością określenia, zdefiniowania tożsamości dzielnicy w obliczu dynamicznych

zmian metropolitalnych, jakie zachodzą w Warszawie, a które w znaczący sposób znajdują swoje odbicie właśnie w zachodniej dzielnicy miasta stołecznego. Starając się wychodzić od historii, czy to obiektów, ludzi, czy zdarzeń, program muzeum ujmuje je z uwzględnieniem refleksji nad tym, jak przeszłość wpływa lub rzutuje na teraźniejszość i czy może wskazywać kierunek działań w najbliższej przyszłości.

Konrad Schiller

O dawnych rzekach Warszawy – na marginesie wystawy w Muzeum Woli¹

Zdaniem badacza historii cywilizacji, mediewisty Gerarda Labudy² wszystkie znaczące w dziejach kultury ośrodki albo rozwinęły się nad brzegami rzek, albo w osadach portowych. Ilustracją tego twierdzenia może być Warszawa, której lokacja nastąpiła w końcu XIII stulecia, a zdecydował o niej właśnie łatwy dostęp do dużej rzeki i najkrótszej przeprawy przez nią. Odrębne osady powstawały we wczesnym średniowieczu i na obu brzegach Wisły, i w dolinach jej bocznych dopływów.

1 Wystawę pt. „Niech płyną! Inne rzeki Warszawy” zaprezentowano w Muzeum Woli, oddziale Muzeum Warszawy, w okresie 20 stycznia-29 maja 2022 r. Jej kuratorami byli Magdalena Staroszczyk i Konrad Schiller. Zainteresowanych pełnym składem zespołu, który przygotował tę ekspozycję, musimy odesłać na stronę internetową: <<https://muzeumwoli.muzeumwarszawy.pl/wystawa/niech-plyna-inne-rzeki-warszawy>>.

2 G. Labuda, *Rzeki w dziejach narodów (ze szczególnym uwzględnieniem narodu polskiego)* [w:] *Rzeki. Kultura – cywilizacja – historia*, t. 1, Katowice 1992, s. 18.



Glinianka Sznajdra na Jelonkach południowych, 13 kwietnia 2022, fot. B. Wierzbicka

Rzeki zawsze były osiami, wzdłuż których kształtowało się osadnictwo³. A miejsca zalewowe, rozlewiska, bagna i mokradła ograniczały lub wyznaczały granice zasiedlania terenu. W przypadku Warszawy i Wisły nastąpiło korzystne spięcie w jednym miejscu zbiegu ważnych gościńców handlowych z jakże istotną w czasach przedmostowych możliwością łatwego transportu na drugi brzeg – niewątpliwie było to sprzężenie zwrotne. Szlaki handlowe generują transport, podróżowanie, wymianę, tworzenie się infrastruktury usługowej. Jeśli jest dobry bród, to rozrasta się miasto, czego Warszawa jest doskonałym przykładem, zwłaszcza od czasu, gdy Wisła zmieniła koryto, odsuwając się od konkurującego z nią na początku Czerska⁴.

Od średniowiecza rozwój gospodarczy połączony był z zagospodarowaniem sieci wodnej. „Koło wodne, którego zastosowanie rozszerzono w średniowieczu i w epoce odrodzenia na niemal wszystkie dziedziny wytwórczości – pozostało głównym środkiem napędu do

3 Por. L. Leciejewicz, *Rola mniejszych rzek w dziejach dawnych społeczeństw na przykładzie Parsęty* [w:] *Rzeki. Kultura – cywilizacja – historia*, t. 1, Katowice 1992, s. 121.

4 Zob. T. Chłodziński, J. Żmudziński, hasło: *Czersk* [w:] *Mazowsze. Mały przewodnik*, Warszawa 1978, s. 109.



Potok Służewiecki na poziomie Dolinki Służewieckiej, 13 kwietnia 2022, fot. B. Wierzbicka

początku XIX wieku”⁵. Silnik parowy wynaleziono w 1782 r., upowszechnił się w XIX w., do tego czasu napęd wodny był podstawowy. Energię wodną w mieście i poza nim wykorzystywano w pracy młynów wodnych (zbożowych, foluszowych), papierni i garbarni. Spiętrzano wody rzek i rzeczułek, by zabezpieczyć energię dla młynów, umacniano ich brzegi, budowano wały zabezpieczające przed powodzią. Następowwały więc istotne zmiany w obrazie sieci rzecznej, wynikające z ingerencji człowieka w naturalny przebieg procesów obiegu wody.

Dzisiejsza obecność cieków wodnych na obszarze Warszawy bardzo się różni od jej obrazu choćby w XVIII stuleciu, tak istotnym dla porządkowania miasta, choćby ze względu na działalność Komisji Brukowej⁶ po 1740 r. i Komisji Dobrego Porządku (*Boni Ordinis*)⁷ po roku 1765. Dawna sieć rzeczna jest dziś słabo czytelna. Obszerną wiedzę o dawnych rzekach,

5 B. Orłowski, *Rzeki jako wyzwanie dla techniki* [w:] *Rzeki. Kultura – cywilizacja – historia*, t. 2, Katowice 1993, s. 50.

6 D. Kosiński, *Senator najbardziej warszawski – marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński (ok. 1683-1766)*, „Kronika Warszawy” 2019, nr 1 (159), s. 37-39.

7 Zob. W. Smoleński, *Komisya boni ordinis warszawska (1765-1789)*, Warszawa 1914.



Rzeczka Wilanówka, 30 kwietnia 2022, fot. B. Wierzbicka

stawach, brodach itd. oferuje nam źródło ogólnie dostępne – historyczne nazewnictwo miejskie⁸. Dawna nazwa Powązek – Mostki pochodziła od kładek, stawideł i urządzeń młyńskich, jako że rzeczki średniowieczne miały liczne odnogi. Inny przykład: wiatraki i młyny były charakterystycznym elementem industrializacji wsi Wielka Wola. Pierwsze pojawiły się w XVIII w., w liczbie 10, a z upływem lat przybywało ich „aż wolskie przedpole stało się Młynowem”⁹.

„Przestrzenny rozwój Warszawy w latach 1864-1905 był skrępowany zakazami władz rosyjskich. Szczupłe granice miasta, wyznaczone linią wałów wzniesionych jeszcze w 1770 roku przez Lubomirskiego w celu ochrony miasta przed zarazą morową, niewiele zmieniły się przez półtora wieku”¹⁰. Wiek XIX przyniósł Warszawie – w wyniku wzniesienia Cytadeli – ograniczenie powierzchni budowlanej, stąd zasypywanie wewnątrzmięjskich strumieni, likwidacja łąk i terenów bagiennych w celu uzyskania terenów budowlanych. Jak w każdym

8 Np. *Topograficzne obiekty wodne i ich nazwy* [w:] K. Handke, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011, s. 360-383.

9 K.I. Żerosławski, *Początki industrializacji* [w:] *Historia Woli*, red. K. Móraski, Warszawa 2000, s. 113.

10 M.M. Drozdowski, A. Sołtan, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 2017, s. 227.



Sadurka na poziomie ulicy KOR (Okęcie), 13 kwietnia 2022, fot. B. Wierzbicka

dużym mieście, tak i w Warszawie przekształcano rzeźbę terenu oraz wedle potrzeb podnoszono jego poziom. Niektóre rzeki wpuszczono w sieć kanalizacyjną, inne zlikwidowano przez zasypanie. W krajobrazie, zwłaszcza obszarów pobocznych, tworzyły się zbiorniki wodne po wybranej glinie, iłach i piasku. Przykładowo, tzw. glinianki na Jelonkach, części dawnej wsi Wielka Wola, to pozostały fragment po wybieraniu iłów trzeciorzędowych dla cegielni – wynik intensywnej eksploatacji doliny wysoczyznowej od Żoliborza po Szczęśliwice w okresie nowożytnym i współcześnie.

Znaczącym w skali całej Warszawy obszarem, z którego wypływały liczne, ukryte dziś lub nieczytelne w obrazie miasta, rzeczki była właśnie Wielka Wola (*Magna Libertas*) – wieś założona na surowym korzeniu na początku XIV w., przypuszczalnie za księcia Trojdena (1313-1341), zwolniona na 10 lat od świadczeń i danin dla księcia. Na wschodzie jej granicą była rzeka Drna, zaś „ziemie wymierzone dla wsi Wielka Wola, położone dziś w centrum i we wschodniej części obszaru dzielnicy wolskiej, znajdowały się w źródłiskach rejonu Czystego i górnym biegu Drny i Rudawki”¹¹. Również Sadurka zaczynała swój bieg na Czystem.

11 J. Tyszkiewicz, *Wola warszawska w zaraniu dziejów i średniowieczu* [w:] *Historia Woli*, red. K. Móraski, Warszawa 2000, s. 26.



Sadurka na poziomie ulicy Drygały (na styku Okęcia i Rakowca), 13 kwietnia 2022, fot. B. Wierzbicka

W 1425 r. książę Siemowit IV obdarował młynem na Drnie koło Powązek warszawski szpital św. Ducha. „Zlewisko rzek Rudawki i Drzęsny (Drny), płynących ku północnemu wschodowi i wpadających do Wisły na terenie późniejszej Cytadeli i Marymontu, wypełniły wsie w Polkowie (część Żoliborza), Mostkach (dziś Powązki), Wawrzyszewie i Górcach”¹².

Na zachód od wsi Wielka Wola zaczyna się wododział rzeki Bzury. Struga, dziś Łasica, odwadniająca Babice aż po Blizne i Groty włącznie, miała w średniowieczu strumyki i źródła zasilające od południa. Spływały one z obszaru dzisiejszego Chrzanowa, Szelig, Macierzy-sza. Kanał odwadniający ten teren wykonano ok. 1910 r. wzdłuż szosy (dzisiejszej ulicy Łazurowej) od fortu w Chrzanowie do połączenia końca ulicy Górczewskiej z szosą babicką.

Duże rzeki były zawsze przeszkodą, a więc wyzwaniem dla techniki, istotnym źródłem energii dla zakładów wytwórczych, dogodnym połączeniem transportowym dla dostaw surowców. Jak dawniej, tak i dziś duże rzeki organizują szlaki handlowe, znacząco wpływają na transport, podróżowanie, nadal sprzyjają tworzeniu się infrastruktury usługowej.

¹² Tamże.

Wiek XIX to okres parostatków (pierwszy na świecie uruchomiono w 1807 r.)¹³. To stulecie przyniosło m.in. tworzenie sztucznych zbiorników rekreacyjnych. Patrząc z perspektywy stuleci, rzecz można, iż woda jest jednym z najbardziej wrażliwych na ludzką działalność elementów krajobrazu, na działania przekształcające ze strony człowieka.

Uwzględniając uwarunkowania historyczne dzielnicy Wola, Muzeum Woli jako oddział Muzeum Warszawy z jak najszlachetniejszych powodów przygotowało i udostępniło zwiedzającym od 20 stycznia do 29 maja 2022 r. wystawę pt. „Niech płyną! Inne rzeki Warszawy”. Autorzy (kuratorzy Magdalena Staroszczyk i Konrad Schiller) podzielili ją na trzy części. Czyn podstawowy ekspozycji to po pierwsze, pokazanie historii dawnych rzek i rzeczułek Warszawy i ich przemian, a po drugie przybliżenie procesów ich ujarzmiania. Część trzecia, osobna, to sygnałna prezentacja m.in. antropopresji, czyli niszczącej strony działalności człowieka, ale też budzących nadzieję poczynąń miejskich aktywistów (np. Koalicji Ratujmy Rzeki) przeciw temu, co wywołuje zagrożenie katastrofą klimatyczną, zwłaszcza w odniesieniu do polskich rzek.

Dla zbudowania bogatszych informacji o charakterze historycznym w dwóch głównych członach wystawy autorzy wykorzystali plany i schematy stworzone na potrzeby jasnego przekazu o przebiegu i funkcjonowaniu rzek oraz reprinty całych mapy historycznych i ich fragmentów powiększone tak, by lepiej pokazać obecność ich wielości w mieście, a także grafiki, akwarele, strony czasopism o wartości historycznej oraz stare fotografie z archiwów i zbiorów prywatnych. Uwzględnili oczywiście nie tylko cieki wodne lewego brzegu Wisły, ale i rzeki (jak Brodnia czy Kamionek), kanały, rowy, jeziora i stawy, które istniały w prawobrzeżnej dziś części miasta¹⁴. Każda rzeczka otrzymała własne miejsce na wystawie – z obszerną informacją, zaś jej przebieg i przemiany zostały możliwie precyzyjnie zaznaczone.

Wystawa została przygotowana w układzie chronologicznym. Organizatorzy wypożyczyli na nią ciekawe, acz rzadko prezentowane szerszemu kręgowi odbiorców, źródła archiwalne, np. dokumenty oraz czasami bardzo atrakcyjne od strony estetycznej rysunki techniczne z Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Wykorzystane przez twórców wystawy bogactwo nazewnictwa narosło wokół tematu dawnych cieków wodnych w Warszawie ucieszyło z pewnością oko i ucho każdego warszawianisty i warszawiaka zainteresowanego historią miasta. Mnie zatrzymał – w dziale

13 Zob. M. Barbasiewicz, J. Serafinowicz, *Ostatni wiślany paropław*, „Spotkania z Zabytkami” 1983, nr 4, s. 25-27.

14 Por. też: P. Cierpucha, *Mokradła miejskie – przeszłość i przyszłość*, dostępny online: <<https://www.wody.gov.pl/aktualnosci/1632-mokradla-miejskie-przeszlosc-iprzyszlosc>>.

antropopresji – urzekający obiekt nazwany „Klaserem Mokradeł”, zawierający oprócz sygnalnej plastycznej prezentacji suszonych próbek różnego rodzaju roślinności bagiennej listę terminów opisujących w naszym języku takie zjawiska przyrodnicze. Pozwolę sobie zacytować w całości tę fascynującą listę, stanowiącą doskonały przykład językowego bogactwa: „łęgi, jezierzyska, źródliska, wysięki, wywierzyska, wylewiska, tereny półmokre, podmokłe, rozlewiska, uroczyska, torfowiska, turzycowiska, trzcinowiska, szuwarowiska, pałkowiska, sitowiska, pokrzywiska, wiklinowiska, ziołorośla, osuchy, mady, marsze, mszary, mechowiska, moczary, rojsty, mokrzadła, moczadła, olsy, błota, trzęsawiska, topieliska, gleby namyte, gleby mażące się, tereny grząskie, grzęzawiska, tereny podsiąkliwe i ziemie rozmokłe”.

„Niech płyną! Inne rzeki Warszawy” to interesująca wystawa. Autorzy w rzetelny i w miarę możliwości całościowy sposób pokazali problem, zarówno w warstwie tekstowej, jak i ilustracyjnej. Musieli wysilić swoją inwencję, aby zaprezentować obiekty, które dla oka poruszających się po mieście nie istnieją i to często od stuleci. Liczne rzeczki zniknęły przed wynalezieniem fotografii, a zatem jako ilustracyjny materiał wyjściowy pozostają przede wszystkim mapy lub o wiele skromniej reprezentowane ryciny.

Byłaby wielka szkoda, gdyby wiedza zaprezentowana na tej ekspozycji została utrwalona tylko w formie artykułu w periodyku, który nieuchronnie ma ograniczony krąg odbiorców. Jestem pewna, że autorzy nie wykorzystali wielu dostępnych im materiałów, bo założona jasność przekazu, także plastycznego, na to nie pozwalała. Pełny katalog tej wystawy (czy nawet rozbudowana książka) na pewno znalazłby odbiorców. Dodajmy, że Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, które jako podmiot wypożyczający eksponaty pokazało, że potrafi z pietyzmem zadbać o historyczne dokumenty, może mogłoby dofinansować takie edytorskie przedsięwzięcie ku chwale warszawskich rzek.

Bożena Wierzbicka

**Tomasz Kuls, *Warszawa. Szlakiem „Gościńca”
Adama Jarzębskiego. Rekonstrukcja miasta
z roku 1643 w 25 obrazach*, Wydawnictwo
Skarpa Warszawska, Warszawa 2020**

W końcu roku 2020 nakładem wydawnictwa Skarpa Warszawska ukazała się publikacja Tomasza Kuls, która zapewne nie uszła uwadze varsavianistów, a już na pewno miłośników dawnej Warszawy. Prace o siedemnastowiecznej Warszawie ukazują się stosunkowo rzadko, dlatego publikacje tego typu są bardzo wyczekiwane. Poczucie zainteresowania spotęgował tytuł, który zapowiada rekonstrukcję miasta na 25 obrazach. Inspiracją były najważniejsze obiekty na trasie wędrówki Adama Jarzębskiego, autora niezwyklego przewodnika po Warszawie z lat 40. XVII w. Zamierzenie bardzo ambitne, pomysł atrakcyjny, a zapowiadana we wstępie konstrukcja pracy interesująca. Tym bardziej chciałbym podzielić się wrażeniami i spostrzeżeniami z lektury tej publikacji.

Przeglądając książkę, miałem pewną wątpliwość dotyczącą sposobu oceny i sporządzenia jej recenzji. Publikacja bowiem nie ma charakteru naukowego. Nie jest to jednak zarzut. Przeciwnie, wydaje się, że dla lepszego przybliżenia odległego dla odbiorcy i czasowo, i tematycznie zagadnienia, wskazany jest uproszczony sposób prezentacji. Z drugiej strony w pracy zdarzają się jednak i przypisy, zawiera ona także bibliografię zbiorczą na końcu, a autor odwołuje się w tekście do źródeł, badań i publikacji naukowych. Kilkakrotnie także dzieli się z czytelnikiem swoimi przemyśleniami i spostrzeżeniami, a w niektórych kwestiach próbuje weryfikować dotychczas przyjęte ustalenia. Dlatego pozycję tę trudno jednoznacznie zaklasyfikować. Ze względu na jej wydanie i sposób prezentowania treści należy uznać ją za popularnonaukową. Zawartym w książce graficznym rekonstrukcjom poświęcam mniej uwagi i refleksji, gdyż ocenę wiarygodności i solidności ich wykonania pozostawiam innym specjalistom – historykom sztuki i architektury. Rozważania niniejsze odnoszą się do ogólnych wrażeń z całości lektury. Nie polemizują one ze szczegółowymi ustaleniami i rozwiązaniami architektonicznymi wykorzystanymi w autorskich rekonstrukcjach oraz w treści publikacji.

Autorem pracy jest Tomasz Kuls, z wykształcenia architekt (autor opracowania m.in. o zamku Krzyżtopór), w którego kręgu zainteresowań znajduje się również architektura XVII w. Na konstrukcję pracy, zapowiedzianą we wstępie, składają się opisy miejsc i obiektów znajdujących się na trasie, którą przemierzył Adam Jarzębski, autor siedemnastowiecznego przewodnika po Warszawie. Teksty zilustrowane zostały współczesnymi fotografiami, ikonografią z epoki nowożytnej oraz autorskimi graficznymi rekonstrukcjami poszczególnych obiektów. Poprzedzone zostały częściami: *Od Autora*, krótkim fragmentem *Jak się to robi?*, w którym architekt w skrócie wprowadza czytelnika w pracę rekonstruktora oraz *Wstępem*, w którym otrzymujemy zarys historii miasta. W tym ostatnim omówiono różne kwestie (wielkość miasta, przebieg i konstrukcję wałów ziemnych, politykę wobec Szwedów) oraz przypomniano główne bitwy epoki. Niestety, w tym krótkim opisie znajduje się sporo nieścisłości. Dla przykładu, autor podaje, że mury obronne Starej Warszawy wzniesiono w 1350 r. Nie jest to prawdą. Znaczący proces budowy fortyfikacji, który trwał przez większość wieku XIV i część XV stulecia. W następnym akapicie autor, wymieniając korzyści dla króla, wynikające ze zmiany lokalizacji dworu, stwierdził, że „w 1596 roku [Zygmunt III – KZ] postanowił przenieść się wraz z dworem z Krakowa do Warszawy”. Jest to kolejna nieścisłość, gdyż wówczas Zygmunt III nie dokonywał jeszcze przenosin dworu, co udowodnił ostatnio Marek Wrede¹, lecz była to zaplanowana podróż na sejm. Nieco dalej autor pisze o „przerwanym pokoju, który zakończyło powstanie kozackie w 1648 r. pod wodzą Bohdana Chmielnickiego i zgon Władysława

1 M. Wrede, *Rozbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie przez Zygmunta III*, Warszawa 2013.

w roku następnym” (*sic!*). Stwierdzenie to zaskakuje, gdyż wszelkie wiarygodne źródła jako datę śmierci króla podają 20 maja 1648 r.

Interesującą rzeczą, którą autor zawarł we wstępie pracy, jest rekonstrukcja planu Warszawy według stanu z roku 1643. Autor naniósł na plan obiekty – kwartały zabudowy mieszczańskiej, ogrody dworskie, grunty rolne i inne tereny. Podobnie jak W. Tomkiewicz, autor trzeciego wydania *Gościńca* (1974) A. Jarzębskiego, a także M. Lewicka i B. Szymanowska, autorki publikacji (1982) inspirowanej rymowanym przewodnikiem², T. Kuls zaznaczył również najważniejsze budynki istniejące w mieście, które zostały opatrzone numerami i określone w legendzie. Na wyróżnienie zasługuje sposób ich oznaczenia – poszczególne obiekty otrzymały zróżnicowane kształty, formą nawiązujące do określonych budynków. W legendzie opracowania kartograficznego opisane zostały również „wały miejskie z 1620 roku z zarysem fosy”. Odniesienie do tego czasu (tj. jesieni 1620) jako momentu usypania wału Zygmuntowskiego powtarza się w pracy jeszcze kilkakrotnie (m.in. s. 20). *De facto* wały ziemne zaczęto wznosić w 1621 r., a prace, z przerwami, trwały do 1624 r. W kolejnym zdaniu jest mowa o Stefanie (?) Żółkiewskim. Błędów i niedopatrzeń tego typu jest niestety więcej. Wielka szkoda, że na opracowaniu kartograficznym autor nie zaznaczył trasy, jaką pokonał Jarzębski, oraz obiektów – dziś już w większości nieistniejących (lub nieistniejących w dawnej formie), których graficzne rekonstrukcje zostały opracowane i zaprezentowane w publikacji.

Autor, w ślad za Jarzębskim, rozpoczyna opis miasta i najważniejszych jego obiektów od prawobrzeżnej części ówczesnej aglomeracji. Zamieszczając kilka informacji o Kamionie, podał dane z jednej strony detaliczne, z drugiej bardzo ogólne. Informacje o Pradze poprzedzają szczegóły dotyczące pierwszego warszawskiego mostu. Zabieg ten sprawia, że narracja jest nieco chaotyczna. I w tym miejscu znaleźć można sporo uogólnień i nieścisłości. Pisząc o centrum Pragi, autor zaznacza, że znajdowało się ono po obu stronach drogi prowadzącej do przeprawy przez Wisłę. *De facto* centrum to było na głównym placu handlowym Pragi Biskupiej, gdzie po 1648 r. stanął również ratusz. Z kolei wspominając o miasteczku Skaryszew, autor wskazuje, że jego rynek znajdował się „w rejonie dzisiejszego skrzyżowania ulic Jagiellońskiej i Księdza Ignacego Skorupki”. Rejon tych ulic to tereny dawnej Pragi, więc lokalizacja rynku skaryszewskiego nie została trafnie rozpoznana. Adam Jarzębski, autor siedemnastowiecznego przewodnika, stosunkowo dużo miejsca poświęcił terenom prawego brzegu, w tym kościołowi oo. Bernardynów i kaplicy loretańskiej. W książce T. Kulsa czytelnika spotka jednak zawód, bowiem autor nie

2 A. Jarzębski, *Gościńiec albo krótkie opisanie Warszawy*, oprac. i wstępem opatrzył W. Tomkiewicz, Warszawa 1974; M. Lewicka, B. Szymańska, *Piękno ocalone. Z Jarzębskim po współczesnej Warszawie*, Warszawa 1982 (oba plany na wewnętrznych wkładkach okładki).

zdecydował się na rekonstrukcję żadnego z tych obiektów, a umieścić jedynie fragmenty ikonografii z epoki.

Kolejnym elementem opisu jest Warszawa Koronna. Część ta budzi również duży niedosyt, a szczególnie fragment poświęcony kamienicom mieszczańskim w Starej Warszawie. Autor posłużył się tu fotografiami współczesnych, odrestaurowanych po drugiej wojnie światowej obiektów. Graficzną rekonstrukcję części rynku czytelnik otrzyma dopiero przy wątku dotyczącym ratusza Starej Warszawy. Oprócz siedziby władz miejskich w tle czytelnik może również zobaczyć fragmenty dwóch bloków zabudowy rynku – południową i zachodnią.

Podczas oglądania tej pierwszej graficznej rekonstrukcji nasuwa się generalna refleksja dotycząca możliwości odtwarzania dawnego wyglądu fasad kamienic rynkowych, a być może również i pozostałych rekonstrukcji zamieszczonych w książce. Nasuwa mi się pytanie, czy jesteśmy uprawnieni do przeprowadzenia trudnej i skomplikowanej operacji polegającej na odtworzeniu, w dużym stopniu szczegółu, dawnego architektonicznego kostiumu budowli, co do której nie posiadamy bardziej kompletnych danych, a jedynie posługujemy się uogólnieniami i polegamy na analogiach. Przecież w zdecydowanej większości wypadków nie wiemy, jaki kształt architektoniczny posiadała attyka konkretnej kamienicy oraz jakie inne elementy tworzyły fasadę. Nasza wiedza o zniszczeniach i przebudowach poszczególnych obiektów również jest zaledwie cząstkowa. Co więcej, oprócz kreacji fasad kamienic na graficznej rekonstrukcji autor umieszcza sylwetki ludzi, wozy, stoiska z towarami (sztafaż). W rezultacie dochodzi do niepożądanego sytuacji, w której mniej świadomy realiów czytelnik książki może potraktować szatę architektoniczną poszczególnych kamienic tak dosłownie, jak realnie jawią mu się postaci z rzeczywistymi twarzami występujące w sztafażu kreacji autorskiej.

Wracając do opisu i narracji, wydaje się również, że przy niektórych omawianych zagadnieniach tekst jest zbyt obszerny i traktuje o rzeczach zbyt szczegółowych, a czasami pobocznych. Uwaga ta dotyczy np. opisu pałacu Adama Kazanowskiego (s. 69-80) czy fragmentu dotyczącego Teatru Zamkowego (s. 58-63). Okoliczności te nużą czytelnika szczegółami i zmuszają go do przerzucania kolejnych stron. Oprócz znaczącego niedopracowania redakcyjnego tekstu oraz wątpliwości związanych z graficznymi rekonstrukcjami poszczególnych obiektów bardzo negatywnie na ogólne wrażenie z lektury pracy wpływa sposób prezentacji i wykorzystania materiału ilustracyjnego. Poszczególne ilustracje nie zostały ponumerowane, tak więc czasami trzeba się zastanowić, do czego odnosi się konkretna pozycja. Jeśli chodzi o opisy pod ilustracjami, to część ma bardziej rozbudowany zakres (tytuł, autor dzieła, czas powstania, nazwisko fotografa reprodukcji, nazwa zbiorów, z których pochodzi). Część natomiast, jak np. podpis pod ryciną z wizerunkiem Adama Kazanowskiego (s. 26), już nie prezentuje tego stopnia szczegółowości. Zwrócenia uwagi wymagają również elementy składowe

podpisu. W części znajdują się ewidentne błędy, np. na s. 9 pod rekonstrukcją zabudowy bloku rynkowego widnieje niewłaściwy opis (rysunek odnosi się nie do wschodniej, lecz do południowej strony rynku). Nie jest to niestety przypadek jednostkowy.

Tekst nierzadko ilustrowany jest fragmentami panoramy Warszawy autorstwa Christiana Melicha. W podpisach raz zostaje ona opisana rokiem 1619 (s. 50, 69, 85, 90), a innym razem 1620 (s. 193). We fragmencie części opisującej zamek królewski tekst zilustrowany został wycinkiem grafiki przedstawiającej Salę Senatu w czasie obrad sejmowych, podczas prezentacji królowi Zygmuntowi III cara Wasyla. Wiele do życzenia pozostawia opis reproduktowanej grafiki (s. 48), która w literaturze przedmiotu przypisywana jest innemu autorowi i opisywana jest zupełnie inną datą powstania. W przypadku niektórych podpisów czytelnik, zwłaszcza niespecjalista w zakresie XVII w., może mieć wątpliwości, co jest opracowaniem autora publikacji, a co stanowi pierwotną, oryginalną pracę (np. podpis do planu Ujazdowa, s. 117). Lakoniczność podpisów często powoduje dezorientację odbiorcy. Na przykład na s. 104 możemy zobaczyć plan sytuacyjny, który autor opatrzył lakonicznym podpisem „Mapa Locciego”, podając równie skrótowo miejsce przechowywania. Czytelnik może zastanawiać się również, czy umieszczenie niektórych ilustracji w tekście jest uzasadnione. Wątpliwości takie budzi np. grafika pokazująca egzekucję François Ravaillaca we Francji (s. 189) czy fotografia drewnianego kościoła w Janisławicach z XVI w. (s. 157), skoro pozostają bez komentarza w tekście.

Na końcu zaś, tam gdzie czytelnik może spodziewać się pewnego podsumowania, syntezy (również graficzno-ikonograficznej), znalazła się panorama Warszawy z dzieła G. Brauna i A. Hogenberga – rycina przedstawiająca miasto kilkadziesiąt lat wcześniejsze w stosunku do okresu opisywanego przez Jarzębskiego.

Częścią składową pracy jest załączona na końcu bibliografia (opracowania oraz wydawnictwa o charakterze źródłowym). Nie jest jednak jasne, w jakim celu została umieszczona. Czy zawarta została tam dalsza literatura i odniesienia źródłowe dla czytelnika, czy też jest to wykaz prac, z których korzystał autor. Z jednej strony, zastanawia przywołanie niektórych pozycji, z drugiej i tu razi wielość korektorskich niedopatrzeń (literówki w nazwiskach autorów: Werde zamiast Wrede; Wizner zamiast Wisner, itp.). Zastanawia, dlaczego w wykazie literatury nie pojawiły się czołowe, ważne dla tematyki pracy pozycje, jak *Katalog zabytków sztuki. Miasto Warszawa*, cz. 1, *Stare Miasto*, czy też praca S. Żaryna o kamienicach północnego bloku rynkowego³. Należałoby dodać jeszcze kilka innych prac i artykułów, które powinny znaleźć się w podstawowej bibliografii pracy.

3 *Katalog zabytków sztuki. Seria nowa*, t. 11, *Miasto Warszawa*, cz. 1, *Stare Miasto*, red. J.Z. Łoziński, A. Rottermund, Warszawa 1993; S. Żaryn, *Trzyście kamienic staromiejskich*, Warszawa 1972.

Próbując ogólnie ocenić narrację i sposób jej prowadzenia, wybór i sposób podawania informacji, trudno stwierdzić, do jakiego grona odbiorców skierowana jest publikacja. Z jednej strony pojawiają się próby badawczej weryfikacji różnych dat, z drugiej liczne fragmenty o charakterze przewodnickim. Rażą również bardzo ogólne sformułowania zdań w stylu: „Droga w tym miejscu istniała od samych początków Warszawy” (s. 190), które niespecjalistę mogą wprowadzić w błąd. Także niektóre sformułowania pozostają niejasne. Nie bardzo wiadomo, co ma na myśli autor stwierdzając, że „współczesne rekonstrukcje planów Warszawy ukazują miasto średniowieczne albo z przełomu XVII i XVIII w.” (s. 25), gdyż nie podaje on przykładów. Częstą manierą autora jest podawanie jednozdaniowej informacji o charakterze „wypowym”, bez opatrzenia jej jakimkolwiek komentarzem. Uwaga ta odnosi się, np. do informacji o uwiecznieniu Pragi przez Bernarda Bellotta (s. 28). Niejednokrotnie narracja poszczególnych części przybiera wydźwięk o charakterze przewodnickim, np. gdy autor podaje informację o kościele Klarysek, w którym „podobno pierwsze nauki pobierał Fryderyk Chopin”. Oprócz informacji o przeznaczeniu dawnej bramy mostowej w XX w. pojawia się również nazwisko dyrektora współczesnej instytucji kultury (s. 192).

Występujące liczne niedociągnięcia w tekście swobodnie można byłoby usunąć na poziomie redakcyjnym. Dla przykładu na s. 43 mowa jest o ufundowaniu dzwonnicy przez króla Jana III (*sic!*) Sobieskiego. Nawet mniej obeznany z historią odbiorca zauważy to niedopatrzenie, ale fakt pozostawienia tak oczywistych błędów wpływa na stopniową utratę zaufania do treści publikacji. Odnosi się wrażenie, że zabrakło korekty redakcyjnej.

Najistotniejszą częścią pracy, co podkreśla sam autor, są graficzne rekonstrukcje Warszawy siedemnastowiecznej. Trudno polemizować ze zbiorowym ujęciem 25 obrazów – kreacji autorskich obiektów, których zróżnicowanie użytkowe i tematyczne jest bardzo rozległe – poczynawszy od fasad kamienic Starej Warszawy, przez kościoły, zamek królewski, a skończywszy na poszczególnych pałacach magnackich i klasztorach. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, czy ta duża szczegółowość i jednocześnie pewna swoboda twórcza w czasie powstawania opracowania wpłynęły negatywnie, czy może jednak raczej bardziej pozytywnie, na postrzeganie kształtów siedemnastowiecznej Warszawy. Choć publikacja nie ma charakteru naukowego, to jednak rekonstrukcje zaistnieją w przestrzeni Internetu, w głowach i wyobraźni pasjonatów dawnej Warszawy. Wydaje się, że badacze na co dzień zajmujący się architekturą XVII w. będą mieli w związku z tą publikacją pewne zadanie. Dotyczy ono zajęcia stanowiska, wyrażającego możliwości oddania kształtów dawnych, nieistniejących już i mało udokumentowanych źródłowo obiektów oraz oddania właściwej proporcji realizmu, szczegółowości i odwzorowania w kontekście źródłowego udokumentowania. Graficzne ujęcia architektury, poddanie rysunku zabiegom

postprodukcji, dodanie atrakcyjnej kolorystyki, dołączenie postaci z naturalnymi twarzami osób w sztafażu potrafią zapaść w pamięć. Utrwalają się one przez liczne reprodukcje, czy to wykorzystywane tradycyjnie czy cyfrowo, np. w mediach społecznościowych. Być może stworzone przez architekta rekonstrukcje staną się popularnym, częstym i powszechnie przytaczanym materiałem ikonograficznym, ilustrującym tę epokę (równocześnie z publikacją ukazał się kalendarz ilustrowany rekonstrukcjami Warszawy autorstwa T. Kulsa).

Czy po wydaniu publikacji T. Kulsa będziemy lepiej znali i w sposób właściwy wyobrażali sobie kształty Warszawy czasów Jarzębskiego? Niestety, mam co do tego spore wątpliwości. Czy na tym etapie badań niezbędne i zarazem uzasadnione było sugerowanie odbiorcom wyglądu poszczególnych obiektów i miejsc siedemnastowiecznej Warszawy w tak dużym stopniu szczegółowości? Zapewne w pewnym zakresie przybliżają one siedemnastowieczne formy architektury Warszawy, ale czy zobaczylibyśmy je wszystkie w takim właśnie kształcie w Warszawie Jarzębskiego? Pozostaje mieć nadzieję, że pomimo popularnego ujęcia publikacji poszczególne rekonstrukcje autora nie pozostaną bez komentarza specjalistów, historyków architektury, autorów przyszłych monografii poszczególnych obiektów.

W przyszłości książka ta trafi zapewne i do przypadkowego czytelnika, jak i do bardziej obeznanego z tematyką odbiorcy. Ze względu na znaczące niedopracowanie redakcyjne, nieścisłości i błędy w tekście trudno polecać tę publikację. Zaś graficzne rekonstrukcje, obecne nie tylko w książce, ale również i powszechniej dostępne w Internecie mogą stanowić tylko bardzo ogólny materiał poglądowy, na który trzeba patrzeć i krytycznie, i z dużym dystansem. Dostrzegam jednak także istotną wartość ukazania się tej publikacji. Po pierwsze, utwierdza ona w przekonaniu, że ciągle zbyt mało wiemy o Warszawie XVII w. Po drugie, będzie rzeczą owocną, jeżeli zebrany materiał zaistnieje jako punkt wyjścia do dalszej dyskusji nad procesem i warunkami rekonstrukcji dawnej architektury. Być może powinien stać się on również elementem inspiracji do dalszych szczegółowych badań, dociekań i ustaleń.

Krzysztof Zwierz

Przyjacielska pomoc

Ponad miesiąc niepotrzebnej wojny. Miliony ludzi szukających schronienia, z czego większość to kobiety z dziećmi i seniorzy. Setki tysięcy przerażonych uchodźców w samej Warszawie. Ale też nadzieja i pomoc, którą mogą uzyskać m.in. na Woli.

Według stanu na koniec marca wschodnią granicę Polski od początku wojny przekroczyło ponad 2,3 mln osób. Znaczna ich część trafiła do Warszawy. – Punkt informacyjny na Dworcu Zachodnim był gotowy kilka godzin po tym, jak Rosja rozpoczęła inwazję na Ukrainę – mówi radna Urszula Kęcik-Staniszevska, pracująca jako wolontariuszka. – Punkt informacyjny szybko przekształcił się w punkt pomocy humanitarnej, a jej skala rosła z dnia na dzień. Wspólnie z mieszkańcami pomogliśmy tysiącom przerażonych ludzi. Niektórzy przyjmowali ich pod swój dach, organizując np. dodatkowe meble – dodaje.



Punkt informacyjny dla uchodźców z Ukrainy na Dworcu Zachodnim, 2022,
fot. A. Sitarek (Urząd Dzielnicy Wola)

PIERWSZE DNI W OBCYM KRAJU

Na Dworcu Zachodnim uchodźcy mogli liczyć na posiłek i pomoc lekarską. Dzielnica uruchomiła też zbiórki darów oraz dwa miejsca noclegowe mogące przyjąć jednorazowo ok. 350 osób. Aby ułatwić przyjezdnym załatwianie spraw administracyjnych, otwarto też punkt na ulicy Wolskiej 46/48. Uzyskali tu m.in. wsparcie w przetłumaczeniu dokumentów do wyrobienia numeru PESEL, bo od wejścia w życie specustawy obywatele Ukrainy mogą ubiegać się o nadanie numeru. – Wiemy, że ogromna część przybyszów będzie chciała tutaj zostać, przynajmniej do zakończenia rosyjskiej agresji. Numer PESEL umożliwi im podjęcie pracy, korzystanie z opieki socjalnej czy pomocy medycznej – mówi zastępca burmistrza Wojciech Lesiuk. – Na Woli można ubiegać się o ten numer w punkcie przy ulicy Młynarskiej 16 – dodaje. Zainteresowanie jest ogromne, dlatego pięciu pracowników urzędu zostało oddelegowanych na Stadion Narodowy, gdzie również nadawane są numery PESEL.

WOLA POMAGA W DOSTĘPIE DO EDUKACJI

Zapotrzebowanie jest ogromne, ale mimo to dyrektorzy znaleźli ponad 10 tys. miejsc w wolskich placówkach oświatowych. Wnioski o przyjęcie można składać w każdej z nich – komentuje Grażyna Orzechowska-Mikulska, zastępczyni burmistrza. – Jesteśmy jednak na skraju możliwości i zwiększenie liczby uczniów spowoduje pogorszenie oferty edukacyjnej. Tu potrzebne są rozwiązania systemowe – dodaje.

O zmiany samorząd apelował od początku wybuchu wojny. – Potrzebne są dodatkowe środki i zmiany w przepisach, które pozwolą zwiększyć liczbę nauczycieli, umożliwią prowadzenie lekcji w budynkach komercyjnych lub budowę szkół kontenerowych przez spółki skarbu państwa – wylicza Krzysztof Strzałkowski. – Tymczasem odpowiedzią rządu było zwiększenie liczebności dzieci w klasach. To powoduje, że największa odpowiedzialność, jak zwykle, spada na samorząd i wymusza obniżenie jakości kształcenia. Apelujemy do rządu o szybkie działania w tej sprawie – dodaje.

Mariusz Witczyński
(„Kurier Wolski”, nr 192/493)

„Warszawianki. Znane i nieznane” – VII edycja Varsavianistycznego Konkursu Literackiego organizowanego przez Muzeum Warszawy

„Warszawianki. Znane i nieznane” jest siódmą edycją organizowanego od roku 2016 przez Muzeum Warszawy, pod patronatem „Kroniki Warszawy”, Varsavianistycznego Konkursu Literackiego dla dzieci i młodzieży, którego celem jest popularyzowanie wiedzy o Warszawie, poszerzenie znajomości historii naszego miasta, jego mieszkańców i mieszkank oraz promowanie i rozwijanie uzdolnień literackich młodych twórców.

Temat tegorocznej edycji nawiązywał do wystawy czasowej zorganizowanej przez Muzeum Warszawy w 2022 r., poświęconej znanej warszawiance, pt. „Grażyna Hase. Zawsze w modzie”. Zadaniem uczestników konkursu było napisanie felietonu (starsza młodzież) oraz opowiadania (młodszy uczestnicy), tematycznie związanego z dowolnie wybraną, zasłużoną dla stolicy jej mieszkanką.



Na konkurs wpłynęło 66 prac od uczennic i uczniów ze szkół podstawowych (klasy 4-8) i ponadpodstawowych. Komisja konkursowa nagrodziła 11 prac i wyróżniła dwie. Przyznała również podziękowania dla nauczycieli nagrodzonych i wyróżnionych uczniów.

PRACE KONKURSOWE NAGRODZONE PIERWSZYM MIEJSCEM

Martyna Bartosiak (uczennica trzeciej klasy Technikum Zespołu Szkół Poligraficznych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, nauczycielka: Anna Leoniak)

Tym, którzy zgubili swoje zabawki

Mieliśmy okazję poznać wiele wspaniałych kobiet. Twarze znane i nieznane, ale wszystkie o tak samo szlachetnych sercach. Dokoła nas powstaje wiele podnoszących na duchu inicjatyw, których echo działań rozszerza się poza naszą stolicę. Ale czy wszystkie rozprzestrzenią się poza „nasz czas”? Mam nadzieję, że tak.

Agnieszka Sikora to była dziennikarka, która porzuciła pracę, aby założyć „Fundację po DRUGIE”, która tworzy domy dla młodzieży w trudnej sytuacji życiowej. Często trafiają do niej samotne matki, ofiary przemocy, osoby wykluczone ze względu na orientację.

Nie ukrywam, że praca charytatywna nie leży w kręgu moich zainteresowań, więc ciężko mi patrzeć na to z tej perspektywy, ale jestem przedstawicielem młodego pokolenia i widzę z bliska, jak moi rówieśnicy gubią swoją młodość.

Patologia, cięższe narkotyki, przestępstwa, depresja i wykluczenie nie są tematami na marginesie. Często słyszę, że moje pokolenie jest zepsute. I brak u nas odpowiedzialności.

Nie jesteśmy odpowiedzialni, bo nikt nas tego nie nauczył.

Wielu z nas zostało po prostu porzuconych. Jesteśmy pokoleniem, któremu brakuje autorytetów, więc gdy wkraczamy w dorosłość, nie ma osoby, która by nam pokazała, co

to właściwie znaczy „być dorosłym”. To zagubienie sprawia, że zaczynamy szukać ucieczek. Zamiast cieszyć się młodością i możliwościami, jakie ona oferuje, martwimy się tym, co będzie następnego dnia. Gdzie zostawiliśmy naszą młodzieńczą ekscytację na myśl o przyszłości?

To, co robi Pani Agnieszka, to ratunek dla tych, którzy chcą odnaleźć zagubioną młodość.

Dzisiaj fundacja ma tylko kilka takich domów, ale mam nadzieję, że w przyszłości będzie ich więcej. Jest to inicjatywa, która może poprawić życie wielu młodych ludzi oraz przyszłych pokoleń przez uświadamianie o istniejących problemach.

Zarówno od pracowników organizacji, jak i samych podopiecznych, wymaga to ogromu pracy, cierpliwości i pokory. Ale najważniejszą rzeczą jest wiara w to, że dla nikogo nie jest za późno. Nie zawsze wszystkim udaje się pomóc.

Ale to nie znaczy, że nie powinniśmy próbować.

Jeremi Ochotnicki (uczeń ósmej klasy Szkoły Podstawowej nr 221 z Oddziałami Integracyjnymi im. Barbary Bronisławy Czarnowskiej w Warszawie, nauczycielka: Anna Wolska)

Kłopotliwa mieszkanka Warszawy...

Zastanawiając się nad postacią znanej warszawianki, którą miałbym opisać, myślałem o osobach, które zasłynęły w różnych dziedzinach: Marii Skłodowskiej-Curie, laureatce dwóch nagród Noblowskich, Irenie Sendlerowej, która ratowała żydowskie dzieci przed zagładą oraz królowej Marysienke Sobieskiej, dzięki której mamy Wilanów. Pierwsza z nich zyskała światową sławę dzięki wytrwałej, ciężkiej pracy naukowej, druga jest sławna z powodu niezłomnej postawy moralnej i odwagi, za to trzecia była estetką...

Chciałbym się wreszcie zastanowić, skupić, coś napisać o którejś z nich, lecz nie mogę. Ciągle jakaś kobieta zakłóca mój spokój... a właściwie półkobieta... Warszawianka ta ściga mnie wszędzie. Jest na plakatach, na fotelach w autobusach, na tramwajach, podąża za mną; gdy się odwrócę, wciąż ją widzę. Znam ją doskonale, ale czy na pewno? Znajoma, a jednak nieznaną. A nawet jeśli znana, to jakoś bardzo ogólnie, niezbyt osobiście, półoficjalnie, trochę na dystans.... Syrena, zdrobniale – Syrenka warszawska. Towarzyszy nam od urodzenia. Od przedszkola znam o niej dwie legendy, które nie łączą się ze sobą i nie są zbyt przekonujące, toteż całkowitej pewności, skąd się wzięła, no i kim jest – nie mam.

Rzecz jasna, jak wiemy z mitologii, Odyseusz spotkał syreny – istoty fantastyczne, powstałe ze splotu ludzkiego strachu i wyobraźni. Starożytni umieszczali ich wizerunki również na nagrobkach – jako symbole żałoby. Pół ludzkie, pół pierzaste stwory, na męskich sarkofagach... z brodą! Wyobraźnia grecka nie była im życzliwa. Skąd się wzięły w krajach słowiańskich?

U Aleksandra Brücknera w *Mitologii słowiańskiej* znalazłem „syrenę” tylko raz – jako pannę wodną, „rusałkę”, „wiją” – powstałą z „dusz panien przed ślubem zmarłych”. To wszystko zbyt mało, by zrozumieć, skąd istota z pierzastymi nogami i ptasimi szponami, rybim lub smoczym ogonem i – nie wiedzieć czemu – mieczem w ręku, pojawiła się jako symbol Warszawy na przełomie XIV i XV wieku... A potem zaczyna się jakieś szaleństwo ewolucji...

Biedna dziewczyna – raz ma skrzydła, to znów je traci, szpony zmieniają się w rybie łuski, raz jest z tarczą, a innym razem bez tarczy, nieodmiennie do pasa rozebrana (co może bywa wygodne w klimacie śródziemnomorskim, lecz zabójcze nad Wisłą).

Za każdym razem ma inną twarz. Aż do czasu „swego” skryształizowanego wizerunku pod postacią pomnika na Powiślu – warszawskiej Syrenki – do którego pozowała Krystyna Krahelska, uwieczniona przez rzeźbiarkę Ludwikę Nitschową. To ten właśnie wizerunek jest najbardziej znany. Nadal jednak nie do końca jest on świadomie przyswojony, zresztą Syrenka nie jest nawet podobna do Krahelskiej...

Wszystkie młodsze wizerunki Syreny – „młodsze syrenki” – są mało do siebie podobne. Każda ma twarz niewyraźną, jakąś taką ogólną, ledwie naszkicowaną.

Francuzi mają swoją Mariannę w czapce frygijskiej – symbol Republiki Francuskiej. Niekiedy zmieniali jej twarz, będącą odbiciem rysów współczesnej gwiazdy kina – Catherine Deneuve, Isabelle Adjani, Sophie Marceau. A nasz symbol – warszawska Syrenka – ciągle kropki zamiast oczu i kreska nosa...

Może powinniśmy nadawać twarz lub twarze naszej Syrenie bardziej znajome i przyjazne, może nie Marii Skłodowskiej czy Ireny Sendlerowej, ale może Warszawianki Roku? Wesołej wolontariuszki pomagającej Ukraińcom lub najmilszej studentki uniwersytetu? Może zaśpiewa jak warszawianka Małgorzata Walewska – byłaby to wreszcie nasza pierwsza śpiewająca Syrena!

Róża Missala (uczenica szóstej klasy Niepublicznej Szkoły Podstawowej nr 61 Pro Futuro w Warszawie, nauczycielka: Mariola Kudytn-Mroczek)

Dwie morwy

Jasne promienie wiosennego słońca przeciskały się pomiędzy dojrzewającymi liśćmi kasztanowców. W jego ciepłym blasku nie sposób było nie zauważyć młodej kobiety energicznie kroczącej wzdłuż ulicy. Jej prosta, ciemna sukienka delikatnie falowała na wietrze. W ręce niosła dużą teczkę wypełnioną masą papierów. Nagle przystanęła, patrząc na zegarek.

– Mam jeszcze pół godziny – powiedziała sama do siebie, kierując się w stronę stojącej nieopodal pustej ławki. Kiedy szła w jej kierunku, wróciły wspomnienia z czasów wojny. Niedawno stąd kończyło się warszawskie getto. Kobieta angażowała się w pomoc zamkniętym w nim Żydom. Wielokrotnie wchodziła niezauważona na jego teren. Pewnego dnia została złapana i brutalnie pobita przez niemieckich strażników. Nie załamała się. Zawsze uważała, że najważniejsze jest to, co możemy zrobić dla drugiego człowieka. Pewnie dlatego zainteresowała się architekturą. Po wojennych zniszczeniach marzyła o zielonej i przyjaznej dla mieszkańców Warszawy. Czy uda jej się teraz spełnić to marzenie?

Rozsiadła się wygodnie na ławce i zaczęła przeglądać kartki wyjęte z teczek. Po chwili podbiegła do niej mała dziewczynka.

– Dzień dobry! Nazywam się Irenka – krzyknęła na powitanie, a po dłuższej chwili spytała – Co to jest proszę pani?

– Dzień dobry. Jestem Halina Skibniewska. Bardzo mi miło – odpowiedziała kobieta, uśmiechając się delikatnie. – To projekt osiedla, które – jak mam nadzieję – niedługo tu powstanie.

Dzieci, które do tej pory grały niedaleko w zbijaka, poszły za przykładem swojej koleżanki i również podeszły do Haliny.

– Proszę pani, czy będzie tu nadal miejsce, żeby się bawić? – spytał mały chłopczyk. – Bo my bardzo lubimy się tu bawić!

– Ależ oczywiście! A w co lubicie się bawić? – zapytała. Dzieci zaczęły głośno się przekrzykiwać: w klasy, w berka, w piłkę, huśtać się, robić zamki z piasku, wchodzić na drzewa! Architektka słuchała i rysowała nowe szkice na projekcie.

– A co z drzewami proszę pani? Jesienią zbieramy tu kasztany i robimy z nich ludziki – powiedział Jurek.

– A tam rosną dobre jabłka – dodał Witek.

Halina uspokoiła dzieci, mówiąc że drzewa oczywiście zostaną. A w miejscu dotychczasowych zabaw dzieci powstanie prawdziwy plac zabaw. Kobieta pokazała dzieciom plan, na którym widniał rysunek drabinek, huśtawek, równoważni i wielkiej piaskownicy.

– Pani Halino, oczekujemy na panią – dobiegł do kobiety niski, męski głos.

– Już idę panie prezesie – odpowiedziała Skibniewska. Dziwiąc się, że tak szybko minęło trzydzieści minut, pożegnała się z otaczającymi ją dziećmi.

– A wie pani, że tam rosną dwie morwy? – powiedział jeszcze mały Marek, gdy architektka podążała już w stronę czekających na nią osób.

Halina Skibniewska pokazała projekt osiedla „Sady Żoliborskie” prezesowi Stanisławowi Leśniewskiemu i innym przedstawicielom Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zebrani mieli wiele pytań. – Czy nie wybudować więcej budynków? – Czy domy nie są zbyt niskie? – Czy drzewa nie będą przeszkadzać w budowie? – Czy podwórka nie będą zbyt rozległe? Kobieta cierpliwie odpowiadała mężczyznom, przekonując ich do swoich racji.

– Bardzo podoba mi się pani projekt. Zakładam, że panom także – prezes spojrzał na pozostałych uczestników spotkania i nie słysząc sprzeciwu, kontynuował. – Jeśli zmieścimy się w kwocie dwóch tysięcy dwustu złotych za metr kwadratowy mieszkania, ma pani zielone światło i wolną rękę.

Architektka nie mogła liczyć na lepszą odpowiedź. Wiedziała, że nie będzie łatwo. Władze państwa chcą, aby budować dużo i tanio. A gdzie w tym wszystkim człowiek i jego potrzeby? Gdzie śmiech i radość dzieci? Na szczęście prezes okazał się mądrym i otwartym człowiekiem.

– Jeśli można, poproszę panią o projekt – odezwał się Leśniewski, przerywając kobiecie rozmyślenia.

Halina spakowała papiery do teczki i podała ją prezesowi. Zadowolona z siebie już miała się pożegnać, aż nagle przypomniała sobie słowa małego Marka. Spojrzała na bawiące się dzieci, a następnie trochę dalej na dwa dostojne drzewa. Dokładnie w miejscu, gdzie rosły, miało być wejście do jednego z budynków! Kobieta błyskawicznie zabrała teczkę prezesowi.

– Coś się stało pani Halino? – zapytał zaskoczony.

– Przepraszam, przypomniałam coś sobie – odpowiedziała wymijająco.

Architektka otworzyła projekt na właściwej stronie. Wyjęła ołówek, gumkę i zaczęła nanosić poprawkę. Zebrani skupili się wokół kobiety i z zaciekawieniem przyglądali się jej poczynaniom. Skibniewska przesunęła wejście do budynku ze środka nieco w bok i oddała Leśniewskiemu teczkę.

– Dlaczego? – zapytał zdumiony mężczyzna.

– A czy lubi pan morwy? – odpowiedziała pytaniem na pytanie Halina.

– Tak... – odrzekł niepewnie.

– Wspaniale, bo ja też – Skibniewska z uśmiechem wskazała na dwa drzewa.

Grażyna Deneka

Zmarli wrzesień 2021-luty 2022

Stanisław Białek (15 II, w wieku 93 lat) – absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, pierwszy reżyser światła w Telewizji Polskiej.

Maria Irena Biedermann-Kowalewska (20 X, w wieku 94 lat) – ps. „Myszka”, łączniczka i sanitariuszka Narodowych Sił Zbrojnych, w powstaniu warszawskim służyła w szpitalu przy ulicy Leszno, po wojnie w służbie zdrowia, działaczka kombatancka, członkini Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, odznaczona Krzyżem Orderu Krzyża Niepodległości.

Krystyna Bieniek (26 IX, w wieku 91 lat) – grafik, malarka, społecznik, członek Związku Polskich Artystów Plastyków, odznaczona Złotą Odznaką ZPAP, odznaką honorową „Za Zasługi dla Warszawy” i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Izabela Borczowska-Kunińska (23 X, w wieku 91 lat) – historyk sztuki, wieloletnia redaktorka w wydawnictwie „Arkady”.

Tadeusz Borowski (3 III, w wieku 80 lat) – aktor i lektor, znany z wielu ról dubbingowych.

Prof. **Paweł Bożyk** (12 X, w wieku 82 lat) – ekonomista, specjalista w dziedzinie międzynarodowych stosunków ekonomicznych, rektor Akademii Biznesu i Finansów VISTULA, szef zespołu doradców naukowych Edwarda Gierka.

Piotr Bratkowski (28 IX, w wieku 67 lat) – poeta, pisarz, krytyk literacki, dziennikarz.

Andrzej Budziszewski (14 I, w wieku 94 lat) – ps. „Jacek”, powstaniec warszawski, po wojnie architekt, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1973), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1985), Krzyżem Orderu Krzyża Niepodległości (2013).

Anna Bukowska, *primo voto* Namiotkiewicz, *secundo voto* Dwernicka (2 XI, w wieku 91 lat) – eseistka, krytyk literacki, redaktorka czasopism: „Nowa Kultura”, „Współczesność”, „Miesięcznik Literacki”.

Lech Chmielewski (14 II, w wieku 85 lat) – dziennikarz, autor książek historycznych, warszawianista, długoletni dziennikarz „Kuriera Polskiego”.

Prof. **Maria Dakowska** (11 II, w wieku 72 lat) – anglistka, uznana badaczka problematyki językoznawstwa i glottodydaktyki, w latach 2016-2020 dziekan Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. **Marian Daniluk** (14 XI, w wieku 89 lat) – generał brygady Wojska Polskiego (WP), w latach 1985-1993 szef Zarządu Planowania Materiałowego w Sztabie Generalnym WP, profesor Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego (od 1988), autor ponad 100 artykułów, sześciu książek oraz licznych prac naukowo-badawczych, uhonorowany m.in. Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wisława Dąbrowska z domu Czachyra (2 I, w wieku 98 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Żywiciel”.

Tomasz Dąbrowski (30 I) – wielokrotny wyścigowy mistrz polski, instruktor doskonalenia techniki jazdy Automobilklubu Polski.

Jacek Durski (30 XII, w wieku 78 lat) – poeta, pisarz, malarz i rzeźbiarz.

Prof. **Lech Dwiliński** (26 XII, w wieku 82 lat) – emerytowany profesor Wydziału Budownictwa, Mechaniki i Petrochemii Politechniki Warszawskiej, prodziekan Wydziału Budownictwa, Mechaniki i Petrochemii w latach 2005-2008, dyrektor Instytutu Inżynierii Mechanicznej w latach 1988-1993, członek Senackiej Komisji ds. Nauki w latach 1999-2002, specjalista w zakresie budowy i eksploatacji maszyn, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej, uhonorowany Odznaką „Zasłużony dla Politechniki Warszawskiej”.

Jerzy Marian Esden-Tempski (19 IX, w wieku 95 lat) – ps. „Jędrak”, uczestnik powstania warszawskiego, w Armii Krajowej (batalion „Zaremba”-„Piorun”, 1. kompania „Ambrozja”, I pluton), żołnierz II Korpusu gen. Władysława Andersa we Włoszech, po wojnie inżynier mechanik.

Barbara Falkowska (27 I, w wieku 91 lat) – współtwórczyni Polskiej Szkoły Tkaniny Artystycznej, laureatka licznych nagród w krajowych i międzynarodowych konkursach tkaniny artystycznej.

Zbigniew Galperyn (23 IX, w wieku 92 lat) – ps. „Antek”, harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski (zgrupowanie „Chrobry”), po wojnie ekonomista, działacz społeczny, prezes Związku Powstańców Warszawskich.

Prof. **Krzysztof Gawędzki** (21 I, w wieku 75 lat) – fizyk i matematyk, specjalista w zakresie kwantowej teorii pola i fizyki statystycznej, laureat nagrody Heinemana za rok 2022, absolwent Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz jeden z pierwszych pracowników i założycieli Katedry Metod Matematycznych Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. **Stanisław Gebethner** (26 XI, w wieku 86 lat) – konstytucjonalista i politolog, znawca systemów politycznych i prawa wyborczego, autor wielu publikacji, wychowawca kilku pokoleń prawników i naukowców, wieloletni kierownik Zakładu Systemów Politycznych Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Antonina Girycz-Dzieniaiewicz (19 I, w wieku 82 lat) – aktorka teatralna i filmowa, odtwórczyni wielu znanych ról, przez wiele lat związana z Teatrem Współczesnym w Warszawie.

Wiesław Gołas (9 IX, w wieku 91 lat) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, wybitny aktor, odtwórca wielu ról filmowych i teatralnych, aktor scen Teatru Dramatycznego i Teatru Polskiego.

Marcin Herbst (4 I, w wieku 84 lat) – reprezentant Polski w koszykówce oraz mistrz Polski (1959) i finalista Pucharu Europy (1960) z drużyną Polonii Warszawa, uznany hydrolog, działacz samorządowy oraz edukator ekologiczny, współzałożyciel Krajowego Centrum Edukacji Ekologicznej, Ośrodka Konsultacji i Dialogu Społecznego oraz Warszawskiego Okrągłego Stołu Transportowego.

Jerzy Ingarowicz (29 IX, w wieku 94 lat) – żołnierz w drugiej wojnie światowej.

Wiesław Tadeusz Jakubowski (30 XI) – harcerz Szarych Szeregów ps. „Samotny”, odznaczony Krzyżem Orderu Krzyża Niepodległości.

Wojciech Maria Janicki (17 X, w wieku 88 lat) – historyk, publicysta, długoletni redaktor wydawnictw Stowarzyszenia PAX, poseł na Sejm RP 1989-1991.

Prof. **Stefan Mirosław Janion** (1 II, w wieku 93 lat) – żołnierz IV kompani VI Brygady Wileńskiej Armii Krajowej, profesor w Instytucie Ekologii Polskiej Akademii Nauk.

Roman Janowski (18 X, w wieku 92 lat) – porucznik Armii Krajowej, ps. „Żuraw”.

Janina Jarząbek z domu Grądzka (17 IX, w wieku 95 lat) – żołnierz Armii Krajowej ps. „Stoktotka”.

Anna Jekielek-Ciesielska (25 X, w wieku 83 lat) – wybitna scenografka i kostiumografka teatralna, telewizyjna i filmowa, wieloletnia członkini Stowarzyszenia Filmowców Polskich, współtwórczyni filmów: *Ucieczka z kina „Wolność”, Marcowe migdały, Kartka z podróży, Wielki Szu czy Zmory.*

Alicja Karlikowska (6 IX, w wieku 91 lat) – powstaniec warszawski w pułku „Baszta”, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Warszawskiego.

Jan Karniewicz (15 grudnia, w wieku 95 lat) – sybirak, uczestnik powstania warszawskiego oraz walk o Kołobrzeg i Berlin, prezes Klubu Kombatantów 3. Pomorskiej Dywizji Piechoty im. R. Traugutta 1. Armii Wojska Polskiego.

Andrzej Kerntopf (30 XI, w wieku 87 lat) – wieloletni pracownik różnych przedsiębiorstw „Mostostalu”, w tym wicedyrektor Zjednoczenia Konstrukcji Stalowych i Urzędzie Przemysłowych „Mostostal” (1974-1982), wicedyrektor „Mostostalu” Export S.A. (1982-1985), wiceprezes zarządu i dyrektor ds. marketingu i produkcji „Mostostalu” Puławy S.A. (1991-2005), kierownik na budowach warszawskich mostów: Łazienkowskiego i Świętokrzyskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotą Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Warszawy”.

Jerzy Wojciech Kiciński (26 XI) – dziennikarz, publicysta, redaktor wielu czasopism, znawca literatury polskiej i rosyjskiej.

Krzysztof Kiersznowski (24 X, w wieku 71 lat) – aktor filmowy, telewizyjny, teatralny i głosowy, odtwórca znanych ról w filmach, takich jak: *Vabank, Wakacje z Madonną, Vabank II, czyli riposta, Kiler, Kiler-ów 2-óch, Sztoś, Statyści* oraz *Cześć, Tereska.*

Wanda Kłobaska (1 IX, w wieku 100 lat) – ps. „Marta”, w czasie okupacji łączniczka Armii Krajowej i sanitariuszka działająca na Lubelszczyźnie, za działalność konspiracyjną awansowana do stopnia porucznika AK, uhonorowana Krzyżem Armii Krajowej, odznakami Weterana Walk o Niepodległość i Kolumbowie Rocznik 20, po wojnie artysta malarz.

Tomasz Knapik (6 IX, w wieku 88 lat) – znany lektor filmowy, radiowy i telewizyjny, legenda branży, rozpoznawany przez kilka pokoleń Polaków dzięki wieloletniej obecności na antenach radiowych i telewizyjnych, doktor inżynier elektrotechnik, wykładowca akademicki.

Prof. **Lech Kobyliński** (23 I, w wieku 98 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, współtwórca polskiego okrętownictwa, konstruktor pierwszych polskich wodorolotów i poduszkowców.

Teresa Kodelska-Łaszek (17 XI, w wieku 93 lat) – ps. „Kinga”, harcerz Szarych Szeregów, powstaniec warszawski, narciarka alpejska, mistrzyni Polski i olimpijka, profesor Szkoły Głównej Handlowej, wieloletni prodziekan ds. studenckich Wydziału Ekonomiki Produkcji.

Prof. **Eugeniusz Jerzy Kościelak** (14 II, w wieku 91 lat) – członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej medycyny w dziedzinie biochemii i immunochemii, związany z Instytutem Hematologii i Transfuzjologii, w którym pełnił m.in. funkcję zastępcy dyrektora ds. naukowo-badawczych (1998-2007), wieloletni członek Rad Naukowych Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej im. L. Hirszfelda PAN oraz Instytutu Biologii Medycznej PAN, redaktor naczelny „Acta Haematologica Polonica” (1977-1985), uhonorowany wysokimi odznaczeniami państwowymi, w tym Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski oraz prestiżowymi nagrodami krajowymi i zagranicznymi za działalność naukową.

Remigiusz Kościuszko (27 XII) – wieloletni dziennikarz „Expressu Wieczornego”.

Andrzej Kotnowski (28 XI, w wieku 83 lat) – wielokrotnie odznaczany inżynier budownictwa, menedżer, podróżnik i autor albumów fotograficznych.

Mirosław Kowalski (2 I, w wieku 67 lat) – dziennikarz i wydawca, redaktor naczelny wydawnictwa superNOWA, od końca lat 70. XX w. działacz opozycji antykomunistycznej, uhonorowany Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski *Polonia Restituta*, wyróżniony odznaką Zasłużony Działacz Kultury.

Barbara Kraftówna (23 I, w wieku 94 lat) – aktorka teatralna i filmowa, związana z warszawskimi scenami teatrów: Teatru Nowej Warszawy, Komedii, Dramatycznego, Narodowego, Syreny i Współczesnego, odtwórczyni niezapomnianych ról filmowych, w tym Honoratki granej w duecie z Franciszkiem Pieczką w serialu *Czterej pancerni i pies*.

Zygmunt Krajewski (19 IX, w wieku 93 lat) – ps. „Czapla”, kapitan, powstaniec warszawski, żołnierz Armii Krajowej (zgrupowanie „Chrobry II” i „Kryśka”), odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Walecznych.

Prof. **Jerzy Kruppé** (9 II, w wieku 91 lat) – ps. „Czajka”, harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, wybitny archeolog, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, wieloletni członek władz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Ewa Kurpińska-Krupińska (10 XI, w wieku 82 lat) – ceniona kopistka muzyczna, jedna z najwybitniejszych w Polsce specjalistek w tej dziedzinie.

Czesław Lasota (28 IX, w wieku 89 lat) – aktor Teatru Narodowego (1969-1975 i 1998-2002), odtwórca wielu ról teatralnych i filmowych.

Barbara Lewandowska (11 XII, w wieku 89 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego.

Wacław Liśkiewicz (20 I, w wieku 99 lat) – uczestnik Wojny Obronnej 1939 r., żołnierz Armii Krajowej w Puszczy Kampinoskiej, po wojnie przez niemal 40 lat oficer Wojska Polskiego, wieloletni działacz ruchu kombatanckiego, odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Zasłużony na Polu Chwały”, Krzyżem Partyzanckim i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i związkowymi.

Janusz Łęski (1 I, w wieku 91 lat) – reżyser i scenarzysta, jeden z założycieli Stowarzyszenia Filmowców Polskich, twórca popularnych filmów i seriali familijnych: *Rodzina Leśniewskich*, *Urwisy z Doliny Młynów* czy *Janka*.

Maria Grażyna Majewska z domu Michalska (19 II, w wieku 93 lat) – ps. „Kruszynka”, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski (w zgrupowaniu „Żywiciel”, pluton 228), więźniarka obozu Ravensbrück, po wojnie lekarz stomatolog, odznaczona Krzyżami Armii Krajowej, Warszawskim Powstańczym, Partyzanckim, Oświęcimskim.

Tadeusz Krzysztof Markiewicz (22 XII, w wieku 74 lat) – delegat na I Zjazd NSZZ „Solidarność”, internowany, dwukrotny więzień polityczny, niezależny drukarz, współtwórca wydawnictw podziemnych, aktywny działacz Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Wspólnoty Polskiej.

Prof. **Bohdan Matuszewski** (3 III, w wieku 96 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, dyrektor Instytutu Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego, wieloletni kierownik Zakładu Cytologii UW.

Zbigniew Matuszewski (22 II, wieku 76 lat) – prawnik, dyplomata, ambasador tytularny, były ambasador RP w Londynie, dyrektor generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych w Kancelarii Prezydenta RP, radca minister w Stałym Przedstawicielstwie RP przy ONZ w Nowym Jorku, dyrektor administracyjny Uniwersytetu Warszawskiego, prezes Fundacji Narodowego Banku Polskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wanda Meder (21 I, w wieku 97 lat) – podporucznik Wojska Polskiego, żołnierz I Armii Wojska Polskiego, pielęgniarka instrumentariuszka frontowego szpitala polowego, po wojnie aktorka teatralna, długoletnia artystka Zespołu „Warszawa” i Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”, odznaczona Krzyżem Walecznych, Krzyżem Pamiątkowym Frontowego Żołnierza I Armii Wojska Polskiego oraz innymi odznaczeniami i medalami państwowymi i resortowymi.

Kaja Kazimiera Milewska (20 XI, w wieku 94 lat) – sanitariuszka w powstaniu warszawskim, wieloletnia pracownica Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Prof. **Stanisław Mlekodaj** (23 XII, w wieku 94 lat) – żołnierz Armii Krajowej, po wojnie wybitny chirurg.

Prof. **Jerzy Modrzewski** (1 II, w wieku 97 lat) – kapral podchorąży, ps. „Biruta”, żołnierz września 1939 r., harcerz Szarych Szeregów ZHP, powstaniec warszawski (VI Obwód Praga Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, 2 Rejon – zgrupowanie 666, pluton 667, zgrupowanie „Radosław”), uczestnik walk na Pradze, Woli, Starym Mieście, Czerniakowie, żołnierz 1. Armii Wojska Polskiego (9 pp, 3 DP), po wojnie inżynier wojskowy, wiceminister przemysłu maszynowego, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”, Medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939”, Medalem za Odrę, Nysę, Bałtyk, Medalem „Za udział w walkach o Berlin” i innymi odznaczeniami.

Ewa Morycińska-Dzius z domu Stępniewska (17 II, w wieku 83 lat) – tłumaczka i pisarka, filolog klasyczny.

Danuta Nagórna (6 X, w wieku 89 lat) – aktorka teatrów warszawskich: Polskiego (na deskach którego zadebiutowała rolą Pani de la Tremouille w *Świętej Joannie* Shawa), Ludowego, Nowego, Na Woli, Narodowego, Dramatycznego, Kwadratu, Ateneum oraz im. Juliusza Osterwy w Lublinie, odtwórczyni wielu znanych ról.

Lucyna Nahorska Felicja z domu Brudnicka (10 XI, w wieku 93 lat) – ps. „Lucy”, żołnierz Armii Krajowej, sanitariuszka w powstaniu warszawskim (batalion „Olza”, pułku AK „Baszta”), skarbniczka Środowiska Żołnierzy Pułku Armii Krajowej „Baszta” i innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych.

Zbigniew Namysłowski (7 II, w wieku 82 lat) – światowej sławy saksofonista i kompozytor, jeden z najwybitniejszych muzyków w dziejach polskiego jazzu, multiinstrumentalista, bandleader, pedagog, wychowawca kilku pokoleń muzyków, prezes Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego w kadencji 1974-1977.

Wiesław Naumowski (2 XI, w wieku 90 lat) – ps. „Słoń”, uczestnik powstania warszawskiego (zgrupowanie „Chrobry II”).

Antoni Olszewski (27 X, w wieku 97 lat) – pułkownik w stanie spoczynku, żołnierz Armii Krajowej.

Prof. **Jerzy Osiatyński** (4 II, w wieku 81 lat) – ekonomista, poseł, były minister finansów.

Jerzy Ostrowski (5 I) – architekt, długoletni pracownik Przedsiębiorstwa Wystaw i Targów Zagranicznych Polexpo oraz Pracowni Konserwacji Zabytków.

Stanisław Ozimek (17 X, w wieku 90 lat) – ps. „Puma”, harcerz Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego na Starym Mieście, po wojnie zasłużony pracownik Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, badacz i popularyzator wiedzy o powstaniu warszawskim, autor książek poświęconych Harcerskiej Poczcie Polowej i dziejom filmu.

Daniel Passent (14 II, wieku 84 lat) – wybitny felietonista i publicysta, ambasador Polski w Chile oraz korespondent wojenny w Wietnamie.

Jerzy Pietras (12 XII, w wieku 93 lat) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, oficer Wojska Polskiego, po wojnie działacz Związku Kombatanów, wieloletni pracownik w Wojskowych Zakładach Radiowych RAWAR, wielokrotnie odznaczany m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim oraz innymi odznaczeniami.

Zdzisław Podkański (18 II, w wieku 73 lat) – polityk, działacz państwowy i samorządowy, w latach 1994-1996 wiceminister, a następnie (do 1997) minister kultury i sztuki, poseł na Sejm RP, poseł do Parlamentu Europejskiego, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego.

Józef Zbigniew Polak (22 IX, w wieku 98 lat) – ps. „Tumry”, powstaniec warszawski, oficer Armii Krajowej i Wojska Polskiego, architekt, artysta, Kawaler Orderu *Virtuti Militari*.

Kazimierz Pustelak (11 XII, w wieku 91 lat) – wokalista i pedagog, wieloletni śpiewak Teatru Wielkiego, legenda Opery Polskiej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Medalem Zasłużony Kulturze „*Gloria Artis*”, wielokrotnie wyróżniany nagrodami Ministra Kultury i Sztuki oraz nagrodami rektora Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina.

Barbara Reszko (29 XII, w wieku 96 lat) – ps. „Bajka”, szefowa Kancelarii V Batalionu 77 pp. Armii Krajowej, uczestniczka tajnego nauczania, po wojnie tłumaczka literatury rosyjskiej i francuskiej, długoletni pracownik Ministerstwa Kultury i Sztuki, współzałożycielka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna (1989) i jego wieloletnia prezes i wiceprezes.

Jan Maciej Robakiewicz (10 II, w wieku 94 lat) – żołnierz Armii Krajowej, lekarz, taternik.

Prof. **Renata Julita Romanowicz** (6 X) – światowej klasy hydrolog, nauczycielka akademicka.

Tadeusz Ross (14 XII, w wieku 84 lat) – aktor, satyryk, były poseł i europoseł, radny m.st. Warszawy.

Janina Russocka-Stoch (18 IX, w wieku 87 lat) – dziennikarka radiowa i prasowa, wieloletnia redaktorka Polskiego Radia.

Jarosław Rymkiewicz (3 II, w wieku 87 lat) – poeta, eseista, dramaturg, powieściopisarz, historyk literatury polskiej, badacz romantyzmu, znawca twórczości i biografii Adama Mickiewicza, tłumacz poezji anglojęzycznej i hiszpańskiej.

Jerzy Antoni Sendłak (25 I) – artysta plastyk, współtwórca Polskiej Szkoły Srebra Artystycznego.

Kazimierz Skoczkowski (5 II, w wieku 94 lat) – ps. „Mewa”, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski w zgrupowaniu „Żywiciel”, odznaczony m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej.

Jan Skowron (12 IX, w wieku 95 lat) – dyplomata, żołnierz 1. Armii Francuskiej „Ren i Dunaj”, oficer Wojska Polskiego, odznaczony m.in. Orderem Wojennym *Virtuti Militari*, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, orderami francuskiej Legii Honorowej Kawalerskim i Oficerskim.

Ryszard Smereczyński (18 I, w wieku 94 lat) – wieloletni nauczyciel akademicki Politechniki Warszawskiej i jej filii w Płocku, członek Senatu Politechniki Warszawskiej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami, w tym za pracę na rzecz Kościoła uhonorowany przez kardynała K. Nycza medalem „Za zasługi dla Archidiecezji Warszawskiej”.

Eugeniusz Sokołowski (25 II) – specjalista medycyny lotniczej i laryngologii, wieloletni członek Zarządu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego oraz pracownik Instytutu Medycyny Lotniczej.

Jerzy Sokołowski (15 II) – znany i ceniony dziennikarz, w czasie wojny żołnierz II Armii Wojska Polskiego, w jej szeregach przeszedł szlak bojowy z Kresów Wschodnich do Berlina, odznaczony wieloma orderami wojennymi.

Paweł Soszyński (18 IX, w wieku 43 lat) – krytyk teatralny, dramaturg, redaktor „Dwutygodnika”.

Robert Stando (12 I, w wieku 90 lat) – reżyser i scenarzysta filmów dokumentalnych, współpracownik Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, Wytwórni Filmowej „Czołówka” i Telewizji Polskiej, twórca takich filmów jak *Niefachowy stryżek*, *Mówi ziemia* czy *Miasto, które może zginąć*, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Barbara Stylińska (6 X, w wieku 98 lat) – ps. „Ela”, żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, sanitariuszka w szpitalu polowym zgrupowania „Kryśka” przy ulicy Zagórnej, po wojnie lekarz pediatra.

Prof. **Mieczysław Szostek** (16 XI, w wieku 88 lat) – chirurg, pionier chirurgii naczyniowej w Polsce, wykładowca akademicki i wychowawca wielu pokoleń chirurgów, wieloletni wiceprezes Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Jerzy Szperkowicz (20 II, w wieku 89 lat) – publicysta, pisarz, dziennikarz i reporter.

Prof. **Wiktoria Śliwowska** (27 XII, w wieku 90 lat) – historyk, znawczyni dziejów dziewiętnastowiecznej Rosji i stosunków polsko-rosyjskich w XIX w., autorka wielu publikacji, w tym wydawnictw źródłowych.

Wojciech Świątkowski (2 XII, w wieku 99 lat) – ps. „Korczak”, żołnierz Armii Krajowej (batalion „Parasol”), uczestnik powstania warszawskiego na Woli i Starym Mieście, po wojnie zasłużony architekt, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu *Virtuti Militari*.

Prof. **Jacek Trznadel** (23 I, w wieku 91 lat) – poeta, eseista, tłumacz literatury francuskiej, edytor, historyk, publicysta, znawca poezji Norwida i Leśmiana.

Jerzy Maria Ulatowski (2 I, w wieku 90 lat) – były więzień KL Auschwitz-Birkenau, wieloletni prezes Stowarzyszenia Więźniów byłych Dzieci Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych w Warszawie, pracownik firm handlu zagranicznego, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Barbara Vertun-Baranowska (11 II, w wieku 91 lat) – ps. „Inka”, harcerka Szarych Szeregów, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, żołnierz Armii Krajowej (II Obwód „Żywiciel”), współpracowniczka Komitetu Obrony Robotników KOR, po 13 grudnia 1981 r. kolporterka podziemnej prasy, spikerka i autorka audycji Radia „Solidarność”.

Stanisław Wiloch (11 XI, w wieku 92 lat) – żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski.

Włodzimierz Wiśniewski (30 I, w wieku 94 lat) – ps. „Szczerba”, harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, Armii Andersa, Armii Brytyjskiej, powstaniec warszawski, jeńiec obozów niemieckich.

Maria Wituska (14 II, w wieku 73 lat) – reżyserka, scenarzystka oraz autorka zdjęć do filmów dokumentalnych, związana zawodowo z Wytwórnią Filmową „Czołówka”, wieloletnia członkini Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Prof. **Irena Wojnar** (XII, w wieku 97 lat) – ceniona postać polskiej pedagogiki, specjalistka w zakresie wychowania estetycznego, autorka wielu książek i artykułów znanych w Polsce

i na świecie, nauczycielka akademicka i wychowawczyni wielu pokoleń pedagogów na Uniwersytecie Warszawskim.

Prof. Wojciech Wolski (20 IX, w wieku 91 lat) – harcerz Szarych Szeregów i wieloletni Przewodniczący Stowarzyszenia Szarych Szeregów, członek Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Żołnierzy Batalionu „Zośka”, specjalista w zakresie geotechniki i hydrotechniki, wychowawca wielu pokoleń inżynierów budownictwa.

Andrzej Zaorski (31 X, w wieku 79 lat) – aktor, odtwórca wielu znanych ról, m.in. Tadeusza w Mickiewiczowskim *Panu Tadeuszu*, Cherubina w *Weselu Figara* Beaumarchais’a, Albina w *Ślubach pańskich* Fredry, Morbidetta w *Gyubalu Wahazarze* Witkiewicza, czy Giacomina w *Ameryce* Kafki, aktor kabaretowy (*60 minut na godzinę*, *Zsyp*, *Polskie ZOO*), reżyser spektakli realizowanych w teatrach w Warszawie i innych miastach w Polsce, autor utworów estradowych, radiowych i telewizyjnych, wieloletni członek ZASP-u.

Daniela Zdonkiewicz z Bolińskich (8 II, w wieku 99 lat) – porucznik, ps. „Dana”, żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego (pułk „Basztą”), odznaczona Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, odznaką pamiątkową Akcja „Burza”, odznaką Weterana Walk o Niepodległość.

Kazimierz Zduniak (21 XI, w wieku 91 lat) – żołnierz Zgrupowania Partyzanckiego Armii Krajowej 15. Pułku Piechoty „Wilków”, więzień reżimu stalinowskiego.

Maria Ewa Zielińska (18 IX, w wieku 98 lat) – żołnierz Armii Krajowej, w powstaniu warszawskim łączniczka, w organizacji dywersyjnej „Wachlarz”, (1940-1944), po wojnie artysta-plastyk.

Andrzej Michał Zieliński (4 IX, w wieku 94 lat) – ps. „Jędrzek”, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, członek Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość RP, wykładowca Politechniki Warszawskiej (1973-1984), w latach aktywny działacz NSZZ „Solidarność” (1980-1989), odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Za Zasługi Dla Transportu, Złotą z Diamentem Odznaką Honorową SITK, Medalem im. Aleksandra i Zbigniewa Wasiużyńskich.

Krystyna Żmigrodzka z domu Pacewicz (25 XII) – wieloletnia dziennikarka, redaktor naczelny tygodnika społeczno-ekonomicznego „Fundamenty”.

Adela Żurawska (14 I, w wieku 98 lat) – sybiraczka, żołnierz platerówka, prokurator w stanie spoczynku, odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Opracowała: Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

VARSAVIANA

SŁOWNIKI I ENCYKLOPEDIE

Katalog druków drugiego obiegu w zbiorach Biblioteki Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, (wstęp i oprac. Ł. Ossowski, M. Sabala-Bolek), Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, Warszawa 2021, 302, [2] s. ISBN 9788366448278

Elżbieta Pokorzyńska, *Z księgą w herbie. Słownik biograficzny introligatorów warszawskich okresu zaborów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2021, 392 s.; 16 s. tablic; ilustracje. ISBN 9788380183551

Rafał Radziwonka, *Urzednicy Starej Warszawy w latach 1700-1721. Biogramy i wykazy*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2021, 163 s.; ilustracje. ISBN 9788366018907

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Architecture of the Warsaw University of Technology, (przekł. na ang. N. Janota), Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2021, 111 s.; ilustracje. ISBN 9788395220159

Błażej Brzostek, *Wstecz. Historia Warszawy do początku*, Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 814, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788395963834

Marta Chodorska, Tomasz Chodorski, *Warszawa 2020. Najciekawsze realizacje roku*, (ilustr. S. Chyla), Wydawnictwo Horn, Warszawa 2021, 191 s.; ilustracje. ISBN 9788393239689

Duch metra, (red. nauk. A. Karapuda, M. Weychert; teksty A. Karapuda, D. Monkiewicz, M. Weychert), Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2021, 123, [1] s. ISBN 978-83-66835-21-4 [druk] ISBN 978-83-66835-02-3 [e-book]

Ewa Grochowska, *Plac jako zagadnienie urbanistyczne*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2021, 190 s.; ilustracje. ISBN 9788381561969 [druk] ISBN 9788381561976 [e-book]

Historia, ludzie, symbol. Jubileusz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, (praca zbior. A. Badach i inni; red. P. Tysza), Muzeum Zamku Królewskiego w Warszawie, Warszawa 2021, 151, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788370222826

Magdalena Jeleńska, *Zmiana perspektywy. Historie polskich architektek*, (ilustr. i proj. graf. M. Jeleńska), Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 139, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788395963865

Monika Libicka, *Gela. Skarb z Archiwum Ringelbluma*, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2021, 398, [2] s.; ilustracje; [16] s. tabl. ISBN 9788380325999

Jarosław Loretz, *Przejdziem Wisłę i nie tylko. Dzieje mostów na Mazowszu*, Wydawnictwo Warszawskie, Warszawa 2021, 288 s.; ilustracje. ISBN 9788395402470

Magdalena Piwowar, *Śród Pn. Ilustrowany atlas architektury Śródmieścia Północnego*, Wydawnictwo Centrum Architektury, Warszawa 2021, 216 s. ISBN 9788396176462

Plan londyński. Niezrealizowana wizja odbudowy Warszawy (1945-1946), (oprac. M. Getka-Kenig), Wydawnictwo Instytut Solidarności i Męstwa im. W. Pileckiego, Warszawa 2021, 94 s.; ilustracje. ISBN 9788366340527

Alina Scholtz, *Projektantka warszawskiej zieleni*, (praca zbior.; E. Perlińska-Kobierzyńska, K. Czerniewska-Andryszczyk, M. Kuciewicz, N. Budnik, S. De Iacobis), Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 260, [1] s. ISBN 9788395963841

Bożena Steinborn, *Zadania i satysfakcje muzealnika wobec zbioru przedmiotów zabytkowych. Wykłady na Podyplomowym Studium Muzealniczym przy Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1995-2014*, Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Warszawa 2021, 192, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788364889486

Aleksandra Stępień-Dąbrowska, *Jakby luksusowo. Przewodnik po architekturze Warszawy lat 90.*, Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki, Warszawa 2021, 295, [1] s.; ilustracje, (Seria: Przewodniki – Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki). ISBN 9788396028686

Marta Urbaniak, *D30. Biografia zapomnianego budynku*, (współpr. P. Prasula, K. Śledzińska), Fundacja Charytatywni, Warszawa 2021, 277, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788396154101

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Tymon Grabowski, *Paskudnik warszawski*, Wydawnictwo Złomnik, Warszawa 2021, 390 s., ISBN 9788394679842

Ewa Klekot, Hanna Schreiber, *Niematerialna Warszawa. Wspólne dziedzictwo naszego miasta*, Wydawnictwo Urzędu m.st. Warszawy, Warszawa 2021, 36 s.; ilustracje. ISBN 9788363269784

Marcin Rafał Kudłacik, *#ciekawiewarszawie. Historie (nie)zwykłe*, cz. 1, Wydawnictwo Ridero, Warszawa 2021, 139 s., (Seria: #ciekawiewarszawie). ISBN 9788382457087

Paweł Łęczuk, *Literackie wycieczki rowerowe. Subiektywny przewodnik*, Wydawnictwo Dłaczemu, Warszawa 2021, 140 s., (Seria: Tyle słów, t. 1). ISBN: 9788366521537

Grzegorz Piątek, *Łazienki Królewskie. Przewodnik po historii i architekturze*, Muzeum Łazienki Królewskie, Warszawa 2021, 157, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788364178917

Stajnie Pegaza. Konserwacja i remont Stajni Kubickiego na terenie Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, (praca zbior.; tłum. Biuro Tłumaczeń Alingua Sp. z o.o.), Muzeum Łazienki Królewskie, Warszawa 2021, 87, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol., ang., chin., franc., niem., ros., ukr.] ISBN: --

Michał Szymański, *Wola wielkowiejska*, Wydawnictwo Ciekawe Miejsca, Warszawa 2021, 204 s.; ilustracje, (seria: Tajemnicze miasto – Spacer po Warszawie, t. 13). ISBN 9788366704619

Katarzyna Żák-Caplot, *Warszawa dla początkujących, czyli sensoryczny kurs dla młodych przewodników z elementami historii, kultury i języka polskiego jako obcego*, Wydawnictwo Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji; Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 107, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366515680

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Album studentów i absolwentów Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Rocznik 1966-1972, (praca zbior.; red. T. Jermolińska-Szczepańska), wyd. 2 rozszerzone, Wydawnictwo Teresa Jermolińska-Szczepańska, Gdynia 2021, 244 s.; ilustracje. ISBN 9788392679851

Maciej Aleksandrowicz, Mariusz Białecki, Monika Murawska, *Rzeźba w obiegu. Profesorowie i pedagodzy Katedry Rzeźby Wydziału Rzeźby i Intermediów Akademii Sztuk*

Pięknych w Gdańsku. Uczestnicy wystawy 26.10.-10.11.2018. Profesorowie i pedagodzy Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Uczestnicy wystawy w Gdańsku 4-18.04.2019, Wydawnictwo Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2021, 87, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366835122

Agnieszka Bagińska, Renata Higersberger, Anna Bilińska, 1854-1893. Dla sztuki / For art., (przekł. na ang. A. Szkudłapska), Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2021, 104, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788371004643

Wiesław Banach, Zdzisław Beksiński, Beksiński 4, (proj. graf. W. Pluta), wyd. 2, Wydawnictwo BOSZ, Olszowiec 2021, 144 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788375765434

Dariusz Bartoszewicz, Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy. VII edycja, Wydawnictwo Urzędu m.st. Warszawy, Warszawa 2021, 45, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788395091636

Beata Brzeska, Uliczki, zaułki, pustki. Malarstwo Maurice'a Blonda i Samuela Teplera, (przekł. na ang. Sz. Włoch), Wydawnictwo Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Badawczych i Konserwatorskich, Warszawa 2021, 41 s.; ilustracje. ISBN 9788396222039

Chopin. Salon romantyczny, (praca zbior.), Arx Regia Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie-Muzeum, Warszawa 2021, 39 s.; ilustracje. ISBN 9788370222895

Kamila Dworniczak, Harry Weinberg. Karuzela, (fot. H. Weinberg; tłum. A. Szymczyk), Fundacja Archeologia Fotografii, Warszawa 2021, 60 s.; ilustracje. ISBN 9788364443343

Piotr Dzięciołowski, Moje fotomigawki z PRL, Fapa-Press Agencja Prasowa, Warszawa 2022, 235 s.; ilustracje. ISBN 9788396258601

Katarzyna Flera-Iwaniuk, Sztukmistrz. Norwid – rysunki/Magician. Norwid – drawings, (przekł. na ang. A. Mirek), Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2021, 84, [4] s.; ilustracje, (Seria: Katalogi Wystaw Kordegardy). ISBN 9788379824182

Janusz Gmitruk, Tadeusz Skoczek, Bitwa Warszawska w twórczości wybranych malarzy współczesnych. Katalog wystawy, wyd. 2, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, 68, [4] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788366640085

Anna Grabowska, Maria Róża Żak, Najciekawsze dyplomy inżynierskie i magisterskie obronione w 2020 roku na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej / Most interesting bachelor's and master's diploma projects defended in 2020 at the Faculty of Grzegorz Pabel, Malarstwo. Galerii Retroawangarda 12.10.2021-31.10.2021, (praca zbior.), WIT.edu.pl Szkoła Wyższa, Warszawa 2021, 29 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788361551645

Historie MUWione. 40 obiektów na 40-lecie Muzeum UW, (praca zbior.; red. A. Stępień-Dąbrowska, K. Mordyński; teksty A. Stępień-Dąbrowska, D. Sieczkowska, J. Chłopicka,

K. Mordyński, M. Dunajko, P. Deles), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, 126, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788364551253

Mateusz Ihnatowicz, *Lech Kaczyński 1949-2010 – Człowiek Solidarności. Katalog wystawy*, (przekł. na ang. E. Assarabowski), Instytut Dziedzictwa Solidarności, Gdańsk 2021, 135, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788396176325 [wyd. pol.]; ISBN 9788396176332 [wyd. ang.]

Kissprint 2019. Wystawa grafiki artystycznej, Elektrownia Powiśle, Warszawa, 21-23.06.2019, (praca zbior.), Wydawnictwo Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2021, 218, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788366835047

Andrzej Kotecki, *Ochrona dóbr kultury. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, (red. Tadeusz Skoczek), katalog wystawy, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, 59, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366640450

Królewska Wystawa Kwiatów. Muzeum w zgodzie z naturą, (oprac. A. Żukowska, M. Drąg), Arx Regia Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie-Muzeum, Warszawa 2021, 39, [5] s.; ilustracje. ISBN 9788396162809

Stanisław Łuć, *Centralny Złot Młodzieży Palmiry. Historia i współczesność*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 2021, 63, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788395155628

Narodowa Galeria Niepodległości Polski 100. To im zawdzięczamy niepodległość, (red. T. Skoczek), Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, 350, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788366640542

Aleksandra Noszczyńska-Kazana, *Jan Cybis, 20.02.-26.09.2021, Galeria Opera*, (współpr. I. Witkowska; przekł. na ang. M. Tacikowska; zdjęcia W. Duszenko), Wydawnictwo Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2021, 81, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366468313

Od symbolizmu do abstrakcji. Malarstwo polskie ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Wystawa w Pałacu Prezydenckim, (red. A. Rosales Rodriguez, H. Haintze, M. Piekut), Wydawnictwo Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2021, 124, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788371004629

Polska. Ryszard Kaja (1962-2019), (red. M. Knorowski; przekł. na ang. R.J. Bialy), Muzeum Plakatu w Wilanowie, Wydawnictwo Muzeum Narodowe, Warszawa 2021, 199, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788371004650

Różne spojrzenia. Malarstwo holenderskie i flamandzkie z Kolekcji ERGO Hestii / Different perspectives. Dutch and Flemish painting from ERGO Hestia Collection, (red. A. Janiszewska; przekł. na ang. A. Szkudłapska, O. Mysłowska), , Wydawnictwo Muzeum

Narodowe w Warszawie; Fundacja Artystyczna Podróże Hestii, Warszawa-Sopot 2021, 207, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788371004605 [wyd. ang.] ISBN 9788395347597 [wyd. pol.]

Wilhelm Sasnal. *Taki pejzaż. Ilustrowany przewodnik po wystawie / Such a landscape. Illustrated exhibition guide*, (proj. graf. A. Biskup; przekł. na ang. Z. Sochańska), Wydawnictwo Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Warszawa 2021, [128] s.; ilustracje. ISBN 9788395760174

Magdalena Sołtys, *27th International Poster Biennale in Warsaw*, (praca zbior.), Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2021, 533, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788366835078

Antoni Starowieyski. *Strefa/The zone*, (praca zbior.; teksty A. Cramerotti, M. Sendeki, K. Szydłowski; przekł. na ang. Z. Susskind), Galeria Szydłowski, Warszawa 2021, 99, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394667047

Stasys – rysunki refleksyjne, (red. P. Kułak), Wydawnictwo Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego, Warszawa 2021, 99, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788387994426

Stach Szablowski, Łukasz Korolkiewicz. *Izolatorium*, (przekł. na ang. A. Piasecka), Wydawnictwo Galeria Monopol, Warszawa 2021, 67, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788394248345

Piotr Szulkowski. *Interpretacje dyscyplin olimpijskich*, (współpr. J. Kuisz, S. Wieczorek; przekł. na ang. i jap. T. Skrochocki, K. Dmowska, D. Onufryczowski, B. Bulińska), Wydawnictwo Towarzystwo Przyjaciół Akademii Sztuki Pięknych; Akademia Sztuk Pięknych, Warszawa 2021, [130] s.; ilustracje. ISBN 9788366835054

Lena Wicherkiewicz, Jolanta Wiśniewska, *Rzeczy do zabawy. Edward Manitiusz i jego wytwórnia*, Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 124, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788395963858

Iwona Witkowska, *Gdyby nie Cybis*, Wydawnictwo Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2021, 87, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366468283

Janusz Zagrodzki, *Konfrontacje i argumenty. Sztuka nowoczesna według założeń Galerii Krzywe Koło*, (przekł. na ang. M. Wawrzyńczak), Wydawnictwo Fundacja Stefana Gierowskiego, Warszawa 2021, 248, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788394109196

Życie codzienne kobiet w 20-leciu międzywojennym na łamach Tygodnika Ilustrowanego. Informator, (red. T. Skoczek; teksty B. Michalec, N. Roszkowska, J. Wyszyńska), Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, 55, [9] s.; ilustracje. ISBN 9788366640498

HISTORIA WARSZAWY

Wiesław Budzyński, *Baczyński uszlachetnia*, Wojskowy Instytut Wydawniczy; Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2021, 348, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788395580017

Nathan Cohen, *Książki, pisarze, gazety. Żydowskie życie literackie w Warszawie w latach 1918-1942*, Wydawnictwo Żydowski Instytut Historyczny; Polskie Towarzystwo Studiów Jidiszystycznych, Warszawa 2021, 488 s., (Cykl: Jidysyszland, t. 1). ISBN 9788366485143

Barbara Gawryluk, Katarzyna Lajborek, Magdalena Korobkiewicz, *Sto lat Wydawnictwa Nasza Księgarnia. Znamy się od dziecka*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2021, 430, [2] s.; ilustracje. ISBN: --

Marta Kuc-Czerep, *Niemieckojęzyczni mieszkańcy Warszawy. Droga do obywatelstwa w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo IH PAN, Warszawa 2021, 444 s.; [1] karta tabl.; ilustracje. ISBN 9788365880857

Jarosław Loretz, *Przejdziem Wisłę i nie tylko. Dzieje mostów na Mazowszu*, Wydawnictwo Warszawskie, Warszawa 2021, 288 s. ISBN 9788395402470

Beata Zofia Młynarska, *Historia Dworca Głównego przy Towarowej*, Wydawnictwo Stacja Muzeum, Warszawa 2021, 35, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788395333644

Barbara Wizimirska, *Mój alfabet FTK. Obie strony medalu*, Wydawnictwo Barbary Wizińskiej, Warszawa 2021, 224 s.; [28] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788392746744

W sercu Mazowsza. 105. rocznica poszerzenia granic Warszawy, (praca zbior.; red. B. Michalec i T. Skoczek), Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości; Fundacja Dialogu Kultur i Religii, Warszawa 2021, 351, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366640504

do 1939 roku

Maria Barbasiewicz, *Warszawa. Perła Północy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021, 255, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788301220013

Mateusz Jan Kowalski, *Warszawskie wystawy rolniczo-przemysłowe*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2021, 173 s.; ilustracje. ISBN 9788377296479

Agata Lipczik, *Jubilerstwo w międzywojennej Warszawie. Rzemiosło – ludzie – biżuteria*, Wydawnictwo Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2021, 265 s.; ilustracje, (Seria: Studia z Historii Rzemiosła Artystycznego i Designu, t. 1). ISBN 9788366519367

Zamek Królewski w okresie II Rzeczypospolitej. Rezydencja prezydenta Mościckiego, (red. T. Hardej, A. Właźnik), Arx Regia Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie-Muzeum, Warszawa 2021, 249, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788370222871

Jolanta Żyndul, Żydzi i Piłsudski. Wybór źródeł do historii stosunków polsko-żydowskich w okresie międzywojennym, Wydawnictwo Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2021, 436 s. ISBN 9788366485495 [e-book]

lata 1939-1945

Akcja AB. Ludobójstwo elit polskiego społeczeństwa w pierwszych latach okupacji niemieckiej. To działo się przed Katyniem, (praca zbior.; red. Green Light Media), Wydawnictwo Green Light Media, Warszawa 2021, 38 s.; ilustracje. ISBN: --

Archiwum Ringelbluma. Antologia, (wstęp J. Leociak; oprac. M. Janczewska, J. Leociak), wyd. 1 elektroniczne, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2020, 1000 s., (Seria: Biblioteka Narodowa, Seria 1). ISBN 9788366267350 [e-book]

Maria Ferenc, „Każdy pyta, co z nami będzie”. Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie, Wydawnictwo Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2021, 530 s. ISBN 9788366485488 [e-book]

I. Luber, Życie i śmierć getta warszawskiego. Rzym 1945 / Life and death in the Warsaw ghetto. Italy 1946, (wstęp I. Bednarska), Wydawnictwo i Księgarnia NORTOM, Wrocław 2021, 79 s. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788366782099

Cezary Miżejewski, Polska Partia Socjalistyczna w Powstaniu Warszawskim, (praca zbior.), Wydawnictwo PPS Niepodległość, Warszawa 2021, 12 s., (Seria: Biblioteka Polskiego Socjalisty). ISBN: --

Powstańcza tożsamość Powiśla, (oprac. J. Gaździcki; oprac. graf. Ł. Kamiński), Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, 51 s.; ilustracje. ISBN 9788364551222

Rozkazy dowództwa Powstania Warszawskiego, cz. 1, 10 czerwca-2 września 1944 r., (praca zbior.; K. Utracka, R. Brodacki, A. Chmielarz, G. Jasiński), Wydawnictwo Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2021, 511, [1] s.; ilustracje, (Seria: Źródła Polskie do Powstania Warszawskiego, t. 1). ISBN 9788364308352

Damian Sitkiewicz, Sprawozdania i raporty Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej i Okręgowej Delegatury Rządu Warszawa-województwo w latach 1943-1944, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2021, 487 s. [streszczenie w jęz. ang.] ISBN 9788366541672

Tomasz Szarota, Zapomniana egzekucja, Natolin, listopad 1939, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2021, 280 s. ISBN 9788311163140

Stefan Szpigielman, *Trzeci front. O wojnie wielkich Niemiec z żydami Warszawy 1939-1943*, Wydawnictwo Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2021, 382 s. ISBN 9788395419416

po 1945 roku

Jerzy Domżałski, *Ursus. Zapiski ze stanu wojennego*, Wydawnictwo Urzędu Dzielnicy Ursus Miasta Stołecznego Warszawy, Warszawa 2021, 375 s.; ilustracje. ISBN 9788395435546

HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH I OŚWIATOWYCH

70 lat Wydziału Elektroniki Wojskowej Akademii Technicznej, t. 1, (praca zbior.; red. A. Dukata), Wydawnictwo Wojskowej Akademii Technicznej, Warszawa 2021, 499 s.; ilustracje. ISBN 9788379383436 [Seria wydawnicza] ISBN 9788379383450 [t. 1]

70 lat Wydziału Elektroniki Wojskowej Akademii Technicznej, t. 2, (praca zbior.; red. A. Dukata), Wydawnictwo Wojskowej Akademii Technicznej, Warszawa 2021, 488 s.; ilustracje. ISBN 9788379383436 [Seria wydawnicza] ISBN 9788379383450 [t. 2]

Dwudziestolecie SZPZLO Warszawa Bemowo-Włochy od A do Z, (praca zbior.; teksty P. Dorosz, P. Dradrach, M. Grzelak, H. Guzowska, J. Kozakiewicz, M. Kusak, Ł. Ławniczak, A. Salwin, M. Wójcik), Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów Lecznictwa Otwartego Warszawa Bemowo-Włochy, Warszawa 2021, 103 s.; ilustracje. ISBN 9788396140302

Agnieszka Kościelak, Adam Kapler, *Magnolie w Ogrodzie Botanicznym Polskiej Akademii Nauk – Centrum Zachowania Różnorodności Biologicznej w Powsinie*, wyd. 2 zmienione, Polska Akademia Nauk; Ogród Botaniczny – Centrum Zachowania Różnorodności Biologicznej w Powsinie, Warszawa 2021, 53, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788396185310

Katarzyna Niemirowicz-Szczyt, *100 lat Katedry Genetyki, Hodowli i Biotechnologii Roślin Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 1921-2021*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2021, 145 s.; fotografie; ilustracje. ISBN 9788382370232

Ogrody botaniczne i arboreta Polski, (praca zbior.), wyd. 2 zmienione, PAN Ogród Botaniczny; CZRB w Powsinie, Warszawa 2021, 171, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788393890088

Józef Szudy, *100 lat optyki na Uniwersytecie Warszawskim 1921-2021*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, 205 s.; ilustracje. ISBN 9788323550211

Andrzej Kajetan Wróblewski, *100 lat fizyki od Hożej do Pasteura. Księga wspomnień*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, 505 s.; ilustracje. ISBN 9788323551522

Wydział Fizyki, Uniwersytet Warszawski/Faculty of Physics, University of Warsaw, (praca zbior.; red. K.A. Meissner), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, 112 s.; ilustracje. ISBN 9788323551768 [wyd. pol.] ISBN 9788323551843 [wyd. ang.]

Małgorzata Złotkowska, Zuzanna Chodzeńska, Wojskowy Instytut Medyczny. Priorytety, innowacje, przyszłość, Wydawnictwo Wojskowego Instytutu Medycznego, Warszawa 2021, 220, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788396131614

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

Henryk Bryskier, Żydzi pod swastyką czyli Getto w Warszawie w XX wieku, Wydawnictwo Historyczne Tomasz Ciołkowski, Warszawa 2021, 411 s. ISBN 9788395300752

Jerzy Gutkowski, Więc pijmy wino podchorążowie. W 50. rocznicę rozpoczęcia nauki w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej 1971-2021, Wydawnictwo Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, Warszawa 2021, 148 s.; ilustracje. ISBN 9788396182418

Janusz Korczak, Pisma czasu wojny (1939-1942), (praca zbior.; oprac. A.M. Czernow, B. Dziadkiewicz, H. Kirchner, J. Leociak, M. Ciesielska), Instytut Badań Literackich; Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 695, [1] s. ISBN 9788366898417

Stanisław Maliszewski, Zwykli i niezwykli. Wywiad rzeka ze Stefanem Sękowskim, Wydawnictwo ASKON, Warszawa 2021, 256 s.; ilustracje. ISBN 9788374521116

Maria i Kazimierz Piechotkowie. Wspomnienia architektów, (red. K. Madoń-Mitzner), Wydawnictwo Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2021, 431, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366068315

Tomasz Michałowski, Piotr Zaskórski, 50 lat minęło... Retrospekcje absolwentów Wydziału Cybernetyki WAT rocznik 1970, Wydawnictwo Wojskowej Akademii Technicznej, Warszawa 2021, 145 s.; ilustracje. ISBN 9788379383351

Wiesław Piechocki, Lustro mojego czasu, (ilustr. M. Piechocka), Wydawnictwo Borgis, Warszawa 2021, 438, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788366616851

Relli Robinson, Czerpiąc światło z popiołów, (tłum. A. Jawor-Polak), Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2021, 372 s.; (Seria: Wspomnienia i relacje). ISBN 9788366485556

Magda Szymańska, Warszawa zapamiętana. Powstanie 1944, (współpr. M. Buko, I. Makowska, J. Pałka, J. Rączka), Wydawnictwo Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2021, 127, [1] s.; ilustracje, (Seria: Z Archiwum Historii Mówionej). ISBN 9788366068353

Andrzej Świdlicki, Wisielec z ulicy motyli, (ilustr. A. Lichota), Wydawnictwo Borgis, Warszawa 2021, 399, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366616462

BIOGRAFIE

Jarosław Abramow-Newerly, *Piórem i pazurem*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021, 508, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788381962919 [e-book]

Mary Berg, *Pamiętnik Mary Berg. Relacja o dorastaniu w warszawskim getcie*, (tłum. A. Tuz), wyd. wznowione, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2021, 432 s. ISBN 9788382342284

Marek Edelman, Paula Sawicka, *I była miłość w getcie*, wyd. wznowione, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2021, 184 s. ISBN 9788381911702

Marcin Gąsiorowski, *Pokolenie 30+. Moja historia*, Wydawnictwo Manufaktura Słów, Gdynia 2021, 215, [1] s. ISBN 9788366695733

Jurewicz Joanna, *Ślady i kręgi*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2021, 352, [1] s. ISBN 9788324060535

Bogusław Marek Kotowski, *Tydzień z życia muchy*, Wydawnictwo Poligraf, Brzezia Łąka 2021, 191, [1] s. ISBN 9788381594882

Krzysztof Lewandowski, *Król Stanisław Leszczyński. Leszno – Warszawa – Zwei-brücken – Nancy*, Wydawnictwo Urząd Miasta Leszna; Miejska Biblioteka Publiczna im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie, Leszno 2021, 152 s.; ilustracje, (Seria: Cives Nostri, t. 19). ISBN 9788362200375

Pokolenie Kolumbów. Krzysztof Kamil Baczyński znany i nieznany oraz pozostali poeci Powstania Warszawskiego, (praca zbior.; red. B. Michalec, T. Skoczek), Wydawnictwo Muzeum Niepodległości; Fundacja Dialogu Kultur i Religii, Warszawa 2021, 214, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788366640559

Magdalena Raszewska, *Dejmek*, Wydawnictwo Teatr Narodowy, Warszawa 2021, 629, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788361317173

Marek Teler, *Zagadka Iny Benity. AK-torzy kontra kolaboranci*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2021, 480 s. ISBN 9788311160903

Małgorzata Trzcińska-Dąbrowska, *Zosia Koszelanka rysuje dla Braci Jabłkowskich albo Rodzinny miszmasz z Warszawą w tle*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2021, 212, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788311163782

Aurelia Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1939-1942*, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021, 622 s., (Seria: Kroniki wojenne 1939-1944, t. 1). ISBN 9788381961721

Aurelia Wyleżyńska, *Kroniki wojenne 1943-1944*, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021, 600 s., (Seria: Kroniki wojenne 1939-1944, t. 2). ISBN 9788381961684

LITERATURA FAKTU. REPORTAŻE. PUBLICYSTYKA

Anna Bikont, Cena. *W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2022, 464 s. ISBN 9788381914093

Jacek Bocheński, Ujście. Blog trzeci, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2021, 367, [1] s. ISBN 9788326838231 [druk] ISBN 9788326838248 [e-book]

Łukasz Garbal, Wedlowie. Czekoladowe imperium, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2021, 499, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788381913300

Aleksander Kamiński, Kamienie na szaniec, (oprac. B. Wachowicz), wyd. z okazji stulecia Wydawnictwa Nasza Księgarnia, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2021, 281, [7] s.; ilustracje. ISBN 9788310136688

Helena Kowalik, Sądowe znaki zapytania, Wydawnictwo Znak, Warszawa 2021, 349, [3] s. ISBN 9788328718760

Tymoteusz Onyszkiewicz, Raban, Wydawnictwo Papierwdołę; Katalog Press, Warszawa 2021, 334 s., (Seria: Anarchonarracje). ISBN 9788396186928

Pieter van Os, Już nie chcę być człowiekiem. Opowieść o przetrwaniu Zagłady, (przekł. z nld, I. Mączka), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2021, 477, [1] s.; ilustracje, (Seria: Reporterska Wydawnictwa Poznańskiego). ISBN 9788366981348

Maria Pilich, Przemysław Pilich, Warszawa wielu kultur, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 2021, 285 s.; ilustracje. ISBN 9788321351506

Andrzej Krzysztof Wróblewski, Kolebka polskiej motoryzacji, Warszawa 2021, 204 s. ISBN 9788395419737

Michał Zadara, Sprawiedliwość 1968-2018, Wydawnictwo Żywostów, Kraków-Warszawa 2021, 196, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788395974649

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW. NEKROPOLIE. DUCHOWOŚĆ

Ewa Czaczkowska, Edgar Sukiennik, Kardynał Stefan Wyszyński. Arcybiskup gnieźnieński i warszawski. Prymas Polski. W roku beatyfikacji, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021, 243, [3] s. ISBN 9788380909755

Elżbieta Gliszczyńska, Doświadczyć wspólnoty. Pożegnanie prymasa Wyszyńskiego w obiektywie Jana Marii Jackowskiego, (red. G. Polak; fot. J.M. Jackowski; przekł. na ang. Biuro Tłumaczeń Alingua), Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, Warszawa 2021, 135, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788396218117

Andrzej Melak, Łukasz Kudlicki, *Pomnik prawdy. W 40. rocznicę wzniesienia krzyża katyńskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach*, Wydawnictwo Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2021, 97 s.; ilustracje. ISBN 9788366937031

Wojciech Parzyński, *Wilanów to nie tylko obecni mieszkańcy. Cmentarz Wilanowski 1816-2016*, Oficyna Wydawnicza Multico sp. z o.o., Warszawa 2021, 456 s.; ilustracje. ISBN 9788377635407

Marcin A. Różański, *Rozmowy na Bachledówce z Prymasem Polski Stefanem kardynałem Wyszyńskim. Biskup w Lublinie i początki prymasostwa 1946-1950*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2021, 175, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788382120295

FILM. TEATR

37 Warszawski Międzynarodowy Festiwal Filmowy 8-17.10.2021, (red. Ewa Więckowska), Warszawa 2021, 216 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN: --

Katarzyna Budzyńska, *Ferenc Liszt – Pielgrzym z Węgier i Włoch. Preludium operowe, Sale Redutowe im. Fryderyka Chopina, 2 czerwca 2021, godz. 20.00*, Wydawnictwo Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2021, 22 s.; ilustracje. ISBN 9788366468344

Cardillac – Paul Hindemith. Opera w trzech aktach (czterech obrazach), (red. I. Witkowska; przekł. na ang. M. Tacikowska), Wydawnictwo Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2021, 71, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788366468306

Agnieszka Greiner, Remigiusz Grzela, *70 lat Teatru Żydowskiego w Warszawie*, Wydawnictwo Teatru Żydowskiego im. Estery Rachel i Idy Kamińskich; Centrum Kultury Jidysz, Warszawa 2021, 136 s.; ilustracje. ISBN 9788396034502

Piotr Kitrasiewicz, *Filmowcy przedwojennej Warszawy*, Wydawnictwo Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2022, 318, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788387407797

Mayerling. Balet Kennetha MacMillana w trzech aktach, (red. K. Budzyńska; współpr. i przekł. z ang. I. Borucka; przekł. z niem. K. Szpindler), Wydawnictwo Teatr Wielki – Opera Narodowa; Polski Balet Narodowy, Warszawa 2021, 69, [2] s.; ilustracje; ISBN 9788366468320

Iwona Witkowska, *Preludia konkursowe. Recitale polskich uczestników Konkursu Chopinowskiego, Sale Redutowe im. Fryderyka Chopina, 21-25/05/2021*, Wydawnictwo Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2021, harmonijka [8] s.; ilustracje. ISBN: --

BELETRYSTYKA

- Andrzej Bart**, *Dybuk mniemany*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021, 404, [4] s. ISBN 9788308074046
- Katarzyna Bonda**, *Klatka dla niewinnych*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2021, 445, [3] s., (Seria: Hubert Meyer, t. 5). ISBN 9788328717558
- Roman Bratny**, *Kolumbowie rocznik 20*, wyd. 3, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2021, 637, [2] s. ISBN 9788382156140
- Przemek Corso**, *Serca twego chłód*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2021, 451, [1] s. ISBN 9788381882200
- Agnieszka Czykierda-Grabowska**, *Ja oddech*, t. 2, Wydawnictwo Czwarta Strona, Poznań 2021, 352, [1] s. ISBN 9788366981959
- Ryszard Ćwirlej**, *Niebiańskie osiedle*, Wydawnictwo Czwarta Strona, Poznań 2021, 344, [1] s. ISBN 9788366657885
- Radosław Figura**, *Magda M. Słoneczna strona*, Wydawnictwo Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2021, (Seria: Magda M., t. 2), 510 s., [1] s. ISBN 9788324071883
- Izabela Frączyk**, **Jagna Rolska**, *Powrót milionera*, Wydawnictwo Prószyński Media, Warszawa 2021, 407, [1] s. ISBN 9788382341843
- Gabriela Gargaś**, *Dobrze, że jesteś*, Czwarta Strona – Grupa Wydawnictwa Poznańskiego, Poznań 2021, 325, [2] s. ISBN 9788367054027
- Ilona Gołębiowska**, *Czas na miłość*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2021, 411, [5] s. ISBN 9788328718791
- Grzegorz Gortat**, *Pokój bez widoku*, Wydawnictwo Media rodzina, Poznań 2021, 239, [1] s., (Seria: Gorzka czekolada). ISBN 9788380087026
- Manuela Gretkowska**, *Mistrzyni*, Wydawnictwo Znak Litera Nova, Warszawa 2021, 250, [1] s. ISBN 9788324074525
- Adam Gruszczyński**, **Piotr Langenfeld**, *Zygakiem przez wojnę*, Skarpa Warszawska, Warszawa 2022, 428, [2] s. ISBN 9788367093170
- Małgorzata Gutowska-Abramczyk**, *Sąsiedzi*, (ilustr. J. Klimaszewska), t. 2, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2021, 382, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788382342505
- Leszek Herman**, *Krzyż Pański*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2021, 605, [3] s. ISBN 9788328718562

Tomasz Jastrun, *Arytmia i kwarantanna*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2021, 167, [1] s. ISBN 9788381439749

Agnieszka Jeż, *Wszyscy pragnęliśmy miłości*, Wydawnictwo Filia, Poznań 2021, 366, [1] s. ISBN 9788381954617

Krzysztof Jóźwik, *Chwasty*, Wydawnictwo Filia, Poznań 2021, 535 s., (Seria: Mroczna Strona). ISBN 9788381956543

Karolina Kaczyńska-Piwko, *Nienasycenie*, Wydawnictwo Imagine Books, Bydgoszcz 2021, 274, [1] s. ISBN 9788396287809

Grzegorz Kalinowski, *Wyzwolony 45*, Wydawnictwo Skarpa Warszawska, Warszawa 2021, 366, [2] s. ISBN 9788366939417

Lea Kampe, *Anioł z Warszawy. Historia miłości i bohaterstwa Ireny Sendlerowej*, Znak Literanova, Warszawa 2022, 384 s. ISBN 9788324084005

Karol Kowal, *Serenada na wiolonczelę i rewolwer*, Wydawnictwo WARBOOK Sp. z o.o., Ustroń 2021, 348 s., (Seria: War Book). ISBN 9788366955073

Iza Kuna, *Klara jedzie na pogrzeb*, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2021, 238, [2] s. ISBN 9788380326132

Bartosz Kurek, *Brud*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2021, 350, [2] s. ISBN 9788381432528

Agnieszka Lis, *Kawiarnia pełna marzeń*, Skarpa Warszawska, Warszawa 2021, 332, [4] s. ISBN 9788366939615

Zuzanna Orlińska, *Król Myszy*, (ilustr. M. Minor), Wydawnictwo Literatura, Łódź 2021, 391, [1] s., (Seria: Uczeń sztukmistrza, t. 1). ISBN 9788376729480

Zuzanna Orlińska, *Powietrzny żeglarz*, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2021, 373, [1] s., (Seria: Uczeń sztukmistrza, t. 2). ISBN 9788382080056

Aleksandra Panasiuk, *Aleksandra*, Wydawnictwo Szara Godzina, Katowice 2021, 287, [1] s. ISBN 9788366573611

Maria Paszyńska, *Cuda codzienności*, Wydawnictwo Książnica, Poznań-Wrocław 2021, 333, [2] s. ISBN 9788324584840

Maria Paszyńska, *Za zastoną chmur*, Wydawnictwo Książnica – Oddział Publicat, Poznań-Wrocław 2021, 354, [3] s. ISBN 9788324584727

Adam Podlewski, *Marymonckie młyny*, Skarpa Warszawska, Warszawa 2022, 301, [3] s. ISBN 9788367093033

- Marcin Sergiusz Przybyłek, *Granica przyzwoitości***, wyd. 3, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2021, 466, [1] s., (Seria: Przybyłek Marcin). ISBN 9788381883399
- Marta Reich, *Każde twoje słowo***, Wydawnictwo Prószyński Media, Warszawa 2021, 395, [1] s. ISBN 9788382341782
- Kelly Rimmer, *Sierota z Warszawy***, (tłum. V. Dobosz), Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2021, 409, [1] s. ISBN 9788324080212
- Jagna Rolska, *Tajemnice ogrodu Foksal***, Wydawnictwo Lipstick Books, Warszawa 2021, 349, [2] s. ISBN 9788328091030
- James D. Shipman, *Wojna Ireny***, (tłum. M. Niezgoda), Wydawnictwo Słowne, Warszawa 2021, 415, [1] s. ISBN 9788380539785
- Jarosław Sokół, *Cichociemni***, wyd. wznowione, Wydawnictwo Zwierciadło, Warszawa 2022, 464 s., (Seria: Czas Honoru, t. 1). ISBN 9788381322850
- Jarosław Sokół, *Przed burzą***, wyd. wznowione, Wydawnictwo Zwierciadło, Warszawa 2022, 464 s., (Seria: Czas Honoru, t. 2). ISBN 9788381322867
- Jarosław Sokół, *Pożegnanie z Warszawą***, wyd. wznowione, Wydawnictwo Zwierciadło, Warszawa 2021, 432 s., (Seria: Czas Honoru, t. 3). ISBN 9788381322874
- Wojciech Staszewski, *Gra w powieszzonego***, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2021, 389, [1] s. ISBN 9788380326019
- Małgorzata Strękowska-Zaremba, *Śledztwo inspektora Mątwy. Gdzie jest Syrenka?***, (ilustr. A. Oparkowska), Wydawnictwo Literatura, Łódź 2021, 180, [3] s.; ilustracje, (Seria: Klub Łowców Przygód). ISBN 9788382080148
- Marcin Szczypiński, *Arka czasu czyli Wielka ucieczka Rafała od kiedyś przez wtedy do teraz i wstecz***, Instytut wydawniczy Latarnik im. Zygmunta Kałużyńskiego, Warszawa 2021, 221 s. ISBN 9788363841515
- Izabela Szyłko, *Dama z blizną***, Wydawnictwo Studio O'Rety, Warszawa 2021, 314 s. ISBN 9788394136949
- Leopold Tyrmand, *Zły***, wyd. wznowione, Wydawnictwo MG, Warszawa 2021, 776 s. ISBN 9788377796924
- Leopold Tyrmand, *Życie uczuciowe i towarzyskie***, wyd. wznowione, Wydawnictwo MG, Warszawa 2021, 495 s. ISBN 9788377797426
- Barbara Wysoczyńska, *Naręczona nazisty***, Wydawnictwo Filia, Poznań 2021, 581, [1] s. ISBN 9788381955294

Marta Zaborowska, *Bez powrotu*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2021, 500, [1] s., (Seria: Czarna Seria – Jacek Santorski). ISBN 9788381439794

Tomasz Wandzel, *Kłamstwa i sekrety. Historia Róży Wittelsbach*, Wydawnictwo Wachlarz, Prabuty 2021, 359, [1] s. ISBN 9788395411526

Weronika Wierchowska, *Telefonistka z ulicy Próżnej*, Wydawnictwo Szara Godzina, Warszawa 2021, 304 s. ISBN 9788366573567

POEZJA

Elbamudra, *Serce Polski czyli 44 warszawskie epistoły bez metafor*, Wydawnictwo Poligraf, Brzezia Łąka 2021, 203, [1] s. ISBN 9788381594806

Grzegorz Uzdański, *Wypiór*, Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2021, 209, [6] s. ISBN 9788396126467

SOCJOLOGIA

Zofia Rojek, *Niewidoczne. Historie warszawskich służących*, Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 278, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788395963827

KOMIKSY

Anna Krztoń, *19m²*, Wydawnictwo Anna Krztoń, Warszawa 2021, 28 s. ISBN: --

Zbuntowani – Ursus’76, (praca zbior.; scen. P. Graniak, J. Domżański, P. Sasanka, A. Szot; ilustr. A. Graniak), Wydawnictwo Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy, Warszawa 2021, 47, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788395435539

SPORT

Wojciech Kowalczyk, Krzysztof Stanowski, *Kowal. Prawdziwa historia*, wyd. wznowione, Wydawnictwo Kanał Sportowy, Warszawa 2021, 352 s. ISBN 9788382103489

Włodzimierz Szaranowicz, Marta Szaranowicz-Kusz, *Szaranowicz. Życie z pasją*, Wydawnictwo SQN, Kraków 2021, 400, [13] s.; ilustracje. ISBN 9788381294942

MAPY. PLANY

Jarosław Krawczyk, Warszawa na dawnych pocztówkach i planie z 1909 r., (skala oryginalna 1:16 800, w reprodukcji pomniejszenie do skali 1:19 000, 1 cm = 190 m), P.P.H.U. Rococo – J. Krawczyk, Warszawa 2021, 1 s.; 1 karta luzem; ilustracje. ISBN 9788386293803

INNE

2022 kalendarz planszowy Warszawa XIX/XX wiek, (oprac. zbior.), Wydawnictwo PC Art, Warszawa 2021, 13 s.; ilustracje. ISBN: --

2022 kalendarz warszawski, (oprac. zbior.), Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 13 s.; ilustracje. ISBN 9788395963803

Mit, obraz, metafora w kulturach Azji i Afryki. Materiały VI Ogólnopolskiej Konferencji Orientalistycznej. Warszawa, 19-20 kwietnia 2021 r., (oprac. M.M. Dziekan, E. Siemienie-Gołaś, S. Filipowska), *Polish Society of Oriental Studies; Faculty of Oriental Studies, University of Warsaw; Foundation Karaim Heritage*; Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2021, 413 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788380174177

Krzysztof Nowak, Dynamika rynku powierzchni biurowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2021, 196, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788379969562

With a zest and in a refined form. The 7th International Congress of Historical Sciences in Warsaw, 1933, (oprac. K.A. Makowski, M. Michalski, T. Schramm; tłum. J. Jaskulski), Wydawnictwo Wydziału Historii UAM; Wydawnictwo Miejskie Poznań; Wydawnictwo Fundacja Tres, Poznań 2021, 309, [2] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788366355484 ISBN 9788393154678

KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Anna Burchard, Maria Karpińska, Zdarzyło się w Warszawie. Historia miasta dla dzieci, Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2022, 48 s.; ilustracje. ISBN 9788395963872

Marta Guzowska, Zagadka czwartego piętra. Detektywi z Tajemniczej 5, (ilustr. A. Raczyńska), Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2021, 118, [10] s.; ilustracje. ISBN 9788310135575

Grzegorz Kasdepke, Mruczando na trzy rodziny i jedną kamienicę, (ilustr. J. Kłós), Wydawnictwo Literatura, Łódź 2021, 143, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788376729947

Katarzyna Berenika Miszczuk, Tajemnica domu w Bielinach, (ilustr. M. Minor), Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2021, 237, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788328095014

Zuzanna Orlińska, *Król myszy*, t. 1, Wydawnictwo Literatura, Warszawa 2021, 392 s.
ISBN 9788376729480

Wojciech Widłak, *Wars i Sawa*, (ilustr. J. Richter-Magnuszewska), Wydawnictwo Harper
Kids Polska, Warszawa 2021, 31, [1] s.; [1] karta tablic; ilustracje. ISBN 9788327663184

Opracował: Adrian Kossowski